ROCZNIKI TOWARZYSTWA WARSZAWSKIEGO

TOM XIX.

ROCZNIKI

TOWARZYSTWA

KRÓLEWSKIEGO WARSZAWSKIEGO PRZYIACIÓŁ NAUK.

TOM DZIEWIETNASTY.

w WARSZAWIE 1827.

w Drukarni Xięży Piiarów.

REIESTR

Rzeczy zawartych. w Tomie XIX. Roczników.

KONIEC REJESTRU.

I.

ZDANIE SPRAWY

O pracach naukowych Towarzystwa Królewskiego Warsz: Przyiaciół Nauk, z ostatnich lat czterech 1821, 1822, 1823, 1824, napisane przez Stanisława Staszica *Ministra Stanu, Prezesa tegoż Towarzystwa przed Jego zgonem, który nastąpił w dniu 20 Stycznia 1826. Czytane na publiczném posiedzeniu dnia 20 Kwietnia 1826.*

W przeciągu cztérech lat ostatnich Towarzystwo w pracach naukowych zwracało szczególniéy uwagę na dzieie narodowe. Jedni z członków zatrudniali się, do powszechnéy historyi narodu, opisywaniem panowań królów; drudzy usiłowali dokła-

dniéy wyiaśnić pewne szczegółowe części historyi, wykrywać mniéy znane, sprawdzać wątpliwe wypadki, inni zagłębiali się w odlegleyszych wiekach, szukaiąc początku Rodu Sławian, i w nim chcieli dociec początku narodu Polskiego.

A ponieważ przez iakąś nieszczęśliwą naszę oboiętność dla oyczystego ięzyka, iak w cudzym zanosiliśmy nasze modły do Boga, tak również w cudzym ięzyku pisaliśmy piérwsze dzieie narodu. Taka oboiętność przy kołysce narodów bywa złą wróżbą dla ich przyszłych losów; wielu więc było członków, którzy takie piérwsze historyczne rękopisma usiłowali obiaśnić, lub na oyczystą mowę przełożyć.

Zastanawiaiąc się nad pierwszemi wszczątkami naszych dzieiów narodowych, dowodnieyszém wnioskowaniem być zdaie się, że to były, przy znacznieyszych uroczysczach, przy słynnieyszych Swiątyniach, zapisywane w pomnikach lub w rocznikach, bez braku, bez rozwagi, podania dawnych i powieści współczesnych. Z tych ledwo kilka na świat wyszło: wszystkie oschłe, niedokładne, poszczerbione, niefo-

remna mieszanina czynów partykularnych, spraw publicznych, i taiemniczych baśni. Wszystkie noszą cechę letkowierności wypadków nadzwyczaynych, zdarzeń nadludzkich, zgoła są zbiorem woien kleconych podług zapisuiących ie głowy, powołania, sumienia, podług przesądów wieku, ciemności i głupstwa czasu.

Z tych późniéy pierwsi kronikarze, również bez braku, bez porządku, bez naymnieyszego wyobrażenia rozsądnéy krytyki, wyciągali materyały do swoich kronik; Te pisali znowu w obcym mało w Polsce zrozumiałym ięzyku. Takie po nich rękopisma następnie były skażone wadami bez liku; częścią z nieumieiętności, częścią z niedbalstwa przepiśników, a późniéy drukarzy: napełnione umyślnemi pofałszowaniami, zarażone tchem złych chęci podeyścia, zazdrości, w reście skutkiem nieoświecenia posiadaczy rękopismu, którzy pozwalali sobie samowolnie dopełniać ie, poprawiać, nadstawiać i własne dodatki mieszać z textem.

Z tych powodów pierwsi założyciele naszego zgromadzenia, zamierzaiąc sobie

wypracować i udoskonalić powszechną historyą narodu polskiego, obrali za zasadę, aby wprzód, z umieiętną krytyką, rozebrać, rozważyć, i wypracować początkowe kroniki, powrocić im pierwotną postać.

Jeden z nich, nieśmiertelnéy pamięci między uczonemi Polakami, Tadeusz Czacki wskazał wzór téy pracy w krytycznym rozbiorze naydawnieyszych polskich dzieiopisów. Szanowny członek Józef Maxymilian Ossoliński Dyrektor ieneralny biblioteki cesarskiéy w Wiedniu, przyłożył się użytecznie do rozpoznawania tych początkowych źrzódeł historyi. W dziele obeymuiącém wiadomości historyczno-krytyczne o pisarzach polskich, mianowicie przy opisaniu żywota Kadłubka i ocenieniu prac iego i iego wykładaczów, wskazał uchybienia poprzedników i drogę przyzwoitą do krytycznego wydania tego Nestora Polskiego dzieiopisarstwa.

Pierwszy historyograf polski Marcin Gallus, pisał swoię kronikę w ięzyku łacińskim, w kształcie wierszy miarowych. Rękopisma iego, które nam się dostały, były niedokładne, pełne omyłek, opuszczeń

i przemian; niewiadomością lub niedbalstwem przepisuiących wyrazy przeistoczone, nieczytelne, lub niedokończone i pofałszowanéy rzeczy uprzedzoną zarozumiałością zamilczane, albo zastąpione domysłem. Z tak nieczystego pierwotnego źródła następni kronikarze wiadomości czerpaiąc za błędami błędy powtarzali.

W zamiarze powrócenia do piérwszego stanu rękopismów oyca historyków polskich, zacny kolega Jan Wincenty Bandtkie zatrudnił się tą pracą: z naywiększą skrupulatnością porównywał pozostałe rękopisma Gnieźnieńskie i Heilsberskie, a razem użytkuiąc z uwag uczonych Czackiego, Adama Prażmowskiego, Ossolińskiego, Jana Potockiego, Lelewela, Kownackiego, Semlera i Lengnicha uiścił zamiary Towarzystwa z wielką dokładnością. Powrocił pierwiastkową rzeczywistość dziełu Marcina Galla, które w zeszłym roku kosztem zgromadzenia wydrukowane zostało.

Zacny kolega Kownacki wydał kronikę Wincentego Kadłubka.

Do tylu rozmaitych prac nad obiaśnieniem i udokładnieniem początkowych pisa-

rzy historyi polskiéy, przydaie wiele wiadomości wynalezione i iuż drukiem ogłoszone rękopismo Naruszewicza, przygotowane do pierwszego tomu historyi polskiéy. Również dołączyć należy rozprawę kolegi Surowieckiego Radcy w Kommissyi oświecenia. Autor iéy, z umieiętną w wielu względach rozwagą, zagłębiał się i śledził w naydawnieyszych klassycznych dzieiopisarzach, pierwiastkowych początków wielkiego narodu Sławian.

Niezmordowany w badaniach rzeczy oyczystych kolega Joachim *Lelewel*, wydał ustawy Polskie i Mazowieckie, w tłumaczeniach Polskich z lat 1449. 1450, 1503 i 1541. bardzo ważne i do dzieiów prawodawstwa naszego i do historyi ięzyka. A w tymże czasie ogłosił ten zacny nasz członek ksiąg Bibliograficznych Tom pierwszy.

Tak ciągłą pracą członków Towarzystwa, wiadomości krytyczne, i pewnieysza znaiomość początkowych dzieiopisarzy polskich doprowadzoną została do znacznego dokładności stopnia.

Z iakiém staraniem, z iaką wytrwałością postępowało nasze Towarzystwo w pracach nad historyą powszechną narodu, gruntuiącą się na pismach i podaniach, z równie ciągłem usiłowaniem pracowało nad drugą częścią historyi, zasadzaiącą się na pewnieyszych od pism i podań dowodach, na dotąd trwaiących, dotąd oczywistych pomnikach czyli medalach.

Tę pracę rozpoczął uczony Albertrandi, zostawił w rękopismach opis medalów z zbioru królewskiego, i z swoiego własnego. Towarzystwo uporządkowało rękopisma Albertrandego ; i z rozmaitych w kraiu zbiorów partykularnych uzupełniło dzieło. Wszystkich prawie medalów opis iest ukończony. Wysztychowanie potrzebuie więcéy czasu i kosztów. Gorliwy i wspaniałomyślny członek naszego zgromadzenia Henryk Xiąźę Lubomirski wziął na siebie tę pracę i koszt. Już wiele rycin do Towarzystwa odesłał, reszta ieszcze zostaie pod rylcem. Naymniéy roku potrzeba do ukończenia wszystkich.

Zacny kolega Gołębiowski wygotował rozprawę o turnieiach i gonitwach; w téy szukał ich śladu tak w starożytnych, iak w nowoczesnych narodach. Oznacza czas ustanowienia; opisuie sposoby używania tychże igrzysk; nakoniec śledzi ie i w historyi Polskiéy. Tam wykazuie także i oznacza ich czas, kończąc przepisem Andrzeia Opalińskiego Marszałka, zawieraiącym artykuły gonień do pierścienia.

Znakomity badacz starożytności ludów północnych *Thorlacyusz* uczynił odezwę do uczonych Polaków, czyli znayduią się iakowe poślaki lub wzmianki w dzieiach naszych o runach i brakteatach polskich. Razem przesłał kilkadziesiąt wzorów brakteatów północnych, trudnych do odcyfrowania, oświadczaiąc życzenie, aby ie można odczytać, i dociec z porównania, czyli nie maią iakiego podobieństwa do Polskich, lub czyli nie ma w ich napisach iakiego stosunku lub związku z polskiemi dzieiami i napisami.

Kolledzy Bentkowski, Surowiecki i Lelewel, zatrudnili się rozbiorem tego przed-

miotu, a zagłębiaiąc się w naszéy historyi w tym względzie, przekonali się, że nie ma w naszego narodu dzieiach żadnéy poślaki, ani wzmianki o runach polskich. Są dowody, że brakteaty znaydowały się pod Mieczysławem III. Przesłane od Thorlacyusza brakteaty uznano za Skandynawskie, Normańskie. Ich napisy nieodczytelne nie maią żadnego stosunku z starożytnemi napisami polskiemi, prócz niektórych na nich znaków pewnych zwierząt i wężów, iakie i w naszéy starożytności daią się dostrzegać, i dotąd ieszcze utrzymuią się w rozmaitych stosunkach religiynych i politycznych, może iako pozostałe zabytki z fetychizmu lub politeismu.

Następnie kollega Surowiecki z zwyczayną sobie gruntownością wypracował obszerną, bardzo ciekawą i użyteczną rozprawę o runach Sławiańskich. W tém piśmie wywiódł, że rozmaite ludy Sławiańskie miały także swoie napisy runiczne, że przed przyięciem chrztu, stan cywilizacyi u niektórych Sławian doszedł do tego stopnia, do iakiego trudnoby było doyść bez

znaiomości sztuki pisania i liczb; że przemysł i handel w wielu miastach Sławiańskich był kwitnący i obszerny. O tém przekonywaią nas podania dzieiów o handlu i bogactwach miast Sławiańskich, Julina, Szczecina, Wolgastu, Nowogrodu, Pskowa, Kijowa i innych; że ięzyk Sławiański musiał być udoskonalony wysoko; dowodem tego iest przetłómaczenie pisma świętego na ięzyk sławiański przez Cyrylla w IX. wieku.

Sławianie swoie runiczne napisy kładli na bożyszczach, na ścianach Bożnic i na naczyniach. Tego niezaprzeczonem świadectwem są wykopane z głębi ziemi, a szczególniéy w Xięstwie Meklemburskiém przy wsi *Prylwice*, w niewątpliwéy posadzie niegdyś Sławian *Doleńcami* zwanych. Na tych bożysczach i naczyniach znayduią się napisy runiczne w dyalekcie Sławiańskim. W Sagach północnych runy Sławiańskie nosiły nazwisko *Wenarunir*; pismo greckie iest tam nazywane *Griskarunir*, a napisy runiczne Irlandzkie przezywa Saga Irarunir.

Nareście autor nasz posunął swoie uczone śledzenia do przekonania się, że chociaż między runami zdaie się na pierwsze zważanie ich postaci rożnica, przecież po głębszém ich rozbieraniu okazuie się, że wszystkie maią do siebie podobieństwo, i wszystkie z iednego źródła pochodzą. Dla większego wykazania swoich wniosków ułożył nasz autor osobne, bardzo dokładnie wyrobione tablice, porównywaiące wszystkie postaci runiczne Hiszpańskie, Germańskie, Normańskie i Sławiańskie. W alfabecie runicznym sławiańskim znayduie się naymniéy ośmnaście postaci. Normański liczy ich tylko piętnaście. Jeżeli więc Normanie od dawnych czasów posiadali to pismo, zdaie się, że i Sławianie używali go równie dawno, a może dawniéy ieszcze.

Po tak gruntowném rozważeniu tego historycznego przedmiotu w narodach Sławiańskich, słusznie godzi się wnosić, że i naród Polski iako głównieyszy szczep rodu Sławian, miał niezawodnie swoie polskie runy. Czemu takowe niedochowały się do naszych czasów, łatwo da się wytłumaczyć, zważaiąc, że naród Pol-

ski osiadłszy w niezmiernych równinach, składaiących się z samych ziem nasypowych, na których wszystko iest ruszalném, na których nie ma tych opok, tych granitowych skał, które runom skandynawskim i normańskim nadawały swoię wieczną niezmienność i nietykalność. Nasi więc przodkowie swoie myśli, swoie taiemnice, swoie dla nas podania, kładli, ryli tylko na swoich bożyszczach, na narzędziach lub drzewach. Kładli więc dla następnych swoie uwiadomienia na samych rzeczach zmiennych, ruszalnych i zgubnych, które dosyć sam czas iuż z mieysc przerzuca, zmienia i niszczy; a do tego dodawszy ieszcze przy wszystkich przeyściach i przemianach religiynych, politycznych, gwałtowność nanamiętności ludzkich, burzonych ciemnotą, osobistością, a szczególniéy tym nieszczesnym prześladowczym duchem wyłącznictwa, który zawsze był i iest nayszkodliwszym rodzaiowi ludzkiemu, łatwo da się wyiaśnić czemu, i te po naszych oycach zabytki i wiadomości nam się nie dostały.

Członek Sekretarz Królewskiego Towarzystwa Kanonik Czarnecki rozważał historyą narodu Polskiego szczególniéy w zamiarze oznaczenia prawdziwego własnego charakteru Polaków, wykrycia ich celnieyszych przymiotów i cnot, a przez tych wpływ okazania czém się w porównaniu z historyą innych Europeyskich ludów, odznaczaią szczególniéy dzieie Polskiego narodu.

Z wywodów w téy rozprawie pisarza okazuie się, że od piérwszych początków ciągle przez wszystkie panowania Piastów, Jagiełłów i królów obieralnych, stałym charakterem Polaków, celuiącym ich przymiotem było męstwo; temu ciągle towarzyszyły, iakby nie oddzielne narodowe cnoty, otwartość, rzetelność, honor czyli miłość dobréy sławy, gościnność i ludzkość. Męstwo, od takich cnót nieodłączne nie dozwalało nigdy narodowi polskiemu dopuszczać się woiarstwa, toczyć woyny napastne, w celu pustoszenia i łupiestwa, albo w zamiarze zagrabienia kraiu cudzego. Męstwo Polaków unosiło ich iedynie w woynach do obrony swoiéy oyczystéy zie-

mi, i swoich praw niepodległości. Toż męstwo łączące się z takiemi cnotami nie dozwoliło polskiemu narodowi po zwycięstwach dopuszczać się okrucieństw, pastwienia się nad niewinną bezbronną ludzkością, owszem zwracało ich natychmiast do natury człowieka. Nie ma przeto nic podobnego do takich bezeceństw w dzieiach Polaków, a pełno iest przykładów że nieprzyiaciołom pokonanym, upadłym, podawano dłoń przyiacielską. Jednym ofiarowano związki przyiaźni z prawem lenném, drugim, widząc ich kraie naiechane, ich miasta głowne wystawione na zdobycie i rzeź, porwawszy śpiesznie broń, biegli na pomoc, nieśli oswobodzenie stolicy Niemiec, oswobodzenie od Tatarów i Turków kraiom Niemieckim chociaż nieprzyiaznym zwykle Polakom.

Tento charakter, to męstwo nierozdzielnie łączące się z powyższemi cnotami, udziałało w historyi Polskiéy tę uderzaiącą różnicę, że w sporach politycznych, że w kłótniach religiynych, których pospolicie inne Europeyskie ludy, nawet wyżéy cywilizowane i oświecone, toczyły długie i

zacięte wewnętrzne woyny, wpadały w niepoiętą srogość, często posuniętą do szaleństwa, wspólnego wyrzynania się otwarcie, podstępnie i zdradami. Nic podobnego nie znayduie się w historyi Polskiéy. Przecież z wszystkich Chrześcian niezaprzeczenie Polacy pierwsze trzymaią mieysce, w swoiém stałém i mocnem przywiązaniu do wiary i do iedności Katolickiego Kościoła. Lecz nigdy prawowierni Polacy nietolerantyzmem nie popełnili tych szkaradnych obrażeń ludzkości, iakie znayduią się w historyi innych Europeyskich narodów.

Łagodnemu Polaków charakterowi gościnności, należy się i następna różnica w historyi: kiedy lud przybyszowy do Europy był w wszystkich narodach srogo prześladowany, obdzierany z maiątku, przepędzany z kraiu do kraiu, ieden naród Polski otworzył mu swoie kraie, przyiął go z ludzkością, dał schronienie, zapewnił bezpieczeństwo osób i maiątku, a nawet udzielił mu więcéy praw, więcéy własności osobistéy i rzeczowéy, niżeli swoiéy własnéy rodowitéy klassie, wieśniakom rolnikom.

Lecz i z tą klassą pracowitych rolników, nasz charakter nie pozwolił ówczesnym Polakom posunąć niewoli poddaństwa do tego nieludzkości stopnia, z iakim w innych kraiach obchodzono się z niemi, nigdy w Polsce nie było targów, iarmarków, placów, miast, portów przeznaczonych na targowisko ludzi, do którychby równie z bydłem byli rolnicy z klassy poddaństwa spędzani i sprzedawani. Owszem, czego w innych narodach przy podziale ziemi dla téy klassy użytecznéy nie zrobiono, to od początkn zakładu poddaństwa w Polsce, stało się niewzruszalną zasadą rolnictwa; wszędzie po wszystkich posadach była pewna część ziemi, ról, pastwisk nadana wyłącznie gminom i gromadom z warunkiem, iż pola i pastwiska gromadzkie nigdy na pola dworskie zabierane być nie mogły.

Żądza wolności i fałszywe o niéy wyobrażenie, równie silną w narodzie Polskim, iak bywała w innych Europy narodach. W tych ostatnich żądza ta nie znała żadnéy granicy: rozuzdawszy wszystkie gwałtowne w człeku namiętności, miotała się z iednych

do

do drugich ostateczności, rzucała się na wszystko, cokolwiek ieszcze dotąd w społeczeństwach ludzkich świętém i nietykalném było: ludzi zmieniała tam w straszydła, w tych działaniu ukazała światu nowe niesłychanych złoczyństw potwory: zhańbioną tam naturę ludzką i nic tam niebyło coby mogło hamować te ludy od zdziczań się chwilowych. Przeciwnie w histori Polskiey, nie stało się nic podobnego, fałszywa wolność potrafiła zbłąkać tu rozum, nie potrafiła nigdy zbłąkać ani skazić serca; nie potrafiła nigdy zmienić, nie zdołała naruszyć rodowitego charakteru, prawdziwego męztwa i łączących się z nim cnot narodowych. Bywała rozpusta, swawola, nie bywało nigdy szkaradnych okrucieństw, nie bywało nigdy sromot ludzkość hańbiących. Tu fałszywe wyobrażenia wolności sprawiały wewnętrzny nieład, wewnętrzny spokoyny nierząd, ciągnący zwolna za sobą narodu upadek i zagubę. Nigdy przecież w dzieiach polskich nie można dostrzec nawet cienia zbrodni obrazy Maiestatu. Ten Naród w Europie zachował ciągle święcie przez ośm wieków wierność i uszanowanie dla ołtarza i tronu.

Oto zaszczytne różnice historyi polskiéy od dzieiów innych Europeyskich narodów. Są one skutkiem rodowitego polaków charakteru, prawdziwego męztwa, z którem nierozłączały się nigdy ich narodowe cnoty otwartość, rzetelność, honor, gościnność i ludzkość. Umiéymyż ie cenić, umiéymy wiecznie zachować te drogie, a nam z przodków naszych przyrodzone zabytki.

Po usiłowaniu o udoskonalenie mowy oyczystéy i historyi narodowéy, dalszym przedmiotem prac Towarzystwa było przygotowanie wzorowego dzieła ogólnéy literatury polskiéy. Zacny Kollega *Brodziński* Professor wymowy w Królewskim Uniwersytecie Warszawskim wypracował dwie rozprawy o Elegii i o Satyrze. Udzielił także zgromadzeniu wyiątki z Dydaktycznego poematu: Poezya. W tych pracach, dokładnie zastosowanych do wskazanego przez Towarzystwo planu, uczynił wybór naylepszych wzorów z dzieł starożytnych, z pisarzy tegoczesnych, i z autorów polskich; z porownywania tych wykazał w czem literatura nasza iuż w równym stopniu z tamte-

mi stanęła, w czem ieszcze nam ią doskonalić należy.

Od różnych uczonych Cudzoziemców i Polaków przysłane Towarzystwu dzieła i pisma o literaturze, ięzykach pruskim, i polskim, były w wydziale nauk czytane, rozważane, i uwagi nad niemi udzielane autorom.

Między temi szczególniey zastanowiła praca od Hrabi Dunina *Borkowskiego* Członka naszego zgromadzenia nad Historyą nauk i Literatury w powszechności. Z tego dzieła udzielił pisarz Towarzystwu wyiątki: z nich można czynić wnioski o użyteczności zamierzonego pisma, które obeymuiąc historyą nauk i Literatury, będzie razem historyą rozumu ludzkiego.

Wydział umieiętności zwracał swe prace naukowe szczególniey do ziemiopłodów kraiowych. Widząc iak za staraniem Rządu rozpoczyna się i razem rośnie i krzewi się przemysł po kraiu, chciał także przyczynić się do dobra publicznego przez zastosowanie umieiętności do rozmaitych sztuk, do udoskonalenia uprawy ziemi, pomnażania iey urodzaiów, oraz do podania środków dla ła-

twieyszego tychże przerabiania na przygotowawczy materyał do fabryk i rękodzieł.

W tym zamiarze iedni pracowali nad sposobami doskonalenia gospodarstwa rolniczego, i ogrodnictwa, drudzy nad gospodarstwem lasów szczególniey nad rozmnażaniem i chodowaniem nayużytecznieyszych drzew w naszym kraiu, nad uprawą krzewów i roślin, z których można wyrabiać farby, wyciągać garbniki, nad rozmaitemi mineralnemi wodami, nad mniey kosztownem wywarzaniem soli; wielu ponawiało w tymże względzie ciekawe i użyteczne doświadczenia z gazami i z parą.

Professor Botaniki w Królewskiey szkole główney Warszawskiey członek Towarzystwa *Szubert* wypracował monografią Sosny pospolitéy: w téy opisawszy istotnieysze części iey zewnętrznego i wewnętrznego składu, przystąpił do rozbioru nasienia; wykazał iego dobroć, doyrzałość, czas sadzenia go, lub zasiewania, daléy śledził wychodzącą z ziemi krzewinę, i iéy wzrastanie w drzewo, a w tem wykazuie miary oznaczaiące różne pory wieku. Potem mówi o wpływie gruntu, światła, i cienia na drzew rozrastanie. Na-

koniec podaie zasady uprawy lasów sosnowych iako należących do rzędu pierwszych nayużytecznieyszych ziemiopłodów naszéy ziemi, opatruiących mieszkańców potrzeby, wygody, składaiących nayzyskownieyszą gałęź zewnętrznego handlu. Do téy rozprawy załączył w poźnieyszym czasie autor niektóre odmiany, i poczynił wiele ważnych dodatków.

Tenże pisarz wypracował ważne, bo uzupełnione o składzie nasion dzieło. Z téy pracy okazuie się, iż z wszystkich znamion, które znayduią się w organach roślinnych, Botanika nie ma stalszych, pewnieyszych nad te które podaią nasiona. Tą pracą nie tylko zbogacił narodową literaturę, nie tylko pierwszy zaprowadził w oyczystym języku nayistotnieyszą część nauki o roślinach, ale przyłożył się do udoskonalenia Botaniki przez własne doświadczenia, przez własne uwagi, przez rozszerzanie i iasne wykładanie zasad pewnych, niezmiennych i stałych, na których ugruntowana nauka roślin przechodzi do rzędu umieiętności dokładnych.

Kollega *Kitaiewski* Professor chemii w Królewsko Warszawskim Uniwersytecie nie

przestaiąc zatrudniać się Czerwcem Kraiowym, wygotował z zwykłą sobie dokładnością rozprawę o farbierstwie. W téy rozważa i krytycznie roztrząsa wszystkie głównieysze zasady sztuki farbierskiey. Szczególniey zastanawia się nad sposobami utwierdzania na wełnie farbników czyli iak sam autor wyraża pigmentów mineralnych. Dzieli rzecz na dwie części; w iedney wykazuie i rozbiera wszystkie gatunki farb tak mineralnych iak roślinnych; w drugiey części rozpoznaie ciała, osobliwie wełnę, na któréy zamierza sobie utwierdzić farby mineralne. Robi liczne doświadczenia w zamiarze utwierdzenia na wełnie błękitu pruskiego. W tym celu użycie rozczynu cynowego iest iego własnym wynalazkiém. Również końcem nadania trwałości kolorom żółtym dodał nasz pisarz wiele własnych skutecznych, doświadczeń za użyciem kwasów tungsteynowego i boraxowego, iako też niedokwasów Cyny i Antimonu.

Tenże członek Zgromadzenia długi czas pracował nad rozbiorem chemicznym rozmaitych gatunków soli kuchennéy kopalnéy, i soli wywarzoney z źródeł słonych znay-

duiących się w krainach polskich. Z tych doświadczeń ułożył z wielką dokładnością dwa tabellaryczne wykazy. Z nich okazuie się, że rozbierał 18 gatunków soli kuchenney: z Wieliczki oczkową, szybikową właściwą, zieloną krystalizowaną, Spiżę, czyli makówkę, zieloną migdałową, z Bochni dwa gatunki: Szybikową białą i czarną. Rozbierał nadto wody słone z pod Ciechocinka, Słońska, Solca, i sole z dziesięciu źródeł słonych znayduiących się ze strony półnoený karpatów. Z tych ciekawe resultata czyli wypadki obeymuią wspomnione tabelle.

Doktor nauk Lekarskich *Mile* Professor w Wydziale Lekarskim Królewskiego Uniwersytetu przez kilka lat pracuie nad środkami oszczędzenia materii palnéy przy wywarzaniu wód słonych.

Również nie uszły uwagi Towarzystwa i źródła mineralne w naszym kraiu. Wody mineralne, w Warszawie przez kollegę *Celińskiego*, źródła mineralne w Goździkowie przez kollegę *Kitaiewskiego* chemicznie rozbierane były.

Podobnież te rozliczne skutki przyrodzenia znane pod imieniem ciepła, elektryczności, magnetyzmu i światła, z których po-

znaniem i użyciem fizyka tak wielkie uczyniła i czyni postępy; owe gazy przedtém z imienia nawet nie znane, i ta para, która niezastanawiaiąc, zdawała się w oczach niczem, a dziś iuż staie się w ręku człowieka z wszystkich dotąd znanych sił, siłą naypotężnieyszą, i te wszystkie tak ważne lat ostatnich odkrycia, które zmieniły teorye, nadały nową postać nauce i granice świata fizycznego dla nas rozszerzyły wykazuiąc w nim nowe działacze iestestwa zmysłom naszym niepodległe, a które przecież iuż objęte, iuż kierowane władzą człowieka maią tak wielki wpływ na rozwiianie się w towarzystwach przemysłu, kunsztów, rękodzieł, fabryk; na komunikacye lądowe i wodne; na rządów administracyine działania: nawet na Państw polityczne stosunki; te wszystkie tak ważne wiadomości, odkrycia, doświadczenia w fizyce i w chemii, były także przedmiotem, rozwagi, i doświadczeń członków wydziału umieiętności.

Zacny kollega *Skrodzki* Professor fizyki w Królewskim uniwersytecie napisał rozprawę o magnetyźmie pod względem elektryczności i tę pracę znacznie później pomnożył, wyłożywszy w niéy wszystkie fenomena,

które uczony *Ampére* trafnie wyrazem *fenomenów elektrodynamicznych* odznaczył. Piérwszy *Oerstedt*, professor Fizyki w Kopenhadze, bliższy i niewątpliwy związek między elektrycznością a magnetyzmem okazał. Jego pamiętne w téy mierze doświadczenie zwróciło powszechną na siebie uwagę. Uczeni rozmaitych narodów poczęli śledzić przyrodzenie, które szczególniéy w tym zakącie przed człowiekiem ukrywać się zdawało. Doświadczenia i obserwacye poparte rachunkiem, rzadko kiedy w tak krótkim czasie, obfitsze i pomyślnieysze okazały wypadki. Nie można iuż dziś wątpić o tożsamości magnetycznych i elektrycznych skutków. Każde ciało, w którém odbywa się nieprzerwane krążenie elektryczności, działa i zachowuie się względem innych ciał, iako magnes; posłuszne iest działaniu kuli ziemskiéy, zatrzymuie się w południku magnetycznym, i pod tym samym kątem co i stal namagnesowana, do poziomu nachyla się; elektrycznością nawet możemy żelazu udzielić magnetyzm i przywieść go do stałéy polaryczności. Igła magnesowa stała się teraz nayspsobnieу-

szém narzędziem do śledzenia elektryczności; wykazuie się bowiem w stykaniu się i rozgrzewaniu ciał, w rozpuszczeniu, w łączeniu się kwasorodu i w wielu innych działaniach chemicznych; w wielu nakoniec skutkach Kapillarnych a nawet i w skutkach fizyologicznych.

Ponieważ naypiérwszy dowód podobności magnetyzmu i elektryczności znaleziono w działaniu elektromotora *Wolty*; przeto nasz pisarz opisał wszystkie gatunki tego tak ważnego narzędzia, wyłożył iego teoryą, modyfikuiąc ią stosownie do późnieyszych wypadków, i okazuiąc, że tym sposobem łatwiéy dadzą się wytłumaczyć rozmaite osobliwości zachodzące przy tworzeniu się skutków elektrycznych, kalorymetrycznych, chemicznych i magnetycznych.

W tymże wydziale umieiętności powtarzano innego rodzaiu doświadczenia, do wielkich prowadzące wniosków. Uczony *Faraday* zniosł granicę, która przedzielała pary od gazów rozpuszczaiących się w wodzie. Gazy te poddane wielkiéy sile, połączonéy z natężoném zimnem, uyrzano

w stanie kroplistym. Parowanie ich tak iest szybkie, że niektóre i same krzepną i zamrażaią pogrążone w sobie żywe srebro. Czas późnieyszy potrafi zapewne przyprowadzić do podobnego kroplistego stanu i te gazy, które ieszcze zatrzymały dawne swoie nazwisko *gazów trwałych*. Z wody słonéy przyciskanéy siłą, przeszło tysiąc razy większą od parcia atmosfery, wydzielała się sól w kryształach. Bydź więc może, że większa od téy siła i samęż wodę w skrzepłą istotę zamienić potrafi. *Cagnard de la Tour* zamienił eter, wyskok winny i wodę w parę, kilka tylko razy lżéyszą od samychże cieczy. Niemniéy osobliwe są doświadczenia *Döbeseinera* po raz pierwszy ogłoszone w Jenie. Platyna dziurkowata, całkiem wystudzona, wystawiona na pęd gazu wodorodnego, rozżarza się i sam gaz zapala. Kollega *Skrodzki* powtarzaiąc te doświadczenia, przekonał się razem, że takową własność posiada i platyna do stanu cienkich drotów lub listków malarskich przywiedziona.

Uczeni *Thénard* i *Dulong* daleko rozciągleysze tymże skutkom zakreślili granicę.

W ich bowiem ręku wszystkie niemal metale, szkło, kwarc i wiele innych istot, cokolwiek tylko ogrzane, takową, iak platyna dziurkowata, działalność na gazy palne wywieraią. Dokładne wytłómaczenie tego skutku i różnych onego okoliczności, dalszym doświadczeniom iest zostawione.

Z żadnego ciała nie wydobywa się przez palenie tyle ciepła iak z gazu wodorodnego. Przekonano się, że mocny i ciągły pęd tego gazu, zmieszanego w przyzwoitym stosunku z kwasorodem, zdolny iest wydać naywiększy stopień ognia, którego sile nic wyrównać nie może. Że zaś mieszanina takowa, iest z nadzwyczayną łatwością, prędkością i mocą zapalna, a ustąpienie wsteczne wypływaiącego z rurki potoku mieszaniny, wprowadza niechybnie wewnątrz naczynia płomień, i zapala całą ilość gazów; ztąd następuie gwałtowne rozsadzenie aparatu, i niebezpieczeństwo osób tém narzędziem działaiących,

Doktor *Mile* w zamiarze zapobieżenia temu, pracował nad wynalazkiem aparatu, w którymby ziszczał się ciągły i mocny gazów pęd, z dogodzeniem wszelkim ubo-

cznym warunkom, i razem było zupełne zabezpieczenie, aby explozya czyli wybuchnięcie żadnym sposobem nastąpić nie mogło, a działaiący z zupełną spokoynością, od wszelkiéy obawy wolny, mógł cały swóy umysł zaymować uważaniem skutków takiego mocnego ognia. Autor nasz w swoim wynalazku, usunął tę ostatnią trudność.

Tenże kolega podał nowe urządzenie barometru, w którem naydrobnieysze zmiany w ciążeniu atmosfery, widocznemi uczynić starał się. Machina pneumatyczna iego wynalazku nie maiąca stęplów, kurków, klap, ani czopków, tém szczególniéy zaleca się, że rozrzedza się iak naywyżéy powietrze, razem hermetycznie zamyka otwór, ułatwiaiąc iednak podług potrzeby weyście nazad powietrza.

Zacny kolega *Magier* przesyła ciągle Towarzystwu swoie obserwacye meteorologiczne, które od lat dwudziestu kilku nayregularniéy zapisuie. Z téy iego pracy można iuż ustanowić śrzednicę roczną i na każdy miesiąc temperaturę stolicy naszéy, długość fizycznych pór roku, podniesienie

nad poziom morza, panuiące na naszym horyzoncie wiatry, stosunek dni pogodnych w roku do pochmurnych, dzdzystych lub śnieżnych i t. d. Życzyćby należało, aby podobne obserwacye po różnych miastach całego kraiu były zapisywane. Posłużą one, ieżeli nie nam, to naszym potomkom do rozwiązania nie iednego węzła geografii fizycznéy.

Rolnictwo głowne źrzódło bogactwa kraiowego rownież nie mogło uchodzić uwagi towarzystwa przyiaciół nauk: Jedni pracowali nad wykazaniem korzystnieyszych sposobów gospodarstwa, drudzy nad doskonaleniem narzędzi rolniczych; inni nad poprawieniem losu pracowitego rolnika: Kolega *Gutkowski* autor katechyzmu dla włościan wydał dzieło, w którym starał się wykazać celnieysze korzyści z zaprowadzenia rolnictwa przemiennego. Tenże opisał nayskuteczniéysze sposoby zapobieżenia włoczęgostwu i ubostwu.

Członek Abraham *Stern* pracował nad wynalezieniem łatwieyszych i mniéy kosztownych machin do młocenia i do koszenia zboża, iego wynalazku iest wozek to-

pograficzny do prętszego rozmierzania rozległeyszych przestrzeni pola.

Kolega Juliusz *Kolberg* wygotował tablice wykazuiące różnicę między pozorną i prawdziwą liniią horyzontalną na odległość od 5 do 1000 prętów, z sprostowaniem co do refrakcyi, dla użytku przy niwelacyi. Tenże wynalazł i podał Towarzystwu kilka nowych rozwiązań, zadań w Geodozyi.

Zważywszy że u nas klassa pracowitych rolników, klassa ludzi pracuiących koło źródła kraiowych bogactw iest dotąd nayuboższą, iest naywięcéy ciężarem niedostatku uciśniona, byli członkowie, którzy nietylko swoiemi pismami, ale nawet własnym przykładem okazali w doświadczeniu dobroczynne zakłady ku polepszeniu stanu téy nayużytecznieyszéy klassy.

A ponieważ dotąd w naszym kraiu wszystkie klassy mieszkańców, szczególniéy klassa włościańska, nie maią naymnieyszego wyobrażenia dobrodzieystw wypływaiących z oszczędności, Kolega Hrabia *Skarbek* wypracował użyteczną w téy mierze rozprawę o zaprowadzeniu u nas klassy

zasiłków i oszczędności, iakie iuż u większéy części Europeyskich kraiow zaprowadzone, rozszerzaią w tych klassach dobroczynne z wielu względów skutki. Tenże kolega w zamiarze poprawienia moralności winowayców w więzieniach, zebrał i opisał nayskutecznieysze w tym celu sposoby, przedsięwzięte w wzorowych urządzeniach więzień, w Ameryce i w Europie.

Te są celnieysze naukowe prace nasze, któremi zgromadzenie Przyiaciół nauk pragnęło w przeciągu ostatnich czterech lat użytecznie zasłużyć się kraiowi.

Ofiary do Biblioteki Towarzystwa od Maia roku zeszłego do Kwietnia roku bieżącego 1826.

Od Członków Zgromadzenia.

Jenerał Woiewoda Senator Wincenty Hr. *Krasiński* ofiarował różnych pism w liczbie 9. z czasów dawnieyszych Polski.

Xiążę Henryk *Lubomirski*: Zbiór Widoków celnieyszych Ogrodów w Polsce, sporządzony we Lwowie.

Kurator Szkoły Woiewodzkiéy XX. Piiarów w Warszawie Kaietan *Kwiatkowski*: Dwa pisma do Historyi Polski.

Członek Towarzystwa Elementarnego Łukasz *Gołębiowski* własnego tłumaczenia na ięzyk Polski Dzieło z Francuzkiego: Podroż młodego Anacharsesa do Grecyi Tomów ośm z Atlasem.

Członek tegoż Towarzystwa Elementarnego Jan Kanty *Krzyżanowski* własne dzieło: Wykład Fizyki do użytku Szkół Woiewodzkich zastosowany.

Podpółkownik Woyciech *Gutkowski*: Fundamenta początkowe Reguł rysunkowych z Francuzkiego przełożone,

Członek Towarzystwa Atanazy *Stoykowicz* dwa dzieła w ięzyku Rossyyskim.

Ofiary od różnych Osób.

Jenerałowa Barbara *Dąbrowska*: Mappę kraiów Austryackich sporządzoną przez Peter w roku 1817. wskazuiącą wszelkie drogi pocztowe i inne ważnieysze gościńce.

Prezes Kommisyi Woiewodztwa Lnbelskiego Ignacy *Lubowiecki* : własne dzieło: Statystyka Woiewodztwa Lubelskiego.

Poseł Kaliski Wincenty *Niemoiowski*: Fragments historiques et Geographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves: recueillis et augmentés par le Comte Jean Potocki Tome 1. Z przypiskami własnoręcznemi Stanisława Trębeckiego.

Dyrektor Jeneralny Ministerium Rossyyskiego Dymitr *Jazykoff*: Libellus historicus Joannis de Plano Carpini, qui missus est Legatus ad Tartaros Anno 1246 ab Jnnocentio IV. Pontifice Maximo.

Hrabia Stanisław *Plater* własne dzieło: Jeografia wschodniéy części Europy,

czyli opis kraiów przez wielorakie Narody Słowiańskie zamieszkałych.

Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Woiewodztwa Płockiego Wincenty Hippolit *Gawarecki* Xiążek dwie własnego pióra:

a. Opis topograficzno-historyczny Ziemi Dobrzyńskiéy.

b. Genealogia Familii Gawareckich.

Dyrektor Jeneralny Drog i Mostów *Christiani*: Poszyt ieden Rysunków litograficznych Pomników i Medalów z powodu drog w Królestwie Polskim wystawionych i wybitych.

Professor Uniwersytetu Królewsko Warszawskiego *Woyde*: Miscellen aus der neuesten auslaendischen Literatur von Friedrich Alexander Bran aus den Jahren 1820. 1821. 1822. 1823.

Professor Uniwersytetu tegoż *Woelke* własne dzieło: Linguae Graecae Elementa pars prima.

Doktor Filozofii A. M. *Tauscher* dwa swoie dziełka w ięzyku niemieckim:

a. Versuch die Verwandtschaften der verschiedenen Naturreiche.

b. Versuch die Idee einer fortgesetzten Schoepfung.

Wincenty *Karczewski* własne dzieło: Gnomonika rysunkowa.

Nauczyciel Tomasz *Uiazdowski*: Quarta Pars Lyrae. Dzieło to drukowane w Kopenhadze r. 1497.

Korrespondent naukowy Królestwa Polskiego we Włoszech X. Sebastyan *Ciampi*: Katalog przez niego drukiem ogłoszony Dokumentów, Manuskryptów i Estampów będących we Włoszech i maiących stosunek do historyi królestwa Polskiego.

Professor Uniwersytetu Cesarskiego w Kazanie *Simonóff* własne dzieło: Essai sur la methode directe du calcul integral.

Sekretarz Kommissyi Rządowéy Przychodów i Skarbu Ignacy *Zagórski*: Rabdologiae seu numerationis per virgulas libri duo.

Uczeń Uniwersytetu królewskiego Warszawskiego Antoni *Cyprysiński*: różne rękopisma tyczące się rzeczy Polskich z czasów dawnych.

Xięgarz Warszawski Zygmunt *Sztebler*: Mszał dawny gotyckim charakterem drukowany, tudzież różne rękopisma.

Assessor Trybunału Cywilnego Woiewodztwa Podlaskiego Tadeusz *Woiewodzki*:

Życie Alexandra Jeremiasza Woiewodzkiego i sześć dzieł innych.

Ofiary do Muzeum i Gabinetu Rzeczy przyrodzonych.

Kommissya Rządowa Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego sztuk 35. monety różnéy wykopanéy w ogrodzie Rezydencyi biskupiéy w Pułtusku.

Biskup Płocki Senator Adam *Prażmowski* sztuk 278. monety różnéy z wieku XVII. znalezionych w ogrodzie iuż wyżéy wzmiankowanym. Pieniądze te są oczyszczone za staraniem kol: Kitaiewskiego, opisane zaś przez kol: Lelewela.

Jenerał Senator Woiewoda Wincenty Hr: *Krasiński*: Siekierkę kamienną znalezioną przy kopaniu kanału na błotach Doborskich w dobrach Knyszyńskich.

Tenże ofiarował szkło okrągłe maiące srzednicy calów 9. na którém iest wyrażony różnemi kolorami Herb Familii Korwinów z napisem do koła przy brzegu szkła: Gabriel de Krasne Krasiński Palatinides Plocensis.

Tenże: Zausznice starożytne Greckie znalezione w Serebryńcu nad Dniestrem.

Prezes Kommissyi Woiewodztwa Kaliskiego *Radoszewski*: Zbroię starożytną znalezioną w Kaliskiém w grobie blisko granicy Szląskiéy.

Prezes Kommissyi Woiewodztwa Płockiego Baron. *Kobyliński*: Włocznią krzemienną znalezioną w rzece Narwi pod miastem Ostrołęką.

Doktor Medycyny i Chirurgii Członek Towarzystwa Franciszek *Brandt* ofiarował: — Popielnicę wielką glinianą z dwiema małemi wykopane z ziemi z wielą innemi pod miasteczkiem Brudzewo o milę od miasta Koła w Kaliskiem.

Popielnicę drugą także wielką glinianą znalezioną w ziemi we wsi Stare miasto pod Koninem.

Członek Towarzystwa Krzysztof *Wiesiołowski* sztuk 17. różnych Minerałów.

Notaryusz Królestwa Polskiego Deputowany na Seym Walenty Skorochod *Maiewski*

Pieniądz srebrny trzy grosze z czasów Zygmunta III. Króla Polskiego bity w r. 1593. w Rydze.

Pieniądz złoty pułdukata ważący, bity w r. 1743. za Fryderyka Augusta III. Króla Polskiego.

Hrabina *Radolińska*: Kirys żelazny i Pałasz Rzymski.

Radca Stanu Państwa Rossyyskiego Dunin *Żurkowski*:

a. Cegłę Konstantynopolitańską sprowadzoną do Odessy dla murowania pieców i kuchen.

b. Cegłę z Genui sprowadzoną do Odessy na posadzkę.

c. Kamień używany do murowania domów w okolicach Odessy.

Ludwik Hr. *Małachowski*: Szczękę i Rog ze zwierząt dziś nie znayduiących się w naszym kraiu. Znalezionych w nurtach rzeki Drzewicy pod wsią Petrykozy w Powiecie Konieckim.

Były Kapitan Woyska Polskiego Ignacy *Popiel*: Kości zwierzęce, głowę na trzy części przełamaną, piszczel, ząb kieł znalezione w roku 1822. w dobrach zwanych Zwilcza dziedzicznych Skarbków Borowskich w Gallicyi w Cyrkule Rzeszowskim.

II.

Krôtki Rys Historyczny tyczący się Umieiętności Astronomii, abeymuiący trzy pierwsze Części: czytane na posiedzeniu publiczném Królewskiego Towarzystwa Przyiaciół Nauk, dnia 20. Kwietnia 1826 roku przez Professora Uniw. Kr. Warsz. F. Armińskiego, Członka tegoż Towarzystwa.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obeymuie domniemanie przyczyn, któremi pierwsze i następne Ludy zmuszone były do trudnienia się Astronomią.

Człowiek odebrawszy swoię istność z rąk Wszechmocnego, za pierwszym rzutem uważnego oka, nie mógł bydź oboiętnym na otaczaiące go dziwy natury.

Maiąc podobno pierwiastkowe swoie siedlisko w przyiemnéy strefie ziemi, doznał prędkiéy zmiany światła z tarczy słonecznéy wynikaiącego, w cieniu ponuréy nocy.

Nie pewny odzyskania dnia, wylękły rozszerzaiącym się do koła zmierzchem, śledził okiem przenikliwym drogę, w któréy dobroczynne słońce ieszcze na krótki czas, ślady świetnego pobytu swego zostawiło. Lecz w krótce i ta pocieszaiąca nadzieia oglądania światła znika dla niego: zasmucony, musiał oderwać oko z mieysca, gdzie ta pochodnia życia ostatnim błysnęła promieniem.

Zachwycony tak nagłą odmianą, przebiegał tęsknem okiem wznoszącą się nad iego głową przestrzeń świata, i spotykał w niéy tysiące lazurowém światłem goreiących iskier, które obiegłszy na pozór (*) swoie drogi, podobnie iak słońce, i w téy saméy stronie poziomu znikły.

W takim stanie uwaga i ciekawość bacznego oka powiększała się, czas upływał szybko i nowe dla niego przynosił zjawisko. Naprzeciw téy strony gdzie był dawniéy utracił słońce, powstaie ognista łona,

(*) Używać będę wyrazu pozorny Bieg, lub na pozor, tam gdzie oko złudzone nie postrzega prawdziwego Biegu, ale tylko pozorny.

która przedzieraiąc powoli grubą zasłonę nocy, radosne do koła rozlewa światło. Nakoniec wydobyte nieiako z pod nóg człowieka słońce, podnosi się wspaniale, i złotem swoiém obliczém nadaie ciałom prawdziwą postać i barwę.

Następuiącego wieczora taż sama walka światła i ciemności, ten sam bławat Nieba iskrzącém przetykany złotém, i podobne nazaiutrz słońca zwycięztwo.

Tak tedy pierwszy Człowiek pobudzony w początkach ciekawością, następnie znaglony potrzebą dzielenia czasu na pracę i spoczynek, musiał uważać bieg ciał niebieskich.

Człowiek w pierwiastkach bytu swego żywił się owocami, roślinami, a nawet podobno ptastwem i zwierzętami, iakie spotykał po części ziemi za siedlisko sobie obranéy, zdarzało się atoli zapewne, iż pewnego dnia nie natrafił na rośliny, nie ułowił ptastwa, ani zwierząt służących mu za pokarm, innego dnia przeciwnie ubił zwierza, i uzbierał roślin więcéy niż mógł spotrzebować: ale nie umieiąc zdobyczy od zepsucia zachować, widząc trudność w prze-

noszeniu iéy, z iednego mieysca na drugie koczuiąc, postanowił łowić zwierzęta żywcém, przyswaiać ie, aby z nich podług potrzeby w każdym czasie mógł mieć pożywienie. Tym sposobem podobno pierwiastkowe Ludy z myśliwskiego stanu przeszli w pastérski: nie znaiąc oni w początkach sztuki budowania zamieszkań, musieli dniem i nocą czuwać nad zgromadzoną trzodą, a będąc ustawicznie na otwartém powietrzu, zapewne z zachwyceniem spoglądali na ciała w przestrzeni świata rozrzucone, i wielbili w nich mądrość, potęgę, i dobroć naywyższego Jestestwa. Rodzay Ludzki z czasem rozpleniony tak dalece, iż nie mógł iuż więcéy pomieścić się na części ziemi przez ycców zamieszkałéy, rozszerzał granice swego siedliska. Rozproszony z czasem po kuli ziemskiey, doznał na nowo odmian czasu i rozmaitości powietrza, które z obrotu ciał niebieskich przewidiwać musiał.

Rośliny i owoce przypadkowo znalezione, nie wystarczały na ciągłe wyżywienie licznie zgromadzonego Ludu i trzody iego, starano się zatém troskliwie zbierać nasiona

służących do pokarmu Roślin, i takowe w właściwym czasie na uprawnéy roli zasiewać. A tak Ludzie z pasterskiego stanu weszli w rolńiczy, w którym postrzegania Astronomiczne, iako skazowka czasu do uprawy roli, i iéy zasiewu, koniecznie były potrzebne.

Ludzie nie przestaiąc na iednakowém odzieniu, na karmieniu się iednąż i tąż samą strawą, chcąc tak to iak i mieszkania swe uczynić wygodnieyszemi, czynili z tego względu w różnych mieyscach rozmaite wynalazki, tyczące się tak różnych płodów, iako też i materyałów. Do tego użyto narzędzi i naczynia, które dla 'nich na iedném mieyscu nowości, lub niedostatku, za produkta w które ich siedliska obfitowały zamieniano, i z innych okolic sprowadzano, stąd podobno do stanu pasterskiego i rolniczego, przyłączył się stan zamienny czyli kupiecki, w którym niemniéy Astromiia była potrzebną, gdyż Ludy prowadzące z sobą podobne zamiany, będąc przedzieleni rozległemi piaskami i morzami, z położenia Gwiazd tylko iuż raz przebyte drogi w dzikich pustyniach śledzili.

W miarę doświadczeń Człowieka wzrastała iego uwaga, pamiętny przeszłych i peryodycznie powracaiących wypadków, uznał potrzebę rachowania z pilnością wskazanego mu przez obrot ciał niebieskich czasu, i podług takowéy rachuby przygotowywał się do znoszenia mężnie odmian, iakie się w mieyscu iego siedliska wydarzyć mogły; do podroży którą tylko w pewnych porach roku przez piaski i morza odbywać można.

Ludzie nie przestaiąc na czystém idealném poznaniu naywyższéy Istoty, starali się wyobrażać ią zmysłowo, a dla oddania iéy czci pobudowano Swiątynie, które powierzono pieczy wybranych Kapłanów. Kapłani ci na obrządki ku czci naywyższéy Istności przeznaczeni, zgromadzali do świątyń Ludy, w czasach stosownie do położeń rozrzuconych ciał w przestrzeni wyznaczonych. Utworzony zatém i stan Kapłański uznał potrzebę trudnienia się Astronomiią, a dzieie pierwotnych Egipcyan i Persów świadczą, że u tych Narodów na naywyższych Kapłanów obierano tylko Ludzi posiadaiących wiadomości Astronomiczne.

Gdyby można wierzyć powieściom Abydena, Alexandra Politestora „ Xizustrus ze „ wschodu (podług innych Nóé) w mieście „ Sysfaris ku czci słońca wybudowaném, „ miał zakopać dwie Piramidy, iednę z cegły, drugą z kamienia, na których wyryte było Hieroglifikami odwieczne (lubo „ mylne w swych skutkach) przepowiedzenie o zeyściu się pięciu Planet na „ 1500 lat przed Potopem„ widzielibyśmy, że w niezmiernie odległych czasach, towarzystwa Ludzkie trudniły się Astronomią.

Perykles wodz Ateński, tłumacząc zaćmienie słońca wylękłemu żołnierstwu, odwagę w nim wzbudził i flottę uratował, a przez to dowiódł że i stan rycerski miał potrzebę znania Astronomii. Że Mędrcy starożytni trudnili się i znali Astronomiią, mamy dowody w dziele Platona pod tytułem Epinomis, w księdze 35, gdzie mędrzec mówi tak: „*Nolite ignorare Astronomiam, sapientissimum quiddam esse.* Że teraz Astronomiia u wszystkich Narodów iest koniecznie potrzebną, i że się wszystkie nią trudnią, mamy tego niezaprzeczone dowody z coraz większego udoskonalenia żeglu-

gi i kart Jeograficznych morskich i lądowych. Badacz przebiegaiący historyą rozumu ludzkiego, spostrzega, iż Ludy w każdym zakątku swych zamieszkań, trudniły się i trudnią Astronomiią, podług niéy dzielą czas na prace i spoczynek, na obchody Religiyne, i oznaczaią względne drugich położenie swego siedliska.

Pytaiącemu się czyli na lądzie Astronomiia iest potrzebną, walnie Jan Sniadecki w pismach swoich odpowiedział; „Asronomiia tém iest na lądzie, czém i na morzu.

Jak ta umieiętność wzrastała, przenosiła się od narodu do narodu, i upadała, i na nowo wznawianą była; iaki postęp aż do późnieyszych czasów uczyniła, w krótkości wyłożonem będzie w następnych częściach.

CZĘŚĆ DRUGA.

Obeymuiąca krótki zbiór wiadomości Astronomicznych u różnych Narodów, aż do założenia Szkoły Alexandryyskiéy.

Rozliczne badania uczonych doszłe do naszych czasów zapewniaią nas, iż przed

założeniem Szkoły Alexandryyskiéy Astronomiia praktyczna tylko obeymowała wschod i zachod znacznieyszych gwiazd, ich zakrycie (*occultatio*) przez Xiężyc i inne naówczas znane Planety, zaćmienie Słońca i Xiężyca. Postrzeżono iuż wprawdzie obrot dzienny, który z powodu iż kres promienia ocznego zdawał się bydź granicą świata, którego wielkość naprożno starano się pomierzyć i porównać z wielkością zmysłami Człowieka obiętą, przypisano biegowi Słońca i Gwiazd. Uważano także bieg słońca za pomocą zmiany względnéy odległości słońca od gwiazd pokazuiących się w gasnącéy zorzy, niemniéy za pomocą zmiany długości cienia, rzuconego w południe od Gnomonu, naznaczono pozorny roczny bieg słońca. Z uważania peryodycznéy zmiany odległości Planet naówczas znanych od gwiazd stałych, naznaczano ich bieg, a dla zostawienia potomności śladu poznania gwiazd i zmiany ich odległości względem pewnych granic i słońca, podzielono rozrzucone gwiazdy w przestrzeni świata na gromady, (*Constellationes*), i dano im nazwiska Ludzi, zwierząt i narzędzi.

rzędzi. Przestrzeń dwunastu podobych gromad, za których granice Słońce, Xiężyc, i znane naówczas Planety nie wychodziły, nazwano Zwierzyńcem (Zodiak) Gromadom zaś tym dano nazwiska: Baran, Byk, Bliźnięta, Rak, Lew, Panna, Waga, Niedzwiadek, Strzelec, Koziorożec, Wodnik, Ryby: z których iedne oznaczać podobno miały własność kierunku pozornego biegu Słońca, inne zaś podobno nazwano stosownie do zatrudnień szczegołowych w porach roku, inne nakoniec od równości Dnia i Nocy (*).

Chyńczykowie podaią nam naydawnieysze obserwacye Astronomiczne; Pierwsze

---

(*) Wielu mniema, iż dla tego tę Gromadę Gwiazd, w którey Słońce znayduie się na Równiku nazwano Wagą, że w tedy dzień nocy iest równy.—Że Gromady Rak i Kozioroziec od tego biorą nazwisko, iż Słońce zbliżywszy się naywięcey ku Biegunom, na pozór cofa się wstecz, raz znižaiąc się ku Poziomowi, drugi raz wznosząc się nad niego.—Jnne nazwiska nadane Gromadom, miały odpowiadać porom Roku, i zatrudnieniom w nich Rolniczém.

zaćmienia o których oni wspominaią, lubo dla niepewności dokładnego obserwowania służyć tylko mogą do Chronologii, iednak okazuią oczywiście, iż za czasów Cesarza Jao, przeszło na 2000 lat przed Erą naszą trudniono się w Chinach Astronomiią. Potrudniono się w Chinach Astronomiią. Podania Badaczów znaiących ięzyki wschodnie nauczaią nas, iż kalendarz i przepowiedzenia zaćmień były głownemi pobudkami w Chinach do ćwiczenia się w umieiętnościach matematycznych. W owéy to Epoce uważano w południe długość rzuconego cienia od Gnomonu, ustawionego na południku w czasie przesilenia się dnia z nocą. Uważano iuż przeyście Gwiazd przez Południk, (niewiadomo iednak za pomocą iakiego narzędzia) używano klepsydr do mierzenia czasu, naznaczano tak odległość od Xiężyca gwiazd iako i ich zakrycie przez Xiężyc (Ocultatio) odległość Gwiazd od Słońca, i położenie Słońca względem iego stanowisk (Solstitium).— W skutku tych sposrzeżeń Chińczycy postanowili, aby rok zaczynał się od przesilenia zimowego dnia z nocą: naznaczyli iuż rok słoneczny wynoszący 365 dni i

godzin 6 blisko, lecz rok takowy nie był w Chinach używany za rok cywilny, mieli oni w użyciu rok cywilny wynoszący 354 dni przeto krótszy od pierwszego o dni 11 i godzin 6 blisko. Rok ten ostatni był rokiem Xiężycowym, zawieraiącym w sobie 12 zupełnych Lunacyi Xiężyca. Chinczykowie z potrzeby obchodów religiynych, chcąc pogodzić rok słoneczny z rokiem cywilnym, czyli Xiężycowym, wzięli do tego za period czas wynoszący 19 Lat słonecznych, obeymuiących w sobie 235 Lunacyi Xiężyca, a zatém iuż użyli naówczas tego samego periodu, którym w 16 wieków późniéy, to iest za Kalipa, Meton się wsławił użyciem go do kalendarza Greckiego. Miesiące u Chińczyków liczono na przemian po 29 i 30 dni, w summowaniu lat Cywilnych, ieżeli pomiędzy temiż latami a Słonecznemi, różnica wynosiła iednę Lunacyą czyli miesiąc, takowy opuszczali. Dni zaś nie czyniące całéy Lunacyi czyli miesiąca, w obliczaniu lat uważano. Chińczycy dzielili Równik na 28 Gromad (Constellatio) w których starannie naznaczali położenie Słońca w punktach przesileń; oprócz tego

dzielili iuż naówczas tenże Równik, tym sposobem iak my, na 12 stałych i równych znaków. Period wiekiem zwany wynosił u nich lat 60. a lubo tydzień składaiący się z dni 7 był im znany, używali przecięż tygodni maiących po 60 dni. Dzielili oni koło nie tak iak my na 360 części, ale raczéy na 365, to iest: na tyle części, ile u nich było dni całych w roku słonecznym. Części te nazwano stopniami, Miary zaś inne i wagi były u nich urządzone sposobem dziesiętnym; od nich zatém prawie w 4000 lat późniéy, sposób ten iako niezmiernie użyteczny i łatwy Francuzi przeięli. Teu-kong, tak sam iako i iego Astronomowie, lubo mieli zostawić wielką liczbę obserwacyy Astronomicznych, iednak z nich tylko trzy do naszych czasów doszły, dwie z nich są to długości Cienia rzuconego w południe od Gnomonu, w czasie przesileń, czyli stanowisk Słońca zimowych i letnich, z wielką troskliwością uważane w mieście Loj-ang (*), trzecia Obser-

(*) Jest uwagi godném że Obserwacye te wprowadzone w rachunek daią na pochyłość Ekli-

wacya tycząca się położenia Słońca w zimowém przesileniu, zgadza się o tyle z teoryą, o ile ówczasowe obserwacye dokładnemi bydź mogły. Przez spalenie Xiążek Chińskich z rozkazu Cesarza Chioanty, około roku 213 przed Erą naszą, pozbawieni iesteśmy sposobu trafnego obliczania zaćmień, którego Chinczycy używać mieli: To co do naszych czasów doszło tyczące się dawnych Chińskich Astronomów winniśmy Chaldeyczykom. Ptolomeusz podaie nam z pozostałych trzy zaćmienia obserwowane w Babilonie w latach 719 i 720 przed naszą Erą, użył on tych zaćmień do naznaczenia biegu Xiężyca. Ptolomeusz i Hiparch mieli te zaćmienia za naydawnieysze, nie znaiąc innych takowe poprzedzaiących. Lecz podług Porfira wspomnianego przez Symplicyusza, ieżeli można zawierzyć temu co mówi, że Arystod po wzięciu miasta Kalistenu w 19 wieków przed Alexandrem W. znalazł tam nazna-

---

ptyki w owych czasach wypadek odpowiadaiący i zgadaiący się z Teoryą ciążenia powszechnego.

czony przez długi ciąg Obserwacyy Period, wynoszący 6,585$\frac{1}{3}$ dni, w którym Periodzie Xiężyc odbywa w koło ziemi 223 biegów odniesionych do słońca, 239 Biegów anomalistycznych, 241. biegów odniesionych do iego węzłów. Chińczycy owego czasu dla otrzymania biegu słonecznego pozornego odniesionego do gwiazd stałych, dodawali do całéy drogi przebytéy przez słońce, część takieyże drogi wynoszącą $\frac{4}{135}$ Okręgu koła, a stąd czas do odbycia przez słońce téyże drogi, naznaczali w 365$\frac{1}{4}$ dni. O rzetelności wyższego podania względem rzeczonego Periodu, podług którego głównieysze nieiednostayności biegu Xiężycowego bardzo dowcipnym sposobem obliczane bydź mogą, nie wszyscy się historycy zgadzaią. I tak Porfir iak wyżéy przypisuie go Chińczykom, Ptolomeusz mówi, że Period rzeczony w dawnieyszym czasie był znany niżeli Porfir wspomina. Nakoniec Astronom Geminus współczesny Sylli, przypisuiąc wynalazek rzeczonego Periodu Chaldeyczykom, przytacza sposób iakim ci naznaczali bieg dzienny i anomalią Xiężyca. Zważywszy że Chaldeyskie Saros obeymu-

iące 223 miesięcy Xiężycowych, w którym to czasie Xiężyc powraca w to samo położenie względem swoich węzłów, i względem Perygeum słonecznego, odpowiada Periodowi którego wynalezienie Porfir przypisuie Chińczykom, a który iest ważnym zabytkiem Astronomii u starożytnych, uznaiemy za podobnieysze do prawdy podanie Geminusa.

O postępie Astronomii u dawnych Egipcyan, nic nie mamy pewnego, atoli trafne orientowanie Piramid Egipskich każe się domyślać, że i tam Astronomiią się trudniono. Chociaż Astronomowie Alexandryyscy o postępie Astronomii w Egypcie zamilczeli, i z Obserwacyy Chaldeyskich dane w obliczanie biegów ciał w przestrzeni wprowadzali; nie możemy atoli Egiptowi odmowić wiadomości Astronomicznych, pamiętni tak na to: iż Filozofowie Greccy Tales, Pitagoras, Eudox, Platon, od kapłanów Egipskich taiemnie nauk i umieiętności czerpali, i do Grecyi ie przenieśli, iako też: iż Egipcyanie podług Makroba bieg Merkurego i Wenusa około Słońca znali. U Egipcyan rok składał się z 365 dni, po-

dzielony był na 12 miesięcy, każdy o 30 dniach, na końcu każdego roku dodawano 5 dni pozostałych zwanych Epagomen. Uczony Fourier mniema, iż Egipcyanie ze wschodu Syryusza corocznie opóźniaiącego się w téy saméy Epoce, uformowali Period nazwany Sotycznym, obeymuiący 1461 lat, w którym to Periodzie ich miesiące i Swięta powracaią w tymże samym czasie pór roku; Period rzeczony zaczął się na nowo 139 roku naszéy Ery. Jeźli tedy wyśledzenie rzeczonego Periodu przez Fourier iest rzetelném, i że poprzednie podobne do upłynionego (Periodu) iuż były w używaniu u Egipcyan, zdawałoby się nam rzeczą podobną do prawdy, iż Egipcyanie nadali nazwiska konstellacyom Zodiaku. A lubo trafne śledzenia przez uczonego Biota w roku 1823 pod tytułem Astronomii Egipskiéy w Paryżu wydane dowodzi, że Zodiak w świątyni Denderach znaleziony, robiony był w 700 lat przed Erą Chry:, gdyż położenie szczegołowych gwiazd na tym Zodyaku wyrażonych odpowiada podług mierzenia P Biot położeniu tychże gwiazd w czasie 700 lat przed Erą naszą; iednak to

się nie sprzeciwia, aby Egipcyanie daleko w cześniéy od wymienionéy Epoki nie znali Zodyakalnych konstellacyi. Egipcyanie uważali iż w 25 ich latach, Xiężyc powraca pod Słońce 309 razy, a podzieliwszy pierwszą liczbę przez ostatnią, wypadek bardzo się zbliża do długości miesiąca. Podług Dyona Kassyusza, nazwiska dniom w tygodniu nadane są od Egipcyan, a to w porządku takim, w iakim oni system Planetarny świata uważali, mieszcząc na początku Planetę nayodlegleyszego od ziemi, i inne stosownie do ich odległości iak następuie: Saturn, Jowisz, Mars, Słońce, Wenus, Merkury Xiężyc (*). Egipcyanie dzielili dzień na 24 równych części, kapłani każdą z tych części poświęcali ku czci bądź to rzeczonych znanych u nich Planet, bądź bogów pod takiemiż nazwiskami istnieiących. Egipcyanie w oddawaniu czci zaczynali od Słońca, któremu

(*) Egipcyanie uważali Słońce za Planetę, ziemię za śrzodek systematu Planetarnego; Podług nich Xiężyc krążył około ziemi, Merkury i Wenus krążąc około Słońca, krążyły razem z nim, i wyższemi Planetami, iakoto, Marsem, Jowiszem i Saturnem około ziemi.

pierwszą część dnia czyli godzinę poświęciwszy, wypadnie dla niego godzina 8, 15, i każda inna oznaczona (1+7n), dla Wenusa każda oznaczona przez (2+7n), dla Merkurego każda oznaczona przez (3+7n), dla Xiężyca każda oznaczona przez (4+7n), dla Saturna każda oznaczona przez (5+7n), dla Jowisza każda oznaczona przez (6+7n), dla Marsa każda oznaczona przez (7+7n)—Ogólna formuła (7n+a=24m+1) wskaże Planetę odpowiadaiącego dniowi, nadaiąc na n, m, ważności począwszy od zera *np.*

Pierwszego dnia 7n+a=1, n=o, a=1, zatém ☉

Drugiego dnia 7n+a=25, n=3, a=4, zatém ☾

Trzeciego dnia 7n+a=49, n=6, a=7, zatém ♂

Czwartego dnia 7n+a=73, n=10, a=3, zatém ☿

Piątego dnia 7n+a=97, n=13, a=6, zatém ♃

Szostego dnia 7n+a=121, n=17, a=2, zatém ♀

Siodmego dnia 7n+a=145, n=20, a=5, zatém ♄

Ponieważ lata są zbiorem dni, zamiast siedmiu dni połóżmy lata w tym samym porządku, wypadnie panowanie nad latami Planet. Ztąd tedy zapewne weszło w zwyczay w kalendarzach naznaczanie niedorzeczne panowania Planety na każdy rok, i podług niego błędne przepowiadanie iaki rok ma bydź. Gdybyśmy teraz chcieli uważać panowanie Planet, pominowszy współ planety czyli Xiężyce, musielibyśmy ilość n, mnożyć przez (11), gdyż nie 7, ale 11 Planet iest znanych, nadto musielibyśmy ziemi przypisać panowanie, gdyż ta iest w mieysce Słońca uznaną za Planetę.

Jak dawno u Jndyan i Persów Astronomią się trudniono, lubo z pewnością nie wiemy, tablice atoli Astronomiczne Jndyyskie siegaiące dwóch głownych Epok, pierwsza 3102 lat, druga 1491 przed Erą naszą, ieżeli istnieią iak Bailli twierdzi, dozwalaią nam mniemać, że i u tych Narodów od naydawnieyszych czasów Astronomiią się trudniono. Tablice rzeczone wskazuią podług Baillego Period zniścia się 7 Planet, są tym bardziéy podeyrzane, gdyż teraźniéysze tablice Astronomiczne, przez 2000 lat

doskonalone: okazuią nietrafność w naznaczaniu okresu zniścia się Planet. W urywkowych dziełach Jndyyskich o Astronomii które do naszych czasów doszły, znayduią się naznaczone śrzodkowe równanie Słońca, które co do iego wskazanéy przez Jndyan wielkości, podług teraźnieyszych wydoskonałonych tablic sięga Epoki na 6000 lat przed Erą naszą! Mieliżby iuż w ten czas Jndyanie trudnić się Astronomiią? na to trudno odpowiedzieć nie maiąc dowodów autentycznych. Że Jndyanie trudnili się naukami i umieiętnościami, zgłębiali takowe, mamy tego dowody nawet w trafném podaniu naznaczania wszelkich liczb, używaiąc do tego dziesięciu znaków, maiących podwoyną ważność co do samego znaku iako i mieysca.

Grecy daleko późniéy od Egipcyan i Chaldeyczyków trudnili się Astronomiią, do Talesa z Miletu nie ma nic pewnego o ich postępie w téy Nauce, Filozof ten urodzony około 6go wieku przed Erą Xa w Milecie, w późnieyszych czasach nabywszy wiadomości w Egipcie, założył szkołę Jońską w Grecyi, w któréy miał nauczać o

kulistości ziemi, o pochyłości Ekliptyki, o przyczynach zaćmienia Słońca i Xiężyca. Takowe przepowiadał z wielką trafnością, i podobno sposobém użycia do tego Periodu podanego przez kapłanów Egipskich. Ze szkoły Talesa wyszli uczniowie Anaxymander, Anaxymenes, Anaxagoras, Dway pierwsi wprowadzili do Grecyi użycie Gnomonu i kart Jeograficznych. Oprócz wspomnionych uczniów szkoły Jońskiéy, wyszedł z niéy ieszcze Pitagoras, urodzony w Samos około roku 590 przed Erą naszą. Ten zachęcony od Talesa udał się do Egiptu, a wyczerpawszy tam wszelkie taiemnice od kapłanów i Brachmanów osiadłych na brzegach Gangesu, powrócił do Oyczyzny, a nie mogąc w niéy pozostać, schronił się do Włoch, gdzie szkołę pod swoim imieniem założył. Nauczał on w niéy między innemi naysławnieyszego swego ucznia Philolausza obok wszystkich taiemnic szkoły Jońskiéy, o obrocie ziemi około iéy Osi, i biegu iéy około Słońca. Podług Pitagoreyczyków komety podobnie iak Planety krążą około Słońca.. Seneka mówi z uniesieniem :—

„Niedziwmy się że dotąd nieznamy
„biegu komet, tak rzadko się okazuiących,
„których niezmiernie rozległéy drogi ani
„początku ani końca nie widzimy? Do-
„piero 15 wieków upłynęło iak Grecya
„policzyła Gwiazdy i nazwiska im nada-
„ła..... Przyydzie czas, w którym rozum
„ludzki przez usilność pozna rzeczy, isto-
„tnie na teraz dla niego ukryte.... A
„potomność dziwić się będzie że potrzeba
„było wieków do poznania prawdy.„ (*)
W szkole Pitagoresa inniemano ieszcze tak
o zamieszkaniu innych Planet, iako też że

(*) Lucii Aenei Senecae Naturalium Quaestionum, Liber septimus, Caput XXV.
„Quid ergo miramur Cometas, tam rarum
„mundi spectaculum, nondum teneri legi-
„bus certis, nec initia illorum finesque
„notescere, quorum ex ingentibus inter-
„vallis recursus est. Nondum sunt anni
„millequingenti, ex quo Graecia stellis
„numeros et nomina fecit.... Veniet tem-
„pus quo ista quae nunc latent in lucem
„dies extrahat, et longioris aevi diligen-
„tia..... Veniet tempus quo posteri nostri
„tam aperta nos nescisse mirentur."

Gwiady stałe są słońcami znayduiącemi się w środku szczegołowych systematów ciał rozrzuconych w przestrzeni, a od nas niewidzialnych, Ze szkoły Jońskiéy wyszedł naysławnieyszy uczeń Pitagoresa nazwiskiem Philolausz z Krotony, ten schroniwszy się potém do Heraklei, napisał trzy Xięgi Fizyki, którą Plato kupił za 10000 Denarów, (16000 zł. Pol.) Diogenes z Laertu pisze iakoby te Xiążki napisane były przez Pitagoresa, i że tylko były w posiadaniu Philolausza. Nicetas z Syrakuzy poszedł za zdaniem Philolausza, i szczególniéy z wspomnionéy Fizyki utrzymywał o obrocie dziennym ziemi około iéy osi. Historya naucza nas o iednéy tylko obserwacyi praktycznéyAstronomii wGrecyi, przed założeniem szkoły Alexandryyskiéy, to iest roku 432 przed Erą naszą. Meton i Euchtemon obserwowali przesilenie Słońca letnie (Solstitium), Meton wsławił się ieszcze podaniem okresu Xiężycowego (Cyclus) wynoszącego 19 lat, a obeymuiącego w sobie 235 Lunacyy; 12 tedy lat w tym okresie były zwyczaynemi latami, czyli maiącemi w sobie po dwanaście Lunacyy, inne zaś

lat siedem liczyły ich po trzynaście. Miesiące podług układu Metona nie były sobie równe w całym okresie dziewiętnaście lat wynoszącym, w 110 miesiącach liczono po dwadzieścia dziewięć dni, a w 125 po trzydzieści. Taki układ Metona podany w czasie zgromadzenia Grecyi na igrzyska Olimpiiskie z wielkim zadowolnieniem był przyięty, złotemi literami na marmurach wyryty, i w publicznych mieyscach umieszczony; z tego też względu do naszych czasów pod nazwiskiem złotéy liczby doszedł. Jakkolwiek przez Metona okres podany zdawał się bydź dokładnym do układu kalendarza, w krótce iednak poznano, iż kalendarz podług takowego okresu ułożony, blisko o $\frac{1}{4}$ dnia, czyli godzin 6 opoźniał się w naznaczeniu nowiów Xiężyca. Kalipp radził dla poprawy tego, okres taki wziąść cztery razy, i uformować nowy wynoszący 76 lat, ten okres nazwano Kalippowym, który lubo daleko późnieyszy, iednak daleko niedokładnieyszy od Chaldeyskiego Saros (*) w podobnym względzie uży-

(*) Okresy Chaldeyskie Neros, Sossos i Saros podług różnych różny przeciąg czasu maią

używanego. Za czasów Alexandra Wielkiego, Pityasz Marselski wsławił się iako Astronom Jeograf, on pierwszy ile wiadomo po Chińskim Tou-kong, obserwował długość cienia rzuconego w południe od Gnomonu, wzniesionego na Południku Marselskim, w czasie przesilenia letniego. Obserwacya takowa iest bardzo ważną w porównaniu z późnieyszemi w podobnym rodzaiu czynionemi, z niey to przekonywaią się o ciągłéy zmianie pochylenia się Ekliptyki.

---

naznaczany. Podług historyi Berosa która wprawdzie dotąd nie exystuie, ale miała bydź cytowaną przez Juliusza Afrykana w drugim wieku Ery naszéy, którego dzieło także zaginęło. Sossos miało wynosić 60 dni, Neros 600, a Saros 3600. Gentil podług Jugeresa (w Mem: z roku 1756) czyni Saros wynoszącym 10 lat; Freret mniema, że Saros zawierało 19½ lat (Mem; de l'Acad: des inscr. Tom. 6) P. Giraud sądzi, że Saros obeymowało 3711 Lunacyi (Mem. de Trèv: fev; 1760). Goguet Tom. 3 i Gibert (Mem; de Trèvoux Avril 1760) czynią ie równym 600 lat. etc.

O Astronomii u Fenicyan nic nie mamy pewnego, iednakże ieżeli przypuściemy, że Fenicyanie byli naypierwszemi z poświęcaiących się żegludze, musiemy im przyznać niepospolite wiadomości w Astronomii. Bo uważywszy następne słowa Wirgilego Geor. v. 137.

„ Navita tum stellis numeros et nomina fecit,
„ Plejadas, Hyadas, clarumque Lycaonis
arcton„

Wypada iż naypierwsi Zeglarze, a któremi podług historyi byli Fenicyanie, gwiazdy policzyli, i nazwali; przeto iuż znali Astronomią.

CZĘŚĆ TRZECIA

Obeymuie krótki Rys prac Astronomicznych, od czasu założenia Szkoły Alexandryyskiéy, aż do czasów wskrzeszenia Astronomii na nowo w Europie.

Po śmierci Alexandra W. Egipt dostał się w posiadłość Ptolomeuszowi Soterowi. Monarcha ten wielki miłośnik Nauk i Umie-

iętności, nie oszczędzał nakładów na zgromadzenie uczonych tak Grecyi, iako i innych narodów do Alexandryi. Następca i syn iego Ptolomeusz Filadelf, przez szczególne opiekowanie się uczonemi, przez dawane im dobre rady iako znawca nauk i umieiętności, zachęcił ich do pracy i wzniesienia owéy pochodni światła, która przez długi czas z poziomu Alexandryyskiego całemu światu świeciła, a o któréy śmiało wyrzec można, iż do dzisieyszego dnia iest kamieniem węgielnym nauk i umieięności, które rozum ludzki przez tyle wieków zbogacić usiłuie. Ow to wielki i światły panuiący Ptolomeusz Filadelf, oddał w posiadłość uczonym, obszerny i wspaniały gmach Alexandryyski, obeymuiący w sobie owo sławne Obserwatorium Astronomiczne, i ową Bibliotekę tak starannie i z wielkim kosztem przez Demetryusza Faleréyskiego ułożoną. Od owego to czasu uczeni Alexandryyscy uposażeni w xięgi i narzędzia od Monarchów godnych wspomnienia w historyi rozumu ludzkiego, wsparci ich światłemi radami, stanowią Epokę, od któréy każdy, by się przeiął tém wszystkiém

co w naukach i umieiętnościach do dziś dnia poczyniono, zaczynać powinien.

Arystyl i Tymocharys około 300 lat przed Erą naszą, byli pierwszemi Obserwatorami w Obszerwatorium Alexandryyskiém, z ich Obserwacyy Almagest Ptolomeusza z Peluzyum (o którym późniéy mowić będziemy) podaie nam tylko Obserwacye ściągaiące się do naznaczenia położenia głównieyszych Gwiazd, z któréy to Obserwacyi późniéy Hiparch odkrył zmianę długości gwiazd stałych, czyli cofanie się punktów rownonocnych. Wspomniony Almagest mieści w sobie ieszcze Obserwacyą w 294 lat przed Erą Chrystusa w Obserwatorium Alexandryyskiém przez Timocharysa czynioną, a ta iest następuiąca: Tymocharys uważał; że brzeg północny Xiężyca dotykał się gwiazdy naywięcéy na północ w konstellacyi Niedzwiadka położonéy; Lalande do naznaczenia zmiany szerokości gwiazd stałych, zręcznie użył téy Obserwacyi (zobacz Memo: Ac. 1758 r).

Owegoż prawie czasu szczyciła się Szkoła Alexandryyska Arystarchem z Samos, on to podług mniemania wielu uczonych,

pierwszy zastosował wiadomości Jeometryczne do Astronomii. Po tym to naysławnieyszym owego czasu Astronomie, miało pozostać bardzo wiele pism z których atoli tylko iedno do naszych czasów doszło: Pismo to obeymuie traktat o wielkości Słońca i Xiężyca, o stosunku odległości Xiężyca i Słońca od Ziemi; z niego to nauczamy się, że Arystarch z Samos chcąc naznaczyć wiele razy odległość Xiężyca od Ziemi, mieści się w odległości Słońca od Ziemi, mierzył kąt pod którym widział Słońce i Xiężyc znayduiący się w prawdziwéy kwadrze. Uważał on że promień prowadzący od oka do srzodka Xiężyca, z liniią łączącą srzodki Xiężyca i Słońca czynił kąt prosty, czyli że kąt pod iakiinby w chwili prawdziwéy kwadry Xiężyca, widziano z Xiężyca Ziemię i Słońce był prosty. Maiąc tym sposobem summę dwóch kątów troykąta prostokreślnego, którego wierzchołki znaydowały się w Słońcu, Xiężycu i Ziemi, łatwo trzeciego doszedł, a stąd że przeciwko kątowi mnieyszemu leży bok mnieyszy, łatwo się Arystarch przekonał, że odległość Xiążyca od Ziemi, daleko była

mnieysza od odległości Słońca od Ziemi. Arystarch w mierzeniu wspomnionego kąta, omylił się o $\frac{1}{30}$ iego całości, mylne takie mierzenie kąta wprowadzone w rachunek oczywiście dało wypadek mylny, gdyż podług tego odległość Xiężyca od ziemi, mieściła się w odległości Słońca od Ziemi dziewiętnaście razy, a zatém wypadek ten dwadzieścia razy iest mnieyszy iak bydź powinien, gdyż ze stosunku znanych dzisiay Paralaxy Xiężyca i Słońca w srzednich ich odległościach od ziemi, odległość Xiężyca od ziemi w odległości Słońca od Ziemi mieści się 380 razy, czyli 19 X 20 (*)

(*) Znaiącemu Astronomiią nie trudném będzie doyście przyczyny dla któréy się Arystarch w mierzeniu kąta pomylił, pamiętaiąc tak o tém: że Xiężyc ciało oświecone, iest daleko mnieysze od Słońca, które go oświeca, a przeto Xiężyc iest oświeconym w większéy połowie. Płaszczyzna więc oddzielaiąca część Xiężyca oświeconą od ciemnéy, przechodząca przez oko patrzące się na Xiężyc w chwilę prawdziwéy iego kwadry, nie przechodzi przez srzodek Xiężyca; nadto trudno iest ocenić z Obserwacyi prawdziwą kwadrę, dla tego że powierzchnia Xiężyca

Arystarch mniemał że średnica Xiężyca, równa iest średnicy Słońca, a summa tych dwóch średnic podług iego, pierwszego mniemania, wynosić miała $\frac{1}{180}$ część Zodyaku całego czyli 2°. To mylne mniemanie poźniéy sam poprawił Arystarch, (gdyż podług Archimedesa średnica Słońca wynosić miała 720tą część Zodyaku całego) przystawszy na twierdzenie Archimedesa. Poprawka ta nie była znana Papusowi sławnemu Jeometrze Alexandryyskiemu, żyiącemu w czwartym wieku, który do traktatu Arystarcha przypisał komentarz; stąd można wnosić że iuż do owego czasu wiel-

---

nie iest równa, ale górzysta, za tém dla oka chropowata. Arystarch mniemał, że w prawdziwéy kwadrze płaszczyzna przechodząca przez iego oko, i oddzielaiąca część Xiężyca oświeconą od ciemnéy, przechodzi oraz przez śrzodek Xiężyca, i że taż płaszczyzna przecina liniią łączącą szrodek Xiężyca, ze szrodkiem Słońca, w punkcie szrodka Xiężyca pod kątem prostym; to mniemanie wprowadziło go nie tylko w błędne naznaczenie stosunku odległości, ale oraz stosunku średnic Słońca i Xiężyca.

ka liczba pism Arystarcha zaginęła. Podług Archimedesa, Arystarch miał odnowić opiniią Pitagoreyczyków o biegu ziemi i niezmiernéy odległości gwiazd stałych od Słońca, zdaie się nawet, że on pierwszy ze starożytnych miał wyobrażenie o niezmiernéy wielkości przestrzeni świata (*).

(*) Arystarchowi podobno winniśmy także sposób uważania tarczy Xiężyca i Słońca w calach. Mierząc on średnicę rzeczonych ciał, miał użyć do tego podług wielu mniemań dwóch desek, iednéy długiéy na kilkadziesiąt, drugiéy na dwanaście cali, a posuwaiąc krotszą po dłuższéy tak daleko, iż pierwsza zakryła zupełnie tarczę ciała dla oka znayduiącego się na końcu deski dłuższéy, i zmierzywszy odległość szrodka deski krótszéy od oka, a przez wynoszącą liczbę cali téy długości, podzieliwszy połowę deski krótszéy, dochodził kąta pod którym widział połowę średnicy tarczy. Sposób ten lubo niedokładny, ieżeli był użyty przez Arystarcha, dowodzi wielki geniusz pomysłu tego Astronoma, w czasie gdzie nie znano Mikrometrów, Heliometrów, ani Zegarów, za pomocą których średnicę ciał otrzymać można.

Po Arystarchu z Samos Ptolomeusz Ewergetes sprowadził Eratostenesa urodzonego w Cyrenie r. 276 przed Chrystusem z Aten do Alexandryi. Oddano mu Bibliotękę Alexandryyską, nad którą miał pieczą aż do ośmdziesiątego roku swego wieku. Na przełożenie Eratostenesa Ptolomeusz Ewergetes wyfundował w portyku Alexandryyskiém wielką kulę sztuczną z bronzu (Armille) składaiącą się z wielkich kół w środku pustych, przezcoby była stosowną do obserwowania przeyścia Słońca przez Równik. Kulą tą Hiparch i Ptolomeusz późniéy, czynili wielką liczbę Obserwacyi. Chociaż iuż w dawnieyszych wiekach starano się pomierzyć ziemię, Eratosten iednakże pomiar takowy daleko w większéy doskonałości wykonał. Będąc on w Sienie w czasie przesilenia się dnia z nocą letniego, postrzegł, że w południe cień przedmiotu znaydował się na iego podstawie, studnie nayglębsze były oświecone aż do samego dna, stąd wniosł, iż słońce musiało bydź w punkcie wierzchołkowym Sieny. Porownawszy z tą Obserwacyą wysokość południową Słońca uważaną w tenże sam moment w Ale-

xandryi, znalazł, że łuk w przestrzeni między punktami wierzchołkowemi (Zenit) dwóch tych miast Alexandryi i Sieny, był równy pięćdziesiątéy części całego koła. Aże odległość Alexandryi od Sieny miano za wynoszącą 5000 Stadiów, Eratostenes wniosł że długość Południka ziemskiego wynosi 250000 Stadiów. Zważywszy, że odległość punktów wierzchołkowych rzeczonych miast, bardzo mało różni się od odległości iako w późnieyszych czasach wydoskonalonemi narzędziami naznaczono, wypadałoby wnieść, że Eratosten nie z iednéy Obserwacyi, zwłaszcza tak niedokładnéy, iaką było oświecenie studni, ale z kilkudziesiąt zważań długości cienia rzuconego od Gnomonów w obudwóch miastach odległość takową naznaczył. Eratosten mierzył ieszcze pochyłość Ekliptyki, a lubo z pewnością niewiadomo iakim sposobem naznaczył odległość zwrotników, (Tropiques), iednak to pewna że Hiparch i Ptolomeusz w późnieyszych czasach prawie takąż samę odległość naznaczyli.

Około roku 160 przed Erą Chrystusa Alexandrya wsławiła się Hiparchem nay-

biegléyszym z Astronomów o iakim historya aż do owego czasu wspomina. Hiparch urodził się w Nicei w Bitynii, i dla tego od wielu zwany Hiparchus Bitinus, uczył się i robił wiele Obserwacyy Astronomicznych na wyspie Rodus, i dla tego od innych zwany Hiparchus Rodius.

Niektórzy stosownie do tych nazwisk uważaią dwóch Hiparchów, ale Strabon, Suidas, mówią tylko o Hiparchu z Bitynii, a Ptolomeusz w swoim Almagescie, obok Obserwacyy, i wynalazków umieszczonych w tém dziele, mówi wyraźnie, iż to ieden i ten sam Hiparch, który urodzony był w Nicei, a uczył się i robił po części Obserwacye na wyspie Rodus. Hiparch mierząc wysokość Słońca, zapewne ową sztuczną bronzową kulą, znayduiącą się naówczas w Portyku Alexandryyskim (o któréy wyżéy wspomnieliśmy) w czasie letniego przesilenia dnia z nocą, znalazł odległość zwrotnika, a porównawszy z podobną odległością iaka była naznaczoną przez Arystarcha z Samos, spostrzegł że rok tropikowy był mnieyszy od dotąd uważanego, a wynoszącego 365 dni i godzin 6. spostrzegł

niemniéy, że gwiazdy stałe nie znaydowały się na tych samych mieyscach względem punktów równonocnych i równika, iakie im Arystarch z Samos naznaczał. Ale niedowierzaiąc Obserwacyom tak poprzedników iako i swoim, nie pośpieszył z wyrokuiącém zdaniem o tych odkryciach; a osądziwszy iuż naówczas podobnie iak teraźnieysi Astronomowie, iż naznaczenie punktów równonocnych daleko dokładnieyszém bydź może aniżeli punktów przesileń, nie zaniedbuiąc ostatnich zwrocił uwagę swoię na pierwsze, a trzydziestotrzech letnia praca w téy mierze doprowadziła go do tego, że rok zwrotnikowy czyli równonocny, wynoszący aż do iego czasów 365 dni, i godzin 6, wypadało zamienić na rok wynoszący 365 dni, godzin 5, minut 55, i sekund 12. Rok ten od dziś z kilkudziesiąt tysięcy obserwacyi, narzędziami udoskonalonemi czynionych, zdeterminowanego, nie różni się iednak iak tylko o 6 minut. Z trzydziestotrzech letnich swych obserwacyi Hiparch spostrzegł zmianę długości i zboczenia gwiazd stałych, a niedostrzegłszy różnicy między wzaiemnemi odległościami tychże

gwiazd, przypisał, iż zmiana długości i zboczenia gwiazd stałych, iest skutkiem cofania się wstecz punktów równonocnych. Hiparch przez ciągłe prace w obserwacyach spostrzegł, że cztery głowne punkta na Ekliptyce, iakiemi są przesilenia, i punkta równonocne, nie dzieliły roku zwrotnikowego na cztery równe części; że czas upłyniony między punktem równonocnym na wiosnę, a przesileniem letnim, wynosił 92 dni, 21 godzin, 37 minut, między przesileniem letnim, a porównaniem dnia z nocą iesiennem 93 dni, 13 godzin 45' Między punktem równonocnym iesieni, a przesileniem zimowém 91 dni, 16 godzin, 57' — Między przesileniem zimowém, a porównaniem dnia z nocą na wiosnę 87 dni, 1 godzina 35' blisko. — Hiparch spostrzegł nadto że cztery rzeczone głowne punkta na Ekliptyce, odległe są od siebie na 90°, czyli widziane dwa względem siebie naybliższe pod kątem 90°. Wypadałoby tedy aby Hiparch wytłumaczył że słońce idąc iednostaynym biegiem iak za owego czasu mniemano, równe drogi nie w równych czasach przebiegło, co było oczywiste niepodobień-

stwo. Lecz Hiparch przez wrodzony dowcip i przenikliwość, lubo niedostrzegł kształtu prawdziwéy Elliptycznéy drogi, starał się iednak w wytłumaczeniu tego zadosyć uczynić. Wystawuiąc sobie że Słońce bieży rocznie około ziemi biegiem iednostaynym, po linii która iest okręgiem koła, mieszcząc ziemię nie w środku iego, ale w punkcie o dwudziestą czwartą część promienia od niego oddaloną, prowadząc przez środek ziemi dwie cięciwy wzaiemnie do siebie prostopadłe. Tym sposobem Hiparch rzeczonemi cięciwami podzielił drogę słońca na cztery rzeczywiście nierówne między sobą części, iednak widzialne ze środka ziemi pod kątami prostemi, a przeto na pozór równemi. Tłumaczenie to Hiparcha zaspakaiało umysły przeszło przez 17 wieków, gdyż dopiero uzbroiony pracą geniusz Keplera, wydarł taiemnicę naturze, i ogłosił ią światu. Hiparch podług zasad podobnego tłumaczenia biegu słońca, ułożył iego tablice, lecz w nich mylnie naznaczył środkowe równanie słońca. Aby zaś zgodził bieg słońca, i uczynił go odpowiadaiącym zmianie średnicy tego ciała, umie-

ścił iego Apogeum w szostym stopniu gromady gwiazd zwanéy Bliźniętami. Hiparch z wielkiéy liczby obserwacyy Chaldeyskich zaćmień Słońca i Xiężyca, naznaczył długość miesiąca używanego w Grecyi, wynoszącą dni trzydzieści, i podzielił każdy na trzy Dekady, które zastępowały mieysce naszego podziału na tygodnie: Dekady te nazywały się: pierwsza poczynaiącego się miesiąca, druga dekada szrodkowa, trzecia zaś dekada schodzącego miesiąca, czyli kończącego się. Hiparch podał sposób, którym z uważania zaćmienia Xiężyca dochodzono odległości Słońca od Ziemi(*). Sposób ten lubo rożniący się od teraźnieyszego, na wielkiéy liczbie obserwacyy Astronomicznych wspartego, i przez tak wiele wieków teoryą rozbiorową udoskonalonego, iednakowoż daleko był dokładnieyszym, a tym samym więcéy zbliżał się do poznania prawdziwego stosunku odległości Xiężyca i Słońca od Ziemi, niżeli sposób podany

---

(*) Sposób Hiparcha mierzenia odległości Słońca od Ziemi, umieścił Lalande w Astronomii w Tomie 2. Edycyi 3 karta 319. § II.

przez Arystarcha z Samos o którym wyżéy mówiliśmy. Hiparch dostrzegł nieiednostayności biegu Xiężyca ziemskiego (którą teraz zowiemy równaniem Orbity) a co iest skutkiem prędszego biegu Xiężyca w iego Perygeum, a wolnieyszego w iego Apogeum. Dostrzegł także ciągłéy zmiany mieysc węzłów Xiężyca. W roku 128mym przed Chrystusem ułożył katalog 1022. gwiazd stałych, podał sposób dokładnieyszego pomiaru ziemi od tego, iakiego w tym celu użył iego poprzednik Eratostenes. Podług Synezyusza żyiącego około czwartego wieku po Chrystusie, Hiparch miał także podadź sposób rzucenia czyli wyrysowania kuli na płaszczyznie, z zachowaniem proporcyonalności kół, przy zmnieyszeniu iéy powierzchni.

W trzech prawie upłynionych wiekach oddzielaiących Hiparcha od Ptolomeusza z Peluzium, którym się Alexandrya około r. 130 Ery naszéy szczyciła, historya liczy ieszcze Astronomów piszących, i Astronomów Obserwatorów. — Piszącemi których dzieła o Astronomii do naszych czasów doszły są: Geminus i Kleomedes. Astronomami

mi zaś Obserwatorami byli: Posydoniusz, Agryppa Menelausz i Teon ze Smirny. Podług większości mniemań, z ostatnich tak pierwsi iako i drudzy trudnili się tylko powtarzaniem tego, co im ich poprzednicy zostawili.

Klaudysz Ptolomeusz urodzony w Peluzyum w Egipcie, i dla tego nazwany iest od wielu Pelusiensis. Prace iego Astronomiczne odpowiadaiące Epoce czasu upływaiącego między latami 125 i 141 Ery naszéy są następuiące: Μεγαλη Συνταξις (magna constructio) obeymuiące trzynaście xiążek, zawieraiących w sobie w krótkości wszystko to, co Grecy aż do iego czasu w Astronomii zrobili, lubo zapewne dzieło to obeymuie wiele własnych iego prac, lecz prócz uważania zaćmienia Xiężyca w roku 125 Ery naszéy i wielu Obserwacyy gwiazd stałych, aż do r. 141. przez niego czynionych, trudno iest odgadnąć które z prac Astronomicznych w dziele tém umieszczonych iemu przypisać należy; zwłaszcza że on sam w przedmowie do tego dzieła mówi: „Wiernie to wszystko tu umieszczam, „co moi poprzednicy znali i zrobili, sta-

„ rać się tylko będę abym to obszerniéy i „ iaśniey wyłożył „. Dzieło powyższe naprzod przełożone z textu Greckiego na ięzyk Arabski za Kalifa Alamona r. 827 po Chrystusie nazwano go Almagest, od wyrazu Μεγύσαν (bardzo wielki) Wytłómaczono go także późniéy na ięzyk Łaciński, z rozkazu Cesarza Frederyka 2go. Wiele ieszcze innych tłumaczeń było tego dzieła *np.* Girard de Cremon wytłómaczył Almagest w Toledzie, lecz wszystkie te tłumaczenia były z Arabskiego, gdyż oryginalny text Grecki dopiero w 15 wieku Ery naszéy znanym był w Europie. Pierwsze tłumaczenie Almagestu na ięzyk Łaciński z textu Greckiego iest Trapezuncyusza, czyli Jerzego Trebizonda, wydrukowane naprzod w Wenecyi roku 1527, w Bazylei zaś r. 1541, i 1551. Wytłumaczono go także po pierwszy raz na ięzyk Francuzki z textu Greckiego pod tytułem następnym: Composition Mathematique de Claude Ptolémée, traduite pour la première fois du Grec en français sur les manuscrits originaux de la Bibliotheque impériale de Paris: par M Halma; et suivie des notes de Mr Delambre;

T. I. in folio minori. Paris 1813. 2° Ptolomeusz zostawił ieszcze wielkie dzieło obeymuiące 7 xiążek o Jeografii, w któréy naznacza długość i szerokość mieysc. Z pozostałéy Optyki Ptolomeusza dochodziemy, że on pierwszy uważał refrakcyą Atmosferyczną, i podał tablice służące do poprawki mierzonéy wysokości! Jemu winniśmy odkrycie Ewekcyi Xiężyca, niemniéy ułożenie tablic słońca i Xiężyca.— On ułożył systemat położenia ciał rozrzuconych w przestrzeni, który przez kilkanaście wieków, aż do czasów Kopernika umysł ludzki uiarzmiał. Ptolomeusz opisał ieszcze narzędzie Astronomiczne nazwane kwadransem, nie wiadomo iednak dotąd czy to narzędzie naówczas zbudowano.— Prócz tych pozostało ieszcze wiele dzieł po Ptolomeuszu, o których iako nie tyczących się Astronomii, lub obeymuiących po naywiększéy części niedorzeczne i guślarskie wróżby tu zamilczamy.

Od czasu Ptolomeusza aż do zupełnego w piątym wieku po nim upadku szkoły Alexandryyskiéy, historya podaie nam tylko Teona z Alexandryi, który pisał Komentarz

do Almagestu, i podał obserwacyą zaćmienia Słońca czynioną w Alexandryi r. 364. Ery naszéy, podług Suidasa i Hezyhiusza, o których Boulliaud (in vit: Phil. p. 15) wspomina: Teon miał córkę imieniem Hipacya, iéy wiadomość w umieiętnościach Astronomicznych taką ku niéy nienawiść u pospolstwa Alexandryyskiego wzbudziła, iż toż pospolstwo odebrawszy iéy życie, włoczyło iéy ciało po ulicach.

Na tém tedy kończy się historya Astronomii naysławnieyszego w owych czasach narodu Greckiego.

Ow Rzym naysławnieyszy przez długi czas z krasomówstwa, z dzieł Rycerskich i cnót Obywatelskich, zaniedbawszy umieiętności, nie naznaczył w ich historyi imienia swego. Arabom zatém winniśmy wdzięczność, gdyż oni umieiętności dawnych wieków w potomne przelali: W późnieyszym czasie od dzisieyszego historya Astronomii u Arabów stanie się pewno daleko obszernieyszą, skoro uczeni biegli w Arabskim ięzyku, wytłumaczą znaczny zbiór rękopismów Arabskich znayduiących się w Bibliotekach Europeyskich. Z tego co dotąd

z Arabskiego wytłumaczono widzimy, że począwszy od Kalifa Almanzora, istnieiącego około połowy osmego wieku Ery naszéy, Xiążęta Arabscy ciągle nie tylko sami trudnili się Astronomiią, ale i innych iak naygorliwiéy zachęcali do téy umieiętności. Chlubnie Historya podaie nam Almamona panuiącego w Bagdadzie 814 roku Ery naszéy pochodzącego z familii Abassydów, i będącego synem owego uczonego Aarona Al - Raszyda. Almamon w odniesioném zwycięztwie nad Cesarzem Greckiem Michałem 3cim, przez umowę o zawarcie pokoiu, wymógł na zwyciężonym, wydanie Arabom sławnych dzieł Greckich, w liczbie których był także Almagest Ptolomeusza, który z rozkazu Almamona (iak iuż wyżéy powiedzieliśmy) wytłumaczono na ięzyk Arabski. Tym sposobem wiadomości w Astronomii niegdyś sławnéy szkoły Alexandryyskiéy podanemi naprzod Arabom, a z czasem stały się u nich upowszechnionemi. Almamon dla doskonalenia umieiętności Astronomicznych, zgromadził wielu Astronomów, którzy po otrzymaniu znacznéy liczby obserwacyi, ogłosili nowe

tablice Słońca i Xiężyca, daleko dokładnieysze od Ptolomeuszowych, i dla tego nazwanych tablicami poprawnemi. W tablicach tych mieysce słonecznego Perygeum, podobnie iak równanie środkowe Słońca, trafnie iest naznaczonym. Długość roku Tropikowego, która od dzisieyszego tylko o dwie minuty się różni, i téy różnicy iedyną iest przyczyną porównanie ich Obserwacyi z Obserwacyami Ptolomeusza, gdyż porównanie Obserwacyi Arabskich z Obserwacyami Hiparcha, rożnicy takowéy nie okazuie. Z rozkazu Almamona pomierzono z wielką ścisłością stopień południka ziemskiego na równinie Mezopotamii. Szczególne opiekowanie się Almamona uczonemi, wkrótce rozkrzewiło u Arabów umieiętności Astronomiczne, i uformowało wielu sławnych Astronomów, pomiędzy któremi Historya szczególniéy podaie Albateniusza, sławnego z Obserwacyi Astronomicznych czynionych w Arakcie około roku 880 Ery naszéy. Po nim pozostało dzieło obeymuiące wiadomości o Gwiazdach, i ważne szczegoły teoryi Słońca i Xiężyca. Ponieważ przez długi czas to tylko dzieło

z Arabskich znane było, stąd też poszło mniemanie iakoby poprawki, i zmiana tablic Ptolomeuszowych, były dziełem Albateniego, i dopiero wyciąg z Astronomii autora Ebn-Junis który P. Caussin w roku 1804 na żądanie P. La Place wytłumaczył, przekonał uczonych, że poprawki rzeczone winniśmy Arabom, nie zaś Albateniemu, tylko autorom tablic poprawnych o których mówiliśmy wyżéy. Wytłumaczenie rzeczonego wyciągu podaie wiele ważnych wiadomości o Astronomii Arabskiéy, począwszy od czasu Almanzora, aż do czasu Ebn-Junisa. Wyciąg ten zawiera w sobie długi ciąg Obserwacyi zaćmień, porównań dnia z nocą, i przesileń, położenia złączeń Planet, i okultacyi gwiazd. Obserwacye takowe są bardzo ważne, gdyż przez porównanie ich z tegoczesnemi, udoskonalono iuż po części i ciągle doskonalą teorye Astronomiczne, ściągaiące się do równań Xiężycowych na wiek (Equation seculaire de la Lune) czyli poprawki nieiednostayności biegu Xiężycowego, na każde lat sto. Służą one ieszcze do wyśledzenia odmian biegu ciał znayduiących się w naszym systemacie

słonecznym. Ebn-Junis był Astronomem Kalifa Egipskiego nazwiskiem Hakken, i czynił Obserwacye w Kairze około r. 1000 Ery naszéy. Arabowie szczególniéy trudnili się udoskonaleniem narzędzi służących do Obserwacyi Astronomicznych, i służących do mierzenia czasu. Do pierwszych używali Astrolabiów i Gnomonów, do drugich Klepsydr, Kompasów słonecznych ogromnéy wielkości, a nawet wibracyi Pendułu. Ebn-Junowi współczesnym był Abul-Wefa Al-Buzgiani, mieszkał w Bagdadzie, a prócz Obserwacyi tam przez niego czynionych, cechuie się ieszcze szczególniéy szostym rozdziałem Almagestu przez niego wydanego, gdzie po wyłożeniu wstaw, wymienia ieszcze inne liniie trygonometryczne, których używa do rozwiązań niektórych zadań Astronomii kulistéy, uważa on za cień iakiegokolwiek łuku, liniią dotykaiącą się w iednym końcu tegoż łuku, i równoległą od iego wstawy, a ograniczoną iego promieniem i sieczną. Zatém cień łuku (podług niego) iest to połowa stycznéy ograniczonéy siecznemi łuku podwoynego, (czyli styczna łuku Trygonometryczna po-

dług teraźnieyszych) Cień takowy nazywa cieniem pierwszym, czyli cieniem odwrotnym, srednicą takowego cienia nazywa liniią łączącą śrzodek z którego łuk był zakreślony, i koniec cienia, przeto sieczną tegoż łuku. Cieniem prostym nazywa cień łuku dopełnienia: Modułą (mekais) cienia, nazywa promień łuku. Ztąd ułożył cztery wałne podania :—

1*sze*. Stosunek cieni odwrotnych (verses) do modułu cienia, równy iest stosunkowi wstaw do dostaw tych łuków.

2*gie* Stosunek cieni prostych do modułu, iest równy stosunkowi dostaw do wstaw tychże łuków.

3*cie*. Przez cień właściwy (absolue) rozumie się cień odwrotny, a stosunek iego do średnicy iest ten sam, iak stosunek wstawy do promienia.

4*te*. Stosunek cienia prostego do modułu, iest równy stosunkowi modułu do cienia odwrotnego (verses).

Autor dowiodł tych czterech walnych podań, podobnie iak się ich dziś dowodzi za pomocą podobieństwa tróykątów.

Byli ieszcze Alpetrages, Arzachel, Ge-

ber, Abul-Hassan, którzy oprócz powtórzenia wielu Obserwacyi iuž przez ich poprzedników czynionych, ieszcze przeistoczeniem Trygonometryi Greckiéy, i udoskonaleniem iéy przez wprowadzenie wstaw, dostaw i innych liniy Trygonometrycznych w mieysce cięciw, w historyi imiona swoie naznaczyli.

Persowie zostaiący przez długi czas pod panowaniem Xiążąt Arabskich, połączeni z niemi przez wyznanie téyże samey religii, przeięli od nich umieiętności.—Około połowy iedynastego wieku sławnego w Perskiéy historyi przez wybicie się Persów z pod władzy Arabów, był Astronom Omar-Cheyan, sławny stąd, že nader trafnie, a nawet daleko dokładniéy od póžnieyszéy reformy kalendarza Gregoryańskiego, poprawił iuž owego czasu kalendarz Perski, przez uważanie ośmiu lat przestępnych, w Epoce wynoszącéy trzydzieści trzy lat.—Sposób ten podał na końcu siedemnastego wieku Dominik Cassini, nie wiedząc zapewne o tém, že iuž podobny sposób przez Persów był użytym.

III.

ROZPRAWA

O PRZEOBRAŻANIU SIĘ OWADÓW.

Przez Felixa Pawła JAROCKIEGO *czytana na Publiczném posiedzeniu Towarzystwa Król. Warsz. Przyiaciół Nauk d.* 20 *Kwietnia* 1826.

Pomiędzy nayciekawsze przedmioty Zoologii należy nie mylnie sposób rozmnażania i przeobrażania się Owadów. Biorąc w ogólności, wyznać potrzeba, że Owady lęgną się z jáy, które w wieku doyźrzałości swoiéy składaią, i że po wyyściu z jaia trzem tak ważnym przeobrażeniom czyli przemianom podlegaią, iż ieden i ten sam owad w tych trzech epokach życia swego nietylko zewnętrzną postacią, ale całą wewnętrzną budową ciała, sposobem życia i obyczaiami iest sobie nie podobny. Wylęga się z jaia zwykle długą, mniéy więcéy okrągława istotą, którą stosownie do niedosta-

tku, obecności i liczby nóg *Liszką*, *Wąsionką* lub *Gąsienicą* nazywamy (*). Tę pierwszą epokę życia Owadu możnaby nazwać *wiekiem żarłoczności* iego, gdyż w téy piérwszéy postaci niedbaiąc o inne cele życia, zaięty ustawiczném iedzeniem rośnie nadzwyczay szybko. W téy epoce życia Owady są naywiększemi pustoszycielami na ziemi. Nie masz ciała organicznego, któreby przed ich żarłocznością bezpieczne było, a pustoszenia ich tym śpieszniéy staią się widoczne, ponieważ są między niémi i takie, które w iednym dniu trzy razy więcéy zjadaią, niż same ważą.

Drugą epokę życia Owadu możnaby nazwać *wiekiem przesycenia*. Doszedłszy bowiem przyzwoitéy wielkości w piérwszéy postaci swoiéy, przestaie ieśdź, wypróżnia z siebie wszelkie obce ciała i nieczystości, i przybiera postać zupełnie odmienną od

(*) *Liszka* (*Larva, Larve*) ma tylko sześć nóg, albo w cale ich nie ma. *Gąsienica* (*Eruca, Chenille*) liczy nóg więcéy niż *sześć* a mniéy niż *ośmnaście*. — *Wąsionka* (*fausse-chenille*) ma *osiemnaście* lub więcéy nóg.

piérwszéy, którą stosownie do kształtu *Pupką* lub *Poczwarką* zowiemy (*), a w któréy zwykle naymnieyszego nie widać podobieństwa z ową postacią, iaką w wieku doyźrzałości mieć powinien. Stan przesycenia Owadów iest oraz stanem ich bezwładności. Nie przyymuią w nim żadnych pokarmów: co większa? mała tylko liczba ma w tym stanie nogi i ruch dowolny; większa nierównie ilość nie ma żadnych zewnętrznych członków, a nie mało nawet iest takich, które w téy epoce ani śladu życia nie okazuią: gdyż pokryte są twardą, iednostayną, rogową powłoką czyli skorupą.

Następuie w reszcie ostatnie przeobrażenie. Następuie stan doyźrzałości Owadu (**). Na dopiero opisanéy Pupce czyli bez-

---

(*) *Pupka (Pupa)* nie ma ani nóg, ani ruchu dowolnego, ani też podobieństwa z Owadem doyźrzałym. *Poczwarka (Chryżalis)* opatrzona iest nogami wyraźnemi, i zwykle przenosi się dowolnie z mieysca na mieysce. Są iednakże i takie poczwarki, które będąc nieruchome, maią wiele podobieństwa z Owadami doyźrzalemi.

(**) Owad doyźrzały, czyli zupełnie ukształcony

władnéy istocie pęka sucha powłoka, i wychodzi z niéy Owad w nowéy zupełnie (a gatunkowi swemu właściwéy) postaci; lecz wychodzi wilgotny, z wielkiemi w tysiączne fałdy i zmarszczki pómiętemi skrzydłami. Wkrótce osechł, skrzydła wyprostował, a poczuwszy się na mocy, rzuca się w powietrze, i szuka dalszego przeznaczenia swego. Szuka towarzysza życia dla parzenia się z nim, i złożenia jay na nowe pokolenie gatunku swego. Epoka doyźrzałości Owadu iest epoką nayokazalszéy piękności iego. Jedne świetnością metalicznego połysku, drugie doborem pięknych i zaymuiących kolorów w ubarwieniu, inne dziwacznością kształtów przyczyniaią się nie mało do ozdoby i urozmaicenia świata. Ten iednakże stan ich świetności trwa bardzo krótko. Samce pospolicie zaraz po odbytém parzeniu się; samice zaś po zniesieniu jay kończą zawód życia. Nie maią więc téy pociechy, ażeby potomstwo swoie oglądały, chociaż o nię tak są troskliwe, że za-

---

nazywa się po łacinie *Jmago*, albo *Jnsectum declaratum*, albo *Jnsectum perfectum*.

wsze w takie mieysca jaia swoie znoszą, w których wylęgłe liszki gotowy pokarm dla siebie znayduią. Od téy ogólnéy reguły wyięte są tylko *Mrówki*, *Pszczoły* i inne towarzyskie Owady.

Owady doyźrzałe żywiąc sobą mnóztwo drobnych Ptaków, same są mniéy szkodliwe; mała bowiem tylko liczba odznacza się w tym stanie żarłocznością; więcéy nierównie znamy takich, które przestaią na wysysaniu naynieużytecznieyszych płynów. Co większa? są nawet i takie między niémi, iak np. *Gziki (Oestrus)*, które w stanie doyźrzałości żadnych pokarmów nie potrzebuią, bo otworu pyszczka nie maią.

Czyliż wszystkie Owady podlegaią trzem dopiero wymienionéni przeobrażeniom?— Czy wszystkie w tychże przeobrażeniach iednakie, lub przynaymniéy podobne kształty przybieraią?

Nie podobna tego, co się wyżéy powiedziało, zastosować w ogólności do wszystkich Owadów; bo zaraz dosyć pospolity Owad, iakim iest *Mucha mięsna* (*Musca carnaria*) przychodzi na pamięć, że ta nie znosi jay, ale wydaie z siebie liczne białe,

robaczkowate liszki, które w lecie prędkiego psucia się mięsiw są przyczyną. Liszki te przeobrażaią się późniéy w pupki, a z pupek wydobywa się doyźrzały Owad tego gatunku. — Daléy przypominaią się *Strzyżaki* (*Melophagus*) *Poczwarnice* (*Nycteribia*), *Psianki* (*Hippobosca*) i *Ptacznice* (*Ornithomia*), które nie znoszą jay, nie lęgną liszek żywych; ale wydaią z siebie po iednéy, a naywięcéy po dwie owalowate pupki, które w krótce po stwardnieniu pękaią, i żywe doyźrzałe Owady swego gatunku na świat wypuszczaią. Nakoniec są i takie między Owadami, które odrazu nietylko żywe i doyźrzałe: ale co dziwnieysza? że iuż zapłodnione z łona matek na świat przychodzą, i bez parzenia się po pięć pokoleń zapłodnionych samic co lato wydaią. Z ostatniego przed zimą pokolenia tych samic lęgną się dopiero samce i samice, które się parzą, i jaia niosą na przyszłoroczną, tak dziwnie zapłodnioną generacyą gatunku swego. Temi osobliwszemi istotami są *Mszyce* (*Aphis*), które z psucia i szpecenia drzew i krzewów listkowatych powszechnie są znane.

Jeżeli

Jeżeli z iednéy strony téy małéy liczby dopiero wymienionych Owadów przemilczyć nie można, które się pod ogólną ustawę przeobrażeń podciągnąć nie dadzą, tak z drugiéy strony wyznać potrzeba, iż pomiędzy temi Owadami, które się lęgną z jay, i wszystkie trzy przeobrażenia odbywaią, spostrzegamy tyle i tak ważnych odmian równie w przybieranych postaciach, iak w sposobie samego przeobrażania się, iż niektórzy Badacze (a mianowicie *Swammerdam*) systematyczne podziały téy gromady na różnicach przeobrażeń ustanowić chcieli.

Przeyśdź w krótkości ważnieysze przynaymniéy odmiany w przeobrażeniach Owadów, i wytknąć nayciekawsze i naybardziéy interesuiące postaci i obyczaie, iest celem ninieyszéy rozprawy.

Ażeby w wykładzie tey rzeczy pewny zachować porządek, poydziemy następstwem rzędów i pokrewieństw o tyle, o ile te podobieństwem kształtów w pierwszéy epoce życia naybardziéy do siebie zbliżyć się dadzą, a zaczynaiąc od takich, które w piérwszéy porze życia swego naymniéy ukształcenia zewnętrznego okazuią, postę-

pować będziemy stopniami aż do takich, które w téyże epoce naywięcéy maią podobieństwa z stanem doyźrzałości.

Podług tego założenia *Owady Dwuskrzydłe* (*Diptera*) pierwsze zaymuią mieysce. Oprócz nie wielu wyiątków lęgną się one z jay *Liszkami* w ścisłém znaczeniu. Lęgną się bowiem białe, miękkie, bez twardéy odznaczonéy głowy, bez nóg i bez wszelkich innych członków zewnętrznych. Maią kształt podłużny, albo walcowaty, albo walcowato-stożkowaty, albo wrzecionkowaty; a pyszczek ich składa się zwykle z szczęk krótkich haczykowatych. Z przyczyny takiego kształtu ciała znane są u pospolstwa pod ogólném nazwiskiem *Robactwa*. O ile iednak podobne są między sobą zewnętrzną postacią, o tyle różnią się sposobem życia. Jedne albowiem żywią się gnoiami zwierząt (a), drugie ścierwami i mięsiwami wszelkiego rodzaiu (b), inne pod-

(a) Takiemi są naprzykład rodzaie: Podścianka (*Myopa*), Swietnica (*Sargus*), Cuchna (*Scatophaga*), i t. p.

(b) Takiemi są np. Scierwica (*Thyreophora*), Mucha (*Musca*) i t. p.

gryzaią korzenie traw i roślin rozmaitych (c), ieszcze inne żyią wewnątrz ździeł zboża, i pustoszą zasiewy rolników (d), te toczą owoce drzew (e), owe gnieżdzą się w grzybach wszelkiego rodzaiu (f), inne nakoniec wylągłszy się z jay złożonych ukradkowo w gniaździe *Trzmielów* (*Bombus*) pożeraią miód, który właściciele gniazda dla prawych potomków swoich skrzętnie zbieraią (g). Są nawet i takie między liszkami Owadów Dwuskrzydłych, które żyią w żywych *zwierzętach ssących* (h). Z tych iedne znayduiemy za skórą *Zaięcy* i *Wołów*, drugie w ich żołądku, inne w nozdrzach *Owiec*, inne w kanale odchodowym *Koni*. Ostatnie tego rodzaiu liszki znane są u pospólstwa pod osobném nazwi-

(c) Takiemi są np. r. Mokradlec (*Nemotelus*), Pstroczka (*Ocyptera*) Cébulnik (*Eristalis*), i t. p. w.

(d) Takim iest np. r. Zbożowka (*Oscinis*).

(e) Takim iest np. r. owocowka (*Tephritis*).

(f) Takiemi są np. rodzaiu: Grzybisz (*Mycetophila*), Bedlnica (*Sciara*) i t. p.

(g) Takim iest Utrzmielnik (*Volucella*).

(h) Takim iest Gzik (*Oestrus*).

skiem *Rupiów*. — Jakimże sposobem mogą się te liszki dostać do wyżéy wymienionych części ciała zwierząt? Oto rzecz iest taka: matki iednych maiące twarde, kończyste jaiowody, przebiiaią niemi skórę wyżéy wspomnianym zwierzętom, i wkładaią pod nią swe jaia. Z tych zaś, które maią iajowody miękkie, iedne przylepiaią swe jaia do brzegów nosdrzy lub otworu odchodowego wzmiankowanym zwierzętom, a wylęgłe z nich liszki weiskaią się do przyległych otworów, w których dopóty goszczą, dopóki przyzwoitéy wielkości niedorosną: drugie matki przeciwnie przytwierdzaią jaia do sierci bydląt na takich mieyscach, które sobie lizać zwykły. Liżąc się bydlę, zlizuie i połyka zarody przyszłych wewnętrznych gnębicielów swoich.

Znamy w reszcie i takie gatunki Owadów Dwuskrzydłych, których samice innym żywym Owadom za skórę jaia swe wkładaią. Wylęgłe z tych jay liszki robakowate żywiąc się sokami tak obarczonego Owadu, dopóty w nim mieszkaią, dopóki niedorosną. To zaś naydziwnieysza, że noszący ie w sobie Owad dopóty żyć nie-

przestaie, dopóki wewnętrzni nieprzyiaciele iego wyłazić z niego nie zaczną: co w ten czas dopiero następuie, gdy te innego mieysca do odbycia przeobrażenia się szukać muszą. W tenczas śpiesząc z niego iedna przed drugą, przedzieraią mu spoienia obrączek na ciele, i rozszarpuią w kawałki żywiciela swego. Takiemi to są liszki *Muchy gąsienicznéy* (*Musca larvarum*), które niszcząc tym sposobem gąsienice wielu motylów, nie małą przysługę czynią ogrodnikom.

Wszystkie te czémkolwiek i gdziekolwiek żyiące liszki robakowate Owadów Dwuskrzydłych, doszedłszy przyzwoitéy wielkości, opuszczaią mieysca pobytu swego, udaią się w suchą miałką ziemię, i w téy zagrzebane przeobrażaią się w owalowate lub jaykowate pupki, które niczém nieosłonione żadnego śladu życia nieokazuią. W samym iednakże akcie przeobrażania się spostrzegamy tę różnicę między niemi, że iedne przybieraiąc kształt pupki skórę z siebie zrzucaią; drugie zaś skurczywszy się aż do kształtu owalowatego, zaczynaią twar-

dnieć, i przechodzą w stan pupki bez złożenia wyleni.

Od powyższéy reguły kształtu robakowatego odstępuią te liszki Owadów Dwuskrzydłych, które w wodach żyią. Jakoż iedne będąc nad miarę wielkie w stosunku do Owadu doyźrzałego, maią kształt długi wrzecionkowaty, i pokryte są twardemi rogowemi obrączkami (i). Liszki te dorosłszy przyzwoitéy wielkości nie zrzucaią z siebie pokrycia; lecz utraciwszy ruchawość, przybieraią w dawnéy postaci kształt łukowato lub kątowato zgięty. W tak zgiętém pokryciu właściwe ciało skurcza się do tego stopnia, iż w niém tylko bardzo małą przestrzeń zaymuie: reszta więc pokrycia liszki staie się próżną. Z téy przyczyny pupka ta będąc lżeyszą niż woda, wypływa na iéy powierzchnią, a pławiąc się po niéy samopas, iest igrzyskiem wiatrów i losu, dopóki spoczywaiący w niéy właściciel doyźrzałości stanu nie doydzie. Na ten czas dopiero robi on sobie otwór w wierzchniéy stronie pokrycia swego, wy-

---

(i) Takim iest np. rodzay Wodoląg (*Stratiomys*).

dobywa się na wolność, siada na powierzchni próżnéy zwłoki swoiéy, i pływa na niéy tak bezpiecznie iak na łodzi, a przeglądaiąc się w zwirciadle wód, w których powstał, czeka dopóki nie oschnie, i siły nie nabędzie.

Ważnieyszy nie równie wyiątek między Owadami Dwuskrzydłemi stanowią komory (*Culex*), gdyż liszki ich miękkie, szare żyiąc w wodach stoiących maią postać drobnych rybek z głową wielką wyraźnemi oczami i dwiema krótkiemi rożkami opatrzoną. Jch boki ciała naieżone są kępkami krótkich włosów, a ogon kończy się dwiema błonowemi rurkami i dwiema strzępkami nakształt pletwy. Wspomniane dwie rurki przy końcu ogona są rurkami oddechowemi. Takie ich położenie iest przyczyną, że liszki te dla oddychania często ogony nad powierzchnią wody wystawiać muszą. Poczwarki Komorów maią ruch dowolny, i różnią się tylko tém od liszek, że ich rurki oddechowe nie przy końcu ogona, ale na plecach przy głowie są umieszczone. Gdy te poczwarki czas przepisany w wodzie przebyły, wy

chodzą na iéy powierzchnią, i pękaią dla wypuszczenia z siebie Owadu doyźrzałego.

Pierwsze mieysce po Dwuskrzydłych (co do iakości liszek) należy się Owadom *Tęgopokrywym* czyli *Chrząszczom* (*Coleoptera*); większa bowiem liczba między niémi iest takich, których liszki są robakowate, to iest: miękkie, białe, podłużne. Zaraz iednakże na pierwszy rzut oka różnią się tém od liszek Owadów Dwuskrzydłych, że prawie wszystkie maią głowę rogową twardą, silnemi szczękami i dwiema krótkiemi rożkami opatrzoną. Obok takiego podobieństwa stanowią iednak trzy wyraźne oddziały. I tak iedne, które gryzą twarde części roślin, iako to: korę, miazgę, i łyko suche, lub rzdzeń drzew, tudzież ziarna grochowe, są mniéy więcéy walcowate i nie maią ani śladu nóg (k). Drugie nierównie licznieysze, które toczą ziarno zbóż i owoców wszelkiego rodzaiu, będąc podobnież mniéy więcéy walcowate, maią po

(k) Takiemi są np. rodzaie Kozioróg (*Cerambyx*), Zgrzypik (*Lamia*); Rdzeniosz (*Saperda*); Strąkowiec (*Bruchus*) etc.

sześć krótkich rogowych nóg blisko głowy (l). Do tych należą także niektóre biélem drzew żyiące (m). Trzecie nakoniec mieszkaią w ziemi, a żywiąc się soczystemi korzeniami i butwieiącemi ciałami roślin, maią w prawdzie (podobnie iak poprzedzaiące) po sześć krótkich rogowych nóg, ale tył ich ciała iest znacznie grubszy, workowaty (n). Ostatnie nazywa pospólstwo *Pędrakami.*

Do wyiątków liczymy naprzód te rodzaie Chrząszczów, których liszki bardzo długie, walcowate, rogowemi obrączkami pokryte nie maią ani śladu nóg (o). Drugich liszki podobnież rogowemi obrączkami pokryte i w stosunku do doyźrzałego Owadu bardzo długie, maią kształt wrzecionkowaty, głowę bardzo wielką, płaską, krążkowatą, potężnemi sczękami opatrzo-

---

(l) Takiemi są np. r; Wołk (*Calanda*), Wryiek (*Curculio*) i t. p. w.

(m) Takim iest np' rodzay Rozgryz (*Prionus*) etc.

(n) Takiemi są np. r. Żuk (*Geotrupes*), Chrabąszcz (*Melolontha*) etc'

(o) Takim iest rodzay Mącznik (*Tenebrio*).

ną, i po sześć długich wstawowatych nóg (p). Te żyią w wodach, i należą do istot drapieżnych. Jnne podobnież drapieztwem w wodach żyiące maią przeciwnie ciało długie, wietkie, sześcioma nogami i piórkowatemi na bokach wyrostami obdarzone, a sczęki bardzo wielkie przed głową wystaiące (q).

Wszystkie wyżéy wymienione gatunki liszek Chrząsczowych, gdy dorosną wskazanéy sobie wielkości, urabiaią w około siebie z ziemi lub trocin strawionych przedmiotów owalowate grube skorupy, i w nich zamknięte przeobrażaią się w *Poczwarki.* To iest, przeobrażaią się w istoty nieruchome prawda, ale przytém tak zbudowane, iż zaraz od piérwszéy chwili ich przeobrażenia się można w ich miękkiém i niezgrabném ciele rozróżnić zarody wszystkich tych członków, któremi Owad doyźrzały ma bydź opatrzony, a które w miarę doyźrzéwania iego coraz więcéy kszatłtności i wyraźności nabieraią.

(p) Takim iest rodzay Pływacz (*Dytiscus*),
(q) Takim iest rodzay Kałużnica (*Hydrophilus*).

Wspomnieć nakoniec potrzeba o takich Chrząszczach, których liszki miękkie, chropowate, spłasczone, podłużno owalowate, nogami opatrzone, i zwykle albo czarniawe albo przynaymniéy brudno szarawe ubarwienie maią. Te gdy dorosną, niczém się nieosłaniaią; lecz przylepiwszy się do mieysca ostatniego pobytu swego, przeobrażaią się w pupki nagie podobnie iak liszki Owadów Dwuskrzydłych. Takiémi są *Stonki* (*Chryzomela*), *Biedronki* (*Coccinella*), *Tarczyki* (*Cassida*) i t. p. w.

Trzecie mieysce (podług naszego założenia) zaymuią Owady *Błonkoskrzydłe* (*Hymenoptera*). Postawiwszy ie na tém mieyscu ostrzedz zarazem wypada, iż nie znamy drugiego rzędu pomiędzy Owadami, w którymby tyle rozmaitych kształtów liszek można było wykazać, tyle ciekawych obyczaiów naliczyć. To prawda, iż liszki większéy ich liczby są robakowate; lecz sposób życia w każdym prawie rodzaiu iest inny. Przeydźmy z nich przynaymniéy znakomitsze.

Piérwsze mieysce należy się tu liszkom Owadów *towarzyskich*, to iest takich, któ-

re zawsze w licznych gromadach żyią. Liszki tego oddziału Owadów Błonkoskrzydłych są robakowate w ścisłém znaczeniu; to iest: są one bez nóg, bez twardéy odznaczonéy głowy, a do tego tak niedołężne, że się bez obcéy pomocy same wyżywić nie zdołaią. Dobroczynna ręka Opatrzności utworzyła dla nich opiekunów i żywicielów w takich istotach, które (lubo same potomstwa nie miewaią, i miewać nie mogą) z rodzicielską iednakże troskliwością wiek ich niedołęztwa pielęgnuią. — Cóż to są za istoty, które tyle rodzicielskiego przywiązania mogą mieć dla dzieci obcych? — Ażeby rzecz tę przyzwoicie zrozumieć, wiedzieć potrzeba, iż w tym iednym rzędzie znayduią się takie rodzaie Owadów, w których oprócz samców i samic rozróżniamy ieszcze i takie istoty, które żadnéy płci nie maią. Te to właśnie istoty *bezpłciowe* składaią podziwienia godne towarzystwa, które się trudnią budowaniem, poprawianiem i powiększaniem wspólnego gniazda, zbiéraniem zapasów żywności i pielęgnowaniem liszek wylęgłych z jay, które płciowe ich towarzyszki zniosły. Do liczby takich nale-

żą mianowicie: *Mrówki, Pszczoły, Trzmiele, Ossy* i t. p. w. Między liszkami dopiero wymienionych i im podobnych rodzaiów zachodzi ta różnica, że iedne żyią w gniazdzie wolne bez żadnych ogrodzeń, są walcowate na obu końcach tępe, i przeobrażaią się w pupki owalowate nagie. Takiemi są *Mrówki*. Drugie przeciwnie stożkowate, na tylnym końcu szczupleysze, żyią poprzegradzane tak, iż każda z nich ma osobną dla siebie komórkę, którą jéy bezpłciowe ulepiaią. W niéy karmiona i pielęgnowana przez wspomniane opiekunki przepędza wiek liszki, w niéy się potém zasklepia za pomocą tychże opiekunek, i w niéy przeobraziwszy się w poczwarkę dopóty siedzi zamknięta, dopóki doyźrzałym nie wyleci Owadem. Do liczby takich należą liszki wszystkich innych towarzyskich Owadów, a mianowicie Pszczół, które nam co rocznie miodu i wosku tak hoynie dostarczaią. Owady towarzyskie, a raczéy ich bezpłciowe towarzyszki, okazuią tyle pracowitości, tyle poświęcenia się dla dobra zgromadzenia swego i tyle przywiązania do schludności w gniaździe swoiém,

iż słusznie od dawna uwielbiane i za wzory do naśladowania tychże cnót towarzyskich są przedstawiane.

Liszki robakowate innych Błonkoskrzydłych Owadów podlegaiąc ogólnéy ustawie nie znaią troskliwości rodzicielskiéy i nie potrzebuią obcéy pomocy. Z tych iedne nóg nie maiące, walcowate, żyią w żywych gąsienicach Motylów dopóty, dopóki przepisanéy wielkości niedorosną. Po tém poprzegryzawszy skórę gąsienicy, i wydobywszy się z niéy, gromadzą się do siebie. Zgromadzone zaczynaią natychmiast wysnuwać ze spodnich warg swoich żółtawo białe nitki paięczyny, które przy szybkich esowatych zwrotach wikląc nawzaiem, w przeciągu naydaléy kwadransa tworzą w około siebie ieden owalowaty oprzęd *(cocon)*, w którym wszystkie zebrane i od siebie paięczyną poprzegradzane przeobrażaią się w poczwarki nieruchome. Takiemi są liszki *Gąsieniczników (Jchneumon)*, których w iednéy gąsienicy czasem do dwóchset naliczyć można. — Drugie także walcowate i bez nóg, mieszkaią podobnie licznemi gromadami w żywych pupkach Motylów i

innych Owadów; lecz te są swobodniey-sze od poprzedzaiących, bo dopóty zamie-szkałéy pupki nieopuszczaią, dopóki w niéy wszystkich przeobrażeń nieodbędą: wyla-tuią więc z niéy iuż doyźrzałemi Owadami. Do takich należą np. *Pupniki* (*Eulophus*) bardzo drobne, ale ogrodnictwu wielce użyteczne istoty. — Jakim się zaś sposobem te liszki w żyiące pupki i gąsienice dostaią, ten łatwo poymie, kto sobie przypomnieć raczy to, co się wyżéy o *Musze gąsieni-cznéy* powiedziało.

Jnne walcowate, nóg nie maiące liszki Owadów Błonkoskrzydłych wylągłszy się podrzuconym sposobem w gniazdach *Oss*, *Trzmielów*, i innych podobnych Owadów, wytępiaią potomstwo prawych właścicielów wysysaiąc im iednę liszkę po drugiéy (r). Jnne podobny kształt maiące żywią się so-kami nieżywych Owadów, które im ich matki pozabiiały, i przy zniesionych jaiach swoich pokładły (s). Wspomieć w reszcie

(r) Takiemi są np. rodzaie Lazurka (*Crysis*), Naplecznica (*Leucospis*) i t, p, w.

(s) Takiemi są np. rodzaie Grzebisz (*Sphex*) Za-pasień (*Bombex*) i t. p:

wypada o tych nóg nie maiących liszkach, które żyią w takich pryszczach roślinnych; które wraz z niémi powstaią, i dla nich iedynie rosną, Względem tych rzecz iest taka: matki ich nakłuwaią jaiowodem liście i latorośle niektórych roślin, i w każde nakłucie wkładaią po iednem jaiu. Tak poraniona roślina wydaie na każdéy ranie swoiéy pryscz czyli mniéy więcéy dokładnie kulisty wyrost, który zawieraiąc w sobie naprzód jaie, a późniéy liszkę, dopóty rosnąć nie przestaie, dopóki ta żywiąc się nadrastaiącém wnętrzem iego przesycenia stanu niedoydzie. Owady tym sposobem żywiące się w piérwszéy porze życia swego zowiemy *Galasówkami* (*Cinips*).

Jak wszystkie dotąd wymienione liszki robakowate Owadów Błonkoskrzydłych są mniéy więcéy użyteczne Człowiekowi; tak przeciwnie wszystkie nogami opatrzone do tego rzędu należące do szkodliwych policzyć musiemy. Z tych iedne maią tylko po sześć nóg blisko głowy, a ciało walcowate, białe lub żółtawe robakowate. Te tocząc korę, miazgę i biel żyiących drzew igłowatych, nie małe szkody w lasach zrządzaią

Dru-

(t). Drugie zaś liczą (stosownie do gatunku) od *osiemnastu* do *dwudziestu dwóch* nóg, z których piérwsze sześć przy głowie są rogowe kończyste, następne zaś miękkie brodawkowate. Te maią ciało (w porównaniu z doyźrzałym owadem) bardzo długie, walcowate, powabnémi maściami w podłuż smugowane lub kropkowane: objadaią liście drzew i krzewów rozmaitych; a znane są pod osobném nazwiskiém *Wąsionek* (*fosses-Cheniles*) (u).

Oprócz *Mrowek*, o których wyżéy była mowa, liszki wszystkich innych Owadów Błonkoskrzydłych dorosłszy właściwéy sobie wielkości, przeobrażaią się w poczwarki nieruchome, to iest w takie istoty, które (oprócz niedostatku skrzydeł) okazuią dosyć podobieństwa z doyźrzałémi Owadami gatunku swego; ale się z mieysca na mieysce nie przenoszą. Większa ich liczba przed przeyściem w postać poczwarki osnuwa się

(t) Takiemi są np. rodzaie: Bucz (*Sirex*) Honiar (*Oryssus*) i t. p.

(u) Takiemi są np. rodzaie Pilarz (*Tenthredo*), Bryzgacz (*Cimbex*) i t. p. w.

cienką paięczyną, i w tych oprzędach zamknięte spoczywaią dopóty, dopóki dóyźrzałémi Owadami nie zostaną. *Wąsionki* przeobrażaią się także w podobne poczwarki, lecz przed przybraniem tego kształtu zamykaią się w podłużno owalowate, siatkowate oprzędy z grubych, twardych i prawie rogowych nitek, które podobnie iak inne z spodniéy wargi wysnuwaią. Tym podobnych oprzędów nie znaydziemy w żadnym innym rzędzie.

Z porządku rzeczy następuie mowa o Owadach *Łuskoskrzydłych* (*Lepidoptera*) czyli o *Motylach.* Wielki ten rzęd obeymuiąc blisko *trzy tysiące* gatunków dobrze znanych, mieści w sobie nayozdobnieysze, ale oraz i nayszkodliwsze Owady, które mnożliwością niemal wszystkie inne przewyższaią. Wszystkie do tego rzędu należące lęgną się z jay *Gąsienicami*; to iest, lęgną się długiemi, walcowatemi, rozmaicie upstrzonemi istotami, które na piérwszy rzut oka wiele maią podobieństwa z *Wąsionkami*, lecz różnią się od nich mnieyszą liczbą nóg, gdyż u Gąsienic (stosownie do gatunku) liczymy ich tylko od *dziesięciu* do *szesna-*

snastu. Z tych piérwsze *sześć* pod przodem ciała są twarde, kończyste; następne zaś miękkie brodawkowate.—Gąsienice należą do nayżarłocznieyszych istót, aże niemal każdy ich gatunek innégo używa pokarmu: z tąd łatwo wnieść można, iż równie rośliny, iak zasuszone ciała zwiérzęce maią między niémi niszczycielów swoich. Wszystkie Gąsienice po wyrośnięciu zupełném przeobrażaią się w pupki podłużne, w tylném końcu zeszczuplone. Mimo tę zgodność w punktach powyższych zachodzą między niémi tak ważne różnice, że dla wytknięcia przynaymniéy celnieyszych, wypada dotąd znane gatunki podzielić na trzy główne oddziały, a to podług pory dnia, w iakiéy doyźrzałe Owady pokazywać się zwykły. Dzielimy ie więc na *dzienne*, *zmierzchne* i *nocne*.

Gąsienice *Motylów dziennych* i *zmierzchnych* w tém się zgadzaią z sobą, że maią po *szesnaście* nóg, z których *sześć* pod przodem, *ośm* pod środkiem, a *dwie* pod tyłem ciała są umieszczone. Różnią się zaś tém, że Gąsienice Motylów *zmierzchnych* są gładkie, zwykle ukośnémi powabnemi smugami

przyozdobione, i maią na tylném końcu ciała po iednym miękkim wyroście, który kształt rogu naśladuie.—Przeciwnie Gąsienice *dziennych* nie maią na tyle rożkowatego wyrostu; a co do pokrycia są bardzo rozmaite: wszakże iedne widzimy gładkie rozmaicie upstrzone, drugie słabo kutnerowate, inne rzadkiémi kolcami lub włosami naiéżone.

Wszystkie prawie Gąsienice Motylów dziennych przeobrażaią się w pupki nagie, czyli oprzędami paięczynowemi nie osłonione. Niektóre tylko przed przeyściem w ten stan spinaią na roślinach po kilka listków za pomocą wysnutych z siebie nitek paięczynowych, i między temi się ukrywaią. Kształt iednakże ich pupek iest rozmaity. Jednych pupki lalkowate, czyli sęczkowatemi wyrostami postać twarzy ludzkiéy na przednim końcu swoim naśladuiące, wiszą zwykle pionowo za tylny koniec na nitce paięczynowéy do gałęzi drzew i innych ciał stałych przytwierdzone. Drugie zaś pupki tego oddziału są mniéy więcéy gładkie, okrągławe, do kształtu stożkowatego zbliżone: te znayduiemy nit-

ką paięczynową przez pół przepasane, i do gałązek roślin przywiązane.

Przeciwnie wszystkie gąsienice Motylów *zmierzchnych* przeistaczaią się w pupki gładkie, okrągławe, do kształtu stożkowatego zbliżone, a przechodząc w tę postać większa ich liczba snuie z wargi spodniéy paięczynę, i albo tworzy w około siebie rzadkie oprzędy, albo spina nią tylko liście i inne lekkie ciała dla zasłonienia się niémi: reszta zagrzebuie się w miałką ziemię.

Nakoniec, co do gąsienic Motylów *nocnych*, te ani w liczbie nóg, ani w jakości pokrycia nie maią nic iednakiego. Wszystkie iednakże przeobrażaią się w pupki podobne pupkom Motylów *zmierzchnych*; a niemal wszystkie przed przeobrażeniem się snuią obficie paięczynę z wargi spodniéy, i robią z niéy w około siebie sute, czyli gęsto utkane, podłużno owalowate oprzędy. Z tego względu zasługuie szczególniéy na wzmiankę rodzay *Prządka (Bombyx)*, a mianowicie gatunek *Prządka Jedwabnica (Bombyx Mori)* iako ludziom nayużyteczníeysza. Jéy to gąsienicom winniśmy jedwab, źrzódło naytrwalszych i nayozdo-

bnieyszych materyy na stroie dla płci pię-
kné y; gdyż oprzęd téy gąsienicy składa się
z nitek tak mocnych, iż się wygodnie ro-
zwikłać i w grubsze nici prząśdź dadzą.
Właściwą oyczyzną tego dobroczyunego
Owadu są Chiny. Z tych naprzód dostały się
do Persyi; a z tąd dopiero za czasów *Justy-
niana Cesarza* przeniesiono ie do Europy.
Podług świadectwa *Szymona Majolusa Bi-
skupa Wulturaryi* Jedwabnice w Europie
chowane są znacznie słabsze i w przędzę
mniéy obfite niż Chińskie. Podług niego ka-
żda gąsienica Chińska robi około siebie o-
przęd wielkości głowy dziecięcia; przeciwnie
nay większy oprzęd gąsienicy Europeyskiéy
zaledwie wyrownywa kurzemu jaiu (w).—

(w) Po napisaniu téy rozprawy (bo w miesiącu Sierpniu r. b.) będąc w Krzemieńcu u Professora *Zienowicza*, między innemi rzadkiemi osobliwościami zbioru swego pokazał mi wiązkę takich worków z włókna jedwabiu, w iakie Chińczykowie oprzędy Jedwabnic swoich (przygotowuiąc do wyrobów) rozciągać zwykli. Worki te długości iednakiéy lecz grubości bardzo różnéy, są kształtu kolbeczkowatego, a maiąc końce cieńsze

Mówiąc o Jedwabnicach, niepodobna odmówić wdzięcznego wspomnienia *Ceonie*

---

podobnym workiem gładko do kawałka trzciny przywiązane, składaią wiązkę podobną trzepaczce czyli dyscyplinie; połączone zaś blisko środka za pomocą sznurka, którego związanie opatrzone iest pieczęcią Chińską: noszą piętno niemylne pochodzenia swego. Ucieszony tym widokiem, gdym oświadczył, że mu za pokazanie tak ważnego dla mnie przedmiotu tym bardziéy wdzięczny iestem, gdyż właśnie o oprzędach Jedwabnic Chińskich w rozprawie moiéy tylko z podania wzmiankę uczyniłem; natychmiast z zwykłą sobie uprzeymością wyciągnął naywiększy worek z téy wiązki, i dał mi go obok pisma, którego osnowa dosłowna iest następuiąca: „Jedwab od *Cesarza Chińskiego* przy-„ słany w prezencie *Jmperatorowéy* Katarzynie 2giéy.— Część tego iedwabiu do-„ stała się *Zubowi*, a od niego pięć wiązek „ *Edwardowi Sosnowskiemu*, który iednę „ z tych wiązek ofiarował do moiego zbioru „ osobliwości. Z téy wiązki złożonéy z 23 „ worków objętych sznurkiem i pieczęcią „ Chińską, wyciągniony ieden worek mam „ przyiemność ofiarować W. Jarockiemu Pro-„ fessorowi Uniewers: Warszaw: w dowód „ szacunku, przyiaźni i prac iego uczonych.

córce *Latoniusza* (x). Ona to piérwsza wpadła na myśl rozwiiania oprzędów Jedwabnic i przędzenia z nich nici.

„ Dnia 18 Aug. 1826 roku w Krzemieńcu. Pod-„ pisano *Stefan Zienowicz Nau. Chem: i Min:* „ *w Lyc. Wołyń.*„ — Ten darowany mi worek jedwabiu ma długości calów *dwadzieścia ośm*, szerokości w końcu grubszym calów *sześć*, i waży *trzy* drachmy i gran *piętnaście*. — Lubo w kawałku roztrzepanego cieńszego końca iego można upatrzyć ślady, które zdaią się dowodzić, że worek ten przynaymniéy z *sześciu* oprzędów iest utworzony; tak z drugiéy strony gładko zaokrąglony koniec grubszy, równie iak cała prawie długość iego, nie okazuiąc żadnych przedziałów, daie do myślenia: iakim sposobem Chińczykowie większą liczbę oprzędów Jedwabnic w ieden taki worek urabiać potrafią, i skłania raczéy do wierzenia, że tenże iest iednym rozciągnionym oprzędem, który, gdy był w piérwotnéy postaci swoiéy, zgodnie z podaniem *Majolusa* wyrównywał wielkości głowy dziecięcia. Roztrzepanie zaś iego w końcu cieńszym mogło powstać albo przez przywiązywanie do wyżéy wspomnianéy osady wiązki, albo też przez sam

(x) Ceo Latoi filia.

Między Motylami nocnemi, godne są także wspomnienia gąsienice z rodzaiu *Namiotnicy (Yponomeuta)*. Są one pospolicie białe, nagie, na pozor bardzo delikatne, szesnatoma nogami opatrzone, i należą do liczby naydrobnieyszych gąsienic; gdyż naywiększe między niémi nie przechodzą dziesięciu liniy długości: więcéy nierownie iest takich, które sześciu liniy niedorastaią. Lecz im są mnieysze, w tém większe wprawiaią podziwienie, gdy się sztucznym ich tkankom przypatrzymy. Gąsienice te żywiąc się ciałami roślinnemi żyią w licznych zgromadzeniach, a nad gniazdem swoiém rozpinaią iednostayną, częstokroć tak obszérną tkankę, iż z trudnością przychodzi wierzyć, ażeby ta była dziełem tak dro-

---

sposób rozciągania. Nakoniec, że te worki w iednéy wiązce tak są nie równe, iż naymniéysze zaledwie maią czwartą część wielkości tego, który ja dostałem: wnosićby z tąd można, że i w Chinach nie wszystkie gąsienice Jedwabnic równie sute oprzędy robią. Worek w mowie będący oddaię do Gabinetu Zoologicznego Królewskiego Uniwersytetu.

bnych i słabych istot (y). Tkanka *Namiotnic* iest zwykle czysto biała, wietsza i cieńsza od naycieńszego muślinu, mocnieysza i mniéy lepka od wszystkich innych dotąd znanych tkanek paięczynowych; a chociaż nad nią tysiąc lub więcéy gąsienic pracowało: mimo to iest tak równa i gęsta, że ią do cienkiego papieru przyrównać można; gdyż nawet przez mocno powiększaiące szkła trudno w niéy doyźrzeć węzłów lub ustępów między nitkami. Pod tém

---

(y) Gabinet Zoologiczny Uniwersytetu Królewskiego posiada kawałek takiéy tkanki, który ma długości calów *dwadzieścia sześć*, szérokości calów *siedm*, a waży tylko *trzy* grana. Dostałem go w 1822 roku od Wgo *Andrzeia Kraiewskiego* Aptekarza w stoł. m. Warsz: a ten znalazł go u siebie w słoiu z różami suszonemi, do którego się *Namiotnice* zakradły.—Nieco dawniéy (bo w 1818. roku) odwiedzaiąc na wsi przyiaciół moich, pokazano mi worek z suchémi wosczynami, w którym zagnieździwszy się Namiotnice, całą powiérzchnią iego, maiącą blisko dwóch łokci kwadratowych, podobną tkanką pokryły; lecz ta przez pośpiech i niezręczność służącego w kawałki podartą została.

płótném (że tak powiem) ukryte iak pod namiotem przepędzaią wiek gąsienictwa swego, i pod niém przeobraziwszy się w pupki, czekaią chwili przeyścia w stan doyźrałości.

Po przeyściu wyżéy wymienionych Owadów pozostaią nam ieszcze cztéry rzędy, których Owady iakkolwiek różne co do zewnętrznego kształtu i sposobu życia, mimo to wszystkie dadzą się pod ogólną uwagę podciągnąć z tego względu; ponieważ w wszystkich trzech epokach życia swego używaią pokarmów i ruchu dowolnego maiąc po sześć długich wstawowatych nóg.— Co większa? Liszki, poczwarki i owady doyźrzałe większéy ich liczby maią wiele między sobą podobieństwa, i różnią się zwykle tylko tém, że liszki nie maią żadnego śladu ani skrzydeł, ani pokryw skrzydłowych; u poczwarek zaś spostrzegamy na plecach krótkie klinowate wyrosty, które można uważać za pochwy; gdyż w nich mieszczą się zarody przyszłych skrzydeł. To zaś rzecz naydziwnieysza w Owadach tych rzędów, że poczwarka ich zostaie czynną, i biega aż do ostatniéy pra-

wie chwili nastąpić maiącego przeobrażenia. Wreszcie zatrzymuie się w biegu, a wbiwszy pazurki w ciało roślinne, na którém się zatrzymała, pęka na plecach, i przez to pęknięcie wypuszcza z siebie doyżrzały skrzydlaty Owad gatunku swego. Po wyyściu Owadu próżna zwłoka poczwarki iego zostaie w zupełności do mieysca przytwierdzona, dopoki iéy czas lub przypadek nie skruszy.

Od powyższéy ogólnéy reguły, iako wyiątek nayważnieyszy, nastręcza się rodzay *Mrowkolew* (*Myrmeleo*) należący do rzęduOwadów *Żyłkoskrzydłych*(*Neuroptera*). Jego chropowata i kępkami krótkich włosów naieżona liszka ma ciało płasko jaiowate, głowę małą na szczupłéy wyraźnéy szyi osadzoną, szczęki bardzo wielkie nakształt ostrych obcęgów przed głową wystaiące, i sześć miernie długich nóg. Tak dziwacznym kształtem różni się ona od liszek wszystkich innych Owadów. Lecz ieżeli osobliwsza iest iéy postać, nierównie dziwnieysze są iéy obyczaie,a przemysł iéy wywyższa ią nad wszystkie. Liszka w mowie będąca żyie w piasczystych okolicach, i żywi się Mró-

wkami i innemi drobnemi Owadami, które zdradzieckim sposobem łowi. Gdy bowiem upatrzy mieysce dogodne na samołówkę, zaczyna się obracać w koło, i odrzuca od siebie piasek szczękami. Tym sposobem wygrzebawszy dosyć obszerny i głęboki dołek kształtu stożkowatego, zakopuie się w piasku na dnie iego tak, iż tylko oczy i rozwarte jéy sczęki są niezakryte. Skoro Mrówka lub inny iaki Owad wpadnie do tego dołku: natychmiast go chwyta i wysysa.—Ażeby zaś wyssany trup innych owadów nie płoszył: wynosi go daleko za obręb samołówki swoiéy. Wracaiąc zaś do niéy, wstępuie tyłem, i to nie w prostym ale w szrubowatym kierunku: przy czém równa wszelkie nierówności ścian; a wyrzuciwszy oplezły piasek, zagrzebuie się znowu na dnie samołówki.—Dołki dopiero opisane znayduiemy nayczęściéy w pewnéy odległości od mrówisk na takich ścieszkach, które sobie Mrówki w przechodach swoich robić zwykły.—W liszce *Mrówkolwa* spostrzegamy nadto dwie osobliwości: naprzód: że nie ma otworu odchodowego i niewyrzuca z siebie żadnych nieczystości:

powtóre, że dorosłszy przyzwoitéy wielkości nie snuie paięczyny z wargi dolnéy, iak liszki innych Owadów, ale z tyłu ciała podobnie iak paiąki. Z téy paięczyny robi ona w około siebie kulisty oprzęd, i w nim zawarta przeobraża się w poczwarkę nieruchomą, z któréy wylatuie późniéy długim, wysmukłym *Łątce* (*Agrion*) podobnym Owadem.

Na tém kończymy rzecz naszą o ważnieyszych punktach przeobrażania się Owadów.

IV.

WIADOMOŚĆ

O DARACH ANTONIEGO CYPRYSIŃSKIEGO.

Gorliwość chwalebna i naśladowania godna ucznia Warszawskiego Uniwersitetu Antoniego Cyprysińskiego, o wyszukiwanie i zachowanie pamiątek oyczystych, które w czémkolwiek do historyi naszéy, wyświecenia dawnych zwyczaiów lub obyczaiów przydatnemi być mogą, nader ważne przyniosła dary, o których Szanowny Prezes Towarzystwa naszego wspomniał i dzięki za nie złożył. Ściągnęły one uwagę naszę; iednę bowiem z powodu zbyt odległéy starożytności i nie położenia w nich daty, potrzebowały ażeby się nad niemi zastanowić, rozważyć ie, czas ich z pewnością oznaczyć, i wątpliwości iakie w téy mierze zachodzić mogą usunąć; inne dla słów nie znanych, lub ciekawych szczegołów okazały się zaymuiącemi.

1. *Xiążę Polski Leszek nadanie Cyrnikowa i Goycewa klasztorowi Suleiowskiemu przez Wincentego proboszcza Sudomierskiego uczynione, potwierdza.*

„Jn nomine sancte ac invidue trinitatis. Numque satis presentibus consulitur nedum futuris infortuniorum incursibus. Quanto enim incertior est futurorum et natura et eventus, tanto intricatius humane providencie consilium. Studendum tamen est solercius et agendum, ne quid neglectu vel temporis vetustate obrepat, quod gestorum robur vel in alteram transfiguret formam, vel penitus extingvat. Nam vetustas et marmoreas demolitur imagines et aureas decrustat. Quare considerata ego dux polonorum lezcco presenti pagine commendari iussi devocionem Sudomirensis prepositi magistri Vincentii super prediorum collatione de Cirnicov et Goicevo, que nostro cenobio de Zuliov pro remedio animarum patris nostri, ac matris nostre, necnon omnium parentum nostrorum ac sue, pie contulisse dinoscitur. Cuius pietatis donationem ratam habemus et amplectimur, nostraque autoritate perpetuis vali-

valituram temporibus roboramus. Omnesque in omnibus libertates quas eiusdem cenobii fratribus noster progenitor dux pie memorie Kazimirus, vel nostra liberalitas contulit, inconcussa et inviolabili manere stabilitate precipimus, ne coloni eorum in his, que jam dictus magister V. eis contribuit, vel in aliis ipsorum commorantes prediis, angarias, vel perangarias, vel soluciones ullas, aut forenses iudices agnoscant, a castrensibus eciam et publicis expeditionum exempti muneribus sempiterna emunitate gaudeant. Quod qui violare presumpserit omnipotentis indignacionem et nostram se noverit severitatem incursurum. Huius rei testes hi sunt: Archiepiscopus H. Episcopus Cracoviensis F. Episcopus Plocensis G. Episcopus Cuiaviensis O. Cancellarius J. subcancellarius Zul. abbas de Andreiow, abbas de Camena, G. abbas de Coprzywnic, St. abbas de monte S. S. Opatoviensis decanus, P. Magister in Cracovia St. custos, A. comes Woytiech, Pacoslaw Jacob, Adam Dobes, Zudo Nicolaus, Jacobus Zulislaus, Petrus Cholislaw, Bernardus, Woitech, Pakosław fratres ejus (a).

(a) Pargamin ma z iednéy strony $7\frac{1}{2}$ cala, z dru-

II. Wincentego biskupa Krakowskiego przyznanie powyższego pisma, z zagrożeniem klątwą, na chcących łamać to nadanie.

Jn nomine sancte ac individue trinitis. Quia vetustas et marmoreas demolitur imagines et aureas decrustat. Ego leztco dux polonorum presenti pagine commendari iussi devocionem sudomiriensis prepositi Vincentii, super prediorum collacione de Chirnicov et goychov, que nostro cenobio de Zuliov pro remedio animarum patris nostri, et matris nostre, ac sue, pie contulisse dignoscitur. Cujus donationem ratam habemus et amplectimur, nostraque auctoritate perpetuis valituram temporibus roboramus,

giéy 10 cali, pismo nie iest poprzecznie czyli na dłuższéy stronie, ale przeciwnie na krótszéy, w 19 wierszach zawarte, u spodu zgięte. Przecięć iest trzy na pieczęcie, ale u dwóch tylko są załamania, które okazują, że pieczęcie w nich mogły bydź zawieszone, przy iednéy tylko ślad sznurka z niekręconego iedwabiu karmazynowego.

Omnesque in omnibus libertates, quas ejusdem cenobii fratribus noster progenitor dux Kazimirus, vel nostra liberalitas contulit, inconcussa manere stabilitate precipimus. Ne coloni eorum in his, que iam dictus Vincentius eis contribuit, vel in aliis ipsorum commorantes prediis, angarias vel soluciones ullas, aut forenses iudices agnoscant, a castrensibus eciam et publicis expedicionum exempti muneribus sempiterna emunitate gaudeant. Quod qui violare presumpserit omnipotentis indignacionem et nostram se noverit incursurum. Ego Vincentius quondam sudomiriensis prepositus, nunc cracoviensis ecclesie indignus episcopus donacionem predictorum prediorum a me factam, et a duce L corroboratam sub anathematis incomminacione confirmo. Hujus rei testes hi sunt: Archiepiscopus Henricus, Episcopus fulco, Episcopus Plocensis Gedeo, Episcopus Ogerius, Cancellarius Jvo, Abbas de Andreov Viardus, Abbas de camina Gvido, abbas de Coprivnichia Stachius, abbas de calvo monte Symon, decanus de opatov petrus, comes Voytech, comes pa-

coslaus Jacobus, Nicolaus Zudo, bernardus, petrus dobes z (b).

Widać, że oba te pisma są w bliskiéy z sobą styczności, pierwsze iest potwierdzeniem nadania Wincentego proboszcza przez Leszka Xiążęcia, drugie powtórzeniem właściwie pierwszego, z opuszczeniem iednak wstępu, nie w imieniu Xiążęcia Leszka, ale raczéy *transsumptem* iego pisma skróconym, i przyznaniem zrobioném przez Wincentego biskupa krakowskiego z zagrożeniem klątwą. Jedno z tych pism do wyrozumienia drugiego pomaga; w pierwszém albowiem imiona świadków początkową tylko napisane literą, w drugiém wyraźnie. O *perangaryach* w póżnieyszym autentyku nie wspomniano, z świadków nie wymieniono Adama Dobiesza, Zulisława, Cholisława i ostatnich dwóch braci, a natomiast Piotr Dobiesz umieszczony.

(b) Pargamin iak idzie pismo 9 i $\frac{3}{4}$ cala, szerokość 5 $\frac{1}{4}$, powyszarpywany u spodu, przecięcie na pieczęć iedno, u którego sznurek lniany we dwoie skręcony, pisma 12 wierszy.

Należy tu ieszcze uważać, że Sandomierz w owych czasach *Sudomir* nazwany; zrzódłosłów tego miasta znaydowano więc mylnie w uboczném i wyszukaném tych słów zebraniu, *San domierza*, ma się rozumieć do Wisły, ale raczéy w prostszém i z ięzykiem słowiańskim zgodnieyszém tych dwóch słów, *sud* i *mir* spoieniu, pierwsze sąd niewątpliwie oznacza, drugie pokóy albo lud: *Sudomir* byłoby więc raczéy znaczeniem téy myśli, sąd spokoyny, albo spokoyność daiący, a może sąd dla ludu.

Oba te pisma nie maią daty, w takim razie dla oznaczenia ich czasu zwykli się udawać badacze do znaków *graficznych*. Oto są pomienione znaki, które tu zastosować się daią:

Pismo gockie formuiące się w wieku	11. 12. 13.
Minuta czysta nie wiązana	11. 12. 13.
Podłużne pismo w pierwszych liniach	11. 12[s].
Skróceń dosyć	11. 12.
9 skrócenie *con*, *com*	
7 skrocenie *et*	12[k]. 13. 14. 15

ę zamiast *ae* iuż zarzucane — w wieku 11.
e zamiast *ae* - 12. 13. 14. 15.
é z przydanym czubem - - 11. 12
f zwane anglosaxońskie f 11. 12
b z ogonem u dołu w lewo - 11. 12. 13. 14. 15.
ı bez punktu i bez krések, z nieprzekréślane, tudzież format dyplomatu podłużny zbliżaią go do końca 12. 13p.
í z akcentem 11. 12. 13. 14. 15.
q z odgiętym ku prawéy ręce u dołu końcem q 11. 12. 13. 14.
y pod linią wyciągane
ſ długie na końcu wyrazów - 11. 12. 13.
s w postaci 5 na końcu wyrazów - 12. 13
t podłużne i wysoko nad linią stérczące

ẙ z kołkiem nad nim
w wieku 11. 12. 13. 14.
Jnvocatio nieodzowna 11. 12.
Ego dux rzadko od królów używane poczyna się upowszechniać - - 13. 14. 15.
Testes świadkowie w Monarszych dyplomatach (c). - - 13. 14. 15.

Większa część znaków tu wymienionych dostrzeżona w tych pismach, dowodzi, że one są z XIII. wieku.

Nie przestaiąc wszakże na tém, szukaymy z wspomnianych tu działaiących osób i świadków, czyli bliżéy i z większą pewnością wyrzec o nich nie zdołamy. Zważaiąc, że F. Fulko czyli Pełka herbu Lis biskup krakowski tu wzmiankowany umarł 1207, a następca iego Wincenty Kadłubkiem powszechnie zwany wstąpił do Cystersów

(c) Graficzne znaki w tych pismach dostrzeżone, przez Joachima Lelewela udzielone mi zostały, wyięte z iego dzieła: nauki daiące poznawać źródła historyczne.

1218. wiedząc że ten Pełka Biskup za pomocą brata swego Mikołaia woiewody krakowskiego, wprowadził na państwo krakowskie, sandomirskie i lubelskie w 1194. Leszka białego, syna Kazimierza sprawiedliwego; że tenże Leszek od 1194 do 1205 z Mieczysławem starym i Władysławem laskonogim o tron wiódł zapasy, a raczéy przez łatwowierność matki i niechęć dla Goworka ustępować go był przymuszony, sprawdzaiąc czas tych wypadków, z wspomnieniem innych dla świadectwa tu zapisanych osób, niewątpliwie oznaczyć można datę pierwszego autentyku w 1206 albo 1207 roku, ponieważ Gosław czyli Gedeon herbu Gryff na płockiéy biskupiey stolicy, od 1206 zasiadał; drugiego zaś pisma, czyli przyznania Wincentego biskupa data iest zaraz po 1207.

Wspiera to mniemanie i następuiący przywiley:

III. Nowe potwierdzenie przez Wincentego biskupa krakowskiego w 1212 dopełnione, nadania Cyrniechowa i

Goyszewa klasztorowi Suleiowskiemu przedtém uczynionego.

Quia habundans cautela non nocet, immo quia malicie hominum est penitus occurendum. Licet ego Vincentius cracoviensis episcopus olim ante pontificatum nostrum in priori privilegio predia de Cyrnichow et de Goychov fratribus de Suluov contulerimus et confirmavimus, nostram nunc voluntatem primam, secundam et ultimam, in perpetuum valituram, super collacione eorundem prediorum in presenti pagina exprimimus, coram magnatibus et viris honestis et testibus omni excepcione maioribus, nostris nepotibus filiis fratris nostri scilicet Boguzlavo et Sulizlavo protestantibus, nullum ad ea penitus habere vel habituros respectum. Ne ergo alicui deinceps hanc collacionem liceat violare sub interminacione excommunicacionis, inpressione sigilli domini Henrici poloni archiepiscopi ac nostri, et domini Gethchonis plocensis episcopi, ac domini Ogeri cuiaviensis episcopi roboramus. Est autem hec confirmacio facta, anno ab incarnacione domini millesimo CC^mo^ XII^mo^

VIII. kalendas Junii, Pontificatus vero nostri anno IIII. Jn colloquio de Mecholin et hi fuerunt presentes, Dominus Henricus archiepiscopus polonus, Gethcho episcopus plocensis, Ogerus episcopus cuyaviensis, Dominus Mystivy dux Pomoranie, Hugo decanus gnezdensis, Walterus abbas de Bresk, Thomas abbas de vitov, Alardus abbas de sancto Vincentio, Henricus prior ejusdem loci, Benedictus magister Cracoviensis, Gerardus prepositus poznaniensis, Nicolaus canonicus ejusdem loci, Stephanus decanus Opatovie, Johannes archidiaconus de zawichost, Bervoldus prepositus plocensis, Bartholomeus custos lanciciensis, Vichardus custos Kylciensis, Gaudencius canonicus ejusdem loci, Radvanus Zelanto, Martinus Balduinus, Michael Helyas capellani curie nostre, Hermannus custos Sancti Michaelis de Cracovia, Vitus canonicus Gnezdensis, Laurentius kamerarius noster, Mislibor camerarius episcopi Gethchonis, Johannes filius Rozdali, Gaulus de Conusa, Vencek iudex noster, Paulus agazo noster, Secech tribunus noster, Conradus, Stanizlaus milites no-

stri, Mirozlaus, Voyzlaus armigeri nostri (d).

Cechy *graficzne* do tego *autentyku* należące, oprócz wyżéy namienionych, zupełnie nowe, albo odmienne nieco, te się znayduią:

Podłużne pismo ustaie w wieku	12. 13. 14.
Skróceń nie wiele	11. 12.
íí podwóyne z akcentami - -	11. 12. 13. 14. 15.
bez *inwokacyi* -	13. 14. 15.
Ego Episcopus, *ego* upowszechnia się	13ˢ. 14. 15.
Swiadkowie, same imiona bez nazwisk i nazwiskowych dodatków tylko z tytułami	12. 13. 14.
Data dnia po Rzymsku	11. 12. 13. 14.

Cztéry pieczęci wymienione i cztéry były.

(d) Pargamin iak idzie pismo $11\frac{1}{4}$ cala, szerokość 9. wierszy pisma 14, podarty z iednéy strony, sznurkow 3 pozostało, drugi cieńszy z kolorów na przemiany spłowiałego i czerwonego, trzeci i czwarty grubszez peli karmazynowéy.

Jeszcze i te *obserwacye* utwierdzaią, że *Ego* wcześniey się u nas upowszechniało; że imiona bez nazwisk bywały, chociaż *de* wcześniey tu widać, aniżeli spodziewać się było można w świadku *Gaulus de Conusa.* W tytułach iest tylko *Dominus* dla szlachty *milites.*

Tu zastanawia niezwykły wyraz pierwszéy, drugiéy i ostatniéy woli, podobnież użycie téy oznaki dostoieństwa Henryka, Arcybiskup Polski, dla czego 4 tylko pieczęcie u tego pisma znaydowano dostatecznemi? co za powod był ziazdu, czyli narad (*colloquium*) w Miecholinie? nakoniec wspaniały dwór Biskupa Krakowskiego, który za świadków i kapelanów i podkomorzych, i sędziego, podskarbiego, rotmistrza, rycerzy i giermków swoich wylicza.

W czwartém z tych pism iest także wzmianka o Goyczewie, odmienne pismo i cechy odmienne.

IV. Władysław Łokietek potwierdza umowę stron o dziedzictwo Goyczewa i Okalina.

Nos Wladislaus dei gratia dux terrarum Cracovie, Sandomerie, Syradie, Lanchicie,

quiavieque nec non haeres regni Poloniae, notum esse volumus universis, presencium noticiam habituris; quod cum religiosus magister et discretus dominus Petrus abbas sugleyoviensis ex una parte, Stanislaus et Thomislaus filii Jacobi Moykonis, una cum procuratore eorundem comite Thomislao palatino cracoviense parte ex altera, in nostra nostrorumque presencia baronum fuissent constituti, pactum tale de hereditatibus Okalina et Goyczow extitit collaudatum et ordinatum; quod idem dominus abbas functus officio domus sue et fratrum suorum, prefatis dictis fratribus Stanislao et Thomislao unam hereditatum dictarum, in ipsis iudicialiter coram nobis acquisitarum, videlicet Goyczow octo annis concessit ad tenendum; expiratis vero octo annis supradictis predicti fratres domino abbati et fratribus sepius notatis, hereditatem ipsorum predictam, qualibet diminucione et prorogacione procul mota restituere tenebuntur. Jn cuius rei testimonium presentibus nostrum sigillum, una cum sigillis palatinorum nostrorum, videlicet slavoyo palatino Sandomeriense, Thomyslao palatino Cracoviense et

Clemente palatino syradiense, qui in hac re pro iam dictis fratribus, ut ordinacionem hic insertam adimplerent, fidejussores extiterunt, duximus appendendum. Datum in Chancyn in crastino Reminiscere anno domini M°CCC°XVIII° (e).

Znaki pisarskie tu służące:

Pismo gockie doyrzałe w wieku	14. 15. 16.
Minuta ciągła wiązana	13. 14. 15. 16.
Skróceń bardzo wiele	13. 14. 15. 16.
Podłużnego pisma ani śladu	
e zamiast *ae* -	12. 13. 14. 15. 16.
í z akcentem -	12. 13. 14. 15. 16.
z z punktem i bez punktu	
s na końcu wyrazów w postaci 5 -	12. 13
ʃ na końcu wyrazów długie, zwyczay gasnący w końcu XIII.	

(e) Pargamin u pisma $11\frac{1}{4}$, szerokości ma $5\frac{1}{2}$ cala, 10 wiérszy zawiera w sobie, na utrzymanie pieczęci 4. paski pargaminowe, bez wyrażenia iednak na nich, do czyieyby pieczęci służyły.

a więc i początku XIV. wieku -	12. 13.
ẙ z kółkiem u wierzchu	12. 13. 14.
bez *inwokacyi* -	13. 14. 15. 16.
Nos, do imienia upowszechnia się w wieku	13ˢ. 14. 15. 16.
Data dni kościelna	13. 14. 15. 16.

Słusznie więc i wedle tych znaków należy ten autentyk do 14 wieku.

Następuią listy oryginalne Długosza na papierze własnoręcznie pisane, z wielu względów bardzo ciekawe, oto iest wyciąg z nich:

Piérwszy list pod liczbą 1. do Mikołaia Loryncza mansyonarza sandomirskiego, z podpisem: *Johannes senior Dlugosch Canonicus Cracoviensis*, datowany w Lublinie w sobotę Oczyszczénia N. Panny 1474 r. Postępowanie Czacha nie podoba mi się, więcéy bierze, a mniey pracuie, polecam więc usunąć go. Warstuków (f) nie woźcie końmi własnemi, tylko mnieysze kamienie ciągle sprowadzaycie, Warstuki zaś przyiaciele sprowadzą: to iest proboszcz sando-

---

(f) Tego słowa nie ma w Lindem.

mirski 10 wozów, opat pokrzywnicki tyleż, Broszna y trzy wozy, Dormit podobnież, kustosz opatowski 10 wozów, w których wielką ufność pokładam. Pieniędzy nie mam, na S. Jan mieć będę 70 grzywien, a na S. Bartłomiey 40. (g) U *Stanisława* plebana w Opoczce złożyć miał Klemens Szeliga 40 grzywien, lecz ia nie bardzo mu wierzę i pisałem, ażeby ieszcze mnie zawiadomił o tém, bo chcę ie wam przekazać. Oszczędnie z groszem, używaycie go tylko dla robotnikow i wożących kamienie.

Drugi list oznaczony liczbą 4. iest do Stanisława Łukawskiego mansyonarza Sandomirskiego z podpisem i dobrze zachowaną pieczęcią, na któréy herb Wieniawa, czyli głowa zubrza z przekręconą przez nozdrza wicią, nad tarczą litera S. poprzecznie i napis w około nieczytelny, zapewne tytuły właściciela obeymuiący, z Krakowa w poniedziałek po N. poczęciu 1476. Na żądanie wóyta i ławników Sandomirskich przez

(g) Wedle Czackiego tablic grzywna w 1474 r. warta 32 zł, więc 40 grzywien dzisieyszym 1280 zł. a 70 gr. 2240 zł. wyrównywa.

przez Alberta woźnego posyłam wam *Ortilegium* (h) naywyższe Krakowskie, spodziewam się, iż nam dogodne, mieycie to iednak w sekrecie. Na termin, czyli poniedziałek po S. Prysce, sam do Sandomierza przybędę dla słuchania *replik* przeciwnéy strony i na nie odpowiedzi; gdybym nie przybył, odłożycie sprawę, tak iednak: ażeby strona przeciwna po wysłuchaniu *Ortilegium*, przed wszystkiém zapłaciła kopę przezemnie daną, z niéy połowę dacie Schypowi, a drugą zachowacie. Kiedy po wysłuchaniu strony przeciwnéy za pozwanemi zrobi się *gwar* (i), ieśli przyięty bę-

(h) Ortilegium czyli wyrok.

(i) Gwar czyli *satisdatio*, upewnienie, tak wytłómaczony ten wyraz, w słowniku prawniczym w dziele *Farrago actionum civilium iuris Maydeburgensis Cracoviae apud Flor. Unglerum* 1531 druga karta po H. 2. i w wydaniu w Zamościu 1607. Groicki Bartłomiéy w Xiędze pod tytułem: Porządek sądów i spraw mieyskich prawa Maydeburskiego na wielu mieyscach poprawiony w Krak: u Andr: Łazarza 1562 in 4to na 78 i 79 karcie o Gwarze tak powiada: „Gwar iest nieiakie „ wedle prawa rękoiemstwo, albo zastąpie-

dzie zapisać do xięgi; ieśli odmówią, znowu odwołać się, kopie wszystkiego mnie

---

„ nie, na żądanie pozwanéy strony od po-
„ woda uczynione, dla uwiarowania iakiéy
„ szkody i trudności.

„ Gwar tym sposobem bywa czyniony. Pro-
„ kurator pozwanéy strony wysłuchawszy,
„ dobrowolne ziawienie, albo główną ża-
„ łobę, będzie pytał na prawie temi słowy:
„ gdyż iuż móy pryncypał dobrowolne zia-
„ wienie od powodnéy strony przyimuie za
„ główną żałobę, pytam na prawie, acz po-
„ wód gwaru nie ma podnieść, albo co iest
„ na prawie? skaże sędzia, iże powód ma
„ podnieść gwar wedle prawa.

„ Daléy strona odpowiedna pyta, iako
„ rychlo ma taki gwar podnieść? skaże sę-
„ dzia, iże póki prawo siedzi. Spyta potym
„ iako wedle prawa taki gwar ma podnieść?
„ skaże sędzia, iże znamieniem palca, to
„ iest podniosłszy palec wielki prawéy ręki
„ uwiniony w rękaw, tak iżby go było do-
„ brze widać. Powod tedy uczyniwszy gwar,
„ spyta na prawie, ieśli go dobrze a sprawnie
„ uczynił? skaże sędzia, iż dobrze uczynił.
„ Będzie pytał naostatek, ieśli czas iest
„ spuścić gwar? skaże sędzia, iż czas iest
„ spuścić wedle prawa.

posyłaiąc. Piszę do Mikołaia Lorincza plebana połanieckiego, on będzie kierował tą sprawą, gdybym ia nie przybył. Do

---

„ Białogłowa ieśli iest powodem, tymże
„ sposobem gwar uczyni, ale przez opieku-
„ na, z prawa potwierdzonego. *Spec. Saxo.*
„ *lib. 1. arti.* 46.

„ Za długim używaniem weszło w oby-
„ czay, iże gwar podniesieniem palca wiel-
„ kiego, uwinąwszy go w rękaw, uczynią:
„ co się wiele ludziom patrzaiącym na to
„ zda bydź nieiakim szyderstwem, iakoby
„ dudka za wiechą ukazywał. Albowiem i
„ wiele mieyscom o gwarze w prawie opi-
„ sanym, gdy się kto pilnie przypatrzy, o-
„ baczy, iż się więcéy ściągaią ku obiecaniu
„ gwaru, niźli ku takiemu podnaszaniu: to
„ iest, aby strona powodna, miasto takiego
„ podniesienia gwaru, podaniem ręki sędzie-
„ mu obiecała stronie pozwanéy gwar, zna-
„ mienuiąc przez to podanie ręki, iż chce
„ chować te wszystkie rzeczy, dla których
„ gwar iest ustawion i co znamienuie.

„ Skutek gwaru ten iest (1), iż kto ji (go)
„ uczyni, iuż więcéy swéy żałoby nie może
„ poprawować, ani odmieniać (2). Już ża-
„ dnych dowodów ku potwierdzeniu żałoby
„ swoićy nie może dać czytać, które mu

Jana Pniewskiego mieć gońca i odebrać *poledrum* (k) obiecany, podobnież i do Zakliki i do Ossolińskiego posłać.

„ było wolno przed gwarem ukazować, wy-
„ iąwszy te, których przed gwarem ku pod-
„ parciu żałoby używał, może po gwarze
„ ku replikom ukazować (3). Naostatek po-
„ zwaną stronę, ieżeliby ią kto inny o tęż
„ rzecz potym gabał, o którą on żałował,
„ zastępować będzie powinien i inne skutki
„ gwaru czynić, opisane *speculo Saxonum*
„ *lib. 1. ar. 63. et lib. 11. ar. 15. iure*
„ *municipali artic. 35 et 41.*

„ Są niektórzy prokuratorowie, którzy od
„ strony pozwanéy sprawuiąc rzecz, żądaią
„ od powoda, aby obręczył gwar, gdy go
„ uczyni, co iest od nich wymyślono nie wedle
„ prawa, ale złym umysłem, aby stronę po-
„ wodną od sprawy swéy odegnali. Albo-
„ wiem tym obyczaiem ubogiego człowieka,
„ gdy nie ma ktoby zań gwar obręczył,
„ łatwie od sprawy iego odżenie. To tedy
„ ponieważ iest z wielkim ubliżeniem spra-
„ wiedliwości, a nie według prawa, nie
„ ma bydź dopuszczono, ani w obyczay
„ w wodzono.

(k) *Poledrus* podatek w zrzebiętach do stayni. Naruszewicza historya Polska wydanie 1780. T. 2. str. 259.

Trzecî list Długosza wedle dawnego oznaczenia 15, do Marcina Gromadzkiego kanonika sandeckiego altarysty krakowskiego, z Rytwian w piątek 10 Kwietnia 1478, bez podpisu wprawdzie, z wyrażeniem tylko na końcu listu, *Vester ex animo*, ale ta sama ręka, i przedmiot listu nawet żadnéy wątpliwości nie zostawia, czyie to iest pismo. Mówi tu nasz Długosz, „wielkcem był zatrudniony, to pismami dla kró-
„ la i Rzeczypospolitéy publicznemi, któ-
„ re pisać i przepisywać nie raz wypada-
„ ło, to prywatnemi Jana z Rytwian woie-
„ wody krakowskiego, dla tegom do was
„ nie pisał. Próżno więc zarzucać mi, iż
„ złoty mam papier, ołowiane pióro, pró-
„ żno mnie przyrównywać do wierzby, któ-
„ ra wszędzie się zakorzenia łacno, schnie
„ potém w niewłaściwem dla siebie miey-
„ scu. Wzrostem bydź to może, równam się
„ wierzbie, lecz nie iestem tak skory do
„ nowych związków, a zapominania da-
„ wnych. Od Szczeworzyckiego do ciebie
„ pisany list czytałem, iak się nieco roboty
„ przebierze, okażę to, i możecie iak sądzę
„ téy kaplicy dostąpić. Dobrze tu iest

„ panu naszemu i nie radby ztąd wyież-
„ dzał, iakoż dopiero na S. Woyciech wy-
„ ruszymy i naypierwéy udamy się do San-
„ domierza. Samemi tylko można powie-
„ dzieć woiewody ruskiego dziełami w tych
„ dniach byliśmy zatrudnieni. Wyrozu-
„ miałem list kończąc, że P. Piotr altaryą
„ otrzyma, kapellanii tobie odstąpi, gdy
„ Lenda prawa swego zrzecze się, i Andrzéy
„ na ciebie zezwoli.

Czwarty list, dawniéy 10, do Stanisława Łukawskiego przełożonego mansyonarzów sandomirskich z podpisem, z Krakowa we czwartek przed S. Stanisławem 1478. Staraycie się o pośpiech w murowaniu, na co wam przez Mikołaia Gosławskiego prokuratora mego z Chotela 10 grzywien posyłam. Król mnie wyprawia do Węgier w poselstwie z Wątrobką woiewodą (bełzkim) iużem na woz, konie i inne porządki wydał 60 zł. (1) a od króla nie mam ieszcze ani grosza. P. Rafał starosta Sandecki i mar-

(1) Czacki złote wspomina dopiero w 1505. w tym zaś roku potrzeba ie uważać iako czerwone złote, i liczyć po 16 zł.

szałek koronny zapewne do was powrócił, nalegaycie więc z Pawlikonem, ażeby sąd prędzey nastąpił z Marcysiem o hańbę, którą zadał woytowi i ławnikom, i żeby pierwszy oczyszczenia się naznaczony był termin dla popierania sprawy ławniczéy, do kierowania którą przez czas moiéy bytności w Węgrzech, wam iako obrońców zostawiam, Macieiowskiego, Gromadzkiego i plebana z Połańca. Od Felixa Tarnowskiego odbierzcie siano, konie do fabryki nie potrzebne odsyłaycie do Chotela.

Piąty list nakoniec, 9 przedtém, do mansyonarzów Sandomirskich, z podpisem Długosza, z Krakowa nazajutrz po S. Małgorzacie 1478. Jak tylko dowiedziałem się, że Eustachy Sprowski kasztelan Wiślicki umarł, wnet Stefana posłałem do woiewody Krakowskiego i Mikołaia z Kurożwęk, i do Króla i do Kazimierza i Alberta synów iego, zabiegaiąc ażebyście posiadanie wóytostwa mieć mogli, nim ie Chełmski zagarnie. Jeden z was niech poiedzie z królewskim pokoiowym i posiadłość obeymie. Sprawy z Marcysiem dopilnuycie i do wiadomego przyiaciela udawaycie się, równie

iak w innych okolicznościach do królewiczów.

W tych listach uderza dawny wyraz *Warstuki*, który wedle wszelkiego podobieństwa oznacza kamienie wielkie, albo płyty ciosowe, *Ortilegium* wyrok, gwar i ciekawe szczegóły postępowania sądowego, *Poledrus* czyli danina zrzebca i sam sposób pisania ówczesny i szczegóły tyczące się Długosza. Puławska biblioteka ma wiele Kromera listów, Długosza *korrespondencyi* nie posiada, mogą one posłużyć przy licznych rękopismach pozostałych historyi tego pisarza, do odgadnienia *autografu*, lub własną iego ręką czynionych popraw. Prosić należy ten dar ofiaruiącego, kiedy na tak ważne zródło natrafił, i kiedy samo liczbowanie tych listów starożytne okazuie, że było ich więcéy, ażeby się postarał, azali wydobyć ich nie zdoła.

Między przyniesionemi nam pismami, iest ieszcze bulla na pargaminie Alexandra VI. w Rzymie 1507 kal. Febr. papiestwa roku 7 z podpisami: T. de Turrecremata, Jo. Lelius, Jo. de Bostis, P. de Celsa, P. Tuba, S. Castello, P. Colma, R Casalvis i *kontrasygno-*

waniem Joh. Textoris, Fulgineo Dorotius, mocą którey mansyonarzom Sandomirskim ołtarz S. Wawrzyńca, który im był odiął Piotr Dambrowka proboszcz kościoła pomienionego nazad zwrócony został i nadany.

Na papierze dekret Zygmunta Augusta, w Piotrkowie na seymie, we czwartek po niedzieli *Cantate* 1556 na relacyą Jana z Ocieszyna kanclerza koronnego, z iego podpisem i pieczęcią W. w nim napisano: Mansyonarze Sandomirscy przez Annę żonę Jana Sérnego raycy Sandomirskiego powołani byli o rozpoznanie, czyli sprawa pomiędzy nimi o drogę, góry i płoty dzielące ich dobra, ma należeć do sądów duchownych lub świeckich: w téy mierze Wileński potwierdzono wyrok i Mansyonarzy wolnymi od pozwu zaniesionego przeciwko nim uznano.

Ofiarował nadto tenże Antoni Cyprysiński dwa sztambuchy; za pierwszy służyło Janowi Bleidnerowi (m) drukowane dzieło: *Andreae Alciati Emblemata in* 8vo tu na białych stronicach między 1579 a 1583 zapisywali się dla pamięci: Ernest,

Fryderyk i Jakób margrabiowie badeńscy, Wilhelm Robert Xiąże Bullion, a z naszych rodaków Jan hrabia Ostrorog w Akwizgranie 1581 następuiące zapisał wiersze:

Nie źle czasem zamilczeć, co człowieka boli,
Aby niewdzięczny nie uznał, że go ma powoli.

Mikołay hrabia Ostrorog nakréślił:

Nie chełp się z twéy cnoty,
Stanie też nieszczerość przed twemi wroty.

Bezimienny wyraził:

Sześć rzeczy obrzydłych na świecie:
Starych lekkość, młodych pycha,
Xięży zbytek, świat u mnicha,
U żołnierzy hoyne słowa,
I piiana białogłowa.

Są ieszcze w tym pamiętniku następuiące podpisy: Jana Alberta Krzyneckiego, barona a Ronaw, Sebastyana Markwarta a Hradek, Roberta Sidneya Anglika, Mateusza Woynowskiego, Krzysztofa Lubienieckiego, Wacława kustosza a Lipka i wielu innych.

Drugim sztambuchem, który był własnością Mateusza Głoskowskiego, iest dzie-

ło drukowane: *Emblemata ex Horatio Flacco in folio.* Herb posiadacza Korab trzymaią geniusze w narzędzia matematyczne i astronomiczne opatrzone. Podpisy między 1624 i 1641. więcéy zastanawiaiące te są: Tomasz Kuczborski w Bruxelli, Vences. Theod. Baro de Budowa,; i sławnego Rubensa własnoręczny podpis i rysunek, orzeł z roszczką w dziobie i godłem: *Aude aliquid.* Zapewne rodaka naszego, iak widać w Matematyce i Astronomii biegłego zachęcał ów malarz znakomity, do wydania dzieła iakiego uczonego i pożytecznego.

Dan w Warszawie 15 Listopada 1825 roku.

Ł. Gołębiowski.

V.

ROZBIOR
RRAC HISTORYCZNYCH NARUSZEWICZA i CZACKIEGO,

czytany na publiczném posiedzeniu 20 kwietnia r. 1826. przez Joachima Lelewela członka tego towarzystwa.

Co nauki, co miłość kraju wznosił, krzepił,
W cieniu laurów spoczywa, które sam zaszczepił.
Kras. nagr. Konar.

---

1. Wielkich ludzi wspomnienia, podnoszą umysł i serce. Kiedy więc *Naruszewicza* i *Czackiego* wymieniam, widzę jak myśl każdego obudzona w dawną przenosi się przeszłość; wielą rozmaitych wyobrażeń i rozmaitemi napełniona uczuciami wielokrotnego oczekuie tych imion powtórzenia. A ieżeli imiona Naruszewicza i Czackiego, każdemu z narodowém Polskiém uczuciem, nie są oboiętne: bliżéy ieszcze was kolledzy obchodzą, i że tak powiem podwóyny w gronie waszém wzbudzaią interes. Nie tylko bowiem w nich, swoich rodaków

i w świecie naukowym zasłużonych widzicie: ale oraz mężów, którzy bądź na wasze prace, bądź na wasz byt, nie mały wpływ wywarli. Dawnieyszy Naruszewicz stał się szczególnieyszym baczności waszéy celem. Ogłaszaliści pytanie żądaiąc ocenienia piśmiennych prac iego; wzięliście sobie za ieden z głównych przedmiotów zatrudnień waszych, dopełniać przerwaną Naruszewicza, około dzieiów narodowych pracę; nie dawno nawet podięliście trudy, ażeby pierwszy przez Naruszewicza do tych dzieiów gotowany tom wydrukować.—Do tyla was, i tak blisko Naruszewicz obchodzi: a bliżéy ieszcze Tadeusz Czacki.—Nie mniéy zaymuią iego dzieła, wyiaśnień dzieiów narodowych pełne: a w nim swego kollegę i pierwsze początki swoie słusznie upatruiecie. — Jeszcze te mury, w których dziś zasiadamy, czułą w nas wzbudzaiące pamięć, a pewnieyszych gronu naszemu posad dodaiące, ieszcze nie były dźwignione, kiedy Czacki w tém zgromadzeniu pracował. Zimny kamień pokrył większą część ówczesnych członków, których wieczność do siebie powołała. Prawie iuż nie mam, i nie

mam kogo wzywać, by poświadczał osobiste w tém gronie Czackiego zasługi (1). Wszakże nie wygasła pamięć, tkwi głęboko w sercach naszych. Odnawiały ią powtarzane pochwały, iego pamięci cześć oddać usiłuiące, a zdolne udowodnić, iak dalece blisko Czacki was kolledzy obchodzi (2).

Pozwólcież mnie, ażebym z tego mieysca przed licznie zgromadzonymi ziomkami, o wspomnionych mężach powiedział. A wy! tu zebrani rodacy! których baczności, powtórzeniem imienia Naruszewicza i Czackiego wzywam, wiem, że nie iesteście obojętni na to wspomnienie. Mniemam tedy,

---

(1) Patrz roczników Tom XI. p. 33. z żyiących z pierwszego składu towarzystwa w téy chwili pozostaią St. Grabowski, X.Kaj. Kamiński, Bogumił Linde, Tad. Mostowski, Józ. Ossoliński, Józ. Sierakowski, Jan Sniadecki, St. Sołtyk, Jan Wyleżyński, wszyscy na posiedzeniu nieobecni.

(2) O życiu Czackiego Aloyzego Osińskiego, w rocznikach pochwała przez Stanisława Potockiego; w rozrywkach dla dzieci wiadomość o Czackim przez Łukasza Gołębiowskiego.

każdemu miłą rzecz uczynić, gdy dwu nayznamienitszych Polaków, z ich grobów poruszam, gdy się do ich prac piśmiennych obracam. Jakożkolwiek zbyt świadomy przedmiot do ninieyszego przemówienia biorę, wszelako sądzę, w obliczu każdego Polaka rzeczywisty on interes znaydzie. Skromne a razem wielkie iest przedsięwzięcie moie, albowiem nie żywot Naruszewicza i Czackiego, ani wszystkie ich sprawy i pisma, maią mnie zaiąć, ale ieden tylko szczegół, to iest: historyczne dzieła, które przecię same w sobie są wielkie, wagi nie pospolitéy. Puszczam się w drogę, iak ów żeglarz po kuli ziemskiéy krążący, niezwiedził on wszystkich téy kuli zakątków, ale ią w koło opłynął i odbył drogę wielką.

II. Dawnieyszy Naruszewicz, wstępuiąc w 15 roku wieku swoiego do zakonu Jezuitów (2), lubo ieździł po rozmaitych Europy kraiach, w śród zakonu tego, w dwudziestopięcio letnim poświeceniu czasu naukom, znaydował się w obrębach od zakonu swego wymierzonych, z których na

(2) roku 1748.

drodze filologiczney, mógł swoie zdolności rozwiiać i wyżéy podnosić. Łacina, stawała się wzorem i posadą iego pracy i pióra, pracowite iéy poznawanie i usilne naśladownictwo, zatrzymało go w stanowisku dóyrzałéy starożytności, do któréy aby zakonnemi ścieżkami, i narodowym ięzykiem trafić, wielkie przełamywał trudności i w śród ścieśnienia, pewnéy wprawy nabył. Z tém usposobieniem tłómacz Tacyta (3), wnet po upadku zakonu (4), wystąpił (5) iak poeta, a w tymże czasie otworzył się iemu nayświetnieyszy historyczny zawód, w którym w lat kilka (6), za staraniem i pieczołowitością króla, zaiaśniał. Dał dowody wielkiéy pracy i nie zwykłéy możności autorczéy. Lecz nie zadługo, honorami duchownemi opatrzony, a mało publicznemi zaięty sprawami, niedolami upadaiącéy oyczyzny skłopotany, w rosnącym wieku życia swoiego, opuścił czérstwe pióro, iak dąb

---

(3) Tłómaczenie Tacyta wychodzić zaczęło r. 1772.
(4) Skassowany 1773.
(5) Dzieła poetyczne wyszły 1778.
(6) 1780. 1781. i następnych.

dąb na niedość żyznéy ziemi, nie tracił swego hartu, wszakże mimo liczby dopełnionych lat, niedorósł właściwéy sobie wielkości, więdniał i usechł.

III. Młodszy Czacki zdawał się ścigać, i w każdym razie doganiać Naruszewicza. We 32 lat późniéy (7) urodzony, we 20 późniéy z głównym historycznym wystąpił dziełem (8), a w siédmnastym od zgonu Naruszewicza roku, podobnie z tym rozstał się światem (9), o 15 lat od niego młodszy. Zgasł iak buyna latorośl, która na żyzném polu, szybko rosnąc, zdumiéwa swym wzrostem i wysilać się zdaie, a gdy doyrzałym hoynie obdarza owocem, wtedy pełna wigoru i wielkich nadziei, przedczasem podcięta znika. Tak Czacki w niewielkim przeciągu życia, wczesno okwitym oyczyznę swoię obdarzył owocem.—Zaledwie wśród domowych trosków, domową i światową odebrał edukacyą, iuż wkroczył w pu-

(7) Naruszewicz rodził się 1733. a Czacki 1765.

(8) r. 1800.

(9) Naruszewicz umarł 1796. Czacki 1813 roku maiąc lat 48. gdy Naruszewicz dopełnił, 63 roku życia swoiego.

bliczne usługi. Kończył lat 20, gdy czynnie zasiadł w kommissyi skarbowéy. Znaiąc niedostatek przyiętéy instrukcyi, w samych publicznych obowiązkach, szukał nauki i pomnożenia wiadomości, czym niezmiernie pamięć i rozum ubogacał. Z natury obowiązków, prawo i polityka, i wszelkie obywatelowi potrzebne wiadomości, stały się celem iego ćwiczeń, które na polu historycznym stawiaiąc, odrywał chwile, posługom publicznym poświęcone, prawdziwéy nauce, ażeby się do posług publicznych lepiéy sposobić. Praktykę obowiązków do nauki, naukę do praktyki odnosił. Jak zadziwiaiąca wspaniałym biegiem rzeka wzrasta: napływem wód innych i licznymi strumieniami, kręto, nie równo w padaiącymi, i znienacka zrywaiącemi się potokami: tak dorywczo zrozmaiconymi środkami, swe zdolności, nauką i wiadomościami zasobił Czacki. Chciwie chwytał nowe wyobrażenia, ażeby ie ocenił i przerobił. Nieraz inaczéy rzeczy od innych widział, ponieważ geniusz iego, ścigaiący prawdy nie mógł pozostać w tym stanowisku, iakie mu przestarzałe wzory o-

twierały. Spełniony upadek oyczyzny, przyśpieszył wydanie prac historycznych, zdawał się Czackiego, w saméy tylko krainie cichych nauk zamykać. Lecz pociśnięta pełna życia sprężyna, potężnéy odskakuie, i Czacki porwany w odmęt obywatelskich i publicznych posług, tam udowodnił, że nie dla siebie żyie, i tam zgasł przed czasem dla ziomków swoich. Lecz nie nasza iest zatrzymywać myśl nad człowiekiem publicznym, iedynym zamiarem iest skromny zakres prac historycznych, który w obudwu pisarzach naszych był wypadkiem: osnowy ich życia, wrodzonych zdolności i nabytego usposobienia.

IV. W tedy kiedy Naruszewicz a za nim Czacki, do narodowych wzięli się dzieiów, mieliśmy iedynie pisane, przez kraiowców lub cudzoziemców małe kompendia, pospolicie z kronik wyciągane. Łubieński, Jan Bielski z kraiowców równie iak inni co cudzoziemców powtarzali: znali dobrze obecny stan kraiu i obecne iego porządki i nimi dawnieysze zdarzenia barwili (10).

---

(10) Kompendiowanie rzeczy kraiowych w Polszcze

Hartknoch, a za nim Lengnich, zwrócili baczność na zaszłe odmiany i powstanie ró-

---

możnaby poniekąd od dość dawnych czasów datować, ile gdy skracano Kromera. Ale właściwie w XVII. wieku, kiedy zdolności historyczne w Polszce przebierać się poczęły, zaczęto kompendyować. Demetrowicz w 1624. w Lubczu z Kromera a rzadko z kogo więcéy notaty poczynił. Starał się przeto różne widoki z Kromera w krótkości wyosobnić, aby ich odmiany po osobno wystawić. Na podobieństwo tego pisał Pruszcz fortecę monarchów Polskich. 1662. Dzieło dziwaczne pełne błędów i dzikich anachronizmów, pewne nieprzerwanéy kompilacyi. Obszernieysze od tych dzieło Naramowskiego facies rerum sarmaticarum 1724. choć obszernieysze nieco, także do skróceń liczyć się może, bo ten cel miało, a rozciągłość iego wynika, ze śmiesznych a dziwacznych, często rozsądku pozbawionych, baśni i zdarzeń, oraz z rezonowania. Lecz prawdziwy początek kompendiów rzeczy polskich, dał Joachim Pastorius 1641 swoim w wydawaniu ponawianym florusem polskim. Piąte wydanie 1679. Bartoldusa imagines 1721. Kołudzkiego tron oyczysty 1727. Władysława Łubieńskiego rozdział o rzeczypospolitéy

żnych rzeczypospolitéy ustanowień (11), a zacne zgromadzenie XX. Piiarów, z całą

Polskiéy w iego dziele świat we wszystkich swoich częściach 1740, oddzielnie drukowany 1763. Jana Bielskiego Widok królestwa polskiego 1763, były skrócenia historyi, iak Wyrwicza w iego geografii powszechnéy 1773 rozdział, był krótkim stanu kraiu opisem. Z tych celuią Łubieński, Bielski i Wyrwicz, a z nim król Leszczyński w swém polityczném dziele, le philosophe bienfaisant 1798. Podobnie z cudzoziemców pisali. Joli 1627. a za nim Massuet 1733. Lauterbach 1727. Stolterfoth 1766, Semler (wydawca) 1765. Wagner 1775. Schmidt 1763 i inni do których i obszernieyszego nieco Solignaca liczymy 1750, pisali historyą polską po krótce. Inni, iak Steynhaeuser 1759. Pirrhis a Varilleo 1763. tudzież wielu bezimiennych o stanie Polski rozpisywali się. Essai politique sur la Pologne à Varsovie de l' imprimerie de Psombka 1764. Rousseau, Mably. Solignac dobrze na Polski ięzyk wytłómaczony od piiarów, a Schmidt także na ięzyk polski z niektóremi odmianami i dodatkami przepolszczony został 1766. od Albertrandego.

(11) Nie można powiedzieć, tylko że dopiero wspomnieni cudzoziemcy, dosyć kray Polski znali i dosyć czysto różne wiadomości po-

Europą, światłem pisarzów Francyi ożywione, gdy obywatelów rzeczypospolitéy

---

wtórzyć mogli. Ale nie byli w stanie dość krytycznie go zgłębić i przeniknąć. To się tedy stało, że mniemali widzić państwo feudalne, że dawnych wieków polskie dzieie mniemali być z takiegoż stanu wypływaiące, na iaki za życia swego patrzyli, że przy tym szukali tych odmian w tym biegu w iakim były odmiany królestwa Francyi. A ponieważ Polacy uczyli się o swoich nawet rzeczach od cudzoziemców, a zatym poznawanie dzieiów swoiego kraiu zboczną poszło drogą. Szczęściem że dwu Prusaków poszukiwania i krótkie dzieła: Hartknocha de republica Polona, 1687,1707 i Lengnicha historia Polona 1732. 1740. jus publicum 1742. powstrzymywały zbyteczne zboczenie. Jeżeli nie zdołały oczyścić dawnych odmian, od wpływu wyobrażeń obecnych: przynaymniéy pobudzały do szukania i dochodzenia innego dawniéy składu, każdéy w kraiu rzeczy; ieżeli nie zdołały zatamować cudzoziemczego wpływu i wpływów francuzkich wyobrażeń: przynaymniéy cokolwiek go osłabiać mogły, dostarczaiąc innych traktowania rzeczy krajowych sposobów. Lengnicha historya przez Bohomolca, a prawo przez Moszczeńskiego 1761 przetłómaczone zostały.

kształci, i dla nich historyczne wygotowywa dzieła, także téż obecne rzeczy trafnie rozważaiąc, niemi, przez szkło wyobrażeń zachodnich, dawne odmiany kréśliło. Konarski i Dogiel, drukowaniem voluminów legum, i kodexu dyplomatycznego, rozpoczynali w prawdzie ułatwiać posiadanie zrzódeł historycznych, maiąc w tym do pomocy równie ochotnego Mitzlera (12): iednakże gdy Waga, Ostrowski, Skrzetuski i wielu innych z dziełami swoimi wystąpiło, okazywało się, że same niemal skrócenia pióra historyczne zabawiały (13).

---

(12) Sześć voluminów legum, i Dogiela codexu dyplomatycznego trzy volumina, oraz limites regni Poloniae, zebrały w kraiu szącowne zrzódła, obok Polskich dawniéy za granicą ogłaszanych. Te za granicą ogłaszane, przedsięwziął w Warszawie w ieden zbiór objąć Wawrzyniec Mizler de Kolof, od roku 1761. w swoiéy magna collectio historicor. Polon. we czterech voluminach. On też był wydawcą Rudawskiego i kilku dzieł mnieyszych, które liczbę drukowanych do historyi Polskiéy zrzódeł pomnożyły.

(13) Zgromadzenie księży piiarów, kształcąc obywatelów, szczególnieyszą zwracało baczność

Ledwie iaki przedmiot dzieiów kraiowych do szczególnych poszukiwań zachęcał. Do-

---

na historyą, ale ią na sposób francuzów wzieło, w fornéy obecnéy polityki, a przytym Wiśniewskiego tablice chronologiczne, przybrały niedokładności, które powstały z pokrzywionych coraz mylniéy dawnych zdarzeń. Inni układali tablice geograficzne. W swéy grammatyce geograficznéy Ładoski 1774. poświęcił dla Polski rozdział. Dokładnym był w geografii i znaiomości składu politycznego Polski Waga. swoie geografią i historyą Polską wydaiący w Supraślu 1770. ale w h'storyi przedrukowanéy, powtarzaiąc Albertrandego, przybierał te błędy, które iuż w krótkich dziełkach nałogowe były. Kajetan Skrzetuski ieszcze krócéy a więcéy na modę francuzką dotykał dzieiów Polskich 1773. 1775. w swéy historyi politycznéy dla szlachetnéy młodzi, a Lengnicha prawo polityczne na swoie 1782 przerobił, więcéy się do obcego stanu rzeczy zacieśniaiąc. Teodor Ostrowski w 1784 wystąpił z prawem cywilnem, ciągnąc go w skróceniu na prawidło prawa rzymskiego, iak źle i krzywo wykroiony rzemień. Jegoż dzieie i prawa kościoła polskiego 1793 są także krótkim zbiorem, słabo dokonanym,

piéro strata Pomorza i Rusi czerwonéy czyli Halicza, a za czasu wielkiego seymu czteroletniego, interes miast, oraz elekcyi i sukcessyi tronu pod rozwagę wzięte, do poszukiwań na polu historyczném pobudziły. Jak Łojko bronił praw Polskich do Halicza Pomorza (14), tak inni wyszukiwali praw imieyskich i zaszłych odmian stanu miey-

i po wierzchu, a defektowie rzecz traktuiącym. Wszystko to były kompendia zacne pióro zgromadzenia piiarskiego zaymuiące.

(14) Właściwie Józefa Andrzeia Załuskiego specimen historiae Polonae criticae 1735. zbiiaiący Kołudzkiego powieść o rokoszu Gliniańskim, iest pierwszym dziełem krytycznym w szczegół wchodzącym. Poszukiwania początku narodu Kleczewskiego 1767. 1769. nie śmiem do krytycznych liczyć, a tym mniéy tegoż rodzaiu Józefa Alexandra Jabłonowskiego l'empire des Sarmates od r. 1742. w ponawianych wydaniach rozprzestrzenianego: ani tegoż Jabłonowskiego genealogicznych tablic, ani innych dzieł iego, ani późnieyszych nieco 1792 heraldycznych i genealogicznych Wielądka poszukiwań, bo te chybny biorąc kierunek, nie wzdragały się do rzędu prawdy, zmyślone podnosić uroienia. Bibliograficzne Załuskiego i Janockiego po-

skiego (15). Inni spierali się, czy zawsze tron Polski był obieralny, albolitеž iak

---

szukiwania więcéy krytyczny obrót brały. Wiele pisano o starostwach, o sądach, o prawie, ale naymniéy w tym historycznie, bo główny cel był dać poznać obecny skład i stan rzeczy. Braun i Schultz w Prusiech szczeguły zgłębić usiłowali. De Polonia nunquam tributaria, de comitiis, de electionibus regum, były iuž 1720 roku roztrząsane widoki, które w pół wieku dopiero żywiéy zainteressowały kraiowców. Polityka, pobudziła w 1772 do wywodów, krzywo historycznych zrzódeł używaiących, a krytyczne drogi fałszem barłożących, które wyiaśniać miały prawa Pruss i Austryi do naywybornieyszych im przyległych województw. Do żywego dotknięte czucia Polaków obudziły nieczynnością uśpione badawcze zdolności, z którymi 1773 Łojko w zbiorze deklaracyy, not i czynności głównieyszych, a zdaie się że tenże Łoiko w wywodzie historycznym praw króla Pruskiego i cesarza wystąpił.

(15) Wkróce wzięty na seym do rozwagi los stanów niższych zniewalał rozpoznać ich dawne zagubione lub poniszczone prawa, Adam Mędrzecki i Bars wydobywali ie z ciemnic, występuiąc z aktami i dyplomatami, które

późno stał się elekcyynym? Kołłątaia, Seweryna Rzewuskiego i Morskiego w ten spór wstępuiących zdania, mogły by iednostronnością uprzedzone (16), wszelako wy-

---

więcéy mówiły, aniżeli dorywcze kronik słowa. Jasno wystawiali sprawę mieyską, chybiali tylko płącząc z nią szlachecką i prawa kraiowego, a mniemaiąc że do uformowania się wolności szlacheckich prawa polskiego, początkiem mieyskie było.

(16) Seym czteroletni 1788 do 1792 sukcessyą tronu w elekcyynéy rzeczypospolitéy wprowadzaiący, iak podniecał liczne w téy materyi rezonowania, tak stał się powodem do historycznych poszukiwań. Seweryn Rzewuski powstaiąc przeciw z pochlebstwa wynikaiącéy bayce, oraz edukacyą rozpowszechnionemu fałszowi, iakoby jagiellonowie tron dziedziczyli, wydał pismo o tronie Polskim zawsze obieralnym, z dzieiów i prawa dowody. Nie umieiąc sam odrzucić pierwotnych elekcyy; Leszków i tym podobnych początkowych baśni, znayduie, znane w druku dowody, głosem i działaniem stanów poparte zdarzenia, któremi swoie zdanie wyiaśnia. Nie szło o czyste wydobycie stopniowanego rozwinięcia się prawa elekcyi, ale umiał z ksiąg drukowanych wyzbierać stronniczo wytykane ślady, zawsze

stępowały na pola historycznych badań, wyzywały do wydobywania aktów publi-

---

pr... ie trwaiącéy elekcyi. Do tego nie umiał ieszcze przytoczyć aktów i dyplomatów, które z czasem wiadomsze się stały. Przeciw temu pismu wydał swe uwagi 1789. po francuzku 1791. Hugo Kołłątay. Powstaie na Rzewuskiego uprzedzenia, łatwo zwalił pierwotne baieczne dzieie, nie trudno za Piastów sukcessyą wskazał, a wpatruiąc się w sucessyą jagiellonów, w ich elekcyi, samą tylko proklamacyą upatruie, (podobnie iak czynił Tadeusz Morski). I ci co wpływali na utworzenie elekcyi, i ci co iéy gorliwie bronili, są odwetem za zdrayców traktowani, bo Rzewuski królów co o odnowieniu sukcessyi myśleli, za następuiących na wolności i prawa rzeczypospolitéy poczytywał. Dzieło Kołłątaia w przekładzie francuzkim 1791 r. ze stanowiska historycznego wyższość wnet wychodzącemu dziełu T. Morskiego przyznało. T. Morski sądził za rzecz potrzebną w owych okolicznościach wydać pismo o bezkrólewiach w Polszcze i wybieraniu królów, począwszy od śmierci Zygmunta Augusta. 1790. pag. 99. w którym uprzednie bezkrolewia w przypisach rozbieraiąc, o dziedzictwie tronu jagiellonów, z historycznych faktów i familiynych paktów, upewniał. Wyczerpnął

cznych, obudzały ducha krytyki i kombinacyi, który miał w zakątkach pracowniczych, dzieie narodowe obiaśniać. Jan Potocki w tym razie, przemilczany bydź nie może. On piérwszy na iałowéy wydmie, plenne rzucił ziarno, w śledzeniach początku Sławian i początkowych dzieiów Polskich. Szedł w mało znane swym ziomkom przestrzenia, ieszcze mniéy z poszukiwaniami swymi ziomkom znaiomy, słusznie iednak liczony być winien do tych, którzy stanowią epokę dzieiopisarstwa Polskiego, to iest do Na-

---

Morski to wszystko prawie, co w téy mierze wyczerpnąć byłomożna, i umiał sprzeczne zdarzenia naciągnąć. Tymi i innemi sprzecznościami, dożywego oburzony został Seweryn Rzewuski, iak to poświadczaią ulotne pisma iego: o sukcessyi tronu rzecz krótka 1789, odpis na list przyiaciela względem listu Krasińskiego biskupa, i tym podobne. Z drugiéy strony, Woyciech Turski wydał: odpowiedź na dzieło Hugona Kołłątaia 1790. oraz myśli o królach, o sukcessyi 1790. Lecz te wszystkie zeszły z pola historycznego, tylko z wielą innych roztrząsały ten ważny wówczas przedmiot, ze względu politycznego.

ruszewicza i Czackiego, od których poczyna się peryod zgłębienia dzieiów narodowych (17).

V. W tak otwartym zawodzie dla siebie, Naruszewicz z tacytowską mocą w liwiuszowskie wystąpił tropy. Uklękał pod ciężarem obłędu początkowych dzieiów, które Jan Potocki nie raz tak szczęśliwie był dotknął, nawet na te iego postrzeżenia nie zwróciwszy uwagi, zarzucił nie przetrawione i nieszykowne tomu pierwszego notaty, a zaprzągł się w cały dzieiów kraiowych ogrom. W pierwszym ogniu pracy iego, historya narodu Polskiego czasów Piastowskich i życie Chodkiewicza, dały rozległe poznać przedsięwzięcie. Dostarczone liczne staraniem króla i pozbierane materyały, udowodniaią gotowość do wszystkiego, tylko zbiegiem okoliczności, dzieło niedokończone, a w oddziałach ogłoszonych części słabsze zostawił. Właściwie czasy panowania familii Piastów Naruszewicz przerobił, i z tego właściwie rodakom dał się

(17) Mało o Janie Potockim mówić, byłoby rzeczą mało znaczącą. Zachowuię sobie przeto mówić w osóbnym piśmie.

poznać (18). Czacki zasilony został pracą i zbiorami Naruszewicza, lecz z wielkim mozołem i nie strudzoną usilnością, zgromadzał liczniejsze daleko materyały. Ożywiony Montesquiego duchem, podwracał na wszystkich punktach, zaśniedziałe dzieie kraiowe. Uchylał z przed oka czasy Piastów mniéy interesu dla niego maiące; zdawał się nie tyleż o wieku ostatnim pisać,

(18) Historya Narodu Polskiego od początku Chrześciaństwa, panowanie Piastów, w Warszawie 1780 w drukarni J. K. M. i Rzeczypospolitéy uprzywileiowanéy Gröllowskiéy T. II. T. III. 1781. T. IV. 1783. T. V. 1784. T. VI. 1785. T. VII. panowanie Węgrów 1786. 4to czyli raczéy 8vo majori.—Historya Jana Karola Chodkiewicza. Warszawa 1781. T. I. II. —Taurika czyli wiadomości starożytne i późnieysze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów, Warsz. 1787.— Dyaryusz podróży Stanisława Augusta króla na Ukrainę w roku 1787. w Wars. 1788 8vo. Wszystkie te dzieła przedrukowane w wyborze pisarzów Polskich Tadeusza Mostowskiego 1803. 1805. —Tom. pierwszy do historyi narodu Polskiego powoli przygotowywany, z ułamkowych notat ogłosiło drukiem towarzystwo warszawskie przyiaciół nauk.

bo ten, dzieie narodowe wystawiał mu zbyt odrętwiałe i obumarłe: te czasy naymocniéy go zachwyciły, w których stanęło corpus prawodawstwa kraiowego polsko-litewskiego. Tu praktyka powoływała go do głębszego poszukiwania historycznych odmian; tu w czynnym życiu narodu, zachowane znalazł naylicznieysze do poszukiwań materyały; tu iak ze środka samego zatrząsł dzieiami narodowemi, a właściwie rzucił nowe światło na period naypiękniey-szy dzieiów narodowych, na czasy jagiellońskie, właściwie z tego rodakom pisma iego poznać się dały. Wszakże nie ustał w tym zawodzie Czacki: raz obrane stanowisko, gruntował i poprawiał, i w mnieyszych dziełach, po dziele o Litewskich i Polskich prawach ogłaszanych, składał dowody, że wielkie swoie dzieło, z czasem przetrawione i rozprzestrzenione na nowo do druku poda (19). VI.

(19) **O Litewskich i Polskich prawach, o ich duchu, zrzódłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku wydanym, przez Tadeusza Cza-**

VI. Jakikolwiek oddział dzieiów tych pisarzy więcéy zastanowił, musieli podiąć zwykłe w historycznych pracach *badania*, oraz obrać sobie pewny sposób *wykładu*. W podiętych badaniach zniewoleni byli, *krytycznie*, badać zrzódła historyczne, ażeby wyiaśnić ciemne wypadki; a *kombinacyynie* badać same wypadki czyli dania hi-

ckiego. w Warsz: 1800 roku w drukarni J. C. G. Rakoczego, J. K. M. uprzywileiowanego drukarza, mieszkaiącego w starem mieście Nro 52. Tom I. i II. 4to. inne iego mnieysze dzieła wymieniam w dalszych przypiskach Nro 49. 64. 66. 68. 70. Mnieysze ieszcze pisma Czackiego iako to, rozbiór krytyczny Galla, Wincentego Kadłubka (w pamiętniku Warsz: Dmochwskiego 1801. T. I. p. 152 do 197 tłómaczony na Niemiecki przez Linde w dziele Wincent Kadłub. aus dem Polnischen Warschau 1822 II Anhang p. 347 do 569.); rzecz o nazwisku Ukrainy i początku Kozaków (w tymże pamiętn. T. IV. p. 32 do 40. przetłómaczona na rosyiski przez Anastazewicza w Ulu p. 118 do 127 umieszczona) i inne które zaięły pióro Czackiego i drukowane lub nie drukowane zostały, można znaléść wyliczone w piśmie Aloyzego Osińskiego o życiu i pismach Tad. Czackiego.

storyczne, w których związek i harmonią wyrozumieć wypadało. Słowem podiąć musieli wszelkie działania historyczne, ażeby czystsze światło na dzieie kraiowe rzucić i stosówne do tego dzieła wygotować.

VII. Naruszewicz do poszukiwania powołany, zasiadł z tą pracą, któréy usilność, w pierwszym zaraz połysku dała się poznać. Otoczony foliałami prawdziwe poszukiwania podiął. Ma on zawsze szczególny przedmiot do obiaśnienia i dla niego, liczne księgi przewraca. Z kolei ieden po drugim przedmiot do takiego umyślnego poszukiwania bierze. Szuka ich Naruszewicz, autentyczność i czystość zrzodeł sam ocenia; szuka za równo w pismach współczesnych, w dobrze późnieyszych kronikach i nowych badaczach. Dytmar, Gallus, Düsburg i dyplomata współczesne; Długosz, Kromer, Bonfini i podobni kronikarze; Bangert, Pagi, Solignac, Hübner i różni Niemce, w ieden idą moździeż, iednym tłuczkiem przekruszeni i na miazgę zbici. Jak oboiętne są wyrazy: mówi, wspomina, powiadą, tak równie o téyże rzeczy ma swoie zdanie współczesny Nestor iak Łomonosów;

o tymże świadczy Helmold wespół z Krantzem; równie się myli współczesny Lambert z Aszafenburga, iak we 400 lat żyiący Długosz lub w siedemset lat późniéy Hübner. Wziąwszy ich w śruby swéy krytyki, z ich kartek zarówno w iednéyże prasie poszukiwaną prawdę, wyciska. Z tąd przycisk w pracy, z tąd trudne i przysadne wydobycie prawdy, które widoczniéy się w obszernieyszych notach dostrzega: iako naprzykład: gdy o rokoszu Gliniańskim, gdy o marchii Gdańskiéy, o Pomorzu, o mnichostwie Kazimirza i tym podobnych baśniach mówi. Do tego przydaymy, ile Naruszewicz zdaie się lękać prawdy od siebie odkrytéy. Jakby z zawierzeniem uprzedzenie, oblegało pracownią i groźbami głos iego głuszyło; iakby nałóg potrząsał w iego ręku prawdą kreślącém piórem, tak nieraz chwieie się w obliczu czytelnika i rzecz na iego zdaie przyzwolenie. Nie może zaniedbać co błędem dowiódł, i ze swych kartek wyrzucić, co iuż zbite zostało. Wyższy on iest od ścieśnienia w którym się znalazł, własnemi barkami prawdę dźwigaiąc, w kole tego ścieśnienia, bezprzestannie krąży.

VIII. Czacki iuž zasobny w zapas zrozmaiconych wiadomości, z własnéy ochoty wystąpił w krainy krytycznych poszukiwań. Nie widać aby szpérał gdy pisze. Co ma gotowego, tym pismo przedzierguie. Nie raz rzęsistą sypie erudycią, a nie ma czasu cytacyy zrzódeł dokładać; nie raz także trwoni gęstemi przytoczeniami w ustronnych przedmiotach. W każdéy chwili, w każdym razie, umysł iego zdaie się być przepełniony tłumem wiadomości i cytacyy. Dostarcza mu ie pamięć, bez ścisłéy weryfikaty, a mięsza wszelkiego rodzaiu zrzódła, za równo współczesne, które świadczyć mogą iak naypóźnieysze którym także wyrazów świadczenia, udzielić się nie wzdryga (20).

---

(20) Z wyrazem świadczyć, świadectwo, wielkie się u nas nadużycia działy. Czas iednak aby naukowie przynaymniéy w ściśleysze i sobie właściwe wkroczył granice. Nie mieli na to względu ani Naruszewicz ani Czacki. Dla tego dziwno wydać się może, gdy naprzykład czytamy w Czackim T. II. p. 241. „Kazimirz wielki za świadectwem Naruszewicza w T. VII. historyi narodu Polskiego p. 142.

Idą nieraz iedne z drugimi na wyścigi, wszakże, w plątaninie nie mogą być przyćmione prawdziwie świadczące zrzódła, ponieważ badacza głównie część dzieiów czasów jagiellońskich, czasów niedalekich zatrudnia, do nich współczesnych zrzódeł ma dostatek, pism późnieyszych o tym wcale mało. Wszystko to idzie Czackiemu łatwo, od niechcenia, polotem sieie: nie zawsze baczny, na iakim gruncie, iak gęsto i ia-

---

zaprówadził stada w wielkiey Polszcze.„ Król prawodawca, dła świadków ustawy piszący, od 430 lat zmarły, biorąc do rąk w grobie swym dzieło Czackiego, pewnie by się zdumiał na takie przyzwanie biskupa Smoleńskiego na świadki. Podobnie też świadczy Robertson o prawach Karola V. (Czacki T. II. p. 145). I wiele takich przypadków, które nie godzi się poczytywać iedynie za niewłaściwe wyrazu użycie: to bowiem wynika z tego, że Naruszewicz i Czacki w krytycznych działaniach swoich, nie dawali żadnego względu na zrzódła spółczesne, bliskie, oryginalne, którehy wypadało w każdym razie odróżnić od zrzódeł powtarzaiących i dalszych, a tym więcey od dzieł badawczych, kompilatorczych i tym podobnych.

kim ziarnem; z pewnym zaufaniem a mocnym przeświadczeniem. Którą rzecz nie czysto widzi, tę porzuca i omiia, iakby nią gardził. Na widok iego przekonania, i od niego wskazanéy prawdy, odwraca się i milknie fałsz od niego wzgardzony. Bo Czackiego umysł w poszukiwaniu pełen swobody, wczytał się w słowa czasu, wyższy od zawierzénia i uprzedzeń, uniósł się wysoko, i buja po nad przepaściami i ciemnicami, aby ie własnym zgłębił i przeniknął okiem.

IX. Wszakże podeymuiąc badania historyczne, na samym krytycznym zrzódeł wyrozumieniu poprzestać nie można. Jak obraz pnia i suchych gałęzi, niedostateczną znaiomość drzewa stanowi, tak samo iedynie krytyczne wypadków wydobycie, niestanowi znaiomości dzieiów. Żeby poznać całą drzewa figurę, iego piękność, iego liście i smak owoców, trzeba czegoś więcéy niż suchych iego ramion. Żeby tedy całą istotę wypadków ocenić, trzeba badań kombinacyynych, przez które wyrozumiewa się całe życie w dzieiach ludzkich. Badacz w tym razie pyta się natury ludzkiéy i serca

iego, i swoim uczuciem wiąże i przenika inne usposobienie, inną przeszłości harmonią. Lecz mylałby się w swoim rozumowaniu, gdyby przez krytyczne zrzódeł rozpoznanie nie miał wydobych czystych wypadków; a badaiące ie krytycznie, nie daleko by zaszedł, gdyby nie odnosił do zmiennego bytu przeszłości i swoim go kombinacyynym nie wyrozumiał poszukiwaniem; gdyby nie pomniał na to, że człowiek iest wszędzie ieden, w ciągłych odmianach, wszędzie rozmaity.

X. Naruszewicz, ponieważ pisał prawdziwą historyą, tym samym był więcéy zniewolony do wyrozumienia téy plątaniny rzeczy ludzkich, z których dzieie wynikaią, mniéy do tego powodu dawał skład dzieła Czackiego. Wszelako łatwo dostrzedz, że w téy mierze ograniczeńsze są pierwszego pomysły, daleko więcéy rozwinięte drugiego. Obadway odnosili kraiowe wypadki i kraiowe odmiany do powszechnych w Europie i w chrześciaństwie zachodzących zdarzeń i odmian i z niemi kraiowe tak ściśle wiązali, iak ściśle rzeczywiście związane dostrzegli. Obadway rozmaite szcze-

góły rospatruią, gdyż, ieżeli Czackiemu w obiaśnieniu praw, w notach te rozmaite szczegóły dorywczo rozważać przyszło: Naruszewicz, pomiiaiący ie w swéy historyi, przysiadał do nich w przypiskach, gdzie rozprawia o władzy królewskiéy, o hołdownictwach, koronacyach, o szlachcie i innych ludzi klassach, o urzędach i prawach kraiowych lub mieyskich, o podatkach, daninach. W tym atoli widać wzgląd polityczny prawie iedynie zaymuiący. W Czackim bez końca innéy rozmaitości. Też same polityczne względy zgłębiane, a między nimi, kościelne i religiyne zmiany, kultura naukowa, kultura i ekonomika kraiu, obyczaie i mniemania czasowe, woyskowość, handel, niedole i pomyślność kraiowa, wszystko równie go zaymuie. W polityce szuka Naruszewicz przyczyn i skutków, związku i wzaiemnego dostrzega wpływu. W Czackim daie się czuć, ile polityka na religiyność,religiyność na politykę; obyczaie i naukowa kultura, na dobry lub podupadły byt narodu wpływaią; gospodarstwo kraiowe z handlem i polityką, polityka z powszechną kulturą ma swoie związki. Wszystko

u niego poruszone, na siebie nastaie, z sobą poplątane, iak w rzeczywistości na świecie poplątane się znayduie; iedno drugie przypomina, iedno drugiemu powodów i życia dodaie, iakie rzeczywiście sprawy ludzkie ukrzepia i kieruie. Wszystko to umysłowi Czackiego iest na każdy raz obecne, i chyba pozbawiony ducha obserwatorczego, taki w Czackim prawdziwego uczucia i czynnéy w tym przenikliwości nie dostzeże.

XI. Na iednéyże łące i w tychże knieiach przedsięwzięli drogę badawczą Naruszewicz i Czacki, tylko różny iéy obrót nadali. Naruszewicz iak pełgaiąca z ciężarem mrówka, któréy się nie raz noga osunie, upuszczone podnosi brzemie, przeciska się przez szczeliny zawad, i po swoiéy, pełnéy nierówności płaszczyznie znużony postępuie: Czacki iak pszczoła, lotem po kwiatach i wysokich drzewach, we wszystkich zwraca się kierunkach, zdaie się ze wszystkich punktów okolicę ogląda, a co dopatrzy, do swéy wnosi zagrody. Jeżeli się tedy Naruszewicz, w krytycznych badaniach ciężkim postępem pomyka: rozpędzony Czacki, przelotem swéy erudycyi bły-

skaiąc, bezustannie zmienia stanowiska, ieżeli się piérwszy w kombinacyynych postrzeżeniach krok w krok po ubitym przez starożytność trakcie posuwa: drugi zwiedza wszystkie ścieżki i tayniki okoliczne, dobre traktu rozpoznanie stanowiące; ieśli w krytycznym badawczym działaniu, Naruszewicz coś pewnieyszego i zupełniéyszego mieć się zdaie: kombinacyynym Czacki lekkość swoiego krytycznego sowicie nadstarcza. I gdy wypadek z ich poszukiwań rozważymy, widzimy, że w Naruszewiczu prawda, więcéy na zrzódłach historycznych niż wypadkach: w Czackim, więcéy na historycznych zdarzeniach, zrzódłami popieranych, budowana; że w Naruszewiczu związek i całość dorozumieniem się: w Czackim przeniknieniem dopełnione; w piérwszym dobitniéy charaktery zewnętrzne: w drugim natura rzeczy wydana. Wprawdzie są w Naruszewiczu na zacieśnionéy posadzie stoiącym uchybienia, w ciągłym wyiaśnianych prawd szeregu, często coś zamdlonego maiącym: w wolnym locie Czackiego błędy ogromem znamienite, a wszędzie zupełnieysze rzuty światła. W obudwu pozostała,

dawnieyszym nieco pracom historycznym powszechna wada, że wiążąc rzeczy wschodniéy Europy, to iest Polskiego kraiu, i narodu z resztą Europy, rzeczy te na tok zachodnich modelowali. Więcéy to nieszykowne iest dla dawnieyszych rzeczy, które Naruszewicz wykładał: mniéy przystać mogło, do znaiomszéy natury jagiellońskiego wieku, który Czackiego zaiął. Wszakże w obu znayduie się niedostatek zgłębienia, iakby należało tych różnic i odmienności, które z inszéy królestw wschodnich europeyskich od królestw zachodnich natury wynikaią, i inszy ich bytu charakter stanowią.

XII. W dziele Naruszewicza wypadek poszukiwań dał się widzieć, nie w samym texcie historyi narodu Polskiego, ale więcéy w przypisach, w których niezliczone trudności, porozstrzygane zostały. Liczne genalogiczne ciemności (21), zafundowanie

(21) Naprzykład obszerna rozprawa w T. III. księga II. przy § 37. i w bardzo wielu notach albo w naczelnych tablicach genealogicznych.

biskupstw (22), mniemane mnichostwo Kazimirza (23), początki księstw pomorskich (24), hierarchia Ruska (25), baśń o rokoszu Gliniańskim (26), o Jadźwingach (27), Litwie (28), władza królewska i szlachecka (29), inne klassy ludzi (30), urzędy (31), sądy, prawa kraiowe i mieyskie (32), poda-

---

(22) T. II. ks. I. 14. 17. III. 17. 22.

(23) T. II. ks. III. 3.

(24) T. II. ks. II. 39. 40. T. III. ks. II. 6. III. 7. T. IV. ks. I. 2. 3. 9. IV. 29. T. V. ks. II. 21.

(25) T. IV. ks. III. 18. T. V. ks. I. 30. T. VI. ks. I 26. 27. II. 1.

(26) T. VII. ks. II. 29.

(27) T. II. ks. III. 13. T. IV. ks. I. 27.

(28) T. IV. ks. IV. 1. T. V. ks. I. 36. III. 22. i na bardzo wielu mieyscach lubo nie raz wielkiego sprostowania wymagaiących.

(29) T. II. ks. I. 35. T. VI. ks. I. 37. II. 25.

(30) T. II. ks. I. 27. III. 6. T. VI. ks. I. 37. II. 25. IV. 21. miasta T. II. ks. III. 1.

(31) T. II. ks. I. 29. II. 39. III. 1. T. III. ks. I. 10 T. V. ks. IV. 39. T. VI. ks. I. 36. II. 25. a mianowicie kasztelańskie, woiewodzińskie, marszałków i nieco o starostach.

(32) T. VI. ks. II. 25.— Sądy T. II. ks. III. 1. T. V. ks. IV. 34. T. VI. ks. II, 25 IV. 11.

tki, powinności i daniny (33), kopalnie soli (34), moneta (35), zwróciły baczność badacza. Wszędzie z toni wydobyta prawda, wielką część wypadków w innym świetle dalszym badaniom oddała. Z wymusem w śród zmudnych trudów wydobyta, choć dawne skrzywienie dzieiów i dawny błąd zarumieniła, wszelako wyznać trzeba, że przy piérwszym swoim wskrzesicielską Naruszewicza mocą, powstaniu, ieszcze nie wszędzie równie na czysto wywiedzioną została. Są w ludzkich usilnościach słabsze chwile, i tych w obszernéy Naruszewicza pracy szukać należy. Znalazły się takie: iuż to w powyżéy wymienionych środkach badawczych któremi wyrabiał, i w okolicznościach, które iego działania wymierzyły; iuż to w polemice w którą się zadał; iuż w braku materyałów; iuż nareszcie w zwątleniu pracowitości. Z tych powodów, nowego przetrawienia wymagałoby, co o urzędach lub stosunkach między klas-

(33) T. II. ks. I. 29. 35. III. 1. T. III. ks. IV. 35. T. IV. ks. 1. 5. III. 8. 22. T. V. ks. I. 49. T. VI. ks. II. 25.
(34) T. IV. ks. III. 23.
(35) T. V. ks. II. 27.

sami mieszkańców powiedział (36); co bez potrzeby miesza o lennictwie, to oczywiście ćmi czyste o własności rozumienie (37);

---

(36) Pewnie że wiele urzędów z nazwiskami i obowiąskami z zagranicy do Polski wprowadzonych zostało, ale często były tylko kraiowych łacińskiem tłómaczeniem. Zaięły Naruszewicza nie mało obrzędy rycerzowania, termin miles, nobilis, termina u du Cange rozbierane, a nie to wydobycie mieyscowości, któreby dobitnie odróżniło polski porządek od napływaiącego łacińskiego. — Dotknął tego recenzent (podobno sam Steiner) dwóch tomów drugiego i trzeciego przy ich wychodzeniu w piśmie peryodycznem Polnische Bibliothek Warschau und Leipzig 1787. 1788. Neuntes Heft. p. 69.

(37) Co mówi o stosunkach między stanami a mianowi o kmieciach, osadnikach, co mówi o nadaniach, o daninach, służbie woienney w Polszcze, to wszystko iest obrażone myślą o feudalności. Wszakże nadania Bolesława wielkiego maią być iedynie tylko feudalne podług Naruszewicza zdania. Z tąd cały ruch zdarzeń historycznych, iest nieszykowny z tym o feudalności występowaniem. Przeciw temu mniemaniu oświadczyłem się w rozbiorze krótkich zbiorów histo-

niecoby téż innych potrzeba było wyobrażeń o pierwotnych koronacyach, aniżeli te, które wyłożył (38). Chciał Naruszewicz spierać się z niemieckiemi mianowicie, pisarzami bezprzestannie sarka na ich chełpliwość, i próżne samochlubstwo, a ubliżanie prawdzie. Otworzona przez to walka, w wielu razach żywszym go czyniła, wciągnęła do reakcyi, przez co może o hołdowniczych stosunkach (39), o granicach państwa, a

ryi Polskiéy, Nougareta, Czerwińskiego, Faleńskiego i Bandtkiego (Pamiętnik Warsz: r. 1820 T. XVI. p. 451 i następne), i ogólne na to dowody przytoczyłem, które do zrozumienia przemówią tych osób, które nie ograniczaią się do cytacyi textów, ale umieią rozpoznać zdarzenia i charakter w ich ruchu.

(38) W téy mierze oddzielnie rzecz czyniłem w piśmie; o związskach Polski z Niemcami, i tytule królewskim aż do podziału synów Krzywoustego, zamieszczoném w pamiętniku naukowym w oddziale literatury Tom. II. p. 37. 91. 158.

(39) Tak cedzi warunkowo o hołdowniczych z Niemcami stosunkach i o przemiiaiącéy Czech przewadze. O iednym i drugim mówiłem

czasem o wyprawach woiennych, nie za-wsze rzetelne chwytał widoki (40). Pewnie niedostatek środków, zostawił Rusi czerwo-néy sprawy (41), a nie raz i Litewskie (42), nie-

---

w dopiero wspomnionym piśmie w Pamietni-ku naukowym. — Recenzent w piśmie peryo-dycznėm Stejnera Polnische Bibliothek 1788. Neuntes Heft. p. 68. słusznie tego dotknął: Es scheint uns doch aber, dass diese Sache der Unterwürfigkeit, sowohl unter Böhmen, als auch unter Dentschland, überhaupt nicht aus ihrem gehörigen Gesichtspunkte betrach-tet worden, und so das verschiedene Gewicht der Schriftsteller beyder Theile, und ihre Ausdrücke, nicht gehörig gegen einander abgewogen worden ist.

(40) Takie za Bolesława wielkiego poczynione uchy-bienia, pobudziły mię do pisma: Zdobycze Bolesława wielkiego, które zamieściłem w tygodniku wileńskim 1816. T. II. 1. 18. 33. 49. 65. 85. 101. 117.

(41) Bo mu kronik Ruskich niedostawało.

(42) Nie tylko z powodu niedostatku do tego po-trzebnych Ruskich kronik, ale z tego że w pracy swoiéy iuż był znużony. A wedle zwyczaiu nie śmiały w decyzyi o prawdzie, z iednéy osoby potwórzonych kilka i całą mie-szaninę zostawia.

niedostatecznie zgłębione. A gdy dostrzegamy wszędzie wypracowanie, przezto iuż, pewien iest wymus. Tenże się może wyiawia i w tych razach, w których iuż nie chętnie do swego dzieła przystępował. Z tąd też i pewne pod koniec zaniedbanie, które w opuszczeniu spraw Olgierda i prawodawstwa Kazimirza wielkiego, zdaie się iż słusznie wskazuiemy.

XIII. W krytycznych Czackiego śledzeniach, wytykali uchybienia Ignacy Potocki, Aloizy Osiński i wielu innych (43). Nie iednego męża światłego uśmiech wyiawiał wątpliwość, na widok dorywczéy erudycyynéy Czackiego porady. Mógłbym się i ia ośmielić wytykać z nimi błędne cy-

(43) Uwagi nad dziełem Tad. Czackiego o litewskich i polskich prawach przez Ignacego Potockiego, w pamiętniku warszawskim 1815. T. III. p. 217.—O życiu i pismach Tad: Czackiego przez Aloizego Osińskiego, w Krzemieńcu 1816 8vo pag. 163, i następne i noty 46. 47. W témże dziele Ign. Potocki w notach 50. 51. Czynili uwagi Bandtkie, Bentkowski, Soltykowicz.

tacye: błędne raczéy, mylnym kart przywiedzeniem, niźli istotą przytoczonéy rzeczy (44). Lecz znalazł się Czacki w przy-

---

(44) Niektóre z tych szczegółowych i drobiazgowych uchybień wypisuię w niniéyszéy nocie. Mówi Czacki T. I. p.9. „Znayduie Węgrzyn wspólność narodu swego z Lapończykiem, kiedy może się z nim rozmówić „Prawda, że iest dzieło Sainovica: Demonstratio idioma Ungarorum et Lapponorum idem esse, Koppenhag 1770. 4to. wszelako kiedy Węgrzy w XIV. wieku ieszcze się z Baszkirami rozmawiali a dziś u Baszkierów swego ięzyka nie znayduią, tym trudniéy takiego w rozmowie porozumienia znaléść w stronach z kąd Węgrzy niewyszli. Ile wiem, ci nawet co szukali podobieństwa ięzyka Lapponów z Magiarskim nie przypuszczali, aby się Magiary z Laponami rozmawiać mogli. — Ignacy Potocki wytykał Czackiemu mylne zniecenie Mileziusza i Tomasza Dresnera w T. I. na k. 4 i 29. oraz mylne tego ostatniego Jakobem nazywanie. Nadto ieszcze Bandtkie (vindicia juris rom. § 35 p. 38) uważa, że format księgi 4to przymieszał Czacki do roku wydania, naznaczaiąc go 1604. gdy dzieło Dresnera wyszło 1602. Ciż dostrzegacze Sołtykowicz T. I. p. a za nim Bentkowski

krzeyszym położeniu, którego ani przewidywał.—Naygłównieyszą częścią iego pra-

(hist: lit. Pol. T. I. p. 670. T. II. p. 152. 180. 246. 442) uważaią, że Czacki (idąc za Starowolskim) miesza Stanisława Gorskiego z Jakóbem, a gdy Starowolski wszystko na Jakóba przenosi, Czacki T. II. p. 271. Jakóbowe dzieło praelectiones Plocenses, Stanisławowi przypisuie, biorąc nadto dzieło to theologiczne za inne, które było logiczne Jakóba; że w Czackiego dziele T. I. p. 41. Zawadzkiego compendium znayduie się iakoby wyszło 1641. gdy wyszło 1614. a w T. I. p. 42. statuta ducatus Mazoviae iakoby wyszły 1643. gdy wyszły 1641. w T. I. p. 440. i w T. II. p. 164. decisiones Royzii 1561 lub 1560. kiedy się zdaie że przed 1563 wydania ich nie było. — Można to słusznie za omyłki druku lub przepisywań poczytywać, równie iak następuiące. Tom. I. p. 36. redakcya praw za Zygmunta I. na seymie 1532. uchylona: ma być 1534. — T. I. p. 265 przytoczenie o skartabellach Voluminu Iego strony 47. powinno być 37. — T. I. p. 77. przytoczenie Strittera T. IIgo p. 157. należy poprawić p. 127. chociaż nigdzie uczenie nad wyrazem Krak. Stritter nie rospościera się; podobnież przytoczenie Chalcondyla de reb. Turcicis po-

cy iest wyiaśnienie praw Litewskich, a te z nieczystego czerpał zrzódła. Wskazał

---

winno mieć liczbę 17, iak iest indziéy u Czackiego T. p. a nie 77. — Jeszcze inne omyłki Ignacy Potocki wskazywał T. I. p. 286 Szweckiego prawa, zamiast Srodzkiego; T. II. p. 32 przytaczanie ewangelistów powinno być tak: Mat: V. 33. Mar. X. 1. sq. Luc. XV. 28; Tom. II. p. 83 w wierszu Horacyusza (Satyr III. 1.) opuszczony wyraz justo. — Nie powiedział Czacki, skąd wie T. II. p. 311 że „wyrzekł Zygmunt August 1552 roku na seymie że o cześć szlachcica biskupi sądzić nie maią prawa, kiedy w czasie seymu tego sławnego sporami z biskupami, król nad oczekiwanie wszystkich wyrzekł, że sprawy o wierze, właśnie do księży biskupów należą, a w statutach seymów następuiących 1563. 1565. dopiéro, skuteczniéysze znayduią się rozciągłéy sądowniczéy biskupów władzy powściągnienia, którą sami biskupi pod owe czasy, potakuiąc okolicznościom, rostropnie zarzucili. — W przywodzeniu różnych przykładów o przysposobieniach T. I, p. 263. „ adoptio per arma, iak Theodorik król Ostrogotów króla Herulów„ iest wspomnione u Kassiodora libro II. cap. 2. ale tego ani w iego księdze VIII. ani u Jornandessa de

Linde, ile ruski text statutu IIIgo od pol-

---

reb. Get 57. ani w dalszych rozdziałach nie znayduie. Że tymże sposobem,, Justynian cesarz Kabada Persa przyiął, o czym Prokopiusz de bello Pers. I. 10.,, iest uchybienie bo Procop de bello Persico l. 11. powiada o takim przysposobieniu Kosroesa. „ Przysposobienia zaś per comam vel capillum resectum, iak Paweł Warnefrid dyakon de gestis Longobardor. VI. 56 świadczy, gdy nadaremnie szukam, znayduię w tymże Pawle niedaleko de gest Longob. VI. 53. co następuie. Carolus Pipinum suum filium ad Luitprandum direxit, ut ejus juxta morem capillum susciperet. Qui ejus caesariem incidens, ei pater effectus est. Czy to iednak za przyspobienie poczytywać należy, czy raczéy, że staie się oycem z obrzędu postrzyżyń? tego w tym mieyscu zgłębiać nie przedsiębiorę. — Żeby miał Kolumella albo Pliniusz iak to w Czackim czytam T. II. p. 245 Sławian wymieniać, o tym ani się przypuszczać godzi. — W dziele swym czy prawo Rzymskie było zasadą praw Lit. i Pol. p. 73. Czacki wspomina o pisarzu Różańskim za Stefana Batorego pisać nieumiejącym. Omyłkę te Czackiego wyiaśnia Adam Mędrzecki w pamiętniku Wars. 1821. T. XX. p. 192.

skich tłómaczeń różny (45). Nie znał ruskiego Czacki. Więcéy ieszcze iest różnym text oryginalny ruski statutu pierwszego, Czackiemu całkowicie nie znany, od tłómaczenia łacińskiego, którego iedynie używał, a

---

(45) W dziele: o statucie Litewskim ruskim ięzykiem i drukiem wydanym wiadomość, w Warszawie 1816. 4to, prawdziwie uczona i zgłębiana. Wszakże załączamy kilka do niéy obserwacyy, 1. fac simile mianowicie liter mnieyszych nie iest dość ściśle zrobione. 2. iest kilka wyrazów statutowych nie trafnie wyłożonych, 3. ruskiego wydania 1588 iest powtórne przedrukowanie. 4. Polskie wydanie 1588 nie exystuie, a to które uczony Linde miał w ręku iest z roku, 1614. 5. moia obserwacya nad rękopismem statutu litewskiego Zygmunta I. w książnicy Poryckiéy uczyniona iest próżna, albowiem iedynie tylko złe przeoprawienie tego kodexu stało się do nich powodem: wreszcie sam kodex do okładek oczywiście że należy, ponieważ w sposzyciu przekłócie arkuszy, odpowiada wygniełkom na grzbiecie od dawnych sznurków będącym. Kilkanaście arkuszy pocztowego papieru łatwo było w okładki te włożyć, gdy pewnie w przeoprawieniu kilka arkuszy białego starego papieru od kodexu odrzucono.

który stał się główną całego dzieła posadą (46). Historyczne przynaymniéy rozwinięcie ustawodawstwa Litewskiego z tego powodu, w niektórych punktach w innym wystąpi świetle. Niemniéy i Polskie ustawodastwo, oczekuie czystszego przetarcia, bo Czacki niedosyć go od Litewskiego odosobnił, widział go nieraz, z pod tkanki litewskiéy, z którą praktycznie był oswoiony (47). Zasilony notatami Łojka, uzupełniał

(46) Można o tym powziąść wiadomość w piśmie uczonego Ignacego Daniłowicza zamieszczoném w dzienniku wileńskim na rok 1823. T. I. p. 377. do 398. T. II. p. 1. do 18. p. 162 do 177. p. 261. do 293. Zgłębił on 40 kilka kodexów rozmaitych statutów, zna co iest w prawie czyste i autentyczne, poymuie historyczną prawodawstwa Litewskiego osnowę i zapewnia że text łaciński którego się Czacki trzymał dostarczył zepsutego statutu nie zawsze wiernym tłumaczeniem, zmiennym artykułów notowaniem, i przydatkami cale niestosownemi.

(47) Czacki porównywał z sobą statuta Litewskie, Czacki te iedynie statuta w notach miał obiaśniać, Czacki z praktyką oswoiony widział iak daleko starodawnieysze od statutów pra-

ie Czacki, w wyiaśnieniu odmian gospodarstwa kraiowego, iego postrzeżenia. Lecz w tym razie, co do oznaczenia wartości ziemi, nie dostaie czystego obliczenia (48). Nay-

wo Polskie stało się obowiązuiące Litwę w tych wszystkich razach, w których dało się z Litewskiemi statutami godzić, Czacki tedy był zniewolony i prawo Polskie obiaśniać. Lecz przez to polskie prawo było dla niego przedmiotem podrzędnym, mniéy istotnym, przydatkowym, a często głównemu przedmiotowi służebnym. Nie wyosobnił go tedy, iak było rzeczywiście, czasem, mieyscem i narodem wyosobnienie, i nie dawał baczenia, że wyiaśnienia stosowne do statutów Litewskich, wcale niestosownemi były do statutów Polskich. Zacząwszy od feudów, od urzędów, aż do cywilnych ustaw, to odróżnianie powinien był dostrzec. A dopoki to odróżnienie nie pozwoli się znaleść, dopóty albo polskie albo litewskie statuta nie będą iakby należało poznane i zgłębione.

(48) Oczywiście iest że czy Czacki, czy Łojko pomylił się w redukcyi grzywny Jana barona Ostroroga. Powiedział bowiem Czacki, że Ostroroga oznaczony z łanu przychód grzywny, wynosi dzisieyszych (1766 roku) złotych 17. groszy 2. (T. I. p. 193.) Taka

nieszczęśliwiéy uplątał się przypuszczeniem, które udowodnić usiłował, że prawodastwo polskie, po wielkiéy przynaymniéy części, z'gockiego wynikało, wpływ prawa Rzymskiego lekce ważąc sobie. Gdy w tym razie znalazł przeciwnika, z ogniem wystąpił do wątpliwego boiu. Od razu z całą siłą na otwartym polu rozwinął się Czacki i poruszył z rozmaiconéy erudycyi swoiéy, aby choć pozornie swe przypuszczenia popierał. Przeciwnik iego, opuszcza swe piérwsze zbyt daleko, względem prawa rzymskiego pomknione stanowisko, nie zbiia Czackiego gockich dowodów, ponieważ

Taka wartość grzywny podług tablicy u tegoż Czackiego, była roku 1528. Ostrorog żył między 1447 a 1493. a zatym ta wartość iest za niską. Z téże bowiem tablicy wartości monety widzę, że roku 1470 grzywna równała się 34 złotym i $27\frac{6}{22}$ groszy. Ostroroga tedy grzywna dochodu, wartuie 34 złote, 27 gr. a nie 17 zł. 2 gr. Zatym idzie, że całe rozliczenia wartości i dochodów roli, czyli to przez Łojkę, czy Czackiego zrobione, że iest mylne. O tém obszérniéy oddzielnie mówimy.

ie słusznie poczytuie za przedmiot w cząstce prawdziwy, a w powszechności uroiony, szuka tylko innych stanowisk, innych wyrazów, byle się mógł iak naymocniéy o prawo rzymskie oprzeć explikuie się z napaści Czackiego i wyszukuie, to na polu praw niemieckich, to w krainie prejudikatów, nadużyć lub bezprawi, to w nowotnych wiekach rodzących się wyrazach, to w nowo wyszukanych przez siebie uczonych starodawnéy prawoznacznéy w Polszcze pracy owocach, choć się z iakim cośnie wyrazem, nowy naprzód do sporów wyprowadzi, zawsze gotów do téy walki ważnéy, którą Czacki słabszym do wytrzymania zostawił. Ty uczony Bandtkie, coś sam piérwszy do sporu wystąpił, ty sam powiedzieć możesz, iak długo przeciągać go zechcesz? (49).

---

(49) Do tego ściągaią się następuiące pisma, de studio juris Polonici: dissertatio auctore Johanne Vincentio Bandtke Varsaviae 1806. 8vo, a mianowicie § 68. vindiciae juris romani Justinianei, diatribe J. V. Bantdke. Vars 1808 8vo Czacki słusznie to poczytał

XIV. Gdy ieszcze mam mówić o sposobach iakimi nasi dway nayznamienitsi

---

za attakowanie siebie, zaczym nie wymieniając imienia przeciwnika, z wielkim ogniem wyśpieszył dzielko pod tytułem: czy prawo rzymskie bylo zasadą praw litewskich i polskich? i czy z północnemi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczaiów? rozprawa w Wilnie 1809 8vo. To było powodem Bandtkiemu do explikacyi w dziele: Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa Polskiego. Wars. 1812. 8vo w epilogu pp. 173 do 211. Od tego czasu nastała chwila ciszy i zgon Czackiego. — Tymczasem Maximilian Ossoliński w dziele swem: wiadomości historyczno krytyczne do dzieiów literatury Polskiéy Kraków. 1819 8vo Tom. II. p. 325 do 371. oceniał mniemania Czackiego względem prawa rzymskiego i znaiomość iego w Polszcze. Ja z méy strony ośmieliłem się rozebrać niektóre rozprawy J. W. Bandtkie o przedmiocie prawa polskiego, co zamieszczone było w tygodniku Wileńskim roku 1816 Nr. 14. 15. 16. pp. 222 do 280. a na wezwanie Wacława Alexandra Maciejowskiego dałem mu notatę ogólnych wyobrażeń moich względem prawa rzymskiego w Polszcze co w innym porządku i w skró-

pisarze wykład swoich poszukiwań dopełnili, przedsiębiorę rozważać ich *kompo-*

---

ceniu zamieścił w nocie do dziełka swoiego historia juris romani Vars. 1825. pp. 244. 245. 246. Bandtke przyiął to nie mile (iak poświadczaią termina przypisku 2, na stronie 20. jego rozprawy o Sliwnickim), chociaż biegły prawa rzymskiege znawca Maciejowski, cały rozdział 8 de fatis juris Romani in Polonia pp. 231. do 246. we wspomnionėm dziele swoim na wyłożenie opinii Bandtkiego poświęcił. Swieżo wyszły w dzienniku warszawskim zamieszczone rozprawy: iaki wpływ prawo rzymskie na prawodawstwo Polskie i Litewskie mieć mogło, Alexandra Mickiewicza (dzien. r. 1825. Nr. 4. 6. T. I. pp. 457 do 502. T. II. pp. 133 do 162) i Franciszka Morze (Dzien. r. 1826 Nro 11. T. IV. pp. 57 do 74. Nro 14. T. V. p. 1. do 21. Nro 15. p. 112 do 131), które z opinią Bandtkiego nie ze wszystkim się zgadzaią, a do których dołożyłem kilka przypisków dążących do rozważania niektórych stanowisk Bandtkiego zastanowić mogących, Między tymi są te które się ściągaią do czytanėy na publicznėm posiedzeniu 1 października 1825. rozprawy o Macieiu Sliwnickim i księdze prawa powszechnego, z woli Zygmunta I. przezeń

zycyą i *narracią*, ponieważ na poziomie Polskim, Naruszewicz iest piérwszy, co w ięzyku polskim iak historyk występuie. — Przed nim, rozwinięta przez Długosza narracia łacińska, w kronikach i pismach historycznych łacińskich, podnosiła się niekiedy cokolwiek wyżéy, ale w ięzyku polskim, lubo ten, całą historyczną powagę, całą historyczną żywość i moc wczesno posiadał, nic się lepszego nie pokazywało, nad kronikarskie lub kompendialne notaty. Ułamkowe swego czasu dzieiów opisanie, nie dostarczały nic wyższego, coby na wzniosłe historyi nazwanie zasługiwało. Piérwszy dopiero Naruszewicz, pisząc hi-

---

ułożonéy, rozprawy, napisanéy przez J. W Bandtkiego. Warszawa 4to. który w niéy na prace prawodawstwa Polskiego wielkie rzucaiąc światło, zapowiada, że popierać swoie zmodyfikowane zdania nie zaniecha, p. 20. 23. Do tego przedmiotu wypada zapewne wspomnić i przemowę J. W. Bandtkiego o poważaniu dawnieyszem w Polszcze prawników uczonych. Warszawa 1825. 4to. Do tego czasu w tym stanie znayduie się ta zatarga o prawie rzymskim w Polszcze.

storyą narodu Polskiego, przedsięwziął napisać historyą i takową napisał. Z piérwszego weyrzenia na tytuł, mógłby kto sądzić, że znaydzie w niéy te rozmaicone widoki, iakie dzisieyszego wieku historyczną szkołę znaymuią: lecz zwracaiąc uwagę na wyosobnienie polityki od innéy kultury narodu, iakie się w badawczych Naruszewicza usilnościach dostrzegać dało, wczesno się dorozumieć można, że to iest historya w starożytnym pragmatycznym znaczeniu. Naruszewicz zaprawił się na rzymskich historykach, którzy pod koniec rzeczypospolitéy, albo niedługo po iéy upadku żyiąc i współczesne pisząc dzieie; przywiązywali się więcéy do osób, których się igraszką rzeczpospolita stawała, albo do iéy polityki zewnętrznéy, kiedy wzrastała. Interes wewnętrznych rzeczypospolitéy odmian i iéy powszechnego życia, iaki ożywiał niegdy pióra greckich historyków, stawał się w rzymskich przedmiotach podrzędnym. Zarzucili też drammatyczne iakie nie raz Grecy doświadczali historyi kompozycye, ściśle kolei trzymaiąc się wypadków. Podobnie Naruszewicza dzieło,

lubo nosi tytuł historyi narodu Polskiego, iest wszelako historyą państwa Polskiego i królów iego. Jego polityki, zayść i stosunków z mocarstwami okolicznemi, oraz spraw monarchów i xiążąt ich familii, woien i traktatów (50). Polityka wewnętrzna,

---

(50) Słusznie z tego powodu recenzent u Steinera Polnische Bibliothek 1787 zweytes Heft p. 63. mówi: Wenn man indessen den Titel erwägt, den der Herr Verfasser seynem Werke gegeben hat, so möchten einige, vielleicht nicht ohne Grund bey demselben etwas vermissen. Es soll nicht blos Geschichte von Polen, sondern Geschichte des Volks seyn, der polnischen Nation, welche letztere Idee reichhaltiger ist, als die erstere, weil sie nicht bloss die Fortschritte enthält, wodurch die Nation allmählig zum gegenwärtigen Staatskörper gebildet worden ist, sondern auch die Revolutionen in den Verhältnissen der Regierung, der Kirche zum Staat, der Fortschritte im Handel und Industrie, Wissenschaften und Künsten und dergleichen, und zwar jede unter einem Gesichtspunkte zusammengestellt, damit man bey jeder wichtigen Veränderung das Ganze mit einem Blick überschauen könne. Freylich ist vieles von einigen der angezeigten Artikel

tak kościelna, iak ściągaiąca się mieszkańców tyle tylko że nadmieniona, ile ma ścisły, z powszechnymi królów i państwa poruszeniami związek. Jedynie w polityce, wytknięte przyczyny i wszystkiego sprężyny, z niéy wywodzone skutki. Żadnéy w tym sztuki. Wypadki ściśle lat koleią opowiadane, iedne drugiemi, w miarę kończącego się roku przerywane. Roczne są to dzieie pragmatycznie wyłuszczone. Rzadko w nich iakie ogólnieysze opisanie te letnicze przerwy przeplata, rzadko skréślony charakter osoby, ogólnieysze przypomnienie i powtórzenia iaki rozdział zamyka. — W takim wykładzie historyk wydaie charakter z tąż doyrzałością iaką umiał całemu dzieiów wykładowi nadać. Wymienienie czyn-

in den gelehrten und vortrefflichen Anmerkungen hin und wieder zu finden, aber zu zerstreut und zu mühsam aufzusuchen, und doch kein Ganzes zusammen zu bringen, und einige der zuleztgenannten Artikel fehlen fast ganz. Jak w drugim tomie o którym tu mówi recenzent, ten niedostatek czuć się dawał, tak równie i w dalszych ten sam albo i większy, a tytułowi nie odpowiadał.

czynności tych osób, których charakter skréślony bywa, nie mniéy tenże wydaią i z nim w trwałéy zostaią harmonii. Naruszewicz, czyli gruntownie rzecz poiął, czyli wziął chybny iéy poznania kierunek, takie iéy nadaie weyrzenie, iż nieswornéy nieszykowności nie zostawia, a w saméy kompozycyi, roczny dzieiów wykład z kronikarskich nizin dźwignął, i do stanowiska historyi podniósł.

XV. Niemniéy dopełnił tego narracyą. Poeta na starożytnych Pindara i Horacego wzorach ćwiczony, w poezyi swéy przysadny, czasem napuszony, niekiedy twardy, lecz ducha wzniosłego i wielkiego, zniżał się w powieści i stylu historycznym. W pisaniu historyi tłómacz Tacyta poetą nie iest. Szuka wzoru w łacinie, w łacinie iuż nadpsutéy, którą nadzwyczayny tylko talent godnie użyć umiał. Bierze go z Tacyta, tym zepsutym iuż łacińskim ięzykiem, na swóy nie do naśladowania sposób, wyrabiał. Polski iego tłómacz, miał w piórze swoim, polski ięzyk czysty nie dopuszczał nowotych obrotów, a starodawnemi porusza na sposób tacytowskiéy, na którą sam

rzymski historyk narzekał łaciny. Narracia iego iest prosta, sucha, bez poetyckich obrazów, tylko ią wyrazy zaledwie czasem poetyckie i tok ich, wyżéy podnosi. Bardzo mało co w myślach wzniosłego: nie zasila historyk sentenciami lub filozoficznym kolorytem, iak Tacyt, ciągle tylko opowiadaną rzeczą karmi i powieść samym stylem do stopnia historycznego podnosi. Nieco nabity i więcéy zwięzły, choć dostatecznie i dobitnie rozwinięty. Przez co ięd ny, przy tym pełen tęgości i żywości. Obrazy z czuciem malowane, w kolorach mocnych i wyraźnych, często ostro cieniowanych: nie rozczulaią tylko poruszaią i ukrzepiaią umysł. Rubaszność wstępuie u niego na szczeble godności i rzadko ubliża powadze. Peryody choć pełne i obszerne, równie iak i krótsze dobrze wykończone i zamknięte, płyną ieden za drugim. Przerzutnia wyrazów bogata, wyzywa do natężenia uwagi. Przycisk, przysada, niepoprawności grammatyczne, coś twardego, zapominać się każą przed rozniecony od historyka interesem, przez czarowny sposób uży-

cia ięzyka (51). Czy to Naruszewicz styl swóy więcéy wypracował i nim swą powieść nieco nadął, czy więcéy poprostu i nie poprawnie włada, w texcie historyi i w przypisach zarówno, iest on ieden i ten sam (52). Sam ieden taki, do naśladowa-

(51) Der Stiel ist der Sache und der soliden Denkungsart des Herrn Verfassers angemessen. Einige wollen ihm eine gewisse Rauhigkeit Schuld geben; indessen ist gewiss, dass, so wenig Sallust und Tacitus bleiben würden, wenn man sie in Livius travestirte, eben sowenig würde in seiner Art Naruszewicz bleiben wenn man ihn umkleidete. Mówi wybornie recenzent u Steinera polnische Bibliothek II. Heft p. 76.

(52) Wypisuię tu co trafnie uczony Bentkowski w swéy hist: lit. Pol. T. I. p. 658. o stylu w historycznych Naruszewicza pracach mówi. W Tacita tłómaczeniu, które śmiało walczyć może z przekładem wszystkich europeyskich narodów o pierwszeństwo, okazał Naruszewicz moc i dobitność ięzyka polskiego, oddaiąc wiernie ową przenikliwą zwięzłość w wyrażeniu, a wyniosłość w myślach Tacyta. Na tym pisarzu zaprawiwszy się Naruszewicz, przeniosł iego iędrność i treściwość w swą historyą narodu polskiego.

nia trudny i niebezpieczny. Wszakże zbudował wzór, w który, chcącym kształcić nasz styl historyczny, wczytywać się należy. Bo rozlazłe, opadłe, francuzką płaskością i łatwością zarażone, francuzką kwiecistością i miękkością uładnione i zniewieścia-

---

w któréy ze wszystkiemi odcieniami wypiętnowane są zarysy charakterystyczne pisarza, którego dzieiopis Polski za wzór sobie obrał. Można nawet powiedzieć, iż Naruszewicz do tego stopnia właściwości stylu i całego sposobu pisania tacytowego zgłębił i tak one przeiął, iż pewną szorstkość, co niektórzy w Tacycie mniéy radzi widzą, i w Naruszewiczu ią upatrywać się zdaią. Równie szlachetność w wykładzie myśli, ale mniéy widoczna usilność o zwięzłą krótkość, panuie w opisie życia Chodkiewicza. Lecz w ogólności pisma i styl Naruszewicza, zdaią się nam (że tego mniéy może właściwego porównania użyiemy) pożywną i nader smakownie uprawną potrawą, która właśnie dla swéy obfitéy pożywności tym do smaku nie przypada, którzy na samych piankowych łakociach i cukrzanych podniebienia draźnidłach, ięzyk i żołądek z uszczerbkiem nawet zdrowia zwydrzyli, ieżeli nie zupełnie zepsuli.

łe, przyswoionym cudzym powabem, łudzą: a nigdy do historycznéy powagi, mocy i godności nie doprowadzą. Nie możemy być tak zuchwali, abyśmy Naruszewicza między historykami wieku iak piérwszego kładli, to atoli przed światem, słusznie nie bez pychy, zaeną narodową podniecenéy dumą, powtórzymy, że Naruszewicz piérwszy w narodzie podwoie do przybytku historyi otworzył, on wychodząc na świat inaczéy dlań otwieraiący się, starożytne iéy stanowisko rozpoznał i od razu w pracy swoiéy historyą narodowi i ięzykowi polskiemu przyswoił. Jeżeli dla niéy nie ze wszystkim górne opanował stanowisko, ięzyk i styl, do tych starożytnych doprowadził wyżyń (53).

---

(53) Zamykaiąc te nad Naruszewiczem uwagi wypada mi ieszcze odwołać się do moiego parallelowania Naruszewicza z Karamzina historyi Rossyyskiego państwa dziełem, które było drukowane w piśmie rossyyskiem Siewierny Archiw r. 1823. T. VIII. p. 52. 147. Tego przekład na polski ięzyk, znayduie się w kurierze warszawskim.

XVI. Miał go kontynuować młodszy od niego Czacki. Byłby pewnie prześcignął w bogactwie i głębokości, niedoszedłszy w wykładzie i powieści. Zostawione zaś od Czackiego dzieło, nie iest historyą. Że iednak badawcze iego prace z badawczemi Naruszewicza obok stawiłem, nad składem i stylem dzieła o litewskich i polskich prawach mówić wypada. Wyrzekł był Czacki: „ nie ieden moie dzieło nazwie lasem„ a po tysiąc kroć próżne echo, po wszystkich dawnéy Polski przestworach i zakątach, powtórzyło: „ to dzieło iest lasem„. Płocha lekkomyślność motylowym lotem dotykała ten labyrynt, którego odmętnéy erudycyi sławić nie zaniedbała; próżniackie lenictwo, gniotąc kamieniem ospalstwa nie otworzoną księgę, wyrzekało na niepodobieństwo uchwycenia wątku Ariadny. Długim czasem, ieden drugiemu fałszywe o dziele wyobrażenie podawał; ieden przed drugim, na iego nieporządek, na zły plan utyskiwał, innego w powtórnym od autora wydaniu wymagał: choć nie było, ktoby na zły plan Naruszewicza przypisków sar-

kał (54). Tak nie raz iedno słówko, daie niezmordowanéy plotce, do nieskończonéy gadaniny, cale niespodziany impuls. Co do mnie raczéy bym dzieło Czackiego, do tego czesnego ogrodu, tak zwanego angielskim przyrównał, do ogrodu, który w całéy rozmaitości swoiéy, iest łatwo i z pomysłem rozwinięty, którego z oddalenia ie-

(54) Skoro się tylko Tom IIgi historyi Polskiéy Naruszewicza pokazał, zaraz recenzent u Steinera polnische Bibliothek 1787 II. Heft. p. 65 uczynił słuszną obserwacyą: Vielleicht würde dieser Wunsch mancher Leser auch bei dem vorliegenden und den nächstfolgenden Bänden dahin eintreten, dass die in den schönen, aber oft, und zwar nothwendig, sehr weitläuftigen Anmerkungen, enthaltenen gelehrten Untersuchungen, als Abhandlungen, am Ende jeden Bandes beygefügt worden wären. Doch jeder Schriftsteller ist Herr seiner Materie. Naruszewicz przy swoim pozostawał; iakkolwiek daleko przyzwoiciéy i daleko łatwiéyby było dzieło Naruszewicza (które tym sposobem iest także lasem) przerobić, aniżeli Czackiego, którego więzi w poszukiwaniach kolei statutowych, tytułów i artykułów.

dnym rzutem oka ogarnąć i rozpoznać można, którego taki nie poymie i niezrozumie, komu rozgarnięcia i wrodzonéy loiki niedostaie.

XVII. Dzieło Czackiego o litewskich i polskich prawach, o ich duchu, zrzódłach związku i rzeczach zawartych w piérwszym statucie dla Litwy 1529 roku wydanym, iest napisane w następuiącym porządku. Po napomknieniu, co to za ieden iest ów rękopism statutu litewskiego piérwszego, oraz iakim sposobem doszedł rąk autora, dany iest „krótki opis dzieiów trzech statutów dla Litwy wydanych„ i wyłuszczone „zrzódła prawa polskiego i litewskiego co we wszystkich notach dzieła, wszędzie szczególnemi uwagami zatwierdzone zostaie, że prawodawstwo narodowe, nie na rzymskim opiera się prawie, ale że gockie zwyczaie, były iego zasadą, a w tym, po wyiaśnieniu, iak nasze tworzyły się przepisy (50), zamknięty iest krótki opis dzieiów prawodawstwa kraiowego z powtórzeniem litewskiego, a gdy ieszcze, zatrzymuie pytanie: „w

(50) T. I. p. 24. do 45.

iakim ięzyku były statuta litewskie pisane?„ dopiero po niéy wraca autor do swego rękopismu statutu piéwszego, od którego zaczął. W miarę co się w nim znayduie to z kolei autora zabawia. Tym sposobem, dana iest krótka wiadomość o pieśni Boga rodzica, o przywileiu ziemskim (51), którego treść wypisana, obszernemi przypiskami wyiaśniona, a wspomnienie o dacie pobudza do rozwinięcia ważnych wiadomości: o datach w przywileiach i zapisach (52); po czym osnowa rękopismu zatrzymuie nad przywileiem żydów (53) z podobnemiż obiaśniawczemi przypiskami, razem z wiadomością o losie żydów w Polszcze; że zaś po tym przywileiu, w rękopiśmie, przed samym statutem, iest wpisana ordynacia o wybiianiu czerwonych złotych przez Zygmunta I. z tąd wpada Czacki w rozprawę historyczną o „monecie polskiéy i litewskiéy„ do któréy dołącza tablice monet polskich i litewskich, z wykładem opisuią-

(51) T. I. p. 57. do 78.
(52) T. I. p. 78. do 93.
(53) T. I. p. 93. do 110.

cym te monety (54). Po téy dopiero wiadomości o pieniądach, dopiero się zaczyna statut litewski Zygmunta piérwszego (55).

Nie iest to iego édycia iak się w rękopiśmie znayduie, ale podług iego łacińskich rozdziałów i artykułów, treść iego wypisana, z porównianiem statutów drugiego i trzeciego, tak że odmiany zaszłe przez drugi i trzeci statut, wraz przy swoich artykułach są wytknione, dodatki zaś z tych statutów, w osobnych artykułach w końcu każdego rozdziału wymienione. W tym porządku czytelnik ma całe prawodawstwo litewskie przed sobą wkrótkości rozwinięte. Do tego ieszcze wiele przypisków, bezpośrednio należy, a to te, które wytykaią, iaka liczba artykułów drugiego i trzeciego statutu, artykułom pierwszego odpowiada, (lubo tego nie zawsze z dzieła Czackiego doyść można); iest nawet dosyć przypisków, które istotnie do porównania odmian prawodawstwa litewskiego należą, i odmia-

---

(54) T. I. p. 111. do 178.

(55) od p. 179. Tomu piérwszego do końca tomu drugiego.

ny te wskazuią, choć to czynią nie co nawiasowo i ubocznie (56): a to miałoby przyzwoitsze w samym górnym texcie mieysce. — Przypiski przy całém porównaniu statutów, zawieraią prócz wielu uwag około ogólnych zasad nauki i wiadomości prawodawczych w które się Czacki chętnie zapuszcza; prócz porównań praw i zwyczaiów wielu odległych narodów, co z łatwością dostarczała niezmierna pamięć i zbogacenie iéy wszelkiemi wiadomościami; prócz uwagi wyiaśnień prawniczych, w których sędzia i rzecznik zasiłki znayduie—przypiski te, zawieraią mnóstwo okoliczności dzieiów narodowych, z różną rozwiniętych dokładnością, nie tylko dotyczących bezpośrednio historyi praw tak politycznych, iak cywilnych, nie tylko co do sądownictwa, rzeczy woiennych, ale nadto długi szereg uwag statystycznych, wyiaśnienie gospodarstwa kraiowego, iego handlu i widoków których znaiomości może ułatwić nie ieden krok w szczególnych cząst-

(56) Jak naprzykład pod liczbami przypisków 1011. 1021. 1045. 1062. 1068. 1079. 1106. 1120. 1122. 1123. 1158. i tak daléy.

kach dzieiów narodowych, iako wiadomość o miarach, łanach, ubiorach.—Gdzie Czacki dokładnieysze o czym mógł podać rozpisy, tam pospolicie, zastanowiwszy się ogólnie nad rzeczą, przebiega ią, iakim u obcych narodów ulegała odmianom, szuka po tym iéy zrzódeł, iak się w narodzie ziawiła polskim i historycznie iéy stan i przemiany poznaie. Taki iest wielu przydłuższych not porządek.— Tym sposobem, prawnik, sędzia, filozof, dzieiopis, statysta, swoich rzeczy prawy miłośnik, znaydzie bogaty skład wiadomości po rozległéy oyczyznie i po licznych pismach rozproszonych; tym sposobem każdy przypisek lub ich kilka łącznie, mogą być uważane, iako oddzielne małe dziełka, to traktuiące o woyskowości (57),' to o seymach (58), o senacie (59), o kmieciach (60), o gospodarstwie (61), o pie-

(57) 1080 i następ. 1092. 1097. 1110. 1118. 1121. 1128.

(58) 1128, 1169. 1191.

(59) 1133. 1171.

(60) 1587. 1612. 1640.

(61) 1032. 1034. 1036. 1140. 1279. 1390. 1520. 1557 1722.

częciach, podpisach (62); z przypisku o dziesięcinach (63), powstała dyssertacia „o dziesięcinach w powszechności a szczególniéy w Polszcze i Litwie, i o koniecznéy potrzebie utworzenia zmiany snopowéy dziesięciny na osep zbożowy„ (64); z tego co przyszło o żydach mówić (65), powstało dzieło„ Rozprawa o żydach (66); co powiedział o piwie, miodzie i wódce (67), to posłużyło do „Rozprawy o Prawie, które

(62) 1142.

(63) 1198.

(64) W rocznikach tow. warsz. przyi. nauk T. I. p. 313. i osobno odbite exemplarze. Przez Alexandra Potockiego na francudkie tłómaczone ięzyk: des dimes en général et particulierement en Pologne Varsovie 1801. 8vo. Drugie wydanie tego pisma pomnożone wyszło pod tytułem Dyssertacya o dziesięcinach w powszechności a szczególniey w Polszcze i Litwie i o koniecznéy potrzebie umorzenia zamiany snopowéy dziesięciny, na osep zbożowy, umieszczona iest także historia gospodarstwa kraiowego w porównaniu z angielskim i niemieckiem 1802. 8vo.

(65) T. I. p. 93. do 110. i przyp. 1621. 1644.

(66) w Wilnie 1807. 8vo.

(67) w przypiskach 1164. 1165. 1166.

maią obywatele prowincyy składaiących dawną Polskę, do wolnego szynkowania, piwa, miodu i gorzałki,, (68). Co troche o Mazowszu wzmiankowane było (69), to dało powód do rozprawy o prawach Mazowieckich (70). Widziałem w rękopiśmie niedokładny przypisek o cyganach(71), zamieniony w porządne pismo prawie czteroarkuszowe z tytułem rozdział o cyganach. Widziałem także i czytałem w rękopiśmie to, co o monecie Polskiéy pisał, obszerniéy i z wielką dokładnością i porządkiem rozpoczęte w dziele o numizmatyce Polskiéy.

Wyznać potrzeba, że się znayduią nieiakie nieszykowności, do przedsięwziętego planu dzieła nie przypadaiące. Właśnie porównywanie artykułów trzech statutów, w części w przypiskach a nie w texcie za-

---

(68) W dzienniku wileńskim 1806 sierpień, p. 162 do 189. i oddzielnie in 4to, przedrukowana w tygodniku wileńskim r. 1820. T. X. pp. 22. 33.

(69) T. p.

(70) czytana w Krzemieńcu 14. lipca 1811. i drukowana tamże 8vo.

(71) Przypis 1116.

mieszczone, uchybia porządkowi. Zbytkowna też erudycii wysada, którą, gdybym poetów obrazić się nie lękał, kwiecistą bym erudycii poezią nazwał, częstokroć głównym przedmiotom zawadza i prostotę wyłuszczenia rzeczy matwa. Lecz kto umie istoty rzeczy szukać, ten odrzuca i pomiia te pstrociny i potrafi z pomiędzy liści wybierać iagody o których tytuł nadmienia. A ieżeli godzi się istotnéy nieszykowności dzieła szukać, tę w samym tytule śmiało upatruie. Gdyby się tytuły dzieł tego rodzaiu, z przedmowy, wstępu i przypisków tworzyły, dzieło Czackiego, zasłużyłoby na ten tytuł który nosi, o litewskich i polskich prawach, o ich duchu, związku i zrzódłach. Ale że tytuł się bierze z formy dzieła i iego głównego textu, a zatym taki nie odpowiada dziełu Czackiego, gdyż to iest: Zastosowanie dwóch innych statutów litewskich do statutu piérwszego 1529 roku wydanego, licznemi obiaśnione przypisami, w których równie iak i we wstępie, o prawie polskim, zwiąsku i duchu iego, poszukiwania dopełnione zostały. Pomniąc na to, dzieło to w sobie zupełnie mi się porządnem wydaie,

a chociaż przeciążone przypisków bogactwem, nie zasługuie na zarzut nieładu lub lasu.

Jeszcze w iednéy przyczynie chcemy szukać nie iakiéy trudności w użyciu dzieła Czackiego, to iest w stylu. Pewnie nie w dziele rodzaiu badawczego szukać stylu Czackiego wypadałoby. Tu bowiem, żywość i czucie stygnie przed porządkowym cytowaniem. Czacki iednak ozięble go utrzymywać nie mógł. Zbiera on i styka notaty. Na każde ostrego toporu cięcie, odskakuie wyosobniony period, krótki i ucinkowy. Jeden przy drugim ciągłym następstwem położony, tak że w nich przeskok myśli, wciśnięcie mniéy bacznie niestosownéy notaty, wątek wyobrażeń zrywa, łatwość objęcia mięsza (72). Utworzył sobie

(72) Tak naprzykład, dowodząc dla czego Litwini swoim językiem nie pisali, powiadaiąc iako większa część Litwy była zamieszkana w części potomkami narodu Ruskiego, którzy stawali się dawnieyszéy osady pobratyńcami „ nieprzerwanie mówi :„ z Polską były częste „ woyny, z Rusinami większy handel. W iakim „ stanie był nasz język przed XIV. wiekiem?

bie styl taki Czacki, nie ze starożytnych wzorów, chociaż skażona starożytność rzymska, niekiedy w tym smakowała. Do takiego łatwo pobudzaią, ucinkowość i dorywczość francuzka, oraz nawał wiadomości, wyobrażeń i uczuć, a tych w pewne węzły poszykować nie ma dostateczney cierpliwości i czasu. Bystry geniusz, szczodrą ręką nimi rozrzuca i błyska. Zwięzłe obrazy, żywe i nagłe, pełne ognia i wigoru, pełne sentencyy, czułości i wyniosłego wyrzutu, zrywaią siły umysłu i serca. A takim nieraz w badawczym nawet dziele swoim, ukazuie się Czacki, choć nie tu stylu iego szukać wypada. Trzeba go było słyszyć, trzeba czytać iego przymówienia i odezwy, którymi serce uczniów Krzemieńca napełniał, którym do obywatelstwa przemawiał. Wtedy, iakby natchniony, w sprężystych

„ nie wiemy (264). Osady naydawnieysze „ Litewskie, nie mogły być rozległe, (T. I. p. 48). Jakież tu między myślami i periodami związki? jakie z tąd w ciągłym czytaniu roztargnienie! A w tym razie wynika z wciśnienia periodu do 264 przypisku a nie do osnowy textu ściągaiącego się.

wyrazach poruszał i rozczulał; w tedy połyskuiący ogień w skroś przeszywał i przerażał; wtedy ginęły wady stylu, gdy wylewał piękną swą duszę, uniesiony wzniosłemi uczuciami, podnoszącemi go nad poziom pospolitego działania. Trzeba go było widzić i słyszyć! Słyszałem go przemawiającego; widziałem w tych chwilach, w których nie pierwszy raz doświadczał, że trwałe szczęście nie iest ludzkiem przeznaczeniem: albowiem „brakowałoby coś cnocie i sławie Czackiego„ mówi chwalca iego Stanisław Potocki„ gdyby nie był poniósł oszczerstwa i prześladowania. „

Patrzałem nań z bliska, iak publicznemi posługami rozerwany, otwierał się z swoim sercem i nauką, iak udzielał swych zbiorów i prac piśmiennych, iak swoie badania koło dzieiów narodowych podeymowane, przymnażał, iak żyiąc dla ziomków, poglądał pełen nadziei, tego czasu, w którym by dopełniaiąc Naruszewicza dzieło, swego dopełnił przeznaczenia. Lecz przeznaczenie przed człowiekiem zakryte, a oczekiwania bywaią zawodne! Nie Czacki tedy wielkiego dzieła dopełnił. Wzywał

on do wspólnictwa was kolledzy i wam do pełnienia go zostawił. Ty mężu! co z sercem Polaka wszędzie iesteś piérwszy, nam dziś przewodniczący, Niemczewiczu! ty byłeś piérwszy, coś liczbę Naruszewicza kontynuatorów rozpoczął. Pełen zasług i lat w narodzie, dopiąłeś swoiego celu, boś do serca rodaków przemówił. Za tobą postępuiąc inni grona naszego kolledzy, albo iuż z dziełem wystąpili, albo z pracą swoią radziby w ślady twoie pośpieszać. Oczekuią tego teraźnieysze i przyszłe pokolenia. Daliście dowody, że Naruszewicza i Czackiego, w piśmiennictwie historycznym polskim, prawdziwą stanowiące epokę trudy, żywo was obchodzą, że sprawy przodków głównym są waszym w pracy przedmiotem, zapewne tedy, nie zapomnicie rozpoczętego dzieła, ile gdy wzrastaiącego pokolenia, młodociane zdolności w pomoc wam przybywaią.

VI.

WIÉRSZ

Pisany na Alpach przy powrócie z Włoch, czytany na publiczném posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk, dnia 20 Kwietnia 1826 r. przez Kazimierza Brodzińskiego *Członka tegoż Towarzystwa.*

Już wy mię nie znęcicie Hesperyiskie gaie!
Bez żalu wasz hołdownik z wami się rozstaie,
Tak się od was oddalam, iak za Rzymian czasów,
Scyta dań im złożywszy spieszył do swych lasów.
Wdzięcznie ku wam z gór wabiąc śmieią się gościeńce,
Oready nad niemi kołyszą swe wieńce,
Wierzby płaczące spięte łańcuchy winnemi
Nęcą płochych przybyszów do czarownéy ziemi,
Tu kwitnących ogrodów zima nie zamrozi,
Próżno im z gór Alpeyskich śnieżném czołem grozi,
Tutay z niebem życzliwém ziemia sprzymierzona,
Niepilnéy pracy z lichwą oddaie nasiona.

Tu fortunny mieszkaniec wśród oliwnych lasów,
Prożen troski, przenuci dni swobodnych wczasów,
Tu życia pełen, wszystko do życia przymusza,
Tu kruszce głos wydaią, w kamieniach tchnie dusza,
Wszędzie piękność, wesołość, natura i sztuka;—
Lecz niéma czego serce sławianina szuka.
Nie masz błogiéy szczerości i głębszego czucia,
Pełno zewnątrz okrasy a wewnątrz zepsucia,
Pyszne Panu świątynie, lecz pobożność płocha
U nas w śniegach, lud prościéy, lecz żywiéy go
kocha,
Tu wreszcie w gruzach przodków igraią weseli,—
Nic z niemi moie serce spólnego niedzieli.
Czuléy w naszéy północy kochaią swą ziemię
Choć tam skąpiéy natura posaży swe plemię
Mniéy darów], ale duszę daie więcéy tkliwą,
Rzewniéy się iakoś kocha matkę nieszczęśliwą.
Więc zwiastunki północy, wy iodły i sosny
Drzewa moiéy oyczyzny, witam was radosny!
A wy wiatry Alpeyskie, tam! przez te płaszczyzny
Ponieście tęskne tchnienie do miłéy oyczyzny.
Dziś mi niedziw, dla czego czarodzieyskie groty,
Dla czego Ulis rzucił niebiańskie pieszczoty.
Scinał gaie miłości i nawę budował
I wpław z nieubłaganém morzem się pasował.
Kto piérwszą włość ogrodził i chatkę ulepił
Ten i niezbędną miłość oyczyzny zaszczepił
Dla niéy na śmierć Rzymianin z dumnych spieszył
grodów,
Nią ubogi Łapończyk gore pośród lodów,

Grek Tebów wielobramych równie życiem broni,
Jak Sarmata sadzonéy przez oyca iabłoni;
Dla niéy rozliczne ludy zniszczyły się boiem
Lecz ona tylko ziemię uwieńczy pokoiem.
1 ty groźnemi Alpy osaczona włości (*)
I tyś świadkiem rodzinnéy ku ziemi miłości:
Wieczór był, po winnicach ścigały dziatki,
Łuczywa na ogniskach rozpalały matki,
I do modłów spokoyne dzwon wołanie szerzył,
Gdy w tém, grzmot się piorunny na milę rozde-
rzył.
Padła z odwiecznych posad niebotyczna góra,
I rumami dolinę zaległa iak chmura—
Była włość,— a przed chwilą ludy w niéy gwa-
rzące,
Spią iuż w grobie głębokim— z paszy wracaiące
Błądzą dzieci z trzodami, z kochanéy dziedziny
Grób tylko Oyców został i smutne ruiny—
Lecz próżno w obce strony za litością gonić,
Na własnych rumowiskach i łzy miło ronić.—
Jeszcze drugą połową grozi straszna skała,
A dziś na grobie dawnéy nowa włość powstała,
Odkwitaią na gruzach winnice i sady
I pląsy okrzykuią wesołe gromady
I nowa opatrzności świątynia się wznosi
I lud, oyców w nim wiarę, oyców ufność głosi.

(*) *Wieś Goldau pod górą Ruffii.*

Bo gdy wszędzie śmierć godzi, miléy tam iéy
dożyć,
Gdzie przy prochach naddziadów twoie możesz
złożyć.
Mdleie roślina w obcą krainę wygnana,
Pies raniony się czołga pod próg swego Pana.
Ptak umiera pod sosną gdzie gniazdo zakładał,
Motyl tam skrzydła roni gdzie na kwiatku siadał.
Kiedy nasze oyczyzną łudzone szeregi
Szły w ofierze krwią broczyć Iberyiskie brzegi,
Każdy garść ziemi Polskiéy w zaszyciu wynosił
A konaiąc wsród boiów towarzysza prosił.
By tą ziemią oyczystą zasuł mu powieki,
Tak się lżéy z miłém słońcem rozstawal na wieki.
Płynąc Lechów Bochatér w Oceańskiéy ciszy,
Zdziwiony nagle dumę narodową słyszy.
Maytek ią płacząc nucił, kaleka bez nogi,
Niegdyś żołnierz z rot iego, dziś ieniec ubogi.
Gdy go wódz wita, ściska, gdy mu dary składa—
Grosz mi day, ale polski! nędzarz odpowiada.—
Niech tam mierzący rozum tych uczuć nie ceni
Niech ie prostym nałogiem, barbarzyństwem mieni,
Są roskosze rozumu cyrklem nie obięte,
A co przed nim dziecinne, to nie mniéy iest święte.
O iak miło w oyczystą stronę wóz obrócić
W myśli pierwszemu z ziomków w obięcie się rzucić,
I zastać postaremu to co dobrém było
Słyszeć ile się dawnych cierpień przygoiło.
Znaleść iaki przydatek, choć drzewek gay nowy,
Zastać ieszcze wśrod zasług czczone starców głowy.

Wiéy w iéy wietrze ku północy, z Auzońskich
ogrodów,
Poydę przez ostre Alpy i zastępy lodów.—
Szczęsne tu życie ludy od niebios kochane
Jak dzieci chwilom tylko obecnym oddane.
Nie zayrzę wam swobody, ani wonnych gaiów,
Poydę żyć wspomnieniami do oyczyzny kraiów,
Poydę żyć iéy nadzieią i dla niéy poddany—
Nie wywiodą mnie od niéy ułudy ni rany,
Choćby przyszło z trapiącem kochać ią milczeniem,
Byle w niéy byle dla niéy, z czystem umrzéć tchnie-
niem. —

VII.

ROZPRAWA

Zawieraiąca wspomnienia o znakomitych uczonych w Polszcze za panowania Domu Jagiellońskiego, przez Tomasza Święckiego *członka Towarzystwa Królewskiego Warsz. Przyiaciół Nauk.*

Mówiąc w śród Towarzystwa maiącego za głównieyszy cel zachowanie pamiątek narodowych, mniemam, że iakożkolwiek przyłożę się do dopełnienia tego świętego zamiaru, przywodząc na pamięć wspomnienia o Mężach uczonych, zdobiących niegdyś nayświetnieyszy wiek dla Polski.

Z zaprowadzeniem światła Wiary w wieku X. iak tylko mieysce Pagod i Bożyszców pogańskich, w środ równin i lasów Polski rozsianych, Krzyż i Świątynie Chrześciiańskie zaięły mieysce, Bolesław Chrobry ufundowaniem Klasztorów Bene-

dyktyńskich w Sieciechowie, na Łyséy Górze, Tyńcu, Lubuszu krewić zaczął nauki w Polszcze, tak iak był prawdziwym założycielem królestwa i iego potęgi, przyznać należy także Zakonowi Benedyktynów, że zachowanie rękopismów oraz wiele drogich pamiątek narodowych, zaprowadzenie rolnictwa, wytrzebienie lasów, wiele roślin i drzew owocowych z Włoch i Francyi do nas przywiezionych a na ziemi naszey przyswoionych, temuż winniśmy, o czém przekonywaią nas dzieie ówczesne.

Panowanie następców Bolesława pamiętne rasterkami rozdrobniałych Xiążąt, naznaczone okropnym napadem Tatarów, pełne woien zaciętych z Krzyżakami, o ziemię Pomorską i Prussy, tudzież nieustannych boiów z sąsiedniemi Niemcami, Rusią, Czechami i Węgrami nie może się liczyć do Epoki sprzyiaiącéy rozszerzeniu oświaty i nauk. — Wzniosł się iednak nad swóy wiek Kazimierz wielki zakładaiąc Akademią Krakowską, uszczęśliwił nasz naród dobroczynném panowaniem, i pamiętnem nadaniem ustaw w Wiślicy.

Były to tylko rzucane nasiona na mniéy uprawnéy iescze ziemi wydać maiące kiedyś plon obfity. Nie zostawała iednak Polska bez nauk i wprzed Kazimierowskich czasach, i tak na samym ieszcze początku wieku XIII. wydała godnego pamięci Witelliona ciołka z oyca Polaka, a matki rodem z Turyngii zrodzonego, pierwszego wznowiciela umieiętności Optyki w Europie. — Przed założeniem nawet Akademii Krakowskiéy, istniała tamże w Krakowie w obrębie kościoła Panny Maryi zbudowana Szkoła mieyska, na mieysce dawania Filozofii przeznaczona, o czém obszernie mówi Sołtykowicz w szacownym dziele, o stanie Akademii Krakowskiéy.

Władysław Jagiełło iak dał początek szczęśliwie i świetnie u nas panuiącéy blisko przez dwa wieki familii Jagiellońskiéy, tak zaszczepił równie Nauki przez utwierdzenie założenia Akademii, i przeniesienie téy w mury miasta Krakowa, słusznie przeto wyrzekł o nim Orzechowski w mowie na pogrzebie Zygmunta I. mianéy „ Tę okrassę „ którą dziś nasze kościoły, miasta, kray „ i obyczaie zdobi, wszystko Jagielle win-

„ niśmy, zgoła przez zaszczepienie u nas
„ umieiętności, oraz wspieranie i rozmno-
„ żenie uczonych, przeprowadził nas z nie-
„ skrawitego do powabnieyszego i przyie-
„ mnieyszego życia.

Grzegorz z Sanoka przytomny nieszczę-śliwéy klęsce Władysława pod Warną, przydany za poradnika od królowéy matki młodemu królowi, ten co Juliana kardynała podżegacza niepotrzebnéy woyny na placu bitwy konaiącego, wyrzuciwszy mu na oczy, nieprawe iego dla króla rady, przeklęstwy okrył, pierwszy wzbudził smak klassycznéy literatury, i piérwszy za świadectwem Kalimacha był zaszczepicielem nauk nadobnych w Polszcze.

Wstąpił na tron osierocony po nieszczęsném zeyściu brata Kaźmierz III. drugi syn Jagiełły.—Panowanie iego liczyło iuż wiele Polaków słynących oświatą i naukami, pod nim Jan Ostroróg powróciwszy z Włoch Akademii Bonońskiéy wezwanym został od umieiącego cenić naukowe talenta króla do rady woiennéy, mianowany kasztelanem Międzyrzeckim, a przy układaniu pokoiu po ukończonéy szczęśliwie woynie pruskiéy

z Ludwikiem Erlichhausen wielkim mistrzem Krzyżackim warunki traktatu układał, i przysłużył się kraiowi dziełem de Ordinatione Reipublicae Poloniae iak wspomina Janicki, którego szacowne wyiątki w przekładzie polskim w Pamiętniku Warszawskim z roku 1818. w Tomie XII i XIII. czytać się daią.

Troskliwy również Kazimierz o wychowanie synów, którzy potém tak wielu narodami w Europie władali, dobrał za nauczyciela Jana Długosza, męża nieporównanych cnót i pracowitości, który w ustroniu dalekiém od blasku tronu i zgiełku dworu, potrafił ukształcić umysły i serca królewiczów, przebywał on z niemi na zamku Sandeckim w posród skał i gór, i wychowywał przyodzianych prostą odzieżą iak świadczy Kobierzycki—o czym mówi Orzechowski.

„ Nie błyskał około owych przyszłych „ następców tronu przepych dumnego i „ kosztownego zbytku, skromność w stole, „ odzieży i w całem obeyściu, rownała ich „ z miernością obywatelskiego stanu.

Tenże Długosz można wyrzec ieden z naypierwszych Dzieiopisów naszych, zbierał pracowicie rękopisma, pierwszy sprowadził z Włoch naywybornieyszych starożytności klassyków i dzieła te w raz z liczną biblioteką swoią wydziałowi prawa w Krakowie podarował, Janocciana Vol. IV. pag. 69.

W dniu 29 miesiąca Maia 1453 roku, w dniu pamiętnym straszliwą klęską, dla piękney Grecyi, Chrześciaństwa i całego ucywilizowanego świata, kiedy wszystko niszcząca horda Turkomanów, zalawszy wprzód iak bystry potok, wielką część Azyi i Afryki, pokonawszy Saracenów, i opanowawszy Egipt, Arabią, Syryą i Palestynę zdobyła szturmem pod dowództwem Machometa II. Carogrod i zatarła szczątki państwa Rzymskiego ożywionego na wschodzie, niszcząc wszystko mieczem i ogniem, sieiąc oraz wszędzie gwałt srogi i spustoszenie, w dniu mówię tym, w którym zażarty Bisurman strącił krzyż z złoconey kopuły kościoła Stey Zofii, osadzaiąc rogaty puł-xiężyc, kiedy dźwięk żałobliwy Chrześciańskiego dzwona konaiący po raz osta-

tni słyszeć się dał, a z wyniosłych wież grodu Konstantyna pierwszy raz rozległy się krzykliwe wezwania, do modlitwy dzieci proroka! kiedy goreiące stosy spłonionych ogniem przybytków odbiły swym blaskiem w zarumienionych krwią wodach Bosforu, w śród gaiów oliwnych Cyprysu, otaczaiących tę ulubioną od przyrodzenia, a dotąd przytułek dla nauk stolicę, zabłysnęły wyniosłe szczyty Muzułmańskich Meczetów; w sród grobów Chrześcian, zawóy na kamieniu ryty skromnego zaiął mieysce krzyża. W ten czas to spokoyni Muz wielbiciele opuścili Carogród i piękną Grecyą, unosząc swe głowy przed srogim Machometa mieczem. Odtąd ta piękna Grecya mieszkanie pułbogów, ulubione siedlisko Muz, matka Bohatyrów, kraina upodobana od przyrodzenia, okryta grubą smutku i żałoby pomroką, krwią zbroczona, przyięła srogiego zwycięzcy prawa.— A wkrótce ulubione Minerwy miasto to wieko-pomne siedlisko nauk dzieł bohatyrskich, i pomników podziwienia po wszystkie wieki godnych, stało się własnością

naczelnika czarnych Rzezańców strzegących Sułtańskiego Seraiu.—Bessarym Kryzolor, Gaza, Laskaris, Chalkondilas, Argiropylus imiona godne wieczney pamięci, imiona mówię tych nieszczęśliwych Greków, którzy wraz z głowami swemi unieśli zaród nauk i oświaty na ziemię Włoską obieraiąc siedlisko na roskosznéy dolinie Arno w stolicy dawnéy Etruryi.

W pięknéy przeto Florencyi pod łagodném równie iak Grecyi niebem, krzewić się zaczęły na nowo nauki, pomnożone szkoły, a wskazane przez przybyłych z Grecyi ministrów, i uniesione wzory, na łaciński ięzyk przekładać zaczęto. Wielu wyszukiwaniem rękopismów, powiększaniem zbiorów Xiążnic zaięło się.

Los szczęśliwy mieć chciał, iż podtenczas panować zaczęła w Toskanii familia Medyceuszów, tak wiele sprzyiaiąca podniesieniu nauk i sztuk pięknych. Epoka ta była prawie współczesną panowaniu familii Jagiellońskiéy w Polszcze, które za nayświetnieysze dla szerzącego się olbrzymim krokiem pod ów czas światła i nauk w kraiu naszym oznaczyć można, począwszy albowiem

od

od panowania Kazimierza Jagiellończyka, i nieco wprzód, wielu Polaków dla nabycia nauk, lecz nie wad i przywar, za granicę a mianowicie do Włoch zaczęło uczęszczać. Świadkiem są ieszcze dotąd iak nam wspomina nieśmiertelnéy w literaturze kraiowéy zasługi mąż Tadeusz Czacki w dziele swém o prawach Litewskich i Polskich, spisy uczniów w Bononii z wieku XV i XVI godne iak mniema szczegułowego wypisania: świadkiem są akta Akademii w owe wieki naysławnieyszéy w Padwie, gdzie dotąd wdzięczność mieszkańców, pamiętna uprzeymości uczących się tamPolaków wzniosła na publicznym tego miasta placu zwanym Prato de la Valle, iak świadczy podróż do Włoch Baronowéy de la Recke Tom I. p. 169. posągi naysławnieyszych naszych królów, uczniów téyże Akademii, Stefana Batorego i Jana Sobieskiego.

Sprzyiała temu powszechnemu oświaty i nauk szerzeniu się panuiących pod ten czas w Europie opieka. I tak za usilném wspieraniem trzech następnie po sobie panuiących w Toskanii Medyceuszów i Mikołaia V. Papieża na stolicy Apostolskiéy siedzącego,

w północnych i srednich Włochach, Alfonsa Neapolitańskiego i Aragońskiego króla, w południowych, Kardynała Xymenes w Hiszpanii, Macieia króla w Węgrzech, Franciszka I. w Francyi, Maxymiliana I. i Karola V. w Niemczech, Zygmunta starego i Zygmunta Augusta w Polszce. Wskrzeszone nauki rozsiały dobroczynne swe światło po całéy przestrzeni ziem poddanych berłu tych mądrych i dobroczynnych Monarchów. —

Jak wiele dway ostatni Jagiełłowie przyłożyli się do dźwignienia i rozkrzewienia światła i nauk w Polszce, świadczą o tém współcześni Dzieiopisowie obcy.

Sławny Jovius mawiał „iż Karól V. Cesarz, Franciszek I. i Zygmunt I. król Polski każdyby z osobna między współczesnymi Monarchami pierwsze uzyskał mieysce, gdyby nie razem panowali. Schmidt histoire pag. 106.

La Combe Histoire du nord mówi, że Nauki i Umieiętności iedyną były słodyczą życia Zygmunta Augusta króla Polskiego. Jak wiele pan ten naukom sprzyiał, do nich wszelkiego ięzyka i nauk ludzi zachęcał,

prócz wspomnionego świadectwa Dzieiopisów, dowodem ieszcze iest, gdy temuż królowi Albert Xiąże Pruski margrabia Brandeburgski znakomite o sztuce woyskowéy dzieło w niemieckim ięzyku napisane i przez Polaka Strubickiego wybornie na oyczysty ięzyk przełożone 1555 r. w Królewcu wybite, dedykował z własnéy ręki takowym podpisem *Maiestatu waszéy królewskiéy mości xiążę poddany*, o czym Janocki vol. 2. p. 3.

Swiadkiem iest liczny ieszcze xięgozbiór tego króla zebrany wielkim kosztem, i staraniem przez rozmaitych ludzi uczonych, umyślnie po ten przedmiot za granicę wysyłanych zgromadzony. Swiadczą iego listy, i korrespondencye z sławnieyszemi pod ten czas za granicą żyiącemi uczonemi, o czym nam obszerną wiadomość podaią uczone dzieła Lubienieckiego i Węgierskiego.

Za iego panowania słusznie przeto ów Belgiyski mędrzec Erazm Roterdamczyk w liście pisanym do Severyna Bonera nazywa Polskę przytułkiem tych wszystkich co tylko uczonemi bydź śmieli.

16*

Lecz naywiększém świadectwem iest szereg mężów uczonych, których znakomiciéy celuiących i zdobiących wiek ten nayświetnieyszy dla Polski wyliczyć przedsiebiorę.

Woyciech Brudzewski nauczyciel nieśmiertelnéy pamięci Mikołaia Kopernika, Astronomii nowéy stworzyciela, o którym trafnie wyrzekł Sołtykowicz w szacownéın dziele o stanie Akademii Krakowskiéy „iż „on nauką swą i zachęceniem zapalił u„mysł tego wielkiego męża, i potrafił poruszyć iego duszę, a ona ziemię.

Marcin z Olkusza podobnież uczeń Brudzewskiego, podał układ urządzenia Astronomicznego roku, i powszechnéy Reformy kalendarza, który przesłanym został przez Akademią Krakowską w roku 1517 Leonowi X. Rzecz atoli ta dla nastąpionéy tegoż w krótce śmierci, w lat dopiero 65 przez Grzegorza XIII. Papieża do skutku przyprowadzoną została, o czym tenże Sołtykowicz na kar. 49. —Ten sam Marcin dla upowszechnienia wiadomości Literackich, piérwszy iest autorem dzienników w Europie świadczy Starowolski p. 2.

Ów w całym okręgu ziemi głośny Kopernik, którego wymowne Sniadeckiego pióro rod, pochodzenie i prace tak godnie nam odmałowało.

Benedykt z Kożmina sławny mówca i kaznodzieia na dworze Zygmunta Augusta króla, porównywany wymową z Erazmem Roterdamczykiem.

Maciéy z Krakowa naprzód w Pradze, potém Akademii Paryskiéy Rektor, kanclerz Ruperta Cesarza, nakoniec Biskup Wormacyi. Odkrył iego pochodzenie Xiążę Jabłonowski czytaiąc nagrobki w Worms i pisma iego umieścił in Musaeo Neapolitano.

Nowikampian Janowi Zygmuntowi królewiczowi za nauczyciela od Węgier uiednany. Starowolski p. 81.

Gruszczyński dla nauki i wybornych przymiotów na dworze Węgierskim zatrzymany, wydał tamże dzieło o powinnościach prawego ziemianina i rycerza. Starowol. pag. 14.

Głogowczyk co do Stolicy Moskwy dla tłómaczenia Xiąg na Rossyiski ięzyk był przyzwany.

Skoryn w tymże ięzyku za granicą sławny. Starowol. p. 102.

Maciey z Miechowa lekarz Zygmunta I. i naczelnik dzieiopisów polskich.

Stanisław Grzebski biegły Matematyk, piérwszy wydawca w oyczystym ięzyku, przełożonych wśród XVI. wieku prawd ieométrycznych Euklidesa, autor ważnego dzieła o Syklu i Talencie.

Jan Lwowczyk przekładacz w oyczystym ięzyku Pisma Sgo.

Andrzey Krzycki Mówca i Rymotwórca, naśladownik Owidego. Biblioteka Załuskich dochowywała Xięgę iego listów do skrytszéy historyi Panowania Zygmunta I. należących.

Benedykt Herbest rodem z Samborza wsławiony mówca, uczeń Lwowczyka, powiernik Padniewskiego podkomorzego koronnego i Piotra Kmity woiewody Krakowskiego, obudwóch w tym pięknym kunsztcie celuiących. Jan Przerębski Prymas utrzymuiąc dawny chwalebny zwyczay Biskupów i Opatów wychowania młodzi swym kosztem, powierzył Herbestowi rząd nauczycielstwa takowéy szkoły w Skierniewicach mieyscu mieszkania swoiego.

Jakób Górski który wymową i nauką potrafił uzyskać względy samych królów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego tak wiele umieiących cenić naukowe talenta.

Szymon Marycki rodem z Pilzna, Greckiego mowcy Demostenesa tłumacz, a Rzymskiego obiaśniciel.

Hozyusz którego wyznanie wiary 34 razy na celnieysze ięzyki Europeyskie wybitém zostało. Starowolski p. 3.

Piotr Tomicki kanclerz koronny rozszerzyciel nauk w Polszce, którego dom bezprzestannie był napełniony uczonemi mężami, wzorem polityków zwany. Znana iest świetnośé akt kanclerskich iego czasów.

Jan Ocieski wzór Kanclerzy, sławny z rozsądku, wymowy, głębokości myśli i gładkości stylu.

Andrzéy Modrzewski sekretarz Zygmunta Augusta dla sposobu mocnego wyrażania się od zagranicznych szanowany. Zaletne iest iego dzieło de emendanda Republica, et legibus w Bazylei 1554 roku wydane, na Polski ięzyk przez Cypryana Bazylika przełożone.

Orzechowski śmiałością mówienia prawdy, ognistą wymową i mocą wyrażania się wsławiony, wielu pism autor.

Teobalecki i Uiazdowski mową łacińską Cycerona naśladuiący. Starowolski p. 40.

Andrzéy Nidecki w młodym swym wieku dla pięknéy wymowy od Sygoniusza i Manucego przyiaźnią zaszczycony, od Stefana Batorego ulubiony, godny zwycięztw iego opiewacz. Starowolski p. 30.

Dymitr Solikowski Arcy-Biskup Lwowski, co odbył 24 zagranicznych poselstw, układał warunki poddania się Jnflant, pismami historycznemi Tacytowi podobny, przewidział nieszczęścia Polski. Dowodem iest tego wyborna iego mowa na pogrzebie Stefana króla miana, i pismo bezimienne pod tytułem Rady cnotliwego Gallom i Polakom życzliwego męża, przy końcu historyi Kromera edycyi Kolońskiéy umieszczone.

Sierakowski woiewoda Łęczycki, w znaiomości starożytnych dzieiów i praw narodu wielce biegły, od Zygmunta I. w młodocianym wieku ulubiony i referendarzem

mianowany. Łubieński Opera posthuma fol. 401.

Wawrzyniec Goślicki Biskup Poznański autor sławnego dzieła de optimo Senatore w Wenecyi wydanego, co mu zjednało poważanie u Zygmunta Augusta i krzesło Senatorskie, dzieła mniéy znaiomego, i nigdy nieprzedrukowanego w naszym kraiu; w młodym wieku wsławił się biegłością w sprawach politycznych, o czym Piasecki w kronice Europy na kar. 142.

Joachim Bielski czystością języka, męzkim i właściwym historyi tokiem celuiący, któremu sprawiedliwéy zalety, zacięty Polaków nieprzyiaciel Braun uiąć nie odważył się.

Błazowski tłomacz historyi Kromera.

Mikołay Rey z Nagłowic pierwszy Rymotworca Polski.

Jan Kochanowski, co w pieniach łacińskich starożytnym wyrównał, w oyczystych stał się wzorowym.

Piotr Kochanowski przekładacz Poematu o Zburzeniu Jerozolimy Tassa.

Andrzey Sępski wielkiéy nadziei młodzian, pierwszy po Kochanowskim Rymo-

twórca, którego śmierć zbyt wczesna sławie narodowéy odebrała.

Niegoszowski równie Rymotwórca, szczególnym dowcipem obdarzony, który w Wenecyi w kościele Stych Jana i Pawła taiemnice liczb Platona i nayzawilsze pytania z filozofii Arystotelesa pięcio lub sześcio miarowym wierszem łacińskim rozwiązywał. Starowol: p. 147.

Jan Dantyszek biskup Warmiński używany przez Zygmunta I. do wielu Poselstw zagranicznych.

Janicki w 16 roku życia składał iuż wiérsz miarowy łaciński w 20 roku od Maxymiliana Cesarza wieńcem obdarzony, w 25 roku krótkie dni życia swoiego ukończył: w pisaniu Elegii starożytnym równy.

Trzecieski w Rymotworstwie i wielu ięzykach biegły całą prawie Europę zwiedził, a w historyi wielką znaiomością słynął.

Klonowicz woyt miasta Lublina, u obcych pod imieniem Acernus znany, z rzadkiego dzieła Zwycięztwo Bogów, czyli prawdziwe Bohatera wychowanie, przez lat 16 wyrabianego autor, Nasonem Sarmackim zwany.

Szymonowicz który zdaniem Liwiusza wieku swego Rymotwórców przewyższył, od Klemensa VII. Papieża laurem ozdobiony, od W. Zamoyskiego pasem Rycerskim i nazwiskiem Bendońskiego udarowany.

Słynęli równie z wymowy w owym wieku ów wzorowy w oyczystym ięzyku pisarz Łukasz Gornicki.

Taszycki sędzia ziemski Krakowski.

Padniewski biskup od zagranicznych szacowany, gorliwy opiekun uczonych, którego talentom Karól V. Cesarz publiczną sprawiedliwość oddawał.

Czarnkowski Sekretarz Zygmunta Augusta, Demostenesem polskim zwany.

Jakob Sieniński założyciel Rakowa i Szkół w tymże chlubném nazwiskiem Aten sarmackich uczczonych.

Piotr Boratyński, co tkliwą mową żegnaiąc na granicy polskiéy głuchą na wszelkie uczucia Włoszkę, Bonę królową rzucaiącą kray i osierocone dzieci potrafił do łez pobudzić.

Białobrzeski zaletny przyiemnym tłumaczeniem się, okazał on niepospolitą wiadomość historyi w mowie mianéy na pogrze-

bie Zygmunta Augusta króla, w bibliotece kiedyś Załuskich ieszcze znayduiący się i odczytywany iak świadczy Chromiński w rozprawie o literaturze złotego wieku Zygmuntowskiego. Znaioma iest ieszcze Postylla tegoż Białobrzeskiego.

Karnkowski poważanym i naturalnym tłumaczeniem się znamienity.

Marcin z Pilzna nauczyciel nieporównanéy w wymowie biegłości męża Piotra Skargi Pawęskiego.

Koszarski pełen ognia, iak to widzieć można w obronie Postyllów 1597 roku wydanych.

Jan Tarnowski waleczny Hetman, poważny Senator, mądry doradzca obudwóch Zygmuntów; iak wielką słynął nauką, tak wzmienia Orzechowski, mówiąc na obchodzie weselnym do syna iego Krysztofa w te słowa „ Dosyć mi wskazać żywy wzór do„ mowy w oczach twoich przytomny wła„ snego twego oyca, uyrzysz w tym zwier„ ciadle, iak cnota i nauka posiłkuią, nie „ upatrzysz w iego pańskich przybytkach, „ prawie żadnego zakąta, gdziebyś nie na„ trafił na naywybornieysze zbiory dzieł

„ uczonych, na stosy wypisów własnéy
„ iego ręki z ważnieyszych dzieiów maxym
„ moralnych, zdań znakomitych, zgoła na
„ bogate zapasy godnych pamięci wiado-
„ mości."

Tenże Orzechowski o biegłości w wymowie wielu Polaków to świadectwo daie, mianuiąc Ocieskiego Kanclerza naypiérwszym z krasomówców, którym na zawsze szczycić się może Polska, daléy mówi „ iż Piotra Tomickiego przewyższał znaiomością prawa Jan Choieński, nad tego zaś górował wymówą Samuel Maciejowski. Tenże w dziele o exekucyi przyznaie narodowi Polskiemu chwałę, że go przyrodzenie szczególnieyszą i większą nad innych do krasomówstwa uposażyło sposobnością. Na dowód tego wymienia sławnych wieku swego mówców „ pomnę mówi Tomickiego bi-
„ skupa, słyszałem także Andrzeia Tęczyń-
„ skiego wmłodości ile teraz przypomnieć
„ sobie mogę mężów w radzie królewskiéy
„ wymową i biegłością Demostenesowi,
„ Cyceronowi bardzo podobnych, lecz An-
„ drzéy Górka kasztelan Poznański prze-
„ szedł onych. Weyrzyi mówi daléy w dzi-

„ sieyszą Radę koronną, znaydziesz tam
„ równie mężów poważną i głęboką wy-
„ mową słynących, Spytka Jordana Wo-
„ iewodę Krakowskiego, i Walentego Dem-
„ bińskiego kanclerza, Nestorem Polskim
„ nazywanego.

Do sławnieyszych Dzieiopisów wieku tego należą: Marcin Kromer Biskup Warmiński wydawca dzieiów i opisu Polski, zaufaniem królewskiém zaszczycony, mąż pełen naukowych zalet.

Wspomnieni iuż Długosz, Maciéy Miechowita i Joachim Bielski niemniéy Stryikowski i Stanisław Sarnicki.

Jan Herburt sławny wymową, wydawca w drukarni Dobromilskiéy dzieiów Długosza.

Bartłomiey Paprocki, co ieżdząc po całym rozległym kraiu dawnéy Polski, zbierał poiedyncze dzieie, gmachów napisy, ludzi uczonych badał, i z metryk publicznych ułożył dzieło w Polskim, Łacińskim i Czeskim ięzyku, które dla bezstronnéy otwartości przez wzrosłe w potęgę domy rumieniące się swych początków wygubione zostało, i teraz niezmiernie rzadkie mianowicie kleynot.

Krzysztóf Warszewicki i Bernard Wapowski Dzieiopisowie. Między temi przyznać należy, że Długosz, Kromer i Paprocki są naszych pamiątek narodowych, pierwszemi oycami.

Zalecili ieszcze wiek ten prawniczemi dziełami:

Jan Łaski Arcybiskup Gnieźnieński pierwszego porządnego zebrania ustaw i przywileiów autor.

Stanisław Zaborowski, co po Łaskim głębsze prawa poznanie zebrał i wyłuszczył. —

Sarnicki wspomniany iuż między Dzieiopisami od zagranicznych, z obszernych wiadomości w prawie i historyi chwalony. —

Jan Tucholczyk porządny zbieracz prawideł postępków i wyrazów sądowych.

Przyłuski szykownym statutów ułożeniem zaletny.

Jan Herburt prawnemi wyrazami mowę oyczystą bogacący.

Dawid Hilhen od obcych szanowany, zaufaniem Stefana króla i W. Zamoyskiego zaszczycony.

Sliwnicki kanonik trudniący się zbieraniem praw, iak o tym obszerna wiadomość w rozprawie szanownego Bandtkie.

W umieitęności lekarskiéy, wsławili się w tym wieku:

Felix z Łowicza wsławiony w początku XVI. wieku dziełami światu i sztuce lekarskiéy udzielonemi, Lekarz na dworze Karola V.

Szymon także z Łowicza podobnie iak pierwszy był wziętym w Koronie i Litwie lekarzem, oraz autorem dzieł. Sołtykowicz pag. 205.

Józef Struss z Poznania przywróciciel zaniedbanéy w Europie od XII. wieków, ważnéy nauki o pulsie, przyzwany od Filipa II. króla Hiszpanii, dla ratowania zdrowia iego, Izabelli królowéy w Węgrzech lekarz nadworny, uratowaniem zdrowia Solimana II. w Europie sławny, rozmaitemi dziełami kray zbogacił.

Woyciech Oczko: iego wyborne dzieło, przymiot czyli o rozmaitych chorobach 1551 roku wydane wspomina Niesiecki.

Marcin z Urzędowa i Szymon Syreniusz sławni Botanicy: na wydanie dzieł ostatnie-

go

go łożyła wydatek Anna królewna Szwedzka Zygmunta I. wnuczka, a Zygmunta III. Wazy siostra.

Pozostały nam także z tychże czasów dzieła o gospodarstwie Tzecieskiego, Piotra Krescentego, którego dzieło o wszelkich do rolnictwa należących częściach wyszło 1549 roku od Załuskiego za bardzo rzadkie poczytane.

Strumińskiego, Piskorzewskiego z rzeczy i stylu zaletne, Starowolski p. 78.

Sprzyiali Polacy dawniéy równie pięknym sztukom, uprzyiemniaiącym życie; biegłemi byli w muzyce w owych czasach.

Marcin Lwowczyk Zygmunta Augusta choralny muzyk, rymotwórca i uczeń Sebestyana z Felsztynu.

Jan Tucholczyk i Wacław Szamotulski, który swym talentem zachwycać młodość Zygmunta Augusta zdołał.

Uszykowaniem prawideł mowy oyczystéy trudnili się.

Jan Głogowczyk którego piérwsze są mowy naszéy przepisy, iak to świadczy Starowolski na karcie 101.

Jan Tucholczyk napisał dziełko Quaestiones de Declinatione et Constructione Cracoviae 1533 roku u Unglera wydane niezmiernie rzadkie.

Zaborowski podał sposoby czytania, tłumaczenia i pisowni Polskiéy potrzykroć przedrukowanéy.

Jan Honter którego dzieło w kilkunastu leciech, cztery razy na świat wyszło. Starowolski p. 98.

Woyciech Szczebrzycki iego pracowicie i szykownie ułożone dzieło grammatyczne zaleca Starowolski na karcie 118.

Ursin dokładny a prócz tego biegły w Astronomii, iezyku Greckim i rozmaitych naukach od W. Zamoyskiego szanowany.

Marcin Kwiatkowski pisał obszernie o pożytkach ięzyka Polskiego, rzadkie to dzieło wydane w Królewcu 1569. był on także nauczycielem ięzyka polskiego u Alberta Fryderyka II. xiążęcia pruskiego.

Stoiński którego iest zachwalona oyczysta grammatyka. Tu wspomnieć należy przepisy pisowni polskiéy Łukasza Górnickiego, Jana Kochanowskiego i Januszowskiego.

Stefan Knapski wydawca Polsko-Łacińsko-Greckiego słownika, dla swéy obfitości i poprawności zalecony.

Mączyński co piérwszy Łacińsko-Polski słownik wypracował, biegły w ięzykach Hebrayskim, Greckim i Łacińskim, o iego pracach wspomina Bartłomiey Paprocki w owoczesnym a dziś zbyt rzadkiem dziele kleynot 1584 roku wydanym fol. 307.

Tak więc iak Włochy Petrarsze, Boccacemu, Tassowi i Aryosto, udoskonalenie swego ięzyka są winni, tak pod panowaniem ostatnich Jagiełłów, mowa nasza przez Mikołaia Reya w naturalności, przez Jana Kochanowskiego w powabach i rymotworczym składzie, przez Stanisława Orzechowskiego w mocy, przez Jana Lwowczyka w gładkości, Białobrzeskiego w iasności, Górnickiego w przyiemności, Koszarskiego, Joachima Bielskiego i Błazowskiego w szyku wolnym ukształconą została.

W tym samym dla Polski wieku wielu znakomitych Rodaków podróżowało w obcych kraiach, zwiedzaiąc zagraniczne dwory i wsławiaiąc się tamże męstwem i nauką, z których liczby—

Hieronim Łaski woiewoda Sieradzki, sławny przypadkami życia swoiego, męztwem i wspaniałością duszy znamienity, potęgi Solimana II. Tureckiego Sułtana ukrociciel.

Stanisław Krasiński woiewoda Płocki Afrykę, Maltę i Sycylią zwiedził.

Stanisław Rozrażewski kasztelan Rogoziński nawet do Etyopii w Afryce zapuścił się.

Jan Firley, Stanisław Tęczyński prócz Europy zwiedzili Azyą i Afrykę.

Andrzey Taranowski w Tartaryi i za Kaukazem podrożował, iego przypadki wspomina Paprocki w swym kleynocie fol. 350.

Andrzey Prochnicki wiele narodów zwiedził, o którym równie wspomina Paprocki w cytowanym dziele.

Krzysztof Trecki długo po różnych kraiach ieździł i wiele do zbogacenia nauk zebrał, mówi o tym Simler fol. 123.

Mikołay Działyński podkomorzy Chełmiński lądem i morzem wiele świata zwiedził świadczy Niesiecki w Tomie II. na kar. 121.

Mikołay Wolski kawaler Jerozolimski, poseł do Leona X. na soborze Literackim, sławę narodu Polskiego wspieraiący.

Mikołay Sierotka Radziwiłł podrożował po Europie, Azyi i Afrycę o czym świadczy dzieło iego Peregrynacya.

Jan Tarnowski Hetman, ów zaszczyt bohaterstwa Polaków, Azyą, Afrykę zwiedziwszy Emanuelowi Luzytańskiemu królowi był szczególnieyszą pomocą walcząc przeciw Maurom, o czym mówi Jovius na kar. 256.

Stanisław kasztelan Sandecki i Prokop Pieniążkowie na czele Maltańczyków w Algierze i Tunis walczyli, wielu innych Polaków z męstwa i nauk pod ów czas nawet w innych częściach świata wsławionych, doczytać się można w szacownych dziełach Paprockiego, Bielskiego, Starowolskiego i Niesieckiego.—Nie brakło Polszcze na mężach nietylko męztwem i nauką słynących, lecz równie biegłych w sprawach publicznych, Ekonomii, i z gorliwością, trudniących się mądrym urządzeniem kraiu, nietylko ozdobę, lecz prawdziwy użytek i

zakwitnienie przemysłu, rolnictwa i kunsztów na celu maiących.

Szydłowiecki, Boner i Kościelecki w początkach zaraz panowania Zygmunta I. oszczędność i gospodarność zaprowadzili, skarb publiczny wyniszczony rozrzutnością królów poprzednich w zapasy opatrzyli, związki handlu zewnętrznego mianowicie za pomocą Bonera, tak szczęśliwie ustalonemi zostały, iż kray Polski w krótce do tak wielkiéy doszedł zamożności, że iak świadczy Orzechowski wartość ziemi o 30 razy wyżéy pod iednym panowaniem podwyższoną została.

Kray nadto po większéy części pod panowaniem Zygmunta Augusta rozmierzonym i posiadłości mianowicie królewskie porządnie umiarkowanemi zostały. Ślad uporządkowania tego pozostał ieszcze w metryce koronnéy, w pamiętnym dziele, Ustawa o włokach. Mądrością tego króla skréślonym, dzieło to wielkie ogólnego pomiaru iak świadczy uczony Czacki w dziele swém o prawach Litewskich i Polskich wykonanym zostało, pod przewodnictwem

biegłego Piotra Falczewskiego podkomorzego Kaliskiego.

Mikołay Tarło chorąży Przemyślski za tegoż panowania przyłożył się do ułatwienia handlu uprzątnieniem i wyczyszczeniem rzeki Niemna, pozostała nam pamiątka dzieła tego w poemacie *Szretera* 1553 roku drukowanym.

Jakób Laskowski urządził Xięstwo Żmudzkie, grunta i własności podzielił, mieszkańców oświecił, gaie poświęcone wycinać nakazał, z dozwolenia Zygmunta Augusta. —

Przy pamiętnym wydarzeniu wybicia Korsarzy królewskich w Gdańsku, do uspokoienia tego miasta, urządzenia Portu, zabezpieczenia praw króla i narodu, przyłożyli się wyznaczeni: Stanisław Karnkowski biskup Kujawski, Jan Sierakowski woiewoda Sieradzki, Jan Kostka Gdański, Mikołay Firley, Lubelski, Szymon Szuyski Jnowrocławski, kasztelanowie, których sprawy zachowały nam dzieie Bielskiego, akt ten cały znayduie się w Vol. praw T. II. pod rokiem 1570.

Za radą Piotra Wapowskiego na górze

Krempaku kopano kruszce pod panowaniem Alexandra Jagiellończyka mówi o tym Niesiecki.

Jan Konarski, Hieronim Rozrażewski, Jędrzéy Zamoyski Biskupi, Marcin Zaborowski wielki czasów swoich gospodarz, Mikołay Sierotka Radziwiłł, Łascy, Firlejowie, Szydłowiecki, Zamoyski zakładali miasta i twierdze, budowali kościoły, uposażali szkoły, wznosili pyszne mieszkań swych budowy, kunsztowników i Rzemieślników sprowadzali z zagranicy i osadzali w kraiu.

Wymowném są dotąd tego świadectwem, nietylko Świątynie i gmachy Krakowa, lecz nadto liczne zamki, pałace, kościoły, klasztory, mianowicie w przestrzeni dawnéy Polski w woiewództwach Krakowskim, Sandomirskim i Lubelskim.

Kwitnęły przeto bo miały wsparcie i zachęcenie w wieku Jagiellońskim nauki i kunszta, pozostałe reszty w gruzach budownictwa, rzeźby, malarstwa, lania kruszców o tym świadczą.

Nie żałowali wydatku na to możnieysi Polacy, a iak mówi Spanochi przy legacyi

Rzymskiéy za króla Stefana w Polszcze przebywaiący, sam Łaski Hieronim na ludzi uczonych, kunszta, budowle i podróże do 100,000 czerwonych złotych wydał.—Jan Boner w roku 1533 wzniósł obelisk w Krakowie na 45 stop wysoki dla obserwacyi astronomicznych.

Tę piękną i szczęśliwą pod ów czas Polskę, opisali uczonym piorem Miechowita, Kromer, Sarnicki, Stryikowski, Święcicki, Krasiński, Przyłuski, Prochnicki, Łasicki, Krzysztanowicz.

Marcin Broniewski Zygmunta Augusta sekretarz a od króla Stefana dwakroć do Tartaryi poseł, których to kraiów opisanie gładką łaciną wydał wraz z kartą ieograficzną w Kolonii 1595 roku mówi Paprocki, trzeci raz posłuiąc wiele poprawił, poźnieysza dzieła iego edycya wyszła w Lugdunie 1630 roku.

Wacław Grodecki kartę Polską skreślił, znayduie się ona przy dziełach Kromera, edycyi Kolońskiéy 1589 roku.

Floryan Mappę Sarmacyi i Węgier 1528 roku w Krakowie.

Andrzey Pogrobski kartę Polski w Wenecyi 1569 roku.

Stanisław Por czyli Pogorzelski kartę xięstwa Zatora i Oświecimia 1565 roku tamże.

Jan Portancyusz Jnflant.

Staraniem Mikołaia Sierotki Radziwiłła wydaną została karta Litwy i Żmudzi.

Nieco późniey bo z polecenia Zygmunta III. Adam Zaręba Jeometra wydał w ięzyku Polskim opisanie Xięstwa Smoleńskiego, które w roku 1776 widziano w Arhiwum Jmperatorskim w Smoleńsku o czym świadczy Kazimierz Chromiński w rozprawie o wieku Zygmuntowskim.

Kartę woienną Jnflant i woiewództwa Płockiego sporządzoną staraniem i kosztem W. Zamoyskiego.

Sarnicki skreślił pamiętniki woienne Stefana króla wspomina o tym Janocki vol. II.

Rozsiewały się staraniem wielkich mężów, opieką panuiących królów wspieranych światło i nauki, pomiędzy wszystkiemi mieszkańcami Polski, i tak miasto Lwów za świadectwem Paprockiego w dziele kley-

not bardzo rzadkim, roku 1599 wydanym miało magistrat złożony z samych doktoryzowanych mężów, tamże dla uboższych był fundusz nietylko na szkoły, ale i podróże do kraiów obcych, kosztem miasta wydanie wielu dzieł uczonych ułatwiono.

W Lublinie Czechowicz, Jakób i Stanisław Lichańscy, oraz sławny ich przyiaciel Klonowicz, Psarski słynni z nauk radzcami byli tego miasta.

Toruń oyczyzna nieśmiertelnego Kopernika, Chełmno, Gdańsk co wydał Kluweryusza, Hewelego Astronoma, i Fersztera sławnego z druków w Wilnie za staraniem Waleryana Protaszewicza wprzód szkoły, potém Akademią fundowaną, toż w Rydze, Połocku, Kijowie założone szkoły.

Radzymiński cytowany przez Sołtykowicza w samym Samborzu urodzonych, uczonych ludzi do 50 naliczył, a kray Podgórza, między temi ziemia Przemyślska iak wielu pod ów czas szczyciła się uczonemi świadectwo współczesnego tamtéy krainy obywatela podaie nam w obronie Quincunxa w ten sposób: „ 1566 roku przed sey-„ mem Lubelskim, zgromadziły się na sey-

„ miki Ruskiego woiewodztwa naycelniey-
„ sze domy. Sieniawscy, Starzechowscy,
„ Herburtowie, Tarłowie, Mieleccy, Trze-
„ bińscy, Siemińscy, Broniewscy, Der-
„ szniakowie, Drohoiewscy zgoła iak Orze-
„ chowski wyraża czoło prowincyi, z se-
„ natu oprócz Arcy-biskupa Lwowskiego,
„ Stanisława Słomkowskiego, Biskupa Prze-
„ myślskiego, Walentego Herburta woiewo-
„ dy Ruskiego, Mikołaia Sieniawskiego, ka-
„ sztelana Lwowskiego, Stanisława Herbur-
„ ta kasztelana Sanockiego, Zbigniewa Sien-
„ nickiego, było ieszcze tam przytomnych
„ kilku Małopolanów, Spytek Jordan ka-
„ sztelan Krakowski, Stanisław Tarło Ra-
„ domski, Mikołay Ligęza Zawichostski ka-
„ sztelanowie w samym też obywatelskim
„ gronie, ponieważ mianowicie Przemyśl-
„ ska ziemia miała podostatkiem ludzi, któ-
„ rzy się z młodu za granicą we Włoszech,
„ Niemczech, Francyi doskonalili, zaczym
„ naukami tak zakwitła, że mogła w téy
„ mierze iść w porównanie z nayzawołań-
„ szemi miastami Włoch.—Znaydowało się
„ pomiędzy temi wielu filozofów i kraso-
„ mowców, Jan Herburt poseł do króla

„ w pięknéy i gruntownéy mowie przekła-
„ dał konieczną potrzebę ratowania rzeczy-
„ pospolitéy od zewnętrznych nieprzyia-
„ ciół, iako też wewnętrznych rozterków,
„ Stanisław Orzechowski odnosił zdanie koła
„ Rycerskiego Senatowi.—Mowa iego przy
téy okazyi miana, iakie wrażenie sprawiła
tam gdzie szło o sprawy duchowne, opisał
dokładnie Ossoliński w Historyi wiadomości
krytycznych o pisarzach Polskich w Tomie III.

Tenże Orzechowski w rozmowach swych 1564 roku wydanych, tę ogólną daie wiekowi owemu zaletę, iż za iego czasów tyle wychodziło pism i dzieł przez rodaków wypracowanych, że czytaniu ich podołać nie można było.

Andrzey Wolan w piśmie de Republica libro 5. świadczy że Polska pod ten czas do podziwienia światła, była przybytkiem wszelkich cnot i nauk. —

Roravius posłuiąc w imieniu Stolicy S. do Polski daie to świadectwo, że naród nasz nauką i godnością obyczaiów z nayświętnieyszemi potenczas Włochy dobiiał się o pierwszeństwo, słusznie przeto zawołać mógł

w ów czcs Orzechowski w obronie swego Quincunxa „ Poloniae Regnum Patria nostra dulcissima omni Laude ac decore cumulata.

Pominąć nie można szacownych wspomnień w dzieiach naszych wielbiących dostoyne opiekowanie naukami i uczonemi owego wieku poważnych matron między któremi liczą się.

Beata Mikołaia Kościeleckiego woiewody Kaliskiego córka Xięcia Ostrogskiego małżonka.

Jadwiga Severina Bonera kasztelana Sandeckiego Małżonka.

Zofia Sieniawska marszałkowa koronna, Agnieszka z Tęczyńskich Firleiowa.

Katarzyna z Macieiowskich Wapowska.

Katarzyna z Mieleckich Ostrorogowa.

Barbara z Tarnowskich Zamoyska.

Anna, Aloiza, z domu Xiężniczka Ostrogska, W. Hetmana Chodkiewicza małżonka hoynym uczonych ziomków wspieraniem wsławiona.

Zofia z Odrowązów Kostkowa.

Barbara Firleiowa Marszałkowa koronna.

Anna Kisczyna woiewodzina Witebska i Radziwiłowa których listy nakłaniaiące

do poiednania się różnowierzących na Synodach w Mordach i w Węgrowie miasteczkach na Podlasiu położonych odbywanych, dochował nam Lubieniecki w swéy historyi o Reformacyi w Polszcze.

W wieku owym szczególnie za panowania Zygmunta Augusta, kiedy zdania różniących się w wierze tak żywo pomiędzy nawet uczonemi ścierać się zaczęły, wyszło mnostwo pism szczególniéy czystością ięzyka Polskiego celuiących, któremi naywięcéy wsławili się; Budny, Wolan, Modrzewski, Koszarski, Gutowski, Trzeciewski, Jan Radwan, Jakób Niemoiewski, Sarnicki, Przyłuski, Hieronim Moskorzewski, Jan Łaski Arhi-dyakon Gnieźnieński synowiec Arcy-biskupa sławny z swych przygód, i podróży po rozmaitych zagranicznych kraiach, autor wielu dzieł w materyach Religiynych, oraz wielu innych, których nam pozostała szanowna wzmianka, dziś w zbyt rzadkich i nieocenionéy wartości dziełach Lubienieckiego, Węgierskiego, skutkiem przewagi których iak wyznaie Kacper Sawicki w dziele swym Colloquia Osiecensia tytułowanym, w koronie zaledwo tysiączna

część szlachty przy religii katolickiéy została; a Litwa prawie cała poszła za zdaniami wznowionemi w wierze pociągniona powagą Mikołaia Radziwiła przezwanego czarnym Xiążecia na Ołyce, Nieświeżu i Klecku opiekuna uczonych, którego staraniem i kosztem wyszła z druku w Brześciu Litewskim Biblia na Polski ięzyk przetłómaczona.

Dwom tylko mężom słynnym pod ten czas z cnót wielkich, nauk i wymowy, należy się ten hołd sprawiedliwy, że rozróżnione umysły poiednać umiarkowaniem swym pogodzić, i trzymaiących się iedności kościoła w przekonanin ich utwierdzić zdołali, temi są: Hozyusz i Kromer, których wielkie zasługi ceniąc Paweł papież na Soborze Trydenckim Teologom Polskim piérwsze mieysce przed innemi narodami a zaraz następne po Włoskich naznaczył, iak podaie Sołtykowicz w dziele o stanie Akademii Krakowskiéy na karcie 29. a Orzechowski świadczy w swym piśmie wierny poddany, sławie dwóch tych wielkich mężów przyznać należy, iż z dzieł ich uczonych po Europie szeroko rozsianych,

nay-

naprzód cudzoziemcy o oświacie narodu Polskiego dobre wyobrażenie powzięli. —

Starownie zbierali nieżałuiąc prac, trudów i nakładów, rękopisma i dzieła rzadkie w owym wieku świetnym że wszech miar dla Polski żyiący Polacy.

Miechowita w Krakowie wielką Bibliotekę przy klasztorze na skałce zebraną zgromadził.

Kromer, Hozyusz, Uchański rękopisma przepłacali.

Andrzey Krzycki przez posłanego do Włoch Janickiego wielkim kosztem dzieła do swéy Biblioteki skupywał.

Jan Łaski Arhi-Dyakon Gnieźnieński w roku 1525 Bibliotekę od Erazma Roterdamczyka zakupił, tenże starownie medale i napisy zbierał.

Andrzey Ciecierski wiadomością w historyi zadziwiaiący, wyborną miał Bibliotekę dla uczonych otwartą. Starowolski pag. 139.

Jan Tarnowski iak wielki zbiór xiąg synowi swemu zostawił, świadczą pisma Orzechowskiego.

Olesnicki biskup Krakowski zamożną swą Bibliotekę testamentem swym z roku 1454 Akademii Krakowskiéy zapisał. Rzepnicki p. 313.

Tomasz Strzępczyński także Biskup Krakowski, 1460 roku zgasły, założył Bibliotekę w Krakowie, Gnieźnie, Poznaniu i Unieiowie. Bielski p. 419.

Wawrzyniec Goślicki Biskup Poznański, w Płocku, Andrzéy Próchnicki w Kamieńcu Podolskim, Hieronim Łaski Kanonik Lubelski w Lublinie.

Mikołay Mielecki Opat Tyniecki w Tyńcu, biblioteki zakładali.

Szymon Brzeziński oyciec naszego Bendońskiego zbierał starownie rękopisma, świadczy Janocki vol: II. p. 27.

Zygmunt August król bibliotekę swoię zamkową, ogromnym kosztem i nakładami przez wysłanych uczonych z zagranicy sprowadzoną i w kraiu zbieraną, za wstawieniem się Protaszewicza Biskupa szkole Wileńskiéy darował: któréy równie sławny z swych podroży Mikołay Sierotka Radziwił drukarnią swoię zapisał.

Wsławili się sztuką pięknego wybiiania: Łazarz Andrysowicz i Franciszek Cezary, którzy dokładnością i wyborem druku z różnych pism, a nawet i Greckiego słynął w swych nawet następcach. Szmidt p. 3.

Wojewodka w swéy umieiętności w czasie owym naybiegleyszy, który z Krakowa do Brześcia Litewskiego umyślnie sprowadzony Biblią Radziwiłowską, znaną dla wyznania Augszburgskiego drukował.

Januszowski syn Łazarza, ten młodość swą na dworze Maxymiliana II. Cesarza strawił, Zygmuntowi Augustowi i Stefanowi Batoremu upodobany, od Macieiewskiego kardynała i Myszkowskiego biskupów wspierany, drukarnią swoię tak udoskonalił, że naypiérwszym w Europie wyrównywała, mówi Starowolski p. 214.

Łęski który przy Akademii Zamoyskiéy drukiem celował. Szmidt p. 156.

Pomnażanie się tak wielu dzieł uczonych wskazały w ów czas potrzebę rozmnożenia drukarni w Polszcze, do świetnego stanu przyprowadziły sztukę drukarską iak opisał Hoffman w znanym swym dziele o drukarniach w ten czas to nietylko w Krakowie,

Lublinie, Poznaniu, Lwowie, Toruniu, Gdańsku, Wilnie, Brześciu Litewskim iako głównieyszych miastach, znaydowały się drukarnie, lecz nawet w wielu prywatnych, iako to: w Samotułach za pomocą i nakładem możnego Andrzeia Górki.

W Zamościu W. Zamoyskiego.

Lukławicach Taszyckiego na Podgórzu.

Koźminie w Wielkiéy Polszcze.

W Węgrowie na Podlasiu nakładem Xiążąt Radziwiłów gdzie wyszło wiele pism ascetycznych.

Zasławiu w Litwie pod Mińskiem gdzie Biblia Budnego dla Aryanów roku 1574 drukowaną była.

Łosku Jana Kiszki, gdzie ważne dzieło Andrzeia Modrzewskiego o poprawie Rzeczypospolitéy wybitem było.

Grodzisku w Wielkiéy Polszcze.

Nieświeżu w Litwie gdzie przy szkołach Ewangielickich istniała drukarnia.

Rakowie w Sandomirskim dziedzictwie Sienińskich, w którym mnogość dzieł, dziś zupełnie rzadkich drukowano w sławnych drukarniach pod dozorem Radeckiego i Sterneckiego.

Ostrogu na Wołyniu Xięcia Konstantyna Ostrogskiego.

Lublinie nad Niemnem Aryańska.

Łaszczowie w Bełzkim Kalwińska.

Paniowcach na Podolu nakładem Potockiego.

Dobromilu Herburtów w Przemyślskim.

Ośmianach w Litwie dziedzictwie Dorohostayskich Jarosławiu Xiążąt Ostrogskich.

Baranowie w Sandomirskim, Kalwińska.

W Warszawie 1578 roku pierwszy raz była drukowana odezwa króla Stefana do Gdańszczan, i oda Jana Kochanowskiego o zdobyciu Połocka.

W Lesznie na granicach Szląska Jan Kommenniusz był tu założycielem drukarni, która 1656 roku w woynie Szwedzkiéy ogniem spłonęła.

W Kijowie gdzie kronika Ruska Nestora drukowaną była.

W Słucku Litewskim.

W Wschowie na granicy Szląskiéy.

Żołkwi, Grodnie, Zabłudowie i Lubartowie.

Przeszło 40 takich drukarń Hoffman

w Polszcze wylicza, które iako i wybite w nich dzieła iaki los zagłady spotkał, podały nam szczególne wiadomości opisy szacowne w historyi Lubienieckiego i Węgierskiego.

Jak wiele przeto rozszerzeniu światła i nauk sprzyiali Jagiellonowie, iawny w tych szanownych pamiątkach pozostał nam dowód.

Zygmunt August przez zachęcenia i nadgrody, naywięcéy przyłożył się do tego, lubił on ięzyk polski, zachęcał do niego żyiących w koronie, upowszechnił go w Litwie: za niego prawa i konstytucye w Polskim zaczęto pisać ięzyku, dopomagał uczonym, utrzymywał związki z słynnemi za granicą w naukach ludźmi, Akademiią królewiecką w Wschodnich Prussach przez Xięcia Alberta założoną, przywileiami udarzył, i w swobodach z Krakowską porównał.

Z rozsądku swego tak dalece był poważanym, że Maxymilian Cesarz wybrał go na Sędziego do załatwienia sporów z siestrzeńcem swym Janem Zygmuntem królewiczem Węgierskim.

Godzić umiał ten król rozróżnione w wierze za panowania iego umysły, i gdy zacięte spory o władze duchowną seymy trudnić zaczęły; nauką, rozsądkiem, niesłychaną cierpliwością i powagą, obiedwie strony w uniesieniach hamować szczęśliwie podołał. Skończył swe życie na ulubionéy od Jagiełłów ziemi Podlaskiéy w Knyszynie 1572 roku. Jego bezpotomność dała mieysce zgubnemu przywileiowi wolnego wyboru królów.

Pamiętnym iednak będzie po wszystkie wieki w dzieiach naszych umiarkowanie zdań w czasie nastąpionego po śmierci iego bezkrólewia między różniącemi się w wierze, kiedy zgromadzone na seym konwokacyiny w Warszawie 1573 roku odbyty Rzeczypospolitéy Polskiéy pod ów czas stany ogłosiły przez akt konfederacyi na dniu 28 Stycznia tegoż roku pokóy między różniącemi się w wierze, i że nikogo dla odmiennego w religii zdania prześladować nie będą zaprzysięgli, co więcéy, też zgromadzone stany iak wzmienia Węgierski w dziele swym historya Kościołów Słowiańskich

wezwały Xiążąt rzeszy niemieckiéy zachęcaiąc do podobnéy iedności i zgody.

Z iakich mężów złożone, iak świetném było poselstwo Polaków po króla Henryka do Francyi, daie nam zaszczytny Obraz w historyi swéy pan de Thon. Składali grono posłów, Adam Konarski Biskup Poznański, z którym dla szczególnéy iego w ięzyku Włoskim biegłości, Katarzyna de Medicis matka królów Francuzkiego i Polskiego z przyiemnością rozmawiała. Woyciech Łaski woiewoda Sieradzki, Jan Tomicki Tęczyński, Andrzéy Górka, Jan Herburt, Stanisław Krzycki, Mikołay krzysztóf Xiążę Radziwiłł, Jan Zamoyski pod ów czas starostą Bełski, co potym tylu dziełami bohatyrskiemi i uczonemi światu zaiaśniał Mikołay Firléy, Jan Zborowski, Mikołay Tomicki, Alexander Xiążę Pruński, o których ten dzieiopis mówi, iż wszyscy ięzyk łaciński, Włoski, Niemiecki posiadali, niektórzy zaś tak czysto po Francuzku mówili, iż podobniéy nad Loarą i Sekwaną, aniżeli nad Wisłą i Dnieprem że się porodzili i wychowali wnosić można było. Witali Henryka wymownemi mowami na gra-

nicy Stanisław Karnkowski Arcybiskup Gnieźnieński prymas królestwa.

A Jan Krasiński wyborne opisanie Polski dla tegoż pilnie i pracowicie ułożone onemu przypisał.

Jaśniały ieszcze nauki pod sławném panowaniem Stefana Batorego tego to króla równie bohatyra iako i Filozofa.

Zmnieyszała się liczba słynących naukami pod długoletnim lecz pełnem zarodów przyszłych nieszczęść panowaniem Zygmunta III.

Przed wstąpieniem Władysła IV. na tron, legli iuz w grobach wielcy z wieku Jagiellońskiego pozostali mężowie, zostawuiąc tylko po sobie w światłych swych pismach potomności drogą pamiątkę.

Cześć przeto i uwielbienie niech wam będą cienia szanowne, których zgon już blisko III. wieki od nas przedziela.

Czas wszystko trawiący zniszczył i przemienił w stosy zwalisk gmachy, wśród których wasze wymowne rozlegały się głosy.

Świątynie, gdzie słyszeć się dawały mądre wasze rady i przestrogi karcące wady

narodu, po większéy części przez czas w gruzy obrócone i opuszczone stoią. —

To wspaniałe na Górze Wawelu i ulubione mieszkanie Królów Jagielońskiego rodu, którym waszém światłem i radami pomagaliście i służyli, obnażone ręką czasu z świetnych swych ozdób i na puł iuż w smutnych ruinach zagrzebane widzieć się daie.

Stolicę co patrzyła na kolebkę dobroczynnéy Dynastyi Jagiełłów, a teraz strzeże ich martwe popioły, otaczaią mogiły iak niegdyś upadłą Troię. —

Ogrom rozwalisk rozrzuconych po całéy przestrzeni dawnéy Polski ziemi, którym towarzyszą ieszcze szczyty schylone iuż sterczących Wież, okrywa gdzie niegdzie ciemna iodła, ten Cyprys północnych kraiów, drzewo iedynie od przyrodzenia przeznaczone, aby piérwsze na północy, drugie w południowych strefach zrodzonych ludów okrywało Groby i znikome rąk ich dzieła. —

Pytam, cóż pozostało z owego Gmachu Panów Rzymu i świata? Domem złotym zwanego, którego w podziemnych z sepiskach i lochach palatyńskiéy góry, oświeco-

nych tylko iskrzącym się wsrod ciemności wzrokiem nocnego ptaka, zaledwo domyślać się można śladów, tak równie iak skromnych niegdyś mieszkań Cycerona, Hortenzyusza i Grachów na teyże samey Górze dziś od lituiącego się nad nicością dzieł ludzkich przyrodzenia dziką osłonioney krzewiną.

Prochy wielu z Was iuż w swych mieyscach spoczynku nie leżą, tak równie iak owych władzców i mędrców dawnego świata stolicy, przetrwał siłę wieków Piramidalny gmach ogromnego grobowca Adryana, lecz gdzież iest garść iego popiołów? —

Czas zimne nawet i nieprzeżyte kamienie na których sława imiona wasze wyryła rozstrzaskał i strawił; Gdzież są te napisy na waszych grobowcach, które nam tak licznie współczesny Paprocki w swych opisach, i poźnieszy Starowolski w dziele swém Monumenta Sarmatarum podali, Czytali ich ieszcze nasi Oycowie, wiele z tych oko nasze iuż dostrzedz nie mogło, co powiem, te pomniki na które my ieszcze patrzamy, następcy nasi, przyidzie czas, że śledzić nadaremno będą.

Okryły się piękney Grecyi wzgórza

zwaliskami dawnéy świetności i potęgi, opuszczone stoią iéy Świątynie, wklęsły w ziemię mogiły iéy nieśmiertelnych Bohaterów, w gaiach Oliwnych i Cyprysowych, wśród których stały niegdyś ozdobnego budownictwa gmachy, sterczą wyniosłe Muzułmanów Meczety, na których błyska rogaty puł-Xiężyc. Legli, i prochem są równie wielcy Mężowie téy po wszystkie wieki wsławionéy ziemi.

Lecz pozostały nam wielkie pomysły iéy Mędrców obiawione w uratowanych od zatraty ich dziełach.

Tak nakoniec ziemia ta co wspólna z nami wam była Oyczyzna, wystawia iuż tylko w gruzach i zwaliskach pamiątki swéy dawnéy świetności, i potęgi. — Żyią iednak i żyć będą w potomne wieki wielkich dusz waszych, wzniosłe myśli, w pismach nam podane, których, odpowiadaiąc głównemu celowi towarzystwa naszego, odszukiwać, i pielęgnować pod Opieką Nayłaskawszego i Naypotężnieyszego Monarchy dopóki siły życia starczyć będzie nie przestaniemy.

VIII.

NOWY SPOSÓB

Rozwiązanie dwóch zagadnień icometrycznych, podanych w 15 Tomie Nrze 6tym pisma peryodycznego p. t. Annales de Mathématiques pures et appliquées.—

W numerze 6tym Tomu 15go pisma peryodycznego wydanego przez pana J. D. Gergonne pod tytułem: *Annales de Mathématiques pures et appliquées*, podane były Matematykom do rozwiązania dwa nastęduiące zagadnienia:

1sze *Ze wszystkich łuków równych co do długości a nakreślonych promieniami różnemi, który obeymuie, między obwodem swoim i cięciwą, odcinek koła naywiększy?*

2gie *Ze wszystkich kalot kulistych (calotte sphérique) równych co do powierz-*

chni ale różnych promieni, która między powierzchnią swoią, a powierzchnią koła będącego iéy podstawą, obeymuie odcinek kuli nay-większy ?

Ponieważ dwa te zagadnienia należą do rzędu tych które są znane matematykom pod ogólném wyrażeniem *de maximis*, przeto cała trudność ich rozwiązania analitycznym sposobem polega na tém tylko, aby w mieysce ilości wchodzących w ogólne formuły, iakich rachunek wyższy dostarcza, wstawić ilości im odpowiadaiące tego szczególnego przypadku. Lecz inaczéy iest kiedy podobne zadania bez pomocy Analizy czyli sposobem ieometrycznym rozwiązać chcemy. Nie ma tu bowiem iak w piérwszym razie pewnego i raz na zawsze określonego postępowania, ale każdy, sam sobie podług własnego widoku toruiąc drogę, dobrze się nie raz utrudzić musi, nim ze ścisłego pod różnemi względami porównywania między sobą prawd dowiedzionych i iuż wiadomych, wydobędzie, że tak rzekę, pożądane rozwiązanie.

Jeżeli nad tém co powiedzianém było zechcemy się zastanowić, łatwo poymiemy dla czego panu Gergonne wiele nadesłano analitycznych rozwiązań dwóch wspomnianych zagadnień, (które wszystkie podobne do siebie, podobne koniecznie bydź musiały do tego które nasz rodak szacowny Dr Janicki przed nadeyściem do Warszawy rozwiązań umieszczonych w piśmie pana Gergonne; podał do drugiego numeru Pamiętnika naukowego), i czemu, redaktor francuzki iedno tylko rozwiązanie ieometryczne odebrał.

Bezimienny autor tego ostatniego sposobu wychodzi z dwóch następuiących pryncypiów.

1sze Z pomiędzy krzywych płaskich zamkniętych i iakichkolwiek, kołu tylko służy ta własność, iż środki dwóch iego cięciw równoległych nieskończenie siebie bliskich leżą na linii prostopadłéy do ich kierunku.

2gie Z pomiędzy powierzchni krzywych zamkniętych i iakichkolwiek, powierzchni kuli służy tylko ta własność, iż środki

trzech iéy cięciw równoległych nieskończenie siebie bliskich leżą na płasczyznie prostopadłéy do ich kierunku (*).

Ponieważ dwa te pryncypia nie znayduią się w żadném z dzieł Jeometryi Elementarnéy, a właściwie nawet z powodu dość skomplikowanych przedmiotów, iakie maią na celu, mieysca tam mieć nie powinny; ponieważ nadto, twierdzenia i wnioski iakie z rozwiązania żadań Pana Gergonne wypływaią, nietylko interessować mogą lubownika Jeometryi, ale i tego który to tylko ceni w nauce co może bydź choć w części zastosowaném w praktyce; ważną zatém byłoby rzeczą dowieść powyższych twierdzeń i wniosków, opieraiąc się iedynie na zasadach zwykle w każdem dziele matematyki niższéy obiętych.—Ku temu właśnie celowi zmierza niniéyszy artykuł.

Twierdzenie 1[sze] Ze wszystkich łuków równych co do długości a nakreślonych promieniami różnemi, ten obeymuie między obwodem a cięciwą swoią, powierzchnię

(*) Patrz Annales de Mathematiques Tom XIII. karta 137 i następne.

nay-

naywiększą, który się równa połowie obwodu koła którego iest częścią.

Na dowiedzenie téy prawdy uważaymy naprzód same odcinki określone łukami mniéy zawieraiącemi stopni aniżeli połowa obwodu koła. Oznaczmy powierzchnia któregokolwiek z takowych od odcinków przez P, długość niezmienną łuku przez S, iego cięciwę przez C, promień przez R, odległość zaś cięciwy od środka koła przez O a będzie:

$P = \frac{1}{2} R \times S - \frac{1}{2} O \times C$.... (1.)

Wiadomo, że im łuk koła mniéy zawiera w sobie stopni, tém mnieysza zachodzi różnica co do długości między łukiem i iego cięciwą, a przeciwnie, różnica takowa powiększa się w miarę iak liczba stopni łuku powiększa się.—Nadto im mniéy łuk zawiera stopni, tém mnieysza różnica zachodzi między odległością iego cięciwy od środka koła, a promieniem tegoż koła—i odwrotnie. Z tego oczywiście wypływa, że P wtenczas będzie naywiększe, kiedy S stanie się połową obwodu koła; gdyż w tym przypadku różnice R—O, i S—C, będą naywiększé iakie tylko bydź mogą, a więc i różnica między iloczynem $\frac{1}{2} R \times S$ a $\frac{1}{2} O \times C$, czyli ważność

na P będzie naywiększą iaką tylko bydź może.

Niechay teraz P' wyraża odcinki kół których łuki więcéy maią stopni niż połowa obwodu koła, R' promień, C' cięciwę a O' iéy odległość od środka koła — będzie.

$P' = \frac{1}{2}R'S + \frac{1}{2}\, O' \times C' \ldots\ldots (2.)$

Dodawszy do siebie strony odpowiadaiące w rownaniach (1) i (2) otrzymamy:

$P + P' = \frac{1}{2}\,(S \times R + S \times R') - \frac{1}{2}(O \times C - O' \times C') \ldots\ldots (3)$

Strona druga tego równania co do ważności swoiéy liczebnéy w ten czas będzie naywiększa, kiedy $\frac{1}{2}(R \times S + R' \times S)$ będzie liczebnie naywiększe, a zaś wyrażenie $\frac{1}{2}\,(O \times C - O' \times C')$ które od piérwszego odeymuiemy liczebnie naymnieyszém.— Wiemy nadto, że $S \times R'$ w ten czas będzie naywiększém gdy S będzie połową okręgu koła czyli kiedy $O' \times C' = o$ — Że zaś podług tego cośmy okazali powyżéy P w ten czas iest naywiększém kiedy $O \times C = o$ — Więc z tąd oczywiście wypada, że druga strona równania (3) w ten czas będzie naywiększa kiedy $\frac{1}{2}RS = \frac{1}{2}\,R'S$ a $\frac{1}{2}\,O' \times C = \frac{1}{2}O' \times C' = o$. Gdyż w tym tylko przypadku $\frac{1}{2}$

$(R \times S + R' \times S)$ będzie tak wielkiém iak tylko bydź może, a $\frac{1}{2}(O \times C - O' \times C')$ będzie naymnieyszém — A że kiedy ważność liczebna na $P + P'$ iest naywiększą, P musi bydź oczywiście naywiększym z odcinków których łuki nie przechodzą połowy obwodu koła, tak iak P' musiałby bydź naywiększym z odcinków, których łuki większe są od połowy obwodu koła. Przeto w ogólności: ze wszystkich odcinków etc.

Twierdzenie 2[gie] Ze wszystkich odcinków kulistych obiętych kalotami kulistemi (calotte sphérique) równemi co do powierzchni, ale różnemi co do promieni, ten będzie naywiększy który obięty iest kalotą będącą połową powierzchni kuli.

Dowodzenie. Pokażmy naprzód, że to twierdzenie służy na przypadek kiedy odcinki określone są kalotami nie przechodzącemi połowy powierzchni kuli.— Jakoż oznaczywszy przez D obiętość odcinka, przez R promień kuli, przez K powierzchnie niezmienną kaloty, a przez P i O powierzchnią podstawy odcinka i odległość téyże podstawy od szrodka kuli, będzie:

$D = \frac{1}{3} R \times K - \frac{1}{3} O \times P$.... (4).

Wiemy że im odległość podstawy odcinka kuli od szrodka kuli iest większa tém różnica między iéy powierzchnią a powierzchnią kaloty obeymuiącéy odcinek, iest mnieysza,—i odwrotnie—Nadto wiemy ieszcze, że mnieysza lub większa różnica między promieniem kuli, a odległością podstawy od szródka kuli, zależy także od mnieyszego lub większego zbliżenia się podstawy do śrzodka kuli. Ważność zatém liczebna dla D w ten czas będzie naywiększą, kiedy różnica między $\frac{1}{3} R \times K$ a $\frac{1}{3} O \times P$ będzie naywiększa co w ten czas widocznie nastąpi, kiedy K będzie połową powierzchni kuli. Gdyż w ten czas $R - O = R$ bo $O = o$ i różnica także między K a P iest naywiększą iak tylko bydź może.

Oznaczywszy teraz przez D' obiętość odcinka większego od pułkuli, przez R' promień, przez P' podstawę a O' odległość téyże od szrodka kuli, będzie:

$D' = \frac{1}{3} R' \times K - \frac{1}{3} O' \times P'$....(5).

Dodawszy strony odpowiedaiące równań (4) i (5) otrzymalibyśmy $D + D' = \frac{1}{3} (R \times K + R' \times K) - \frac{1}{3} (O \times P' - O' \times P')$ .... (6).

Rozbieraiąc to wyrażenie na D + D' w podobny sposób iakieśmy rozbierali wyrażenie na P + P', łatwo pokazaćby można, że naywiększy z pomiędzy D' równałby się naywiększemu z pomiędzy D. A ztąd wnieść w ogólności: że ze wszystkich odcinków kulistych obiętych kolotami etc.

Z dwóch dopiero okazanych twierdzeń wyprowadzić można iako wnioski dwa inne o których w żadném z pism powyżéy zacytowanych nie wspominano a które przecież iak zaraz zobaczemy, są bardzo ważne i ścisle z dwiema pierwszemi są połączone.

Twierdzenie III^cie^ Ze wszystkich odcinków kół co do powierzchni równych, a obiętych łukami różnych promieni, tego łuk będzie naykrótszy, który iest połową okręgu koła.

Oznaczmy sobie przez N łuk odcinka który iest połową powierzchni koła. Gdyby mógł bydź inny z odcinków danych np: X którego łuk Ł mnieyszym byłby m od N natedy, podług twierdzenia (I.) odcinek określony łukiem równym co do długości łukowi Ł, i będący połową koła, będąc większym od odcinka X, musiałby bydź wię-

kszy tém samém, podług założenia, od odcinka określonego łukiem N, co bydź nie może; gdyżby to na iedno wychodziło, co utrzymywać ze dwóch kół różnych, tego powierzchnia iest większa którego obwód iest mnieyszy. Co iak wiadomo zupełną iest niedorzecznością.

Twierdzenie IVte. Ze wszystkich odcinków kul, różnych promieni ale téyże samėy obiętości, ten będzie określony kalotą naymnieyszą co do powierzchni, który iest połową kuli.

Twierdzenie to wyprowadza się zupełnie w taki sam sposób iak twierdzenie 2gie.

Na zakończenie ninieyszego artykułu, nie od rzeczy może będzie przytoczyć z kilka przykładów w których zastosowaćby się dały powyższe twierdzenia w praktyce; zwłaszcza, że takowe przytoczenie wskazać może drogę czytelnikom do wielu zastosowań daleko ważnieyszych.

Z pomiędzy łuków czyli sklepień mostowych (arcs) których połączystości byłyby walcami prostemi równemi co do powierzchni, i co do długości łuków które im służą za podstawy, pod tą wczasie wezbra-

nia przepływałaby, nazwiększa ilość wody, którey połączystość byłaby połową powierzchni walca prostego. — Ze wszystkich murów iednéy grubości i wysokości wystawionych na łukach różnych promieni a obeymuiących odcinki téy saméy powierzchni, ten będzie naymniéy potrzebował materyału i naymniey czasu dla téy saméy ilości robotnika, który byłby połową walca prostego. — Ze wszystkich naczyń w kształcie odcinków kul wyrobionych, i maiących obeymować tę samę ilość iakowego przedmiotu, naymniéy potrzeba będzie materyału do wyrobienia tego, które będzie połową kuli. — Ze wszystkich naczyń z tego samego materyału zrobionych, iednéy obiętości, i określonych kalotami kul różnych, w równych okolicznościach, to naymniéy utracać będzie ciepła przez promieniowanie, którego powierzchnia krzywa będzie połową powierzchni kuli. etc.

w Warszawie d. 24 Listopada 1825.

Kaietan Garbiński.

IX.

OGÓLNA METODA

Stycznych do Spiralnych Ostrokręgowych i Spiralnych obrotowych.

Jeżeli po prostéy przechodzącéy ciągle przez punkt niewzruszony i obiegaiącéy krzywą płaską iakąkolwiek, posuwać się będzie punkt, zaczynaiąc swóy bieg od punktu niewzruszonego, w ten sposób: iż odległości od płaszczyzny przechodzącéy przez punkt niewzruszony i rownoodległéy od płaszczyzny linii krzywéy; byłyby proporcyonalnemi do długości łuków przebieżonych na krzywéy przez prostą ruchomą, liniia krzywa z obiegu punktu tworzącego powstała leżąca całkowicie na ostrokręgu maiącym za kieruiącą krzywą daną, a za wierzchołek punkt niewzruszony którąby *spiralną ostrokręgową ogólną* nazwać można, obeymowałaby widocznie iako szczególny przypadek, i tę którąśmy w Tomie ostatnim roczników Towarzystwa uważali.—Ta ogól-

na deffinicyia spiralnych ostrokręgowych, naprowadza nas na następuiące twierdzenie:

Iż każda spiralna ostrokręgowa ogólna, prócz ostrokręgu do którego należy iest nadto całkowicie położona na helizoidzie skośnéy, któréy tworząca będzie ciągle równoległą od płaszczyzny linii kieruiącéy ostrokręgu (którą to płaszczyznę odtąd zawsze w kierunku poziomym uważać będziemy) *i posuwać się będzie po pionowéy przechodzącéy przez wierzchołek ostrokręgu, i po linii szrubowéy tego samego kroku co spiralna ostrokręgowa.*

Jakoż w saméy rzeczy, gdybyśmy z iakiego bądź punktu spiralnéy spuścili prostopadłą na pionową przechodzącą przez wierzchołek ostrokręgu, prostopadła ta przedłużona przetnie tworzącą odpowiadaiącą walca pionowego maiącego za podstawę kieruiącą ostrokręgu (*) w punkcie któ-

(*) Nazywam tworzącą walca odpowiadaiącą pewnemu punktowi spiralnéy, tę która przechodzi przez spólne przecięcie kieruiącéy i téy tworzącéy ostrokręgu, która obéymuie spomniony punkt linii spiralnéy.

rego odległość od płasczyzny poziomey przechodzącey przez wierzchołek ostrokręgu będzie ta sama co i punktu obranego na spiralney—Wszystkie przeto punkta sposobem tym, na walcu wyżey wspomnianym oznaczone, miałyby swoie odległości od płaszczyzny poziomey przechodzącey przez wierzchołek ostrokręgu, równe takimże odległościom punktów im odpówiedaiącym na spiralney, i iak te ostatnie, proporcyonalne do iednychże łuków kieruiącey ostrokręgu. Liniia zatém krzywa ze zbioru wszystkich takowych punktów powstała, będzie zawsze liniią szrubową tego samego kroku co spiralna, a za podstawę maiąca kieruiącą ostrokręgu — *Każda zatém spiralna ostrogręgowa ogólna* etc.

Z tąd nad to wnieść można; pomnąc, iż w ostrokręgu wszystkie liniie z iego przecięcia wypadłe przez płasczyzny rownolegle są podobne.

1*od*. Jż przeciąwszy ostrokrąg na którym leży spiralna płasczyzną poziomą iakąkolwiek, i wziąwszy linią z tąd wypadłą, za kieruiącą walca pionowego, walec ten przetnie zawsze helisoidę, na którey leży

spiralna dana, podług szrubowéy tego samego kroku co spiralna i maiącéy za podstawę liniią przecięcia ostrokręgu z płaszczyzną poziomą.

2re. Jeżeli mamy helisoidę skośną iakąkolwiek któréy kierownicami byłyby 1*od* liniia szrubowa iakakolwiek. *2re* Płaszczyzna podstawy téyże linii. *3cie* liniia prostopadła do téyże płaszczyzny; wszelkie przecięcie téy powierzchni z ostrokręgiem maiącym za kieruiącą podstawę linii szrubowéy, a za wierzchołek iakikolwiek punkt kieruiącéy prostéy helisody, będzie spiralną ostokręgową tego samego kroku co i liniia szrubowa.

Ponieważ spiralna ostrokręgowa podług dowiedzionego twierdzenia iest przecięciem ostrokręgu i helisoidy skośnéy, przeto z tąd wypływa, iż przez punkt iakikolwiek wzięty na téy linii poprowadziwszy dwie płaszczyzny styczne, iednę do ostrokręgu a drugą do helisoidy. spólne przecięcie tych płaszczyzn da nam styczną do spiralnéy w punkcie obranym — Ostatecznie zatém, cała konstrukcya stycznéy do spiralnéy ostrokręgowéy zależeć będzie od oznaczenia w pewnym pun-

kcie stycznéy do kieruiącéy ostrokręgu.— Kiedy ta kieruiąca będzie kołem, elipsą, hyperbolą, albo inną krzywą któréy styczne z łatwością dadzą się oznaczyć, kreślenie stycznéy do spiralnéy byłoby nadzwyczay łatwém iako to widzieliśmy na szczególnym przykładzie, w Tomie ostatnim Roczników Towarzystwa, uważanym.

Nim zakończymy ninieyszą rozprawkę, zważemy ieszcze, iż ieśli w czasie gdy krzywa płaska iakakolwiek obracaiąca się około osi leżącéy na iéy płaszczyznie, tworząc powierzchnią obrotową; punkt ruchomy bieży po téyże linii oddalaiąc się od płaszczyzny prostopadłéy do osi i przechodzącéy przez punkt ruchomy w naypierwszém iego położeniu, proporcyonalnie do części obrotu linii, liniia przez punkt rodzący utworzona, a którąby spiralną obrotową nazwać można, miałaby tę własność, iż prócz powierzchni obrotowéy na któréyby leżała, znaydowałaby się nadto i na helisoidzie skośnéy, któréy tworzące byłyby prostopadłemi do osi obrotu, i posuwały się po téyże osi i linii szrubowéy któréy podstawą byłoby koło równoleżne którekolwiek

powierzchni obrotowéy, a krokiem wysokość iednego skrętu spiralnéy obrotowéy— Sposób dowodzenia twierdzeniem tego zupełnie iest podobny do tego któregośmy użyli przy dowodzeniu twierdzenia téyże saméy natury dla spiralnéy ostrokręgowéy.

Poprowadziwszy zatém w punkcie obranym na spiralnéy w obrotowéy dwie płaszczyzny styczne, iednę do powierzchni obrotowéy a drugą do helisoidy, spólne tych płasczyzn przecięcie będzie styczną do spiralnéy w punkcie obranym.—Z tąd łatwo wnieść można ile konstrukcya takowéy stycznéy będzie łatwą, ieśli południkową powierzchni obrotowéy będzie, liniia prosta, koło, ellipsa lub inna krzywa któréy styczne łatwe są do oznaczenia.

dnia 10 Grudnia 1826 r.

Kaietan Garbiński.

X.

HISTORYCZNY ROZBIOR

Prawodawstwa Polskiego cywilnego i krymi-nalnego do czasów Jagielońskich.

przez JOACHIMA LELEWELA.

TREŚĆ.

1. 2.) Wstęp i środki poszukiwań.

3. — 10) I. *Zlewek ustaw kraiowych i wmieszanie się do nich prawa kanonicznego od roku* 930. *do* 1030. 3. Przed potworzeniem się państw, Słowiańszczyzna podrobniona. 4. Ditmar, Helmold i akta Ottonów, oraz Prawda Ruska są ważne zrzódła historyczne. 5. Wyobrażenia o własności prywatnéy, powszechnéy. 6. Dziedziczenie, puścizna. 7. Do iakiego stopnia rozciągała się puścizna. 8. Sądownictwo, kary. 9. Utworzenie się państwa Bolesławowskiego i umocowanie chrześciaństwa, iakie skutki sprawia. 10. Bolesławowskie sądownictwo.

11.—15.) II. *Za wpływem chrześciaństwa, w prawie kraiowém zachodzą wielkie odmiany od 1030 do 1130.* 11. Wpływ chrześciaństwa i prawa kościelnego, sprawia wielkie zmiany, wszelako nie niszczy ustanowień kraiowych. 12. gwałtowne kary są zarzucane. 13. Nie wolno czynić sobie sprawiedliwości, proces otwarty. 14. Moc kanonów obok prawa, kraiowego, z wolna się umocowała, zastosowana do dziedziczenia. 15. Ostatnia wola i testamenta, umieiętność pisania, łacina.

16—26) III. *Udzielanie przywileiów właścicielom, czyni w prawie kraiowém uszczerbek.* 16. Znaiomość prawa rzémskiego, i łacina iego, mięsza się do rezonowania o arbitralności. 17. Zmiana w urządzeniach sądów, w opłatach tak sądowych iak karnych. 18. Uciążliwości sądowe za Mieczysława III. 19. Owczesne z dawna trwaiące ustawy. 20. Przywileie jure haereditario, są z krzywdą prawa powszechnego kraiowego. 21. Dziedziczenie i współwłaścicielstwo synów. 22. Prawo ściągaiące się do niewiast. 23. Wiano. 24. Jak puścizny poczynaią być spadkami. 25. Język

prawa rzymskiego iak używany? testamenta, zapisy, wolność disponowania własnością. 26. Grabież puścizn i własności powszechnéy. Ustawy zjazdu Łęczyckiego.

27.—41) IV. *Prawo niemieckie rozprzestrzenia się; prawo kraiowe na schyłku od* 1230. *do* 1330. 27. Sprzeczności w zwyczaiach i prawie. 28. Nadanie prawa książęcego biskupom. 29. Skład i porządek książęcych sądów. 30. Różne inne sądownicze władze. 31. Duch sądownictwa, opłaty, kary. 32. Co iest siedmdziesiąt a siedmnadziesta, co pięćdziesiąt a pietnadziesta i tym podobne. 33. Co iest sześć grzywień. 34. Jnne opłaty. Henryk brodaty różne powinności znosi. 35. Henryka brodatego prawa. 36. Prawo niemieckie co iest? i kiedy się ukazuie? 37. Prawo niemieckie w czém od nadań jure haereditacio różne? czyni uszczerbek prawu kraiowemu. 38. Mięszanie się prawa niemieckiego, z tąd sądy Boże. 39. Prawo ziemskie w niepewności, sądownictwo za Wacława na nim oparte. 40. Dążenie do naprawy kraiu za Przemysława i Łokietka. Dla czego prawo niemieckie upowszechnia się. 41.

Oha-

Charakter naprawy prawa kraiowego za Łokietka.

42.—50) V. *Prawodawstwo kraiowe restaurowane od* 1330 *do* 1430. 42. Prawodawstwo Łokietka, seym Chęciński. 43. Seym Wiślicki i prawodawstwo Kazimirza wielkiego. 44. Statutu wiślickiego ustawy cywilne. 45. Statutu wiślickiego ustawy kryminalne. 46. Statutu wiślickiego sądownictwo. 47. Różnica prowincyonalnych Wielkopolskich i Małopolskich ustaw przeszkadza exekucyi ustaw wiślickich. 48. Statuta wiślickie nie exekwowane. Sądy starościńskie i ziemskie powstaią i mocy nabywaią. 49. Ustawy tymczasowe, pośredniczące, iednaiące rozmaitości. Ustawodawstwo Jagiellońskie odwołuie się do statutu wiślickiego. 50. Obowiązuiący praktykę kodex statutu wiślickiego iak ostatecznie powstał?

W s t ę p.

I. Rozszérzyło się krzywdzące nieiako, ród słowiański i naród Polski, Naruszewicza powagą wsparte mniemanie, że wszystkie ustanowienia w Polszcze, albo od Franków albo od Niemców do nas przeszły. Za tém poszło krzywe własnych rzeczy poymowanie i rozumienie, nieczyste onych wystawienie, na widok czego, strwożony duch narodowy, uciekał i ustępował naśladowstwu cudzoziemczyzny: bośmy patrzyli na siebie, iakby na gąbkę, którą coraz inna wilgoć napawa. Błędnemu mniemaniu nie zaprzeczył Czacki i poważne imiona nad dzieiami oyczystemi pracuiące na to przyzwoliły, niechcąc ni wskazać ni wyiaśnić, coby było właściwie słowiańskiego lub polskiego? iakby Polacy i z nimi w ieden naród wiążące się ludy, byli bez wszelkich ustanowień, zwyczaiów i praw. Utrzymywał Bars i Mędrzecki, że na sposób praw mieyskich magdeburgskich, szlachta swe sądy i prawa utworzyła, nie bacząc że ie miała swoie, nim teuton na Polskiéy rozgnieździł się ziemi. Z gockich czyli skandinawskich ie ustaw wywodził Czacki: nie wskazuiąc iakimi to stać się mogło drogami, nie zważaiąc na wielki zdarzeń w dzieiach świata niedostatek, iakikolwiek

związek między Polską a Skandinawią udowodnić mogących. Utrzymuie wielu, że wiano z niemieckiego wzięte iest prawa, a że sądy boskie równie u Franków iak u Niemców powszechném były zwyczaiem, a zatym w Polszcze za powszechne głoszono ie prawa. Obstaie zatym Bandtkie i tego udowodnić pragnie, że Saxon szlachtę Polską powszechnie obowiązywał: bo własne polskie prawo beziakieykolwiek cudzoziemskiéy podpórki obeyść się nie może. Nie dość ieszcze było wdzierstw cudzoziemczych praw i zwyczaiów, na ziemi polskiéy swobodnie gnieżdżących się, trzeba było, aby badacze prawdy, własnego narodu dzieła, cudzoziemczyzną zarazili. Feudalną się stała Francya, a przeto upewnia nas Naruszewicz że i Bolesław wielki, twórca państwa, państwo swoie urządzaiący, lenności rozdawał, i na feudalny go sposób urządzał. W takim rzeczy uważaniu, stawały nieraz na zawadzie, sprzeczności i zdarzenia, iakie z przyiętemi nie mogły się poiednać zasami, a takie narażone były na skręcone i opaczne wykłady.

II. Jeden Rakowiecki za swoim u nas przemówił gniazdem: lecz stanowisko iego ruskim zacieśnione prawem, nie otworzyło dostatecznego do działania pola, wreszcie co on mógł przed wyż wspomnionemi badaczami, przed ludźmi pełnemi imienia i sławy, o których głębokiéy znaiomości nikt niewątpił. Wszakże narzekano na niedostatek zrzódeł i materyałów historycznych. Dawał

się on czuć, nie z istotnego braku, ale z tego, że obrane mylne poszukiwań stanowisko, wyrażenia, mieyscowe i wieku, nie wyraźnemi i niezrozumiałemi sprawiło. Czyli można z innego stanowiska, inną drogą, prawdy w dzieiach oyczystych poszukiwać, w niektórych razach probowałem. Takich dróg w ninieyszém piśmie szukam: chcąc rozpoznać odmiany cywilnego i kryminalnego prawodawstwa Polskiego, aż do czasu wiślickiego statutu i czasów jagiellońskich wydarzone. Nie spodziewam się, ażebym z kąd więcéy nad te co iuż znaiome były zrzódła wydobył. Też same mi służą kroniki, też same diplomata, też same wyrazy ustaw bądź łacińskie, bądź polskich tłómaczeń, też same wydarzenia, których rzeczywistość udowodnioną została. Nie mam nadziei, ażebym zbyt wiele co nowego powiedział lub tworzył: alebym chciał, własnymi działane siłami, narodowe, choć ogólne wyrozumieć i wydobyć odmiany, i wpływ obcy, iaki na nie działał, oznaczyć. Nie przedsiębiorę pisma, któreby wszystko w tym przedmiocie wyczerpnęło, chciałbym tylko ogólnieysze schwycić rysy, trzymaiąc się ściśle, iedynie przedmiotu, iakożkolwiek ten, wielu ubocznych obiaśnień nie mało potrzebuie. Może w innych pismach te ustronne widoki pilniéy dotknąć się zdarzy, a nadewszystko gdy mi mówić przyidzie, o zmianiach polityki wewnętrznéy. Tymczasem na kryminalne i cywilne ustanowienia baczność moię zwracaiąc,

pragnę rzecz swoię wyłożyć, unikaiąc spornych kwestyy. Lecz są niektóre zdarzenia szczególnego udowodnienia wymagaiące, których proste koleyne wyłożenie, wydałoby się hypothezą, gdyby przytaczaiąc zrzódła historyczne, wraz wyiaśnienie tych zrzódeł i ich użycia załączone nie było. W tych razach podspodnie noty niekiedy nazbytby obszerne się stawały, dla tego wyiaśnienia i udowodnienia takie wolałem przerywaiąc ciąg opowiadania, między paragrafy opowiadania wmieścić. Całe wreszcie opowiadanie, dzielę na wieki tym sposobem.

I. Zléwek ustaw kraiowych i wmieszanie się do nich kanonów.
Od roku 930, *do roku* 1030.

III. Skład slawiańszczyzny, przed potworzeniem się w niéy mocarstw, iéy ówczesne rozdrobnienie, iéy gminnowładność, i że tak powiem wieśniaczość, są dość powszechnie znaiome. Kiedy się wpływem zachodniéy kultury w niéy tworzyły państwa, wtedy mnożyli się panowie, a gromad, rozmaity się los stawał. Możnieysze gromady, zupełniéy prawo swoie utrzymały; uboższe, w cząstce poiedynczych wojowników za panów uznawały, lub stawały się poddane panuiącemu, który woiownikom dowodził i państwo podnosił. Toż samo prawo, też same zwyczaie, wszystkie klassy ludzi obowiązywały. Lecz gdy między mieszkańcami, co do ich zamożności i

politycznego ich poruszenia, co raz większe zjawiały się różnice, i w prawie przeto, nieiakie dla stanów ukazały się modyfikacye i stopniowania. Jednakość rodu sławiańskiego, bliższość dialektów, mieysca i wspólnego wielu gromad interesu, oswaiała różne zwyczaie i prawa, i w szerokiéy nieraz przestrzeni, wspólnemi i pospolitemi uczyniła. Pomimo iednak iednostayności zwyczaiów i prawa narodu sławiańskiego, były mieyscowe różnice i osobliwości. Kojarzące się z licznych gromad iakie państwo, zléwało, spaiało i iednoczyło takowe rozmaitości, a zapewniało iednostayne dla stanów, dla szlachty i kmieci, czyli dla konnego rycerstwa i piérwszych rolników prawo. Tak nie zawodnie było i w tworzącém się państwie polskim, w którym, również iak gdzie indziéy, ieżeli z jeńców woiennych lub z handlu i kupna, byli w niewielkiéy liczbie, u panów mianowicie możnieyszych, znani niewolnicy (1), reszta mieszkańców, czy wyższego, czy niższego stanu, była wolna i w użyciu prawa równa (2). Byli między nimi właściciele ziem, i

(1) Matka Bolesława III. multos christianos de servitute Judeorum suis facultatibus redimebat *Gallus II.* 1. *p.* 131. *Anonym inter scr. siles. Sommersb. T. I. p.* 24.

(2) Vos tanta, mówi Bolesław wielki, vos tali prosapia exortos *Gall. I.* 13. *p.* 69, Po zgonie Mieczysława II. powstawali, contra nobiles liberati *Gall. I.* 19. *p*, 89. non de nobilium genere sed de gregariis militibus, Kazimirz, dignitate inter nobiliores extulit *Gall, I.* 20. *p.* 96. a gdy

cudzą ziemię trzymaiący. Byli gromadnemi czyli gminnemi ustanowieniami z sobą powiązani, a mieysca pilnuiący i do mieysca przywiązani; inni po różnych stronach losu szukaiący. Z tąd w zwyczaiach i prawach, stosowne do tego ziawiły się porządki i obserwacie, które czas na dawnych pobudował posadach, a które dalszy czas, więcéy w historyczne pomniki zasobny, wykrywał i do nowych podawał odmian.

IV. Z Ditmara i Helmolda, oraz z dyplomatów cesarskich i niemieckich królów owego wieku, można powziąć nieiakie nocie o prawach sławian nadodrzańskich. Prawda ruska, w któréy są Jarosława wielkiego ustawy i synów iego następcy koło roku 1113. władnącego, obeymuiąca przeto starodawne dużo poszczególnione przepisy, dostarcza wiadomości o prawach sławian wschodnich. Z dwóch tedy końców, z iednegoż prawie czasu powzięte o iednego rodu ustanowieniach wiadomości, zdaie się powinnyby nie małe na środkowe tegoż rodu posady światło rzucić; zdaie się, w czémby się te dwu końców sławiańszczyzny wiadomości zgodziły, że tą zgodą wska-

---

Bolesław III. nullum peditem, sed milites tantum electos, equosque precipuos secum duxit. *Gall. II.* 28. *pag.* 189. Bolesław wielki, si quis rusticus, pauper, vel muliercula quelibet ... quereretur... causam ex ordine conquerentis auscultaret. *Gall. I.* 9. *p.* 53 sicque diligenter rem pauperis, ut alicuius magni principis, pertractabat. *Gall. I.* 9. *p.* 56.

zywałyby co było pośrodku. Jakoż znani są u nadodrzańskich i ruskich Słowian mytnicy, rownie też znani byli u Słowian nad Wartą i Wisłą mieszkaiących. Kiedy więc współczesne zrzódła rzeczy nadodrzańskie i ruskie obiaśniaiące, wspominaią o konach, gdzie wedle zakonów, pokonne dokonywały się sądy, wyroki i kary, sądzić można, że przed chrześciańskie czasy nad Wartą i Wisłą, takież kony znały i w nich był zbieg zwodów. Lecz, czyli w nich przysięgi tyle znaczyły co w prawdzie ruskiéy? czyli tak bogoboynie odrzucane były, iak odrzucali nadodrzańcy lękaiący się boga, znieważać, słusznie zostaie niepewność w decyzyi. Czyli w nich proby ognia lub wody cóżkolwiek znaczyły, iak tego ukazuią się nad Odrą przykłady, a co w przepisach swoich obeymuie ruska prawda? godzi się, nie tylko wątpić, ale nawet nie godzi się tego przypuszczać aby ich doświadczenie podobneż znaczenie miało. Wreszcie nie śmiałem koiarzyć dwóch kończyn praw i zwyczaiów dla utworzenia środkowych, ponieważ ieszczem niezdołał dostatecznie ich poznać, a widzę iasno iż nadodrzańskie zwyczaie, dotknione zostały, więcéy niż którekolwiek wpływem, iuż to niemieckim, iuż normandzkim, i z tąd proby boże pojawić się mogły; prawda zaś ruska, lubo iest kraiowych zwyczaiów owocem, wszelako waregskim i greckim przesiąkłych wpływem, iest iuż prawem ludów chrześciańskich, które w owe wieki przysięgi i proby boże, zbyt

polubiły. Prawie tedy na bok uchylam, innym poszukiwaniom zostawiam, nadodrzańskie i prawdy ruskiey prawa, szukam kraiowych polskich w samych dzieiach polskich: może się pierwszy w téy mierze wyraz wydać przypuszczeniem, spodziewam się iednak, że dalsze rzeczy rozwinienie, przytoczone zdarzenia, przywołane w mieyscu swoim zrzódła historyczne, dostateczniéy poprą i udowodnią me słowa, aniżelibym ie zdołał wzmocnić wcześnie wyszukanych cytacyy kombinacyami.

V. Nie brakowało w rodzie Słowiańskim i w państwie Polskim wzniosłych wyobrażeń, sama gminność tak powszechna, oraz czysto od Bolesława wielkiego poymowana myśl o państwie, w iego politycznym bycie oczywiście wydaiąca się, dostatecznie o tem przeświadczaią. Lecz łagodny w uspobieniach ród, gonił się za nimi iak by w knieiach, za ćmioném światłem. Z tąd cień indywidualny, pokrywał i mieszał, wyższych myśli uniesienia. Nie iedno z tych wzniośléyszych wyobrażeń, było nieiako wyskokiem, z drobnych drożyn, w których obłędzie kryły się sławiańskie zwyczaie, wszakże zawsze tego światła, tych wyobrażeń szukały, do nich się zwracały, nie tylko im obce nie były, choć nie doyrzale poznane, ale do tyla iuż właściwe że wyłączną indywidualność zacierały. Z tąd, w ustanowieniach prawodawczych, pomysły są nader towarzyskie. Z tąd wyobrażenie o własności i iéy

właścicielstwie, były tak czyste, że nie przypuszczały służebności. Ledwie iaki zbieg okoliczności, w szczególnych umowach, pokóy iednaiących, do nich czasowie mógł ich skłaniać. Niczego mniéy nie pośledzi, iak służebności. Z iéy niedostateczności, pewnie nie w iednym razie, trudne zachodziły zwody i spory, o których przemoc stanowić mogła, albowiem z własności swoiéy podeymowany iaki ciężar, byłby uymą bezwarunkowego iéy poymowania. Lecz koiarzyły się z sobą, myśl o własności powszechnéy, a własności indywidualnéy osobistéy. Jeśli kiedy mieszkaniec miał własność swoię, ta wynikała z powszechnéy. Odłogiem leżące pola, knieie, puszcze i lasy, w nich drzewo i zwierzyna, bywały własnością nieiako publiczną, puścizną, do nikogo nie należącą, a zatym własnością wszystkich. A lubo wyłącznie ie sobie przyswaiaiący, z czasem właścicielem się stawał i z innymi właścicielami rozgraniczeń poszukiwał: nie brakło wspólnéy licznych gromad własności, oraz własności, które właścicielów nie miały, bądź na własność nie zaiętych, bądź z właścicieli osierociałych puścizn, a takie były, albo dla kogo bądź otwarte, albo powszechném przyzwoleniem, państwu i panuiącemu przyznane (3).

(3) W owych wiekach, mnieysza krain ludność, rolnictwo odłogowe, czyto w stepach, czy w lasach iednostaynie prowadzone, koniecznie ułatwiało że się zjawiały rozmaite

Lecz iakakolwiek własność indywidualna, nie traciła znamienia własności powszechnéy, i z tego powodu powszechną państwa potrzebę, opłatę, woienną służbę i rozmaitą służbę, mieszkańcy państwa, bezwyiątku wszyscy obowiązani byli, iakożkolwiek to było w nader rozmaitym sposobie, a by naymnieyszéy w niepodległości właścicielskiéy niej czyniło skazy. Czy dostawianie podwód i stacyy ludziom stanu, czy pogoń łotrów i złodziei, czy wspólne w lasach łowy i wręby, wszystko to wynikało z powszechnéy własności, z gminnego i towarzyskiego interesu (4).

---

i w wielkiéy liczbie puścizny, dla tego w owe wieki puścizny są więcéy znaiome i więcéy interesowne, niżeli w wiekach późnieyszych.

(4) Fuit autem huic genti ex antiquo persolenne, et quasi consuetudinis autoritate approbatum, ut quisque potentum, quorsum libet pompatice vergens, pauperum non tantum paleam, fenum, stipulam, sed annonam horreis ac tuguriis perfractis, predatiue diriperet.... Quotiens a potente aliquid vel exilis legatiuncula ad quemlibet esset instanter perferendum: jussi sunt satellites veredis pauperum insilire, et unius horae momento, infinitissima stadiorum millia cursu citatissimo, transvolare. *Vincent. Kadl.* 9. *p.* 460. 461. *Baszko inter sc. sil. Sommersb. p.* 50. Że stąd uciążliwe bywały nadużycia to nic dziwnego. Jak Bolesław wielki, ubi suas stationes, suumque servitium determinatum habebat, uciążliwości unikał, opisuie Gallus *I.* 12. 15: *pp.* 65. 66. Za Bolesława śmiałego: cum ad sua colloquia conveniebant, prata et annonas hominum depascebant, septa domorum comburebant, quod ipsi et sui primores, et nunc ipsorum sequaces,

VI. Zwyczay i prawo uznaiąc własność, do właściciela należącą, upoważniło synów do takiegoż po zgonie oyca właścicielstwa, bo syn oyca, był równie do mieysca iak oyciec przywiązany. Nie widać aby w doświadczanym niekiedy wielożeństwie iakie różnice czyniono. Wszystkie poślubione niewiasty były żonami (5). Między potomstwem tedy ze względu ślubowin ich matek nie widać rożnicy. Był atoli zwyczay postrzyżyn, który chrześcianie za pewny rodzay przysposobienia poczytywali (6), a który z niemałą uroczystością, czy przy wyyściu z niemowlęctwa, czy w siódmym roku synów swoich, równie możni panowie, iak ubodzy rolnicy, odbywali, i wtedy

---

dicunt esse jus terre. etc. *Vita S. Stan: cap.* 11. *p.* 338. O Bolesławie wielkim, pozostała ieszcze pamięć, że Ipse tamen quoddam tributum in Polonia, quod Stroża dicitur, fertur statuisse...... hoc attributum frumentorum ideo Stroża dictum est, quia hominibus in castrorum custodia degentibus, precipue in extremitate regni consistentibus ad usum ducebatur. *Baszko p.* 25.

(5) Sua consuetudine 7. uxoribus abutebatur *Gall. I.* 5. *p.* 31. septem scortis pellicum, quas conjuges nuncupabat, nocturnales variare vices consueuerat. *Matth. II.* 9. *p.* 121.

(6) Nec ridiculam nostri tondelam ritus agnosces. Instituta ergo est huiusce forma, et formae solennitas, ut per eam adoptio haberet robur. *Matt. II.* 7. *p.* 116.

synom swoim imie nadawali (7): Wyprowadzał oyciec synów swoich pewnym sposobem na świat, objawiał licznie zwoływanym gościom, że iest dziedzic własności, która w synowskie przeydzie ręce. Lecz zwyczay i prawo nie umiało dość daleko zabezpieczyć spadkami i dziedzictwem przechodzenia własności z rąk do rąd. Skoro oyciec dzieci nie miał, skoro człowiek iaki bezdzietni był, po iego zgonie cała własność uważana była za puściznę; skoro nawet los, przypadek iaki, właściciela od własności odłączył, iużci ta własność stawala się puścizną, to iest własnością z właściciela osierociałą, do nikogo nie należącą, a przeto taką, w którą pierwszy zaymuiący mógł się wewłaszczać. Z tąd od morza lub rzeki wyrzucone rzeczy, kto pierwszy dopadł zabierał; z tąd, gdy z chrześciaństwem do Polski wprowadzoném, wprowadzone zostało duchowieństwo, po zgonie duchownych, kto bliższy to grabił i sobie przywłaszczał puściznę, stryieczni nawet, ieżeli kiedy po stryiach bezdzietnych maią-

(7) Dux nomine Popel, duos filios habens, ad eorum tonsuram grande convivium preparauit *Gall. I. p.* 19. Pazt... rusticus.. non posset aliquid obsonii pro suo tondendo paruulo... hospites illi puerum totonderunt eique Semouith vocabulum indiderunt. *Gall. I.* 2. *p.* 23. 25. *Matth. II.* 3. *p.* 106. Septimo vero recurrente natiuitatis eius anniversario, pater (Zemimizl.) pueri (Mesconi), more solito, copiosam epulationem et solemnem celebrabat. *Gall. I.* 4. *p.* 28.

tek brali, nie brali go iako spadek czyli dziedzictwo, tylko iako puściznę, a to z tego iedynie wynikało, że naywięcéy miewali łatwości do zajęcia i opanowania puścizny. Interes możnieyszych familiy, zamieniał puściznę w spadki i dziedzictwo pobliskich krewnych, a pewnie i pośmiertne własnością dyspozycye szanował. Synowie nadewszystko, ostatnią oyca w działach objawioną wolę zachowywali. Lecz uboższe imiona, do tak przeciągnionéy w dalsze czasy i pokolenia własności, nie zawsze sprzyiaiące okoliczności i zwyczaie znaydowały. A lubo rozwiiaiąca się z czasem kultura, wpływ ustanowień zachodnich, i umocowane w Polszcze chrześciaństwo, powolną w téy mierze działały odmianę: wszelako puścizny i pozyskiwanie własności drogą puścizny, w prawodawstwie polskim, nie małym iest do rozważania przedmiotem.

VII. Strand Recht, jus occupandi bona naufragorum, było prawem i zwyczaiem po wszystkich brzegach morza baltyckiego znaném, a przeto równie od Skandynawów iak od Sławian doświadczaném; nawet przez Skandinawów czyli Normandów po innych dalekich morzach rozpowszechnioném. Żeby iednak z prawa i zwyczaiu zabierać puściznę po biskupach, tego przykładów dostarczaią dzieie Polskie. Zwyczay ten i prawo były bezwątpienia barbarzyńskie, musiały iednak mieć swoie na pewnych wyobrażeniach zasadę. Fuit a principibus, mówi Wincenty syn Kadłubka

XIII. wieku pisarz, pertinaciter usurpatum: ut bona decedentia pontificum, quasi quodam praedocinio, diriperent, aut principali fisco inferrent; co obiaśnia rzymskim prawem kronikarz: quod quia divini juris est, nullius in bonis est. Quod autem nullius in bonis est, occupanti conceditur, sed Deus, dodaie kronikarz, non irridetur, nec irrideri debet ullius phantasiae ridiculo (8). Bywały z powodów chciwości po całéy kuli ziemskiéy targane i szarpane kościelne dobra, i przedłużane wakanse beneficii: ale w Polszcze grabież zbiorów i ruchomości po zgonie pozostałéy, była własnością umieraiącego, i zgonem iego stawała się nullius in bonis. Była to puścizna do któréy po biskupach pozostaiącéy, panuiący książęta utworzyli i przyswoili sobie prawo: o co w następne wieki nie mała książąt z prałatami trwała zatarga. Kiedy więc widzimy te puścizny poczytywane za rzeczy które nullius sunt, a takiemi wszystkie puścizny natura ięzyka poczytuie, a zatym co puścizny dochowało miano, musiało kiedyś prawu puścizny ulegać (9). Gdy tedy w sta-

---

(8) *Vinc. Kadl.* 9. *p.* 461. *cf. Justinia. instit.II.* 1. § 7.

(9) Przepisuiący prawo Magdeburskie w 1455 roku P. S, z Opatowa w dopisanych vocabula juris Meydeburgici Mspti. p. 119. mówi: Hereditas obmortuata, dzedzina odumarta, vel puszczina przez dzedzicza. — Puścina, czyli Puścizna była tedy rzecz dziedzica pozbawiona, nie maiąca dziedzica. Patrz co o tém *Knapski p.* 901. *edit.* 1621. *p.* 941. *edit.* 1643.

tutach Piotrkowskich XIV. wieku wyczytuię o spadkach czyli dziedzictwie, które się w kraiowym ięzyku puścizną zowią: in haereditatibus quae puścizna dicitur vulgariter (10): z tego przeświadczam się, że te dziedzictwa, te spadki kiedyś wprzody, nie były spadkami tylko puścizną. A ponieważ synowcowie po stryiu stryiowskie dostatki biorąc, brali puściznę, a przeto grabili rzecz, która nullius est, która tedy nie była spadkiem, haereditas, z czasem się dopiero spadkiem czyli dziedzictwem stała. Z czasem artykuł ten ustawy w statutach kraiowych powtarzany, wyrzucił to spadku po stryiu, wyrazem puścizny obiaśnienie (11). Stało się to wtedy, gdy branie po stryiach pozostałych dostatków, nie tylko, iż przestało być puścizn grabieniem, ale gdy ciągłe stryiowskich maiętności branie iako spadku, zatarło znaczenie puścizn, i to nazwanie śmiesznèm i niezrozumiałem uczyniło. Jeżeli iednak, iak ieszcze to późniéy wspomnimy, puścizny po stryiach, w dziedzictwa dla synowców a nawet dla dalszych krewnych zamieniały się, bywały iednak zdarzenia, kiedy, bądź krewnych zabrakło, bądź nie mieli środków po zmarłych bezdzietnych ma-

---

(10) *Statut Wielkop. II.* 19.

(11) *Statuta Wisl.* w kopiach XV. wieku. Co odpowiada drukowanemu § 125. *p.* 45. *Vol. leg.* T. I. = W nimże o kmiecych spadkach bezdzietnio pozostawionych: ipsorum omnia bona mobilia et immobilia, nomine vulgariter puścizna. *Vol. leg. T. I. p.* 24. § 54.

maiętności pozyskać, że maiętności po zgonie bezdzietnych stawały się puścizną, którą byle kto mógł zagrabić. I do tego tworzyli sobie prawo książęta. W początku XIII. wieku r. 1208. Henryk brodaty zabrał wieś Blitocin Stefanowi, że go iakiś czas w kraiu nie widział (12). Koło r. 1276 Bolesław wielkopolski po trzeci raz nadawał wieś Trupczin którą po dwa razy iak puściznę wziął, gdy obdarzeni, comes Jancho i Proboszcz Mikołay, bezdzietni umierali (13). Jeszcze w XIV. wieku koło roku 1350. znayduię przykład zatargów i woyny między panem de Byberstejn, a Henrykiem IV. księciem glogowskim, o puściznę w Luzacyi pozostałą po pewnym Pacu de Sorawia, qui sine propriis haeredibus decesserat (14). Jak w późnieyszym prawie imie kaduka wystąpiło, innym zostawiam poszukiwaniom.

VIII. Czy to uprawa roli, czy obrona kraiu, były udziałem męszczyzn, z tych powodów, biała

---

(12) *Henr. barb. donacio* 1208. *ap. Som. scr. siles T. I. p.* 819.

(13) Nadania tego dyploma iest w Puławach i przy końcu ninieyszego pisma. Licet dictam villam, comiti Janchoni, filio Simonis qnondam dederamus, qui mortuus est, prolem non habendo. Wątpić nie można, że donacya Janchonowi była równie iak skarbnikowi concessa Mikołaiowi dziedziczna. Ale: dederamusque villam nominatam domino Nicholao, (pleban: quondam de Sroda, mówi niżéy) qui viam universe carni est ingressus, successoresque legitimos non habuit.

(14) *Anon. inter scr. Sil. Somm: T. I. p.* 59.

płeć była prawie wyłączona od posiadania dóbr ziemskich: miały atoli opatrzone utrzymanie się, w posagach i wianie, a w prawném działaniu, dość swobodne były. Stawały one osobiście w sądach świadcząc i swego popieraiąc, strony pospolicie osobiście przed sędziami się rozpierały. W mieyscach oznaczonych, pewnie uświęconych, sądownictwo krótkie i otwarte, całe gromady interesuiące. Czyli przez gromadę wybrany sędzia lub żupan, czyli od naywyższéy władzy państwa w gminie naznaczony, wyrokował, pospolicie bez pisma, równie kmieciom i szlachcie. Duch sądownictwa był iednawczy i godzący. Raczéy pośredniczy w układach stronom, niżeli ich kwestie rozstrzygał. A gdy sądowi decydować przyszło, opinia, zdrowy rozsądek, kierowały zwyczaiem i przypadki wydarzone na uwagę sprawiedliwości wkładaiąc, stosowały do prawa. Dowody i świadki, ich uroczyste zeznania, pewnie że były dostateczne do obiaśnienia bałwochwalczych sędziów: lubo nie beztego, aby w podleyszych wykroczeniach, lub nader wielkich i nagłego wyiaśnienia potrzebuiących przestępstwach, nie miały być użyte gwałtownieysze środki wymusu, aby przełamać wypieranie się winowaycy: nie beztego aby kiedy niekiedy, nie miano użyć męki czyli tortury (15). Pomimo bowiem łagodności charakteru mieyscowego mie-

---

(15) *Feratur Math.* 11. 29 *p.* 235. ictibus fustium subjectus, ob crimen habita quaestione.

szkańców, były obyczaie dość surowe i cierpkie do gwałtownieyszych kroków łatwe. Dowodem tego były kary. Albowiem lubo krzywda wywoływała zemstę, a niekiedy odwet, wszelako duch towarzyski gromad, wskazywał w sądach pośredniczą władzę, która chętnie zgodę iednała. Nie mało iuż było zdarzeń, w których winowayca, albo zabóyca, unikaiąc pomsty, przewidywał iakim ulec powinien warunkom, aby skrzywdzoną przebłagał stronę. Pospolicie wynagrodzenie zrządzonéy szkody, opłata pieniędzmi lub ruchomościami krzywdy, wedle umowy lub zwyczaiu, czyli przyiętego prawa, zaspakaiały stronę: ale przytém i sądowi winę opłacić należało. Lecz pomimo tego środka, bez wątpienia różne kary śmierci były znane: ukamienowanie, szubienica, ścięcie; i kary cielesne bywały srogie. Czyli ie ród Sławiański miał z siebie, czyli przez wpływ obcego obyczaiu? trudno wyrozumieć, ale były dość liczne przestępstwa, śmiercią karane. Zdrada sprawy publicznéy, kraju, oyczyzny, albo śmiercią albo członków obcięciem i morderczemi karami; zgwałcenie, podpalanie, rozboie, spokoyność gromad mieszaiące, mórd, nie mniéy okrutnie karane były, na ciele i życiu. Była znana chłosta, a złodzieie pewnie szubienicą przypłacali (16).

---

(16) Nie przytaczam na to udowodnień co Helmold o Sławianach mówi, i co się daléy o prawodastwie Polskim powie, naylepszym tego poparciem będzie. *Ditmar VIII. p.* 419. upewnia że Ju tempore Mesiconi patris sui (Bo-

IX. Godzi się podobno sądzić, że okrutne kary, obcięcie członków, wyłupienie oczu, że były z cesarstwa greckiego wędrowne. Z cesarstwa zjawiły się między łacinnikami, z cesarstwa też przybyły do Polski: ile że, iak między Karolowingami, tak w Polsce, były nie iako politycznego prawa praktyką (17). Lecz bieg innych okoliczności, koniecznie potężny wpływ na całe prawodawstwo Polskie wywarł, zaraz od początku tworzenia się państwa. Od nieiakiego czasu nórtuiące tę krainę chrześciaństwo, rozgnieździło się

---

leslai), cum is (Mesico) gentilis esset una queque mulier, post viri exequias sui igne cremati decolata subsequitur. Jak to rozumieć? gdy podobny zwyczay Prusakom przypisywano, gdy owszem pełno pogrzebnych na ziemi Polskiéy kości znayduiemy, w innych poszukiwaniach załatwione być może. Lecz do tego tu mieysca należy, co Ditmar o dzikim za czasów pogańskich z kobietami postępowaniu, daléy mówi: et si qua meretrix inveniebatur, ingenitali suo turpi et peona miserabili circumdebatur, idque, si hic dici licet, praeputium in foribus suspenditur, ut intrantis oculus in hoc offendens, in futuris rebus eo magis sollicitus esset et prudens. Lex dominica, dodaie Ditmar, huiusmodi praecepit lapidari, et parentum nostrimet carnalium institutio, tales hortatus decolavi.

(17 Bolesław wielki wypalił oczy Bolesławowi III. czeskiemu. Bolesław II. zdraycę rozsiekał. Zbigniew lękał się aby go oyciec za zdradę albo na śmierć albo na obcięcie członków nie skazał, naostatek miał wyłupione oczy za czasu Bolesława III. Władysław II. na Piotra Duńczyka miał wyrok wydać, kazał mu tylko oczy wyiąć i ięzyk uciąć, za zdradę i obrażony majestat.

nad Wartą i Wisłą, a Bolesław wielki żarliwie go umocowywaiąc, stosował zwyczaie i prawa narodowe do przepisów chrześciaństwa. Weszły do Polski, obowiązuiące każdego mieszkańca, chrześcianina, kościelne kanony, które się z prawem kraiowem zamieszać miały (18). Namnożyło się ludzi co pisać umieli, ludzi co po łacinie mówili i pisali. Obcy, religiyny, a do tego umarły ięzyk, począł być tłómaczem publicznych umów. urzędowych aktów, i prawa kraiowego. Zatém, ieżeli nie prawodawstwo, przynaymniéy rozumienie i tłómaczenie prawa, stosownie do nowotnych państwa porządków, i do nowo przybyłych wyobrażeń, dostało się w ręce ludzi uczonych, którzy często inaczéy od gminu myśleli. Naostatek samo państwa tworzenie się i nieiakie za Bolesława wielkiego dóyrzewanie iego, koiarząc rozmaitości, starodawne gminne działanie, naywyższą państwa władzą, nietylko pospaiało, ale skrępowało. Władza zaborcza, wmawiaiąc talentem Bolesława wielkiego, iedność między lechickiemi i chrobackiemi ludami i ich gminami, nie w iednym razie stała się prawodawczą. Zjawiły się nowe formy i sposoby prawodawstwa, nie z samych nadużyć

---

(18) Ditmar VI. p. 398. Attende lector, quid inter tot flagitia is (Boleslaus) faciat. Cum se multum peccasse ipse sentit, aut aliqua fideli castigatione perpendit, Canones, coram se poni, qualiterque id debeat emendari ut qua ratus, praecipit ac secundum heac scripta mox scelus per actus purgare contendit.

i nieznacznie rozpładzaiących się zwyczaiów wyniklego, ale umyślnie stanowionego i ogłaszanego. Taż władza zaborcza, tworząc państwo i naywiększe prawa wykonanie w sobie wskazuiąc, naywyższe wyroki wydawać poczęła. W niéy się przeto kupiły, i straż prawa i arbitralne w iego niedostatku decyzye (19). Jeżeli Mieczysław ze zbiegu tak wielkich w królestwie swoim odmian, nie mało nowych porządków wprowadzać musiał, syn iego Bolesław wielki, bezwątpienia był daleko więcéy czynnym w téy mierze, a znacznie rozszérzaiąc państwo swoie, być czynniéyszym był nieiako zniewolony. Wszakże krzywdę czyni, nadzwyczaynemu człowiekowi temu, kto mniema, że w ustanowieniach swoich Bolesław cudze niewolniczo naśladował.

X. Bolesław miłował swe doświadczone rycerstwo, ochraniał go w boiu, szanował i czcił duchownych, książęcych udzielał im tytułów i dostatkami opatrywał, lecz wszystkich równo pod iednym utrzymywał prawem, a własności każde-

(19) Do arbitralnych słusznie liczyć można przyłamywanie zębów, post łamiącym ieśli takowe mieysce miało. Może i kary za cudzołostwo, nie były zwyczaiem, tylko nadzwyczaynym środkiem Ditmar VIII. p. 419. Przysadzanie szczeniąt do piersi przeniewierzonych mężatek przypisywano bądź dawnemu zwyczaiowi, bądź prawodastwu Bolesława śmiałego. *Vita S. Sta. cap.* 15 *p.* 349 *Baszkoiates, scr. Sil. Somm. T. II. p.* 29. *Ano. ibid. T. I. pag.* 22.

go, iako własność powszechną, powszechnemi na opatrzenie kraiu, zarówno obciążał obowiązkami. Wszyscy obronę obowiązani, każdego powiatu comes, przywodził zastępom. Usiłował Bolesław to powiatowanie jednostaynie w królestwie urządzić, a ci comites, zarazem byli sędziami. Bądź oni sami, bądź ich pomocnicy, zwani byli w kraiowym ięzyku Pristaldy inaczéy w łacinie, wastaldi, kasztellani (20). Sam król z pomocą dwunastu do rady przybranych, był naywyższym sędzią (21), równie szlachtę iak i kmieci sądzący (22), równie cywilne iak kryminalne sprawy. Była to curia, ostatnią stanowiąca instancyą. Jeżeli prócz kasztelańskich sądów, były iakie z dawnych gromadnych ustanowień sądy, podobno nie podobna w nich między cywilnemi, a kryminalnemi oddziału upatrywać, iednego i drugiego rodzaiu sprawy, za równo do tychże sądów należały. Sposób sądzenia na dworze u Bolesława zachowany, był koniecznie wzorem sądowego po-

(20) *Gall.* 11. 4. 16 *p.* 141. 160 *I.* 12. *p.* 66. *II.* 1. *p.* 133. W Węgrzech, comes castrensis, miał do pomocy w powiecie Pristalda, a do pomocy w samém mieście był comes curialis i Castellanus. Lecz o tém pilniéy w innem piśmie powiem.

(21) Habebat autem rex amicos duodecem consiliarios. *Gall. I.* 13. p. 67. 68. Duodecim namque elegerat summi consilii viros *Matth. II.* 11. *p.* 128. *Anon. inter scr. Sil. Som. T. I. p.* 19.

(22) *Gall. I. pp.* 55. 56. *cf.* 12. *p.* 65. Te przytoczenia iuż wyżéy użyte były, w innem piśmie wyiaśnić ie przyidzie.

stępku dla wszystkich sądów. Oskarżony był przez komornika przyzwany, na dzień naznaczony stawał. W każdém mieyscu gdzie się król znaydował, byle obżałowanie przez kogo bądź uczynione było, zatrzymywał się Bolesław i z porządku sprawy rozpatrywał i wyroki wydawał (23). Opatrzone mieysca przytrzymania zabezpieczały odpowiedzialność przekonanego winowaycy (24), na którym ciążę czyli opłaty, lub cielesną karę dopełniali, albo sądowi słudzy, czyli urzędnicy, albo strona, któréy winowayca niekiedy wydawany bywał. Zachowywał sobie Bolesław moc ułaskawienia i przebaczał na prośbę. Za większe przewinienia na śmierć skazanym, życie darowywał, nadto wykraczaiących, do siebie wzywał, napominał, a często sprawiał im łaźnią, zapraszaiąc ich z sobą do łaźni, a tam chłostę przykładał w nadziei ich poprawy (25). Tym sposobem justiciam equitatem dopełniał. Wielu

---

(23) Et pro illo, de quo querebatur camerarium transmandaret, ... vocatus, ... nec diem preteribat. Si quis.., quereretur... non prius se de loco dimovebat, donec causam ex ordine conquerentis auscultaret. *Gall. I.* 9. *p* 55.

(24) *Gall. I.* 13. *p.* 67. 68. in carcere... captivi.

(25) Condemnatos, judicium misericordia temperabat, Regina ...plures pro culpa morti deditos de manibus lictorum eripuit... Jlli autem pro qnibus missum fuerat... ad regis balneum ducebantur, quos rex Boleslaus, sicut pater filios, secum balneantes corrigebat. *Gall.* I. 13. *pp.* 67. 69. Słusznie tedy uważa Kownacki że przysłowie: sprawić komu łaźnią, iest bardzo dawne.

iednak potępił i śmiercią ukarał, Tych co na podłą śmierć zasłużyli, lud kamienował (26). Łecz nie za iedno przestępstwo wyrokowana przezeń śmierć, albo okrutne kary, wypalenie czy wyłupienie oczu (27), przyłamanie zębów, przybicie gwóździem, zawieszenie (28), wymagały oprawców, coby ie dopełnili (29).

II. Za wpływem chrześciaństwa w prawie kraiowém zachodzą wielkie odmiany.
Od roku 1030 *do* 1130.

XI. Krótkie i słabe Mieczysława II. panowanie, po nim wydarzone gwałtowne w państwie

(26). Morte dignos viliori, lapidibus obruerunt. *Gall. I.* 19. *p* 90 sc. II. 4. *p.* 143.

(27) *Ditm. V.* p. 371.

(28) Jn hujus sponsi (Boleslai) regno sunt multae consuetudines variae, et quamvis dirae, tamen sunt interdum laudabiles; Populus enim suus more bovis est pascendus, et tardi ritu asini castigandus, et sine poena gravi non potest cum salute principis tractari. Si quis in hoc alienis abuti uxoribus, vel sic fornicari praeponit, hanc vindictae subsequentis poenam protinus sentit. Jn pontem mercati is ductus per follem testiculi clavo affigitur, et novacula prope posita, hic moriendi, siue de his absolvendi dura electio sibi datur, Et quicunque post septuagesimam carnem manducasse invenitur, abscissis dentibus graviter punitur. Lex namque divina in his regionibus noviter exorta, potestate tali melius quam jejunio ab episcopis instituto corroboratur. *Ditm. VIII. p.* 419.

(29) Regina... plures... de manibus lictorum eripuit *Gall.* I. 13. *p.* 67.

bolesławowskim zawichrzenie, nie zruyinowało odmian iakie w Polszcze zaszły i iakie Bolesław wielki wprowadził. Kazimierz bowiem wszystko to odświéżył i naprawił. Mogły z pomiędzy ustanowień bolesławowskich, niektóre dawnych wieków zwyczaie nowościom ustąpić maiące, poiedynczo głowę podnosić, nie bez tego że za gwałtownieyszego Bolesława śmiałego panowania, ta kollizia więcéy kraiowi czuć się dawała, wszelako, coraz doyrzaléy dopełniał się zlewek chrześciańskich praw i zwyczaiów, z prawami i zwyczaiami nieprawemi, co się za panowania Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego dokonało. Bez wątpienia musiało wiele zwyczaiów dawnych chrześciaństwu całkiem ustąpić. Chociaż iednak kanony czyli prawo chrześciańskie i z nim prawo boskie, pierwsze nieiako mieysce przed kraiowém wzięło, wszelako kraiowego nie obaliło, tylko stało się dla niego skazówką i przewodnikiem wedle którego krajowe w postępie swoim kierunek wzięło, i iego odmiany zdecydowało. Dla tego kraiowe na własnéy posadzie byt swóy mieć nieprzestało, tylko dzielnym wpływem, odmianom uległo, a w którym razie całkiem chrześciańskim ustąpić musiało przepisom, w takim całkowicie umilkło. Przemieniał się dawny obyczay. Nałóg i starodawna powaga, czyniło zaszczytném obstawanie za dawném: lud slodko także wspominał, mile na nie patrzał: ale wieku potrzeba i widoczna nieodzowność, czyniły

wszystkich do przemian i nowości powolnemi (30). Lecz i chrześciańskie obyczaie, nie były bez odmian, w śród wieków ciemnoty i gwałtowności, głos ludzkości przedziérał się do serca człowieka i do różnych iego ustanowień, łagodność w równym sposobie podrastała, przynaymniéy ostrość i gwałtowność stanowiska swoie zmieniała. Zaczym i z winowaycami okrutne postępowanie łagodniało: co na prawodawstwo polskie widocznie działało: bądź że do dawnych przedwiecznych wracało się zwyczaiów, bądź się usposobieniu mieyscowemu podobało.

XII. Katuiące przeto kary i kalectwem dotykaiące, ustawały, nawet kara śmierci coraz rzadszą się w Polsce stawała. Nie z powodu saméy świątobliwości życia biskupa krakowskiego Stanisława, ale równie z powodu morderczego z nim postępu, obcinania członków i siekania w kawały, czyn Bolesława śmiałego w tém zabóystwie popełniony, stawał się pełen ohydy. Bolesław krzywousty do zgonu uspokoić się nie mógł, ostatniém cierpieniem i śmiercią Zbigniewa, do których był powodem. Współczesny w kraiu Polskim piszący historyk, utyskuie na to zdarzenie, i wynurza swe zdanie: Non debuit christianus in christianum, peccatum quodlibet corpora-

(30) Sic antiquum morem antecessorum gerebat: quod affectu mirabili toti patriae complacebat; mówi o Mieczysławie synu Bolesław- II. *Gal.* I, 29. p. 117.

liter vindicare (31), a cieszy się pokutą: non enim convenit, post malum irrecuperabiliter perpetratum, malum peius evenire. Przy takich maxymach w serca panuiących wléwanych wzdrygać się poczynali cielesnych kar, winowayców katuiących lub tracących. Okaleczenie Piotra przez Władysława II. było ostatniém okrucieństwem które dawnym obyczaiem popełnione widzimy. To było tym obraźliwszém wydarzeniem, że się go monarcha, bez przewiedzenia śledztwa, bez dowodów i wyroków dopuścił (32). Wstrzymywały od takich ewangeliczne zasady, wstrzymywało i duchowieństwo, i to wszystko swóy skutek brało. — Nie podała nam księga dzieiów, ażeby za Bolesława wielkiego miały bywać iakie bunty lub zdrady, wszakże o częstéy karze śmierci czuć daie (33). Bolesław śmiały, który przedsiębrał krzywdy rodziców na szlachcie się pomścić (34), wyzwał spiski i zamachy na siebie, zaczém, praecipuos et maiores capitis abscissione damnavit (35). Za Bolesława krzywoustego, Zbigniew, Gniewomir, kasztelan Swiętopełk, palatin Skarbimir, występuią iak zdraycy, lubo ich kara

(31), *Gal.* I. 27. *p.* 109. fc. III. 25. *p.* 306. 307.

(32) *Baszko inter scr. Sil. Som. T. II. p.* 41.

(33) Plures pro culpa morti deditos *Gall. I.* 13. *p.* 67.

(34) Ut injuriam suorumque parentum in nobilibus Poloniae vindicaret. *Vita S. Stanisl. cap.* 14. *p.* 345.

(35) *Vita S. Stanisl. cap.* 15. *p.* 348. *Baszko int scr. Sil. Som. T. II. p.* 27.

śmierci spotyka, w różnym dopełniona sposobie (36), lubo król Głogowianom, ieśliby nie dotrwali w obronie, szubienicą grozi, i Pomorzanie zbuntowani, korząc się, wyznaią że na szubienicę zasłużyli (37): wszelako taż księga dzieiów, nie nadmienia o surowości krzywoustego wyroków, aby wielu śmiercią skarcić miały. Upewnia owszem, że zdrada kraiu bywała wygnaniem karana (38), a pewnie i grabieniem (konfiskatą) maiętności, które tak ruchome iak nieruchome, na skarb za obrażony maiestat zabierano (39). I w tym tedy razie zdaie się łagodnieć prawo, tém skuteczniéy im przeniewierzenie się panów w dalszym czasie częstsze się staie i dla książąt trudnieyszém do pokonania bywało. Ohydę ściągaiące złodzieystwo (40); mórd i rozbóy po-

(36) Gniewonius fuste uderzony i zabity. capitalem excipit sententiam alii omnes ore gladii absorbentur. *Math. III.* 7. *p.* 269. *Baszko. int. scr Sil. T. II. p.* 33. traditiones, dignos sententia capitali. *Gall. II.* 45. *p.* 227.

(37) Crucem est minatus *Gall. III.* 7. *p.* 265. pena capitis, przemienia Anonym, *inter ser. Sil. Som. T. I. p.* 32.

(38) Nam civium ille hostis atrocissimus.... Cnasana plectitur sententia, perpetuo proscribitur exilio *Matth. II.* 31. *p.* 243. *cf. Vincent. Cadłub: cap.* 16. *p.* 498. 17 *p.* 501. *Baszko inter scr. sil. Som. T. II. p*, 32.

(39) Ne ut rei criminis laesae majestatis notentur, et bona basilica et mobilia regio fisco adscribantur *Baszko scr. Sil. Som. T. II. p.* 39.

(40) Lubo i złodzieystwa szczególnieysza ukazuie się w okolicach Tyńca kara: Et si quis ipsorum in furto deprehensus

łączony z wydarciem cudzéy własności, z dawna ciągnęły za sobą karę śmierci, i ta kara utrzymywała się, iak doświadczenie dalszych wieków okazywało. Tylko częstokroć winowayca uchodził i z pod kary się wymykał. Był on infam, bezecny, bez czci, z pod prawa wyięty, tułaiąca się dla ochotnika coby go chciał zabić ofiara, ale się nieraz życiem spokoynie ciesząca (41). Lecz proste zabóystwo, w zwadzie lub iakiem wydarzeniem, zdawna może między familiami zaspakaiane były, a naznaczona opłata główszczyzny, za szlachcica grzywien 12. za kmiecia grzywien 3. były prawem do którego się iednawcze sądów wyroki odwoływały (42).

XIII. Nie mało sobie szkodzi, mówi kronikarz Gallus, kto grzech grzechem powściąga (43), u-

---

fuerit, tres urnas mellis pro poena soluet, etsi in pena sex marcarum manserit, urnam mellis soluet. *Aegidius Tusc: eppus donationes nostris Tinec: confirmat* 1105. *ap. Szczyg. Ti nec. II.* 1, *p.* 140. Z tego widać że mnieysza kradzież zasługiwała na penę sex marcarum i miarę miodu, większa na 3 miary.

(41) Że infamia była znana widać z Mattheusza iakkolwiek on o niéy wzmiankę w erudycyą rzymskiego uwikłał prawa. II. 29. p. 234. 235.

(42) Duodecim marcas argenti pro occiso homine soluendas. *Aegid. epp. Tuscul.* 1105. *ap. Szczyg. Tinec. II.* 1. *p.* 138. O trzech grzywnach namienia *Vol. leg. T. I. p.*

(43) Non debuit christianus in christianum peccatum quodlibet corporaliter vindicare, illud enim multum sibi nocuit, cum peccatum peccato adhibuit *Gal. I.* 27. *p.* 109.

ważaiąc w tym grzechu nie tylko nie chrześciańską gwałtowność, ale karanie, za podeyrzenie, za winy niedowiedzione (44), krokiem nie prawym, nie prawnie samemu sobie sprawiedliwość domierzaiącym. Taki postępek nie przestaie być grzechem, choćby z porywczości był dopełniony (45). Takie były bogobóyne chrześcianina nad temi arbitralnemi krokami zdania. Bolesław śmiały doznał iak dalece naród obruszył, krzywousty do większego rozprawiania ten przedmiot poruszył. W krótce zaszłe wspomniane iuż skaleczenie i zgon Piotra oburzyły umysły, a z arbitralnościami urzędników Mieczysława starego, stały sie powodem do uczonego i prawnego zgłębienia zasad sprawiedliwości, i pociągnęły za sobą nie małe w kraiu i prawnych porządkach przemiany, iak to niżéy rozważać przyydzie. Tymczasem to nam do uważania pozostaie, iż sposób widzenia tych zdarzeń, oraz za zabóystwo oznaczona główszczyzna, były wielkiemi hamulcami, dopełnianie sobie sprawiedliwości powściągaiącemi. Tak iż nieśmiem przypuszczać, aby nie-

---

(44) Vis abolere nefas, aperi scelus, indica culpam.
Exuit culpam lacrimosa professio culpae.
Culpa sepulta reum prodit, re a prodita solvit
Clausa, cutis virus nutrit, a portu fugat.
Matth. II. 22. *p.* 183.

(45) Sed minus est, peccatum ira praecipitationis, ex occasione data, perpetrare... nos vero nec peccato deliberationis poenitentiam denegamus *Gall. III.* 25. *p.* 307.

tylko prawo, ale ani zwyczay miał zemstę upoważniać. W prawdzie tkwiła ta myśl, gdyby władze sprawiedliwości milczały. Wyiawiała się w języku samym, sądowe dopełnienie sprawiedliwości zemstą nazywaiąc (46). Żeby atoli miało do wzaiemnych pobudzać ubijatyk, na to śladów nie mamy. W dalszych czasach zjawiaią się tego rodzaiu wykroczenia, to atoli wyniknie z nieładu i z przywileiów, a nie z zasad prawodawstwa, które prywatnych dopełniań sprawiedliwości niecierpiało. I processa były otwarte. Gdy rozważemy potylekroć przed krzywoustego i iego sensatów wytaczane sprawy i przestępstwa Zbigniewa, czy to przez współczesnego Gallusa roztrząsane, czy poradą prawa rzymskiego przez bliskiego Mateusza wygładzone, przeświadczaymy się, iż te sprawy przed narodem tayne nie były, że we wszystkiém otwarte było działanie. W prawdzie uważano iego osobę w nieiakim panuiącego cha-

---

(46) Jeszcze w XV. wieku tłómacz statutowéy łaciny na język polski wymierzenie kary, pomszczeniem, mszczeniem niekiedy nazywa. Pro contumacia puniuntur et gravantur *Vol. leg. T. I. p.* 13. przekłada: niestoiący, nad obyczay tego mszczenia, uciążani bywaią. I. 25. p. 28. Et licet lex ... testamenti ... saeva crimina graviter puniat et damnet, tamen quidam ... legis poenam minus formidantes. *Vol, Leg. T. I. p.* 26. po polsku: A iakole prawo ... zakonu ... okrutne grzechy, ciężko mści albo potępią, a wszakož niektórzy ... zakonem pomsty mniey się boiąc ... chcemy, aby byli pomszczeni wczém zgrzeszyli ... etc. *I.* 74. *p.* 60. i temu podobnie winnych niektórych razach

rakterze, ale sprawę iego traktowano wedle prawa pospolitego: z nim przeto postępek może być, sądowych owych wieków działań, nieiakim wizerunkiem.

XIII. Jak w innych kraiach Europy, tak i w Polszcze prawo kanoniczne, dosyć się do zwyczaiów miéyscowych zastosowało i z niemi skojarzyło. Nie od razu się to naczysto jakośmy uważali, stać mogło, ale doszło téy pory w niezbyt długim czasu przeciągu. Związki małżeńskie wynikały zupełnie z kanonicznego prawa, ale Mieczysław I. porwał ślubną mniszkę z klasztoru na ślubną żonę. Bolesław I. piérwszą żonę porzucił ślubował inną, a gdy brał czwartą w małżeństwo czynił to niekanonicznie, post septuagesimam (47). Władysław Herman syna z Concubiny zrodzonégo uważa iuż iak nieprawego (48): a Bolesław III. krzywousty pokrewne zawiązuiąc małżeństwo u Papieża w Rzymie dyspensy szukał, aby zaspokoił co non canonice, nec usualiter czynił (49). Powoli tedy umocowały sie kanony i również o stopniach pokrewieństwa uczyły. Lecz w dziedzicze-

(47) ac nupsit (Oda) duci praedicto (Boleslao) post septuagesimam, absque canonica auctoritate *Ditm. VIII. p.* 419.

(48) *Gall. II.* 3. 4. *p.* 138. 139. *Math.* 11. 31. *p.* 243.

(49) Qualiter autem hoc a Paschali papa II. concessum fuerit, quod nuptias initas de consanguinitate licuerit?..... sicque Romanae sedis auctoritas, ut fertur, hoc conjugium, misericorditer, non canonice, nec usualiter, sed singulariter, collaudavit *Gall. II.* 23. *p.* 180. 181.

niu czyli braniu ziemskich Spadków, nie umniéyszyło zupełnéy płci męskiéy przewagi, owszem, rozprzestrzeniaiąc myśl i wyobrażenie pokrewieństwa, w dalsze pokolenia, poczęły zabeśpieczać dziedziczenie maiątków bezdzietnich, dalszym krewnym. Uczony Kazimierz wygnaniec, syn Mieczysława II. czyli przysłowiem narodowém, czy maxymą wieku matce i cesarzowi przymawia: nulla hereditas avunculorum vel materna, justius vel honestius possidebitur, quam paterna (50). Nie tylko w tym po matce ubogie nic nieznaczące spadki rozumieć należy, ale i to że po wujaszkach spadki ieszcze nie były tak prawne i téy natury co po oycu. Jeżeli wujaszek bezdzietnie umierał, nie tylko że trudno było siestrzeńcowi myśleć o wzięciu dziedzictwa, które na synowców raczeyby spadało, będąc męskiégo dziedziczenia rzeczą: ale nadto było to puścizną, ni do synowców ni do siestrzeńców nienależącą, powoli dopiero w spadek przeistaczaiącą się. Te wyrazy w usta Kazimierzowi, przez prawie współczesnego kronikarza Gallusa włożoné, nié miałyby znaczenia i mocy, gdyby w nich ta myśl puścizny, a z nią niepewność prawa nie tkwiła. Dla tego nad oycową żadnéy dziedziny sprawiedliwiéy i uczciwiéy posiąść nie było podobna.

XIV. Za pośrednictwem téż prawa kanonicznego, a więcéy ieszcze za pośrednictwem nadań ko-

---

(50) *Gall. I. 19. p. 92.*

ściołowi czynionych umocowała się ostatniéy woli powaga. Jak wiele dzieł publicznych i urzędowych ustnie się załatwiało, tak i wynurzenie ostatniéy woli swoiéy ustne bywało. Dzielił oyciec synów swoich dziedziną, i choć na łożu śmiertelném wynurżona iego wola, była w obliczu prawa nieporuszoną, na tém synowie poprzestać musieli. Pomnażała się z wolna nauka czytania i pisania, mianowicie że do stanu duchownego sposobiła. Przeięte były listy Zbiegniewa i cesarz z krzywoustym wzaiem do siebie pisali (51). Zatym ta pisania znaiomość ułatwiaiąc różne nadania pismem wyrazić, podała środki możniéyszym mianowicie przez pisane testamenta, pozgonną wolą swoię do dopełnienia wyraźniéy zostawić. Bolesław też krzywousty radził kazać, testamentowe swoie kodicille pisać (52). Odtąd coraz częstsze o pisanych testamentach w dzieiach polskich, iawią się wzmianki. Lecz za pośrednictwem téyże pisania

(51) *Gallus II.* 37. *p.* 211. *III.* 2. 13. 14. *pp.* 255. 278. 279.

(52) Boleslaus III. testamentales mandat conscribi codicillos, in quibus et accitarum vices virtutum, et regni successionem quatuor filiis legat. *Matth. III.* 27. *p.* 347. testamentales codicillos conscribi jubendo. *Baszko inter ses. Sit. Som. T. II. p.* 41. Wladislaus ... Slesiam ... lege testamenti, adeptus est *Joan. inter ses. Sit. Som. T. I. p.* 9. Pisał testament i Bolesław IV. Leszko mazoviensem et cujaviensem provincias huius legati testamento haereditat *Matth. III.* 31. *p.* 376. 377. Kazimirus Leszkoni provincias paterno relictas testamento, confirmat *Vinc. Kadł. cap.* 8. *p.* 458. *cap.* 13. *p.* 478.

umieiętności, przy krzewiącéy się różnych zwyczaiów zachodnich zarazie, ziawiły się akta, które poczęły nie mało ogólny porządek wichrzyć, nie mały prawu kraiowemu uszczerbek czynić i w dalszym wieku, za czasu podziałów między potomków krzywoustégo, potężnie ustanowienia kraiowe podwróciły. Były to, nadania i przywileie, z razu duchownym i możnym panom udzielané, z czasem różnéy szlachcie. Pewnie takiemi iuż były Bolesława krzywoustego nadania prawem dziedzicznem, jure haereditario własności prywatnych mnożące (53). A wkrótce kronikarz powtarza: privilegia paucorum, generalem legem non faciunt (54). Za pośrednictwem téyże pisania znaiomości, przy krzewiących się naukach zachodnich, ziawiła się tak między ludźmi prawa iako też i u dworu monarszego, nieiaka rzymskiego prawa znaiomość, która także, pewnie działanie swoie, nie mało przewracaiące wyobrażenia kraiowe i nieiakie zawichrzenie podniecaiące, w księstwach ro-

(53) aliis civitates et castella, aliis villas et predia *Gall. II.* 23. *p.* 181. Miles Piotr z Danii miał sam swoię historyą pipisać, i iakie nabył dostatki głosić, et nonnullas hereditates ex largitione regis Boleslai et suarum filiarum successive sibi donatas. *Baszko inter Scr. Sil. Som. T. II. p.* 36. Wkrótce Wichfrid miał otrzymać haereditates *a Kazimiro a.* 1163. *ap. Okolski Orbis Pol. T. II.* 111.

(54) *Matth. III.* 8. *p.* 271. a to ściąga do odpowiedzialności w sądach.

zerwanéy Lechii rozsiała (55). O tém w następuiącym periodzie powiem.

III. Udzielan ie przywileiów właścicielom, czyni w prawie kraiowém uszczerbek. od r. 1130. do 1230.

XVI. Już od dawna znaiomość kanonów i pisma świętego w Polszcze upowszechnioną była. Ztąd mówiono o prawie Bożém. Powtarzano że, jus divinum, humano praejudicat (56). W wątpliwych i trudnych razach, duchowni dostarczali myśli z pisma świętego, i monarsze wyroki u nich przewodnika szukały. Cieszył się też Getko biskup krakowski kiedy mu Mieczysław stary w sprawie żaluiącéy wdowy na syna którego niedbalstwem a spuszczeniem się na sługi trzoda zginęła, wydał wyrok divinum ad modum (57). Lecz na poglądanie i odwoływanie się do kanonów i pisma bożego, dowodów zbiérać nie potrzeba. Więcéy daleko w tym wieku interesować poczyna prawż rzymskie. Nauka iego we Włoszech, więcéy nio

---

(55) Miał w liście swoim cesarz do Bolesława III. wyrazić. Indignum est enim imperatori, legibus que Romanis inhibitum, fines hostis, presertimque sui militis, prius hostiliter introire quam eum sciscitari de pace. *Gall. III.* 2. *p.* 255.

(56) *Matth. II.* 11. *p.* 128.

(57) *Vinc. Kadlub. cap.* 2. 3. *pp.* 401. 402. 415. Kommentator. Jan z Dąbrowki obiaśnia iak dalece to z prawem kanonicznén i pismem świętém zgodne *ibid. p.* 414.

wprzody poruszona, różne zaniedbane części Justynianowego dzieła wydobyte zostały, szybko się między chrześciaństwo rozbiegały, a obszerna prawa rzymskiégo nauka stała się większym nauki dowodem, a niżeli znaiomość kanonów. Mateusz herbu Cholewa biskup Krakowski dawał dowody swéy niepospolitéy nauki: w swoiéy w listach pisanéy kronice, gdzie może, to do swoich rozumowań prawo rzymskie przytacza i mięsza. Zdaie się być jemu znaiome całe corpus Justiniana, przytacza bowiem wyrazy z instytucyi, digestów i kodexu. Z tych przymieszań rzymskiego prawa, dawne zdarzenia nieco innego nabywały weyrzenia. Dość spoyrzéć na szerokie sprawy Zbiegniewa opisanie. Radzący z monarchą peroruią, o przekonaniu winowaycy, o więzieniach i infamiach które krzywdzonych niewinnych nieznieważaią, na co różne z kodexu Justyniana przyłączaią sentencye (58). Z tego dwie rzeczy do uważania widzę: naprzód, że były osoby w Polszcze obszernie prawa rzymskiego świadome, oraz że prawo rzymskie w téy chwili Włochy interesuiące i moc swoię na gruzach Medyolanu opieraiące, mógło podobnym sposobem na Polską działać politykę; powtóre, że do takiego kronikarskiego rezonowania były pobudką obecne zdarzenia coraz bliżéy obywateli inte-

---

(58) *Matth. II.* 29. *p.* 233. Codex L. II. tit. 19. c. 22. — *p.* 234 235. Codex II. 12. l. 1. — *p.* 235. Codex II. 12. l. 16. 14. — *cap.* 30. *p.* 244. Codex II. tit. 12. l. 1. 13. digest. XLIX. 16. l. 3515.

resuiące. Wspomniałem iuż że dzika arbitralność Władysława II. na Piotrze z Danii popełniona, (59) przypominala arbitralności Bolesława II. i zgon Zbigniewa, za który oyciec obecnie panuiących książąt pokutował. Jakiekolwiek tedy żywe bywały, z dawnych ieszcze zwyczaiów wyroki sądowe, to w nich zawsze było, iż kara po wyroku, a wyrok po zeznaniu lub przekonaniu świadkami zapadał: świéżo atoli wydarzone arbitralności podniecaiąc do żywych poruszeń naród, pobudzały kronikarzy do powtarzania powszechnego zdania i stosownych do prawa zasad, które prawoznawcy przypominali. Niegodną tedy było rzeczą aby kara poprzedzała wyrok. A wyroku wyrzec nie można, chyba na własne winowaycy zeznanie, albo przekonanie iego (60). Z samego podeyrzenia, nikogo potępiać nie godzi się, chyba że są do tego powody i wyłudzić ich nie można (61). A ieśliby przed wyrokiem przed przekonaniem więziony, choćby i katowany był, to go nieznieważa ieśli ie-

---

(59) *Baszko inter Scr. Sil. cys. Som. T. II. p.* 41. Dziwne iest o tym, czy Mateusza czy Wincentego Kadłubkowego milczenie.

(60) Juris non imperitus quidam Periniquum inquit est, ut mulcta sententiam anticipat. Nos vero in quanquam sententiam ferre non possumus, nisi aut convictum, aut sponte confessum. *Math. II.* 29. *p.* 229. *Baszko inter scr. Sil. Som. p.* 32. cf. *Vinc. Kadl. cap.* 2. *p.* 402.

(61) Constat quidem, neminem condemnari posse suspicionis arbitrio, nisi valida sit, nec elici possit. *Matth. U.* 50. *p.* 241. *II.* 29. *pp.* 233. 235.

go niewinność udowodnioną zostaie (62). Popieranie tego textami prawa rzymskiego nie uymuie temu mocy i stosowności do kraiowych myśli. Mógł to pisać Mateusz z powodów wyżéy przytoczonych. Mógł tym bardziéy to przepisywać lub pisać Winnenty syn Kadłubka patrzący na świeższe za Mieczysława III. dzieiące się zdarzenia, z których zjawiły się rozmaitszego ieszcze rodzaiu, na sądowe nadużycia, narzekania i słuszne umysłów oburzecia: chociaż formy sądowe dochowywane były.

XVII. Przez sam podział kraiu, sądownictwo z nieiaką korzyścią podrobniało i stopniowanie łatwieysze znalazło. Powstało bowiem czterech Palatynów czyli wojewodów, a z dalszém Lechickich Xięstw dzieleniem, więcéy ich było; w Marchii gdańskiéy, gdzie wojewody nie było, ustanowiowy był wielkorządca. Tym sposobem odwoływanie się do wyższych instancyi, ułatwione zostało. Od sędziego i podsędka kasztelańskiego, lub od kasztelana, szło do sądów wojewody, a w spralnach ważniéyszych do curii czyli dworu książęcego. Mniéysza księstw obiętość niż dawnego królstwa, ułatwiała książętom pilnieysze w sprawy wglądanie, niżli ich poprzednikom królom. Wszeleoe sądy odprawiały się otwarcie, przy licznym ibywatelstwa zbiegu, ztąd tworzyly się zjazdy wieców nazwisko noszące, conventus, colloquia,

---

(62) *Math. II.* 29. 30. *pp.* 234. 235. 236. 246. cf. *Vinc. Kadł.* *cap.* 2. *p.* 399.

które akt sądowy uroczystym i poważnieyszym czyniły. Takiemi były wyższe sądy gdzie curia wyrokowała (63). Przez takie sądów rozwinięcie się, bezwątpienia, dawne gmin sądy gasły, ale razem przez takie ich urządzanie się, dla ludzi biednieyszych, nadewszystko dla kmieci, przystęp stawał się trudnieyszy. Był zaś tym trudnieyszy, że, czyto powolnym nadużyciem, czy dowolném iakim królów ustanowieniem, opłaty sądowe nowo podniesione zostały. Za przesądzone sprawy, przysądu opłata, czesnym czyli pamiętnym zwana, wynosiła grzywien trzynaście (64). Za Mieczysła-

(63) Jak Bolesław III. nie sam jeden sądził, maiąc do pomocy 12. dobranych mężów, tak i Bolesław III. słuchał zdania mężów, iak o tém sprawa Zbigniewa przekonywa. Wiadomo że Leszek Biały zwołał wieca, aby wielkorządcy Gdańskiego sprawę i inne po księstwach zdarzone roztrząsać. A w połowie XIII. wieku niebyło wyobrażenia wyższych sądów bez licznego zjazdu, dla tego gdy tego wieku pisarz mówi o Bolesławie śmiałym upewnia że sui primores.. ad sua colloqnia conveniebant *Vita S. Stan. c. II. p.* 338. że in suos nobiles retorsit maliciam.... Proinde convocato totius regni sui concilio, precipuos et majores capitis abscissione dampnavit. *vita S. Stan. cap.* 15. *p.* 348.

(64) Licet pro redimenda pauperum vexatione, dudum solutio dicta vulgariter czesne (trzynaście) aut pamiętne, que consueverat judici praesidenti applicari. *Vol. leg. F. I. p.* 22. §. 47. W tłómaczeniu Polskim Swiętosława iest, trzynaście albo przysąd.. *I.* 43. *p.* 41. Podobnie iak w Łaskim i Voluminach legum tak i rękopismie 1441 i w bibliotece tow. warsz. przyj. nauk znayduiącym się,

wa starego wielkie winy lub sądowe opłaty, zastosowano do bardzo rozmaitych przypadków. Zabiłeś niedźwiedzia, gdzie monarsze są łowy; osadziłeś na osadnika, wolnego lub cudzego sługę; potrąciłeś żyda; znalezione u ciebie cudze bydło lub konie: skazywano cię na nielitościwe opłaty siedmiudziesiąt czyli czternastu grzywien, to iest na opłatę taką, iaka szła za obrażony maiestat i za świętokractwo (65). Podobnymże sposobem zja-

---

iest: solucio dicta vulgariter czeszne, czoszne. – Długosz *T. I. Lib. VI. p.* 660. używa nazwiska, pomocne, że iednak, ten przysąd, to pomocne, nazywało się wówczas czesném, poświadcza dyplom Henryka brodatego z roku 1218. odświéżaiący fundacyą klasztoru Trzebnickiego: ubi cunque judicitur, claustro suo dent adjutorium (pomocne), praeter hoc quod judici spectat, quod Treschne (czesne) dicitur. *Sommersh. scr. Sil. T. I. p.* 825.

(65) Siedmdziesiąt ta wina rzeczona niemiłościwa, która iest czternaście grzywien bez miłości, mówi artykuł wielkopolski w tłomaczeniu Swiętosława. *II.* 34. (147) *p.* 88. Ursum in nemore occidisti: atrocitas sceleris, ambulat cum crimine lesae majestatis: non est ergo quod septuaginta mulcta talentorum hoc in casu removeretur. Alium aduenam obsequio suscepit.. si liber est: qua fronte liberum caput servitute mancipasti.. si servus est, alienum possides mancipium. igitur plagii convictus. nomine poenae septuaginta compone. Judeum scholares casu percusserunt, eidem poenae, ab eisdem judicibus, tunquam sacrilegi adiiciuntur. Vicinum pecus penes te professus est: abigeatus conuinceris, infer fisco septuaginta. *Vinc. Kadl. cap.* 2, *pp.* 396. 397. septuaginta talentorum nieznaczy 70. grzywien, tylko iak iest raz drugi: poenae nomine septuaginta. Wynosiła 14. grzywien.

wiły się sądowe opłaty od ugodnych większe, czyli ie Mieczysław stary ustanowił, czyli ie zastał, czyli nadużywaiące swéy władzy iego sądy takowę zaprobowały. a inni książęta ie naśladowali, niewiadomo; to atoli pewna że na dalsze czasy na stopie podniesionéy pozostały. Tym sposobem gdy za głowę szlachcica 12. lub kilkanaście grzywien, krewni zabitego, wedle zwyczaiu i prawa brali: opłaty sądowe po siedmdziesiąt kary sądowéy liczyły (66). A cóż mówić o innych wydatkach, o opłacie krwawego.

XVIII. Nie wspominam o urzędach iakie miał Mieczysław stary stanowić, bo tych pewnie niestanowiąc, exystuiących nadużył. Osadzenie Kietlicza w Krakowie było ustanowieniem wielkorządcy, iacy bywali wprzód i potém, bądź na Szląsku, bądź w marchii Gdańskiéy. Wzmiankowane ustanowienie służebnic czyli sądowych urzędów (67), nie należy poczytywać za rzeczywiste iakich nowych utworzenie. I wprzód i potym znani byli służe-

(66) Takim na dalsze czasy statut Wielkopolski pozostał. Porównay w tłómaczeniu polskim §§ II. 21. 34. A ponieważ wedle Wincentego Kadłubkonowego, za Mieczysława III. zbytecznie siedmdziesiąta, w użyciu była, sądzę że może nie płonnie i te siedemdziesiąt do iego odnoszę czasów.

(67) Nam cum canes venaticos qui służnice dicuntur instituisset *Johan, inter scr. Sil. Som. T. l. p.* 7. videlicet, qui cognęminantur Służebnice Polonice, instituit *Anon ibid. p.* 39. Ci Służebnicy po łacinie ministeriales, woźni lub

bnice, to iest urzędnicy. Poodmieniał w służebnictwie Mieczysław osoby, sobie zaufańsze do służebnictwa wynosząc, a późnieysi kronikarze mniemali w tém dostrzegać nowych urzędów ustanowienie. Nie wspominam też o tych nadużyciach i uciążliwościach, których się sądy za Mieczysława III. dopuszczały, o brakowaniu pieniędzy, o wymyślaniu uroionych win, bo to były zdarzenia przemiiaiące, które Kazimierz sprawiedliwy powściągnął. Jeżeli również i na wielkość opłat baczność swoię zwrócił, tych mało ubyło. Dla tego zwracam uwagę na] trudnieyszy i kosztownieyszy do sądów przystęp, który miernieyszego maiątku mógł podeymować, a tym bardziéy stawał się ubogim przepaścią. Uczciwość sędziów i czułość monarsza, mogły w tém ulgę czynić: lecz Mieczysława starego polityka, nie była do tego pochopna. Widział on rosnącą możnych panów przewagę, rozpoczął niebezpieczną dla siebie z niemi zatargę, a przyśpieszał ich zwycięstwo. Widział przez możnych panów, naruszoną starodawną w prawie równość i powrócone dawne prawa i zwyczaie, a liczne uzurpacie upoważnione nadaniami i przywileiami, w czém widział i władzę monarszą osłabioną.

---

inni przy sądzię będący, są wszędzie bez końca pod łacińskim wyrazem ministeriales wymieniani.—Tych więc służebników nie mogę za prokuratorów, iak to uczynił Naruszewicz poczytywać.—Patrz tłomaczenie Swiętosława z Wocieszyna 1449.

Przedsięwziął tedy dawne prawa i obowiązki wznowić, a do tego chwycił się nie praktykowanych dotąd w Polszcze środków. Sam sędzia i prawodawca, czerpał myśli i praktyki w prawie rzymskim, a rozpuszczał cugle władzom sądowym. Uświęcony fiskus, bogacił się licznemi opłatami i konfiskatami. Strata maiątku, więzienie, obciążenie kaydanami, spotykały o fałszowanie monety spotwarzonych (68); a może skazanie do kopalni surowości władzy udowodniły (69). Tylko winy gardłowéy nie było, tak dalece z użycia wyszła. Wszakże zamyślał Mieczysław wyganiać, śmiercią karać i kalectwem dotykać (70): wznawiać starodawne ostrości, które z użycia wyszły. Te gwałtowności, te maxymy książęcia i urzędników, oburzyły umysły krajowców do tego stopnia, że Mieczysław stary, z tronu ustąpić musiał: a gdy po nim Kazimierz

---

(68) Niemiłosierna opłata siedemdziesiąt była tak wielka, że odrazu trudno ią było exekwować iak upewnia Wielkopolski statut II. 34. Nagłe exekwowanie i brakowanie pinięhdzmi przez sędziów Mieczysławoskich wywiodło maiątki, tortoribus mancipatur, cathenis constringitur, ergastulo includitur; quicquid est in personis, quciquid in fortunis, aut praediis, fisco deputatur. *Vinc. Kadł. c.* 2. *p.* 399.

(69. Debeas jure in metallum potius condemnari. *Vinc. Kadł. cap.* 2. *p.* 397.

(70) Et praesuli quidem ocultius proscriptionis meditatus excidium, aliis vero finitum capitis infortunium, aut cujuslibet mutilationis dispendium. *Vinc. Kaoł. c.* 3. *p.* 417.

sprawiedliwy panował, był zniewolony szukać środków, aby i dawny obyczay i starodawne prawo ratować i nowościom pobłażać. Mnożyły się zatym przywileia, a wyobrażenia o różnych prawnych przedmiotach inny obrot brały.

XIX. W kraiu rolniczym a przytém leśnym i niedosyć uprawnym, musiały wczesno pewne zwyczaie, ustalić przepisy, ściągaiące się do zabezpieczenia potrzeb rolniczych i leśnych, między ustawami kraiu, liczba znaczna do tych głównych ściągała się przedmiotów. Był też ten kray rycerski, a przeto co się ściąga do pierwszéy rycerstwa całości i dogodności, zwyczaiem i prawem opatrzone być musiało. Te starodawne, że tak ie nazwę pierwotne państwa Polskiego ustawy, musiały być krótkie, ucinkowe i zwięzłe, i łatwe, ieśli nie na piśmie to w pamięci przechowywane. Ogłaszano ie po placach publicznych, po targowiskach, rynkach, dworach, aby wszyttkim wiadome były (71). Łatwo tedy w pamięci utkwić mogły, ieśli tylko zadość potrzebie towarzyszyskiéy uczyniły. Lecz i w notatkach piśmiennych, piśmienni duchowni nie musieli ich zaniedbywać, i takowe przechowywali. Kiedy teraz rozważamy zbiory prawodawcze wieku XIVgo, dostrzegamy w nich znaczną liczbę ustaw, tak krótkich, ucin-

---

(71) Confirmanerunt, et inferis, ut sub poena serventur, proclamare fecerunt. *Baszko inter pr. Sil. Som. T. II. p.* 62. tak było r. 1245. tak było wprzod ogłaszanet

kowych i zwięzłych, iak inne są rozwlekłe. Te zaś krótkie i zwięzłe artykuły, dziwnym i nader zastanawiaiącym przypadkiem, zaymuią się prawie wyłącznie, naznaczeniem kar za krzywdy rycerza, zastrzeżeniami ściągaiącemi się do szkód na roli lub w lesie, lub w stadninach wydarzonych; a ieżeli który z tych artykuł na oko ogromnieyszy będzie, uderza iego ucinkowe rzeczy wyliczenie, tak iż łatwo na wiele małych artykułów iego peryody rozsypane być mogą. Ta osobliwość zniewala wyznać, że takowe ustawy są wielce starożytne, a w wielkiéy przynaymniéy części, do pierwszych królestwa Polskiego czasów należą. W powtarzaniu wieków, nie ieden z tych artykułów musiał ulec znacznym przeistoczeniom, ale zachował tok starożytny, a często i rzecz mało zmienioną. Z takich ustaw, musiała iuż za czasów Mieczysława III. exystować, ta która wzbraniała przechowywania cudzego bydła, mianowicie cudzege stada: albowiem sądy Mieczysława czepiały się tych osób, do których cudze bydło przypadkiem zaszło, a takich siedmnadziestą karano (72). Musiała tedy być ustawa, że za porwane woły, prócz opłaty skoyców, za czas przetrzymania, winowayca płacił piętnadziestą skrzywdzonemu i inną piętnadziestą sądowi

(72) Vicinum pecus, penas te professus est, abigeatûs convinceris, infer fisco septuaginta. *Vinc. Kadł. c. 2. p.* 397.

(73). Nic wspominam tu iaki szereg ustaw trzyma się téy ustawy, przez powtarzane *item* (74), ale to uważam że kara dwie piętnadziestych, albo arbitralność Mieczysławoskich sędziów siedmdziesiątą wybieraiących udowodnia albo raczéy okazuie zmodyfikowanie niemiłosiernéy siedmdziesiątéy na dwie piętnadzieste. Musiała téż exystować ustawa o pochwyconych klaczach lub stadninach w szkodzie, zastrzegaiąca, aby to bydło przy świadkach na noc do własnego uymuiący domu, zaraz nazajutrz do bliższéy kasztelańskiéy zagnał kurii (75). Ta ustawa z przedmiotu i samych wyrazów, ścisły ma związek, i nieiaką tożsamość z inną, mówiącą o paszeniu od S. Woyciecha do S. Michała stadnin, gdyż w téy napomyka się zakaz nieprzytrzymywania iéy u siebie (76). Takie ustawy nader są do wieku stosowne, nader czysto wyiaśniaią zasadę na iakich swoich sądy mieczysławoskie dopuszczały się nadużyć, aby wątpić o ich ówczesnéy bytności. Do tego rodzaiu ustaw pewnie należy i przegon trzody kwiczącéy i wpadanie iéy na cudzą żołądź, szkody w lasach, łąkach, i oznaczenie opłaty za głowę zrzebca, klaczy, rycerza, kmiecia. Te wszystkie są tak ucinkowemi wyrażaiące się słowy, że na oko starodawność swoię ukazuią. Wszakże

---

(73) *Stat. Wisl.c.* § 92. *Vol. leg. T. I. p.* 35. 36.
(74) *Stat. Wisl.* §§ 93. 96. *Vol. leg. T. I. p.* 36.
(75) *Stat. Wisl.* §. 67. *Vol. leg. T. I. p.* 28.
(76) *Stat. Wisl.* § 130. *Vol. leg. T. I. p.* 47.

w liczbach opłat mogą być w dalszych czasach poodmieniane.

XX. Toczący się spór o dziedzictwo i własność pomiędzy Piastami, przypadł właśnie, w te czasy, w których dawne sławiańskie o tém wyobrażenia w Polszcze dużo się odmieniały. Zacierała się myśl własności powszechnéy, osobisty interes między panami głowę podnosząc, rozwiiał niepodległość własności prywatnéy i zapewnienie iéy pośmiertne i w pokoleniach. Przywileie różne tego wieku (od roku 1130. do r. 1250 i daléy), uwalniały prałatów i panów własności, od ciężarów publicznych, albo im wolne od nich nadania, jure haereditario, prawem dziedzicznèm czyniły. Nadawano im jus ducale i przeto zabezpieczano ich własności in jure haereditario. Uwalniani byli, od wielu albo wszystkich podatków i opłat, mieli owszem pozwalane pobieranie czynszów; ceł, myta; bywali uwalniani od naprawy dróg, zamków i innéy woiennéy służby, a miewali sobie pozwolone budowanie własnych zamków; byli uwalniani od wszystkich instancyi sądowych, czasem nawet od curii saméy, a sobie w swoiéy włości, w swoiém dziedzictwie sądownictwo, bez oznaczenia prawa przyznane. Były to słowem przywileie, zupełnie z pod prawa, panów i ich włości wyosobniaiące. To zaś prawo dziedziczne w całéy zupełności, nie tylko na ich dzieci i dziedziców spływało, ale mogli nim wedle swego upodobania rozrządzać i komu bądź takowe prze-

kazywać (77). Z tego tedy widać, że jus haereditarium, nie tylko iest prawem dziedziczenia, iak ze starożytnéy łaciny wynikało, ale w Polszcze było téż czém innéin. Posiadali własności i dobra jure haereditario, iako haereditates panowie, szlachta, rycerze; posiadali prałaci, duchowni, kościoły i zakony; posiadały miasta, gminy i korporacye (78). U właścicielów laików haereditates, spadały pospolicie iak dziedzictwo na dziedziców, wszelako mogły być komu

---

(77) Omnes solutiones, exactiones, petitiones, pouosz (powoz), przewod, narzas, lessne et omnia jura judicandi, tam supremorum judiciorum, quam inferiorum, super furtum, refusione sangvinis super homicidiis, et super universis causis juditio terminandis, quae ad meum ducatum hactenus spectabant, secundum quod nomen sortiri possunt tam in spiritualibus, quam in temporalibus, in illis villis monasterium Trebnitza, perpetuis temporibus, tranquille, pacifice, possidebit. Jncolae villarum prius dictarum, non debebunt ad castrorum edificationem et a stationibus ducis et a custodiarum sumptibus et ab universis quae se ad angarias ostendunt, perpetuo sint exempti. Juditio castellani non astabunt, nec citati eorum eo respondeant etc. *Henr barb. donatio coenobio Trebnicensi* 1224. *ap. Som. scr. Sil. accessiones T. III. p.* 79. Łatwo podobne natrafiać. Zamieszczam ich nieco na końcu pisma swego dla przykładu.

(78) Tak miechowici r. 1251. 1255. dostawali nadania jure haereditario ap. *Nakiel. miechow p.* 171. 176. klasztor tyniecki 1258. podobnym prawem posiadał dobra. *Szczyg' tinec. II.* 7. *p.* 155. Jatki i stragany z mięsem, chlebem, obówiem w Jaworze 1326. klasztor Liebenthal. jure haereditario otrzymał. *Sommer. scr. Sil. accesiones T. III, p.* 29

bądź przekazane, co ex jure haereditario wynikało; u prałatów nie spadały na ich krewnych, tylko przechodziły w ręce ich następcy, a w gminach i korporacyach nie przenosiły się w inne ręce, a przecie były haereditates, in jure haereditario. Jus tedy haereditarium i haereditas nie ma istotnego dziedziczenia w sobie, ale cale co innego oznacza, i w Polszcze było raczéy pewnym rodzaiem własności: ponieważ pospolici właściciele i pospolite własności, dominia, zostawały pod prawem kraiowém, obarczone powszechnemi kraiu ciężarami, narodową służbą: te zaś jure haereditario obwarowane haereditates własności, maią właściciela, który: sądzi, rządzi, powinności naznacza, iest prawodawcą, posiada jus ducale, włada, iest niepodległy samowladzca. Wprawdzie nie zawsze do tak doyrzałego stopnia udzielane jus haereditarium, donacye ówczesne doprowadzały, ale zawsze na tę drogę wyłączeń i niepodległości właścicielstwo prywatne zwracały. Cień iaki ieszcze z dawnego prawa powszechnego zostawał, bywał nie wyraźnie w przywileiu wyrażony, lub w jego słowach utaiony, tak iż przywiléy był prawdziwéy władzy pana haereditatis skazówką. Jak uprzywileiowani prałaci i panowie, z takiém prawem haereditatis występowali, o takież rosło upragnienie panów nieuprzywileiowanych, a z czasem i całéy szlachty. Skoro taka myśl urosła, puścizny koniecznie rzadszemi się

stawać musiały. Byłyby nawet powinny całkowicie zniknąć, gdyby nałog i chciwość, nie budziły, byle sposobność, napaśniczego dawnych wieków zwyczaiu, nie mało zmienionéy myśli o własności i dziedziczeniu, przeciwnego.

XXI. Z przywileiów wynikało prawo militarne czyli obowiązki obrony Rzeczypospolitéy. Już dawno wyraz łaciński militis między szlachtą znany był, ale nie każdy ze szlachty był w stanie na koniu do boiu występować, a przeciwnie, uprzywilejowani, od obowiązków obrony albo całkiem, albo w części uwalniani zostali. W Polszcze pospolicie byli to comites, barones, różnéy dostoyności urzędnicy, których interes familiyny wymagał, aby iak nayobszernieysze haereditates posiadali. Nie było ieszcze nazwisk familiynych, ani familiynych herbów, zaledwie może iaki znak rycerski, herbowym nazywać się mogący, poiedyncze odznaczał osoby: ale szło familiom, aby imiona, to iest dobra ziemskie, w ich rodzie trwały, z rąk do obcych niewychodziły. Do tego się, stosownie do zmian kultury i towarzyskich stosunków, zwracały zwyczaie, i ustanowienia. Oyciec synów, w posiadłość wprowadzał. Zjawiły się tylko trudności, które zwyczay nie jednostaynie po księstwach i ich powiatach rozstrzygać począł, kiedy synowie spadki obiąć maią? Brali tedy po zgonie oyca, brali nie raz część znaczną albo i połowę, gdy lat doszli, brali lat niedoszedłszy po

zgonie matki nie tylko macierzyste, ale i część oyczystego (79). Syn był uważany za współwłaściciela dóbr dziedzicznych. Małoletność tylko wstrzymywała od ich użycia, a iak w czasie małoletności miał opiekunów, w przypadku wczesnego zgonu rodziców, tak oyciec był opiekunem gdy go wczesno nie odumierał. Skoro syn do lat przychodził, choć mu oyciec nic niewypuścił, oyciec nie mógł dowolnie maiątkiem rozdawniczyć: trzeba było na to synów, lub przyzwolenia lub wspólnego działania (80). A syn do lat doszły,

---

(79) Widać to z ustaw następnie takie wczesne spadków branie powściągaiących. Ex communi usu in regno nostro, mówią Małopolskie statuta, extitit observatum, quod moriente matre pueri omnium bonorum a patre ipsorum tollunt medietatem pro portione et haereditate materna, propter quod saepe contigit filios in teneris annis existentes... sic receptam haereditatem inutiliter consumere, *Vol. leg.* § 81. *T. I. pp.* 32. 33. A w wielkopolskich pozostawało: Statuimus quod cum pater, post obitum suae conjugis inter filios suos fecit divisionem bonorum, quam filiis denegare non valeat. *II.* 20. *piotrkowskich* 17.

(80) Pacoslaus... palatinus Sandumiriae... vendidit pro tredecim marcis puri argenti domui... de Miechów partem haereditatis suae quae spectabat eum in villa quae dicitur Czirscowic, cum consensu omnium filiorum suorum videlicet A. et P. et aliorum juniorum 1233. Datum Skarzeneviae mense februario. *ap. Nakielski Miechovita p.* 158. Ego Simon castellanus Gnesnensis... cupio esse notum: quod habito consilio puerorum meorum, viris religiosis... domus Miechoviensis, haereditatem Burkowe... jure haereditario, quiete ac pacifice in perpetuum

iakby wyszedł z pod opieki oyca, rozrządzał swą cząstką. Jeśli jéy nie miał, oyciec za niego maiątkiem odpowiadał; syn wczesnie mógł swóy spadek, który ma posiąść, przegrać, odłużyć, na zastaw, na zbycie przeznaczyć (81). Nie mniéy z ta-

possidendam. Et si forte, post me pueri mei, vel pueri puerorum meorum, fratres pro praedicta haereditate inquietare voluerint, dent 300. marcas. A. 1253. *ap.* — *Nakiel. Miech. p.* 172. Podobnie iak niedzieleni bracia, wspólnie działaią: Boguslaus de Girskowice... se et fratres suos Adalbertum videlicet et Joannem, quidquid haereditario jure in dicta villa, possidebant... pro septem marcis vendidisse... se et sua obligantes, quod idem Albertus et Joannes, praedictam ratam habebunt venditionem. A. 1235. *Nakiel. Miech. p.* 159. Gdy myśl spadków, w ustronne pokolenia rozszerzyła się, czuwali nad przedażą i rozdawnictwem haereditatis dalsi: saepe dicti milites (Nicolaus et Woyciech)... de haereditate jam dicta benevole cesserunt, eleemosynam sui patrui confirmauerunt A. 1287. *Nak. Miech. p.* 210. spraw podobnych było wiele. Przywileie czasem uprzywileiowanych osoby wyłączały od wspólnictwa spadkowego: nos Boleslaus... perspectis comitis Wierzgonis castellani de Sandec, erga nos fidelibus obsequiis, omnes haereditates, quas donatione nostra, vel patris nostri, seu qualibet legitima ratione acquisivit, sibi omnibusque successoribus suis confirmamus; dantes ei liberum arbitrium, commutare, posteris relinquere, seu pro remedio animae suae ecclesiae donare: nulla obstante filiorum vel consanguineorum suorum contradictione.... Actum A. D. 1251. in die Agathae virg. in Bochna. *ap. Nakielski Miechov. p.* 171.

(81) Było tak, ponieważ jedna z ustaw Małopolskich (pewnie dawna) zapowiada, że filius nondum emancipatus, in paterna constitutus potestate nec a fratribus divisus... si.

kiéy synów swobody, iak i z działów maiątku, gdy do tego czas przyszedł, mnożyło się zwodów i niepewności, które się do działów mięszały. Dopełniał działów oyciec, i w tém pośmiertna jego wola, wedle prawa nayściśléy dochowaną być powinna (82). Lecz synowie i córki umieli wzruszać działy, i wichrzyć, w przypadku gdy oyciec ich działów i posagów nie wskazał: wichrzyć ugody między sobą zawarte, pośrednictwa opiekunów i familiy i wyroki sądowe, w wyższych są-

---

aliquid perdiderit, talia omnia... decernimus quod in ipsius partem seu sortem competuntur 1. 29 *Vol. leg.* § 98. *T. I. p.* 37. Na mocy tego oycowie tracili maiątki *Vol. leg. T. I. p.* 31. Owoż inna ustawa (późnieysza) lepiéy zna patriam potestatem, bo z czasem lepiéy zrozumiano co iest syn, in patria potestate, że talis non habet alicujus rei dominium, vel aliquam possessionis traditionem *l.* 1. 64. *Vol. leg.* § 78. *p.* 31. To porownanie, mniemam dostatecznie przeświadcza, że bądź wpływem kultury chrześciańskiéy, bądź wpływem prawa rzymskiego podrosła władza oycowska nad synami nawet dorosłemi i z czasem lepiéy zrozumiano co to iest syn nie emancipowany.

(82) Ta moc dzielenia, iest od naydawnieyszych czasów nie wątpliwa. W statutach nie ma śladu jakiéy ustawy coby w tém iaką odmianę wskazywała. Nieszczęśliwa Lechiia była przez swych książąt dzieloną. Działy te wynikały nie z prawa politycznego, ale prywatnego, cywilnego w tych działach z naydawnieyszych czasów dzielą oycowie. Dzielił Krzywousty, dzielił Mieczysław. A Bolesław Wielki uważał ten zwyczay cywilny szkodliwy polityce państwa.

dach, na wiecach lub u dworu zapadłe: ponieważ sprawy o ziemski maiątek, o dziedzictwo, obronę kraiu interesowały, a przeto od samego panuiącego rozpatrywane być maią.

XXII. Były znaiome zwyczay i prawo względem opieki małoletnich. Dawano zdaie się pierwszeństwo matce przed innymi krewnemi, a przed nią ieszcze synowi starszemu, gdy był letni (83). Co do małoletności, były wszelkie zastrzeżenia, aby maiątek w całości zachować. Lecz sądy i zwyczaie rozrywały zdania o wyzwalaniu pełnoletnich synów a nawet córek. Córki wprawdzie posagiem zaspokoione być miały, wszakże, nie tylko z posagów ale i z wiana miewały nieoboiętne dostatki, które na dobrach ciążyły, a nie łatwo spłacane być mogły (84). Tymczasem, w niedo-

(83) Mamy w dzieiach przykład opieki Heleny nad Leszkiem a pamięć opieki Ryxy nad Kazimierzem, dawność tego zwyczaiu okazuie. Z powodu Heleny, mówi kronikarz. Itaque mater puerorum... pupilorum ad se tutelam suscipit, donec major adolescat. *Vinc. Kadł. c. 23. p.* 545.

(84) Filia quondam comitis, Sbylutonis, videlicet: Jagna Eva et Sara, omnem partem suarum haereditatum in Prusnitz et alibi, fratribus suis videlicet Gebhardo et Janussio, benivole contulerunt jure haereditario in perpetuum possidendum, excepta haereditate Cracoven. quam predicta Jagna jure haereditario possidet, Praedicti vero fratres Gebhardus et Janussius, praedictae sorori suae Evae XXX. marcas dare tenentur. etc. Wratisl. 1288; *Sommersb. sil. scr. historica acces. Nro.* 162. *T. III. p.* 137. Z tego atoli równych działów wyprowadzać nie można: miały w posagu wydzielone ziemie.

statku synów, po oycu córki z dawna bezwątpienia dziedziczyły. Zdaie się iednak, że nie tylko w małoletności swoiéy, ale nawet dopóki nie poszły za mąż, były uważane iako będące w opiece. Nie mamy śladu, aby panna mogła prawnie sama przez się działać (85). Mężatka zaś i wdowa rządzi się swoim, swego sama swoiém dochodzi imieniem, staie w sądach i świadczy (86). Zważaiąc na dalsze, z powodu płci białéy zapadaiące ustawy, można się przekonać, że czułość prawa i ustawy, starały się okazywać dla niéy wzgląd, wtedy, gdy zwyczay niepodległość ich ścieśnił, i nie mały w ich swobodach uczynił uszczerbek (87). Od naydawnieyszych pewnie czasów córki na posagach przestawać musiały: lecz w razie, gdy samych majętności dziedziczkami się stawały, interes, aby imiona w familii pozostały, zachwiał

(85) Dawny wyrok lata dawności tylko w stanie małżeńskim liczył. *Wisl.* § 44. *Vol. leg. T. I. p.* 20. dawność była tylko dla wdów i mężatek. *Wisl. Vol. leg. T. I. p.* 41.

(86) Taki przykład świadczenia znayduię pod r. 1230. gdy Michałowa i Marcinowa między liczne świadki od Grzymisławy i Bolesława policzone były: uxor Michaelis, uxor Martini. *ap Nak, Miech. p.* 133.

(87) Dawnieysza ubolewa nad tém że mniéy są od mężczyzn wolne. *Wisl.* 114. *Vol. leg. T. I. p.* 41. nowsza czuléy się uwalnia od osobistego stawania w sądach. *Wisl.* 9. *V. I. T. I. p.* 6.

ich własnością, poddaiąc ich pod spłatę, skoroby ią wedle ocenienia pokrewni złożyli (88).

XXIII. Może do tego co tu mówię o kobietach za słabe wydadzą się ślady, i nie dość dowodne skazowki. Mam atoli nadzieię że tymczasem ciąg i związek rzeczy to poprze, a czas dalszy i dalsze poszukiwania wykryią lepsze udowodnienia. Zdawało się wielom, że wiano iest wzięty zwyczay od Niemców, a to z tego pewnie powodu, że łaciński wyraz dotalitium, znany w prawie mieyskiém niemieckiém, został użyty na wyrażenie wiana. W artykułach wiślickich postrzegam dwa razy uczynioną wiana wzmiankę: raz pod nazwiskiem donatii (89), drugi raz jako dotalitium (90). Gdyby dotalitium było wzięte prosto z mieyskiego niemieckiego prawa, byłoby iedynie niemieckim znane sposobem, i w każdym razie gdzieby o nim uczyniono wzmiankę, swoiém by a nie inném dotalitii nazwiskiem wyrażano. Co że tak nie iest, sądzić tedy należy że chciano kraiowy zwyczay i kraiowy wyraz wiano, łacińskim wyrazem oznaczyć, i raz go donatią inny raz dotalitium nazywano. Gdyby dotalitium było rzeczywiście prosto z niemieckiego wzięte prawa, byłoby wszędzie w rzeczywistém swoiém używane znaczeniu, tymczasem łatwo dostrzegamy oso-

(88) Wspominany nie dawno akt Jagny i Ewy z Gebhardem i Januszem, przekonywa o spadkach w wieku XIII.

(89) (*Wisl.* 103. *Vol. leg. T. I. p.* 38.

(90) (*Wisl.* 133. *V. l. T. I. p.* 49.

bliwsze mieszaniny dotis cum dotalitio, to iest, łatwo znayduiemy że posag wyrazem dotalitium na łacinę wykładano (91). To oczywiście wynikało z tego, że wyraz dotalitium był dla Polaków obcym nie dobrze rozumianym, raz za donatią, inny raz za dos, czyli za posag, inny raz za wiano poczytywany.—Sam wyraz dotalitium bezwątpienia z Niemiec przywędrował. Być może zatém że pierwsze iego wspomnienie w XIII. naypierwéy pokaże się wieku, w tym bowiem wieku dziwna ślepota niemieckim pierwszeństwo dawała zwyczaiom. Jakoż dopiero pierwszego Baszkona (koło roku 1273. znayduię, co zna wyraz dotalitii (92). Nie idzie zatém, aby i sam zwyczay, sama rzecz z wyrazem łacińskim dopiero wtedy wchodziła do kraju, maiącego własne na to narodowe nazwisko, w wyrazie wiano. Przynaymniéy, wyrazu wiana z Niemiec nie wzięto. Koło środka XIII. wieku, Mieszko książe Opolski poślubił był sobie córkę Konrada Mazowieckiego, a wziąwszy późniéy posag, na wiano zapisał iéy 50

---

(91) Boleslaus Poloniae dux ... tres filias generavit ... quarum aliam Henrico filio ducis Boleslai ... cum MCC marcis argenti, aut terram Velunensem seu Rudensem Castellaniam, nomine dotalitii assignando, copulavit. *Baszko inter scr. Sil. Som. T. II. p.* 71.

(92) *Baszko inter scr. Sil. Som. T. II. p.* 36. 71. Nie wchodzę w to w śród iakich mięszanin i odmętu pierwszy raz na p. 36. dotalitium iest wymienione. Może słusznie Naruszewicz miéysce to za niewiadomą przyłatkę poczytuie.

grzywien. Cui assignaverat ratione donationis propter nuptias, summam argenti praedictam, mówi współczesny kronikarz Baszko, wyraz dotalitii znaiący (93). Lecz takie rzymskie wyrażenie donationis propter nuptias, znał Wincenty Kadłubkowy i poprzednik iego Mateusz herbu Cholewa. Upewniaią oni, że małżonce Leszka, oyciec Julius Cesar w posagu dać miał Bawaryą, a mąż Leszek na wiano naznaczył iéy Sambią (94). Mógł mieć powtarzaiący to kronikarz przed okiem Kodex lub nowelle Justiniana (95). Tych tytuły dostarczyły mu łacińskich terminów, ale powieść taką ieśli sam nie utworzył, znalazł nieco dawnieyszą, a choćby sam był iéy twórcą, oczywiście zastosował do niéy dawanie wiana, nie widząc w tym żadnéy nowości, żadnéy osobliwości, a przeto zwyczay narodowy, dobrze znany i pospolity, który tedy za niego w połowie XII. wieku był w użyciu, nie nowy, a zatym dobrze dawnieyszy, o którego początku pewnie nikt nie wiedział. Sądzę tedy, że nie błądzę ieśli o wianie w Polszcze nie tylko pod XII. mówię wiekiem, ale go do dawnieyszych nawet odnoszę czasów, i do czasów przed chrześciańskich, poczytuiąc go za własny narodowy, z niskąd nie wędrowny zwyczay.

---

(93) *Baszko inter scr. Sil. T. I. p.* 64.

(94) *Math. I.* 16. *p.* 77. *Joan. inter scr. Sil. Som. T. I. p.* 4 *Anonym. ibid. p.* 15.

(95) *Cod. V.* 3. *Nov. XCI.* 2.

XXIV. Jak posag i wiano niegdyś z kosztowności złożone, z czasem były w pieniądzach wypłacane, tak i spłacanie pieniędzmi niewiast, mogło być niegdyś w kosztownościach dopełniane. Zważaiąc atoli ścieśnianie białéy płci w iéy prawném działaniu, może się godzi domniemywać, że spłacanie iéy było nowszém ustanowieniem, z interessu familiynego wynikaiącém, iak niedopuszczanie ich do puścizn wtedy, gdy puścizna po bezdzietnym krewnym, nie iuż piérwszemu ią napadaiącemu, ale w dziedzictwo nayblizszym krewnym przeznaczoną została: a chociaż to dawny zwyczay zwał puścizną, nowy w tém dziedzictwo uważał. Przynamniéy w Wielkiéy Polszcze do dziedziczenia takich puścizn, sami iedynie z linii męskiéy męszczyzni dopuszczeni byli (96). Jużem wspomniał że liczba puścizn znacznie ubywać poczynała. W przekonaniu powszechném, okazywało się, że przywłaszczenie sobie puścizn, było pospolicie gwałtownéin cudzego grabieniem (97). Skoro przyznano, że wola umieraiącego

---

(96) Przynaymniéy późniéy iest znane *Statuta wielki* II. 19.

(97). Martinus pater meus a Stephano filio Martini per villam prope Lozin sitam, nomine Blizocino commutavit. Tunc cum Stephanus Slesiam exivisset, pater meus eam comiti Beroni contulit. Sed postmodum praedictus Stephanus veniens, eam a Karolo filio Beronis evicit, et ego misertus Karoli, juvi eum, ut ipsam a Stephano redimeret. Tak tedy wedle tych słów Henryka brodatego 1208. *ap. Som. scr, Siles. T. I. p.* 819. niebytność Stefana w kraiu iego

rozrządza po śmierci własnością swoią, tém bardziéy nierozdysponowana maiętność, prawnie z rąk do rąk, iako spadek przechodziła. Stopnie pokrewieństwa wskazywały w kościele dość daleko kanony, z tych łatwo było wyosobnić pokrewieństwo po mieczu. Umieraiący tedy miał pospolicie dziedziców, chociaż w dalekich częstokroć krewnych którym i ziemski maiątek i ruchomości dostawały się. To prawo dziedziczenia tak mocném się stawało, że mogło nayuroczystsze testamenta i nieboszczyka dyspozycye niszczyć (98). Bez wątpienia że wspominaiący to Wincenty syn Kadłubka, miał na myśli wyrazy digestów Justiniana (99): lecz temi wyrazami oznaczał on myśl i wyobrażenie kraiowe. W wyrazach tedy rzymskich, nie godzi się ani rzymskich znaydować ustanowień, ani prawo Polskie w tym wymierze i pod temiż brać warunkami, pod jakiemi znamy rzymskie, bo byśmy poznali maskę rzymską, a nie dostrzegli polskiéy twarzy, ale nam trzeba dochodzić jak i w jakich razach w Polszcze prawo dziedzictwa, ostatnią wolę w niwecz obrocić mo-

---

własności Blizocin w puścizną zamieniała, że ią książe już może wziął. Wszakże rosły inne myśli i wyobrażenia. Henryk brodaty uznał téy zagrabionéy puścizny prawego właściciela.

(98) Jus successorum... etiam omni solemnitate velatum reprimit testamentum *Vinc. Kadł. cap.* 11. *p.* 531.

(99) *Dig. XXVIII. tit.* 2. *l.* 30. *tit.* 3. *l.* 1. Testamentum.... nullius est momenti cum filius, qui fuit in patris potestate, praeteritus est etc.

gło? Pewnie niedostateczne wieki owe dostarczyły do tego materyały: ja zostawiam je bystrzeyszemu oku, poydę teraz zastanawiać się nad obszernością władzy ostatniéy umieraiącego woli, i nad mocą rozrządzania swym maiątkiem.

XXV. Gdy o zapisach i darowiznach kronikarze lub akta urzędowne i prawne mówią, pospolicie z łaciny rzymskich używaią wyrazów. Fałszywe i dziwnie przewracane ich użycie, nader jasno dowodzi, że chcieli niemi swoie wyrażać ustawy i zwyczaie, a nie rzymskie, że rzymskich dobrze nie rozumieli, pospolicie nie myśleli o tém aby rzymskie do swoich stosować; a pewnieby tego i nie umieli, oczywiście rzymskich nierozumieiąc, owóż testamenta, codicille, u pisarzy owego czasu nie rozróżniane, za jedno i toż samo poczytywane dostrzegamy. Lecz zmiana testamentu, ponowionym testamentem, była krajowego prawa zasadą (1). Testamenta do tyla były mocne ile wszystkie dyspozycye maiątkiem za życia; mogły nawet zasłonić od grabieży puściznę, czy nieruchomą czy ruchomą (2), i dziedziców stanowić

(1) Mesconem sui successorem principatus testamento instituit.... Tum Leszko, paterni religionem testamenti, pia veneratione confirmans, propriae quoque testationis robur adiicit. Unde nimirum priore testamento seu codicillo nihil egisse visus est, quia prius legatum virtute posterioris expirat. *Vinc. Kadł. cap.* 13. 478 *p.* 479.

(2) Ut si aurum vel argentum, sive pretiosas vestes aut palafridos decentium episcoporum supradicti duces invenerint,

z uchyleniem naturalnych i właściwych (3), i miały moc, ieżéli ich testator za życia nie cofał. Tym czasem zjawiły się nadania, nomine veri et perpetui testamenti, czynione (4), które iednak nie były natury testamentów i cofnione być już nie mogły. Mówiąc wyżéy de haereditatibus dało się widzieć, jakie sobie panowanie właściciele nad własnością swoią zapewniali. Pełno w aktach zapewnień, że wolno sprzedać, darować, zamienić, kogo bądź w prawa swoie wprowadzić. Kościelne tylko dobra nie mogły być alienowane: wszystkie inne uprzywileiowane jure haereditario, nie mogą być podeyrzane od zupełnéy dysponowania niemi swobody. Wszakże rozpatruiąc się w dość licznych wieku XIIIgo zapisach, darowiznach, sprzedażach, nadaniach wszelkiego rodzaiu dobrami, bądź ruchomemi, bądź nieruchomemi, bądź uprzywilejowanemi, bądź o uprzywilejowanie nie podeyrzanemi, nie umiałem dostrzec

---

et episcopus decesserit intestatus, in suos usus omnia convertantur. *Epist.Jnnoc.* III. *ad archiep. gnez: de data* 2. *Kal. maij.* 1212. *ap. Narusz. Tom.* IV. *lib.* II. 36. *nota T.* VI. *lib.* II. 25 nota.

(3) Już przytoczony *Vinc. Kadł. cap.* 13. *p.* 478. 479.

(4) Szczególniéy Henryk brodaty i Wawrzéniec kanonik Wrocławski i iego nadworny notaryusz w nadaniach Trzebnickiemu klasztorowi z temi terminami występowali. *Diplomatarium ap. Som. scr. Sil. r.* 1206. *T. I. p.* 932. *r.* 1223. *T. I. p.* 828. *r.* 1224. *T. I. p.* 829. *T. III. pag.* 79. *etc.*

jakiego bądź ścieśnienia wolnéy nimi dyspozycyi, czy to za życia, czy po zgonie dysponującego. Za życia dał, darował, sprzedał, zamienił, zmarnował, stracił i synom lub dziedzicom nic do tego było. Wolą testamentową zapisał, dziedzica naznaczył, i to mocne było. Weszły nawet we zwyczay przyspasabiania za synów. Czyli to odwieczną było praktyką w narodzie, cyli nowością przez jakie z poznanych praw chrześciańskich czyli praw cywilnych naśladownictwo wprowadzone zostało, ale i tą drogą, naturalny dziedzic, bądź usuniony, bądź w oczekiwaniach swoich uszczerbiony być mógł (5). Nie zdaie się, aby się często przyspasabiania wydarzać miały, często atoli, testamentem spadek dziedzicom się wymykał, a częściéy rozdawnictwem za życia. Ścieśnień w téy mierze nie znam lubo umiem ie zacytować. Ta wielka władza wynikła z rozwinięcia się wyobrażenia o niepodległości własności prywatnéy, co więc przytaczam téy władzy ścieśnienie przynoszącego, to albo iest miéyscową iaką obserwacyą, albo myślą nieskuteczną aż na przyszłość

(5) Cedat mihi filius tuus principatu, quem ego in filium adoptem, omnique consequenter militiae cingulo a me insignito, eundem restituam, ipsum haeredem legitima plenitate instituam. *Vinc. Kadł. Cap.* 25. *p.* 557. *Baszko inter scr. Sil. Som. T.* II. *p.* 54. Porównać co Matteusz de adoptione, e Codice, e Digestis rozprawia. *Mat.* II. 7. *p.* 116. 117. Hujus autem adoptionis cognationum, quae per artificium juris civilis est introducta tanta religio, ut nec matrimonii pretextu possit violari.

działać mogącą. Tak tedy prawo dziedziców nayuroczystsze obalaiące testamenta (6) raczéy pobudzało przyszłą kraiową nieuronienia imion dziedzicom, maxymę tworzyć, a niżeli żeby miało rzeczywiście swobodę dyspozycyi własnością krępować (7).

XXVI. Jednakże prawo spadków i dziedziczenie umocowało się było, i zabeśpieczyło, nie tylko między możnieyszym, ale i między uboższym rycerstwem, a nawet w stanie kmiecym, dopóki ten łatwiéy do tegoż co i szlachta zbliżał się prawa. Lecz na niego dawne praktyki od możniéyszego stanu wywierane: łatwiéy powszechném własności zabeśpieczeniem poniewierały. Były tedy kmiece własności powszechną i wspólną napiątnowane własnością, i zawsze na prawo puścizn narażone. W stanie tym kmiecym, pospolicie ruchomości były do dziedziczenia własnością. Panowie rycerze, często grabili własność taką po śmierci bezdzietnich kmieci, mało maiąc na prawo bliskich krewnych względu, nie przestawali nazywać to puścizną (8). Podobnie po bezdzie-

---

6) Wyż przytoczony *Winc. Kadł. c.* 21. *p.* 531.

(7) Jeszcze w końcu XIV. Wieku, Pełka Zamb judex Sandomiriensis et Wilczko de Naborów subjudex Cracoviensis potius ad relationem, quam de jure Polonico, neminem in morte, a suis propinquis aliqua posse seu potuisse relegare. *Archid. gnezn. inter scr. Sil. Som. T. II. p.* 102, *cf. Dług. X. p.* 6.

(8) W XIV. Wieku statut Kazimierza Wielkiego nazywa to abusiva consuetudine § 54. I. 50. *Vol. leg: T. I. p.* 24

tnich duchownych, na taką napaść narażone były ich ruchome dostatki, tym więcéy, że stan ten, coraz więcéy zarzucał żyć w stanie małżeńskim. I od wody na brzeg wyrzucone własności, nie przestawały być puścizną, chociażby ich właściciel był przy życiu. W téy mierze nie zaraz ieszcze zwyczay grabieży ustawać poczynał, i względem kmiecych puścizn nie zaraz ustawa stanęła; prędzéy nieco do duchownych lubo nie od razu dopełnioną być mogła. Na wielkim zjezdzie w Łęczycy r, 1180. za Kazimierza sprawiedliwego, który tym uroczystszym był od innych wieców, że się piérwsi prałaci królestwa zebrali, który zatym raczéy imie synodu, niżeli zwykłych wieców nosi, zapadły ustawy, powściągaiące zwyczay rozmaitéy grabieży. Jedne warowały aby rycerstwo przy przejezdzie, nie wybiérało od kmieci podwód, nie napadało na stodoły i kmiece zbiory, czego się nieprawie dopuszczało. Inna ustawa, zapewniała pośmiertne duchownych dostatki kościołowi lub krewnym (9) Jednakże pomimo umocowania tych u-

* Mógł tak nazwać starodawne prawo, gdy z powodu nastałych innych wyobrażeń było zarzucane, tylko chciwością niektórych odnawiane.

(9) Omnes itaque una voce pronunciant 1. Qui pauperum annonam, aut vi, aut quolibet ingenio acceperit, aut accipi jusserit, anathema sit. 2. Qui legationes occasione, cujuslibet angariauerit, aut angariari jusserit quadrupedem, anathema sit: excepto uno casu, quando videlicet hostes alicui provinciae imminere nunciantur. Nulla est

staw zatwierdzeniem papiezkim i groźbą klątwy, biskupi iedynie wyraźną ostateczną wolą swoią, to iest testamentem, swe ruchomości ocalić mogli: ieżeli zaś biskup schodził bez testamentu, dostatki iego za puściznę poczytywano i grabiono: na co sami papieże przyzwalali (10). Pospolicie książęta do takiéy przypytywali się puścizny, a grabić ią i duchowne dobra za własność publiczną poczytywać i łupić ie niemiłosiernie, niewzdragało się i rycerstwo, narzekaiące na przywileie, które naywyżsi w królestwie prałaci uzyskiwali, które ich od ciężarów publicznych, więcéy iak kogokolwiek uwalniaiąc, były wzorem że i ten i ów, kto mógł z rycerstwa, podobne pozyskiwał przywileie.

---

enim injuria, si tunc utcunque saluti patriae consulitur. 3. Rursus, qui demortui bona praesulis invaserit, aut inuadi jusserit, sive princeps ille fuerit, seu quaelibet illustris persona, seu quaevis officialium, sine omni exceptione, anathema sit. Sed qui spoliatum susceperit pontificium, sine sublatorum integra restitutione, aut certa restitutionis sponsione, tanquam sacrilegii ejusdem consentaneus, ejusdem innodetur anathematis participio ...Quod apostolico tercii privilegio roboratur. *Vinc. Kadł. cap.* 9. *pp.* 462. 463. *Baszko inter Scr. Sil. Som. T. II p.* 46.

(10) Poświadcza to z r. 1212. list Innocentego III. do arcyb. Henryka w zbiorze Bosqueta. — Wiadomo co ieszcze potém na Szląsku i w Wielkiéypolszcze z tego rodzaiu grabieży, rozterków było.

IV. Prawo niemieckie rozprzestrzenia się; Prawo kraiowe prawie na schyłku.
od r. 1230. do 1330.

XXVII. Czego iednak srogość Mieczysława III. starego, sprawiedliwość Kazimierza, ludzkość i łagodność Leszka białego i niektórych innych w Lechii władnących książąt, dokazać nie mogła, to przy dzikim w Mazowszu Konradzie, zwaśnionych braciach w Wielkiéypolszcze, a niesprawiedliwe wyroki wydaiącym Bolesławie wstydliwym nastać nie mogło, aby nie miały się wzmagać bezprawia i odmęt rozerwanéy Lechii i pstrocizna prawa. Wiek ten XIII. szczególniéy ten zamęt rozplodził. W głównych punktach rozwiiały się i w niemałéy z sobą walce stanęły przeciwności, które się dopiero rozważało. Miał oyciec pełną swych maiętności własność i mógł powtarzać że syn pod oycowską zostaie władzą, a syn mógł iego maiętności i dostatki ruynować; był właścicielem niepodległym, a nie mocen swą własnością bez synów i krewnych dysponować, mieniać, sprzedawać, darowywać. Miał moc dysponować testamentami dowolnie, ale w dyspozycyach więziło go prawo spadkowe. Zamieniły się puścizny w spadki, przeciw puściznom zapadały ustawy, a przecię czyhano na puścizny. Było prawo ogólne, powszechne, przywileie nie stanowiły ogólnego prawa, były tylko wyłączeniami, a tak wiele w XIII. wieku mnożyło się przywileiów, że kray cały

zdawał się bydź uprzywileiowany. Nie pewne było co prawem, co zwyczaiem, niedość już iasno było co było przywileiem. Nie były to warunki któreby iedne drugiemi modyfikowały przepisy, ale proste i rzeczywiste sprzeczności, istotną w prawie kraiowém dysharmonią stanowiące. Nie utworzyła tego prawodawcza ręka, ale postęp kultury, wpływ zachodniéy łacińskiéy na sławiańską, zawichrzenie polskiéy przez łacińską i niemiecką kulturę, któréy Lechiia uniknąć nie mogła. W tych tedy sprzecznościach, iedne były starodawnym mieyscowym nałogiem i prawem, częstokroć przestarzałym zużytym, nie małego odświeżenia potrzebuiącym, pod ciężarem nowości i zadanych mu uszczerbków uklękaiącym i upadaiącym; drugie cale nowém nadużyciem, własnych dawnych przetworzeniem, cudzoziemskich naśladownictwem, własnych zwyczaiów do innych zasad sprowadzeniem. Między iednemi i drugiemi musiała się otworzyć, ludzkość obchodząca lukta. Jéy początek w powyższym wskazaliśmy periodzie. W biegącym XIII. wieku rozwiia się ona olbrzymim krokiem i niemniéy naród trapi iak polityczne iego położenie, niemniéy zagraża mu upadkiem, iak woienne klęski i zewnętrzna przemoc. Zatrzymuiąc się teraz w tym wieku w którym, nadużyciami nowotnemi, starodawne posady do ostatka podwrócone, zdawały się zupełnego upadku swych praw i zwyczaiów oczekiwać, zastanawiać się będziemy nad wypadkami w te

czasy, w cywilnym i kryminalnym zachodzące porządku, lub skład iego wyiaśniaiące.

XXVIII. Periód ten, otwiéra pamiętny, 1232. roku Władysława plwacza biskupom poznańskim udzielony przywiléy. Nie zastanawia tu nas pozwolenie bicia monety, uwolnienie od opłat i powinności i wypraw woiennych, ważniéyszą w tym razie iest dla nas wyłączenie dóbr biskupstwa Poznańskiego, od sądów Woiewódzkich, kasztelańskich, i wszystkich sędziów i podsędków, a powierzenie ich biskupowi, prałatom i kanonikom, prócz trzech przypadków, w których ludzie kościoła winni przed sędzią xiążęcym czyli panuiącego, odpowiadać, chociaż pieniężne kary nie na książęcego sędzię przypadną ale się duchownemu, którego będzie człowiek, dostaną. Te zaś są przypadki: jeżeli człowiek kościoła, ściągnie na zniszczenie książęcéy ziemi nieprzyiaciół; ieśliby na życie książęcia nastawał; i przez coby wielkie krwi wylanie wynikło, za to wszystko nie duchowny, ale sędzia panuiącego wyrokować będzie (11). Oburzyło to Polaków do żywego. Za-

(11) Anno MCCXXXII. dux Wladislaus Odonis totius majoris Poloniae princeps effectus... tactus devocione, quam ad ecclesiam Poznaniensem pietatis motu gerebat, libertates ipsi ecclesiae ducales concessit, absoluens omnes haereditates ecclesiae praedictae, quas pro tunc episcopus et capitulum Poznaniense possidebant, ac in posterum justo modo acquirere possent; et incolas eorundem ab omnibus angariis, perangariis, a Strosza, a poradlne, prze-

myślali Władysława zabić. Cofał ten przywiléy Władysław i znowu go synowie iego zwracali, powtarzali i po wszystkich rynkach ogłaszać nakazywali (12). Trudno było cofnąć iuż popełniony krok. Łatwiéy obrażonych przeiednać. A gdy podobne, arcybiskup gnieźnieński, a w tychże latach biskup płocki pozyskali przywileie; gdy po-

---

wods, podwodis, a sepii, a Stani, ab expeditione et ab omni jurisdictione palatinorum, castellanorum et omnium judicum et subjudicum, ita quod coram nullo eorundem homines seu ecclesiae citati comparere seu respondere tenentur; sed tamen coram suis dominis, episcopo, praelatis et canonicis deceant respondere, praeter tres causas, propter quas homines ecclesiae dominis eorum praesentibus, per ducalem judicem seu regalem, judicari debebunt; nec tunc paenas pecuniales, si ad ipsas condemnarentur, judex ducalis tollere debeat; sed ecclesiasticus, cujus homo fuerit ipsas tollet. Prima autem harum causa est, si homo ecclesiae, inimicos ducis ad terram suam devastandam aduxerit, et si in mortem ducis machinatus fuerit; et ex hoc quidem multa capitis vel effusio sanguinis sequeretur: ob hoc, non vir ecclesiasticus, sed judex ducalis seu regalis sententiare debebit. Concessit etiam praefatus dux eodem in eodem privilegio, Paulo episcopo poznaniensi et suis successoribus, monetam cudere in opido Crobia, dans eidem villam, quae dicitur Sulcowacroba et quod possit venari in quolibet loco episcopatus sui. *Baszko inter scr. Sil. Sommersb T. II. p.* 59. *Annal. Cujav. ibid. p.* 91. 92

(12) M.CC.X.LV. Ad instantiam domini Boguphali, episcopi et sui capituli, privilegium patris ipsorum libertates praefatas, reexemptionis, continens provide, confirmaverunt, et foris, ut sub paena seruentur, proclamare fecerunt. *Baszko ibid. p.* 62. *Annal. Cujav. p.* 92.

dobne z rzeczywistem panowaniem miał sobie udziełone biskup Wrocławski (13) i nie mniéyszemi cieszyć się począł krakowski, trzeba było, nie samych Polaków, ale całéy Lechii mieszkańców jednać, a mianowicie możniéyszych zaspokoić panów. Sypnęli książęta podobne dostoynym laikom nadania i przywileia, a Lechiia coraz rozerwańszą przybierała postać. Były to nadania jure haereditario, gdzie jus ducale właścicielom ziem udzielane było. Były to iedynie tylko przywileia, które powszechnego prawa nie stanowiły: lecz Lechiia cała napełniła się niemi, uczuła namnożonych ludzi nad prawo wyższych, ludzi z pod prawa powszechnego wyiętych, ludzi bez prawa żyiących, i namnożone bezprawia.

XXIX. Jużem powiedział że się władz sądowych w Lechii namnożyło że wyższych sądów liczba, w miarę drobnienia księstw rosła, że naywyższych sądów liczba pomnażała się lub pomniéyszała w miarę powiększenia się lub pomniéyszenia liczby księstw. W każdym albowiem księstwie dla żyiącego książęcia w Lechii wydzielonym, przy książęciu była curia, czyli sąd naywyższy. Większe sprawy, tak krwawe iak cywilne, a mianowicie maiątkowe, przed książęciem, coram nobis, rozpierały się i książę wyrokował. (14). Sąd ten przybierał nazwisko trybunału, tri-

(13) R. 1290. *Sommersb. scr. Sles. T. I. p.* 781.

(14) Super causis sanguinum et specialiter super omnibus causis majoribus, quae jus ducale hactenus contingebant,

bunał ducale, i pospolicie z panami rady, to iest z baronami i łącznie z mieyscowym sądem był trzymany: tak iż całe liczne tworzyło się kollegium, liczniejsi byli świadkowie, niemniéy dostoyni mężowie, a właściwie wyrokował sam książe to iest prezes (15). Lecz oprócz takiego książecego trybunału, był judex curiae, judex noster, judex major, a przy nim subjudex curiae (16). Zdaie się jakoby taki sędzia miał moc i

---

Dipl. Henrici probi 1290. *quo episcopo jus ducale concedit. ap. Som. scr. Sil. T. I: p.* 781. excepta haereditaria quaestione pro quo non aliter citabuntur nisi per literam nostro sigillo sigillatam *Lesco d. Crac.* 1286. *ap. Szcyg. Tinec. II.* 9. *p.* 159. Liczba wielka iest dyplomatów, spraw, o haereditates coram nobis rozpieranych.

15) A causis ad meum tribunal pertinentibus. *Conrad. dux Crac.* 1243. *ap. Nakiel. Miech. p.* 166. *Bolesl. dux. Crac.* 1256. *ibid. p.* 177. Nobis vero et baronibus nostris sedentibus pro tribunali. *Lescus dux. crac.* 1287. *ibid. p.* 210. Termino autem peremptorio praefixo, in nostra praesentia et baronum nostrorum. *Jdem. ibid. p.* 210. 211. cum utraque parte venientes, coram nobis et nostris baronibus *Lesco dux crac.* 1288. *ibid. p.* 211.

(16) Praesentibus militibus nostris Javorio judice curiae nostrae, *Henr. pius* 1239. *ap. Som. scr. Sil. T. I. p.* 933. Sub testimonio Radoslai judicis majoris. *Henr. barbat* 1234, *ibid. p.* 831. w innym razie iest to Radzlan judex noster *Idem* 1232. *ap. Nakie. Miech. pag.* 156. Boguslaus sub judex curiae. *Conrad. dux Crac.* 1242. *ap. Nak. Miech. p.* 164. Praesentibus... Dobeslao Judice curiae.. Vito subjudice curiae. *Cazim; dux Cujav.* 1248. *ap. Paproc. herb. rycer. pp.* 363 364. Można téż spotykać wspomnienie judicis nostri bez oznaczenia mieysca.

był upoważniony, w niektórych razach zastępować książęcia. Nie musiało to bywać ciągle, bo dość rzadkie są tego rodzaiu sędziów wspomnienia. Nie płonnie atoli twierdzić można, że ci judices curiae, byli późnieysi extraordinarii, albo delegati, wyrokowali oni przed dworem tak iż ich wyrok nie zawsze był ostatecznym, gdy kto koniecznie chciał do dworu, do książecego trybunału (17). Miał przy tém każdy książe służebników, którzy w jego działaniu sądowém, byli do posługi i pomocy. Wielu było z dawna, inni przy nich ich obowiązki podzielać poczynali i pomnożyli sądową służbę. Do takich liczyć należy komorników których zdania pokilku panuiący miewał (18). Z czasem ich rozróżniano. Pierwszy z nich był poprostu camerarius, albo camerarius magnus (19) Inni byli subcamerarii, podkomorzowie i tych bywało więcéy (20). Byli też camerarii i sub-

(17) Gothymirus judex curiae praedeuore *Lesco dux Poloniae* 1217. *ap. Nakiel. Miechov. p.* 135. Chociaż dość iest równy książęcym sądom gdy przywiléy mówi: sed tantum coram nobis aut judice curiæ nostræ citati per litteram et per nuntium comparebunt. *Henr. IV. dux Zles.* 1288. *ap. Som. scr. Sit. T. I. p.* 803.

(18) Nie iednego miał Bolesław wielki *Gal. I.* 6. *p.* 42. nie iednego śmiały *Gall.* I. 26. p, 106.

(19) Praesentibus: comite Icone kamerario magno. *Boles. dux Slez.* 1263. *ap. Som. scr. Sil. T. I. p.* 847. *cf archid. gnez. inter scr. Sil. Som. T. II. p.* 105.

(20) Jaroslaus sub camerarius, Resicha alter subcamerarius *Wlad. d. Opol.* 1257. *ap. Nakiel. Miech. p.* 178. Znayduię Joan-

camerarii księżny (21), którzy pewnie samą iedynie dworską depełniali służbę. Lecz książęcy oprócz że pod swym dozorem komorę i garderobę książęcą trzymali (22) do różnych nadto urzędownych posyłek używani. Jch też obowiązkiem było i nieustawało przyzywanie osób przed panuiącego i wręczanie pozwów i listów, pieczęcią panuiącego warownych. Oni wprowadzali obdarzanych w possessyą i wskazywali téy possessyi wielkość i granice. Rozpatrywali sprawy czasem indagowali,

---

nes subcamerarius Cujav. Petrus subcamerarius Mazoviae, *Cazim. d. Cujav*, 1238. *ap. Dogiel. Codex dipl. T. IV*, *p.* 14. Sando. subcam. Crac. *Bol.* 1255. *ibid.* 174. Laurentius subcam: Crac. *Bol.* 1264. *ibid. p.* 197. Otto subcam. Crac: *Bol.* 1272. *ibid. p.* 202. Nicolao subcam: Crac. *Lesco* 1287. 1288. *ibid. p.* 210. *pp.* 211. 212. Zegota subcam. Sandomir. *Bol.* 1264. ibid. p. 197. Nicolao subcam. Gnesnensi *Premisl.* 1290. ibid. p. 216. Mislaus succam Danensis (Gdański.) *Premisl.* 1294. *ap. Naruszew. T. V. k. II.* 31. Teslaus succam Pomeraniae (*Vlad.* 1298. *ibid.* Ale tych ziemskiemi nazywać nie śmiem albowiem wszystkie te znalezione przykłady są podkomorników czyli podkomorzych miast czyli woiewództw czyli księstw gdzie woiewodowie byli. Są tedy to dawni subcamerarii curiae. Bezwątpienia iż i po ziemiach, przy kasztelanach byli podkomornicy, ale ci służebnicy nie mieli względu ziemskiego znaczenia. Ci atoli w woiewódzkich mieyscach subcamerarii ziemskim początek daią.

(21) Roku 1256. *Bolesl. dux Crac. ap. Nakiel. Miech pp.* 176. 177. *r.* 1239. *Hen. pius ap. Som. scr. Sil. Tom.* I. *p.* 933. 1258. *Bol. d. Pol. ap. Sczyg. Tinec. II.* 7. *p.* 155.

(22) *Gall. I.* 6. *p.* 42.

a czasem pewny rodzaj sądownictwa dopełniali(23). Podobnie nie mały udział w sądownictwie mieć musieli prokuratorowie książęcy, których dostoyność zrazu zdaie się być nader wysoką (24) zczasem i liczba ich podrosła i obowiązki ich inaczéy się skierować musiały. Do rzędu ieszcze osób na sądownictwo książęce wpływaiących, liczyć należy kanclerzy i wice kanclerzy, których czasem kilku mógł mieć książe, gdy kilka księstw posiadał. Te atoli dworskie trybunały i wprost ze dworu wynikaiące sądy, wszystkie były czem inném od colloquiów czyli zjazdów i wieców. Wieca te nie ograniczały się sądownictwem, ale na wiecach zasiadaiący sąd dworski, wyrokował uroczyściéy niż gdziekolwiek, i nie sam wyroki ogłaszać się zdawał, tylko przewodniczyć do ich wydania zgromadzonym władzom sądowym (25).

---

(23) *Gall. I.* 9. p. 55. Podobnie: Per camerarium portantem literam citati *Wlad. dux Opol.* 1258. *ap. Som. scr. Sil. T. I. p.* 879. Ad executionem praedictorum, in possessionem episcopum ejusque nuntios per subcamerarium nostrum, in possessionem fecimus induci. *Henr. IV. dux Slez.* 1290. *ap. Som. scr. Sil. T. I. p.* 781. O udziale w sądownictwie miarkować można z poruczenia danego roku 1287. przez Leszka. *ap. Nakiel. Miech.* p. 209.

(24) Przy Leszku synie Bolesława IV. kędzierzawego, palatin czyli woiewoda, był razem procuratorem. *Vinc. Kadl.* 13. pp. 477. 478.

(25) Nobiles viri qui ad colloquium in Boriovo fuerunt convocati 1202. *Henr. barb. ap. Som. scr. Sil. T. I.* p. 897. Datum

XXX. Trudno iest obliczyć i rozróżnić sądy niższych instancyi. Były ieszcze w swoiéy mocy sądy palatyna czyli woiewody i kasztelańskie. Z razu w każdym księstwie, ieden był palatyn, lecz gdy się podrobniałe księstwa łączyły, po kilku zjawiło się palatinów. Prędko się stało, że dwóch miała wielkopolska i dwóch księstwo krakowskie. Wyroki tego wieku i niektóre przywileia, daiąwi dzieć że do sądów woiewody i kasztelana szły wszelkiego rodzaiu sprawy (26). Nie można pośledzić aby przywileie odróżniały moc sądów woiewodzińskich od kasztelańskich, owszem wszędzie obok i wspólnie kasztelana mieyskiego li woiewodę prowincyi wymieniaią, i od ich pozwów i wyroków uwalniaią. Ztąd zdaie mi się oczywiście iednostayność ich władzy sądowéy ukazuie się. A ponieważ w mieyscu samym, to iest w stolicy gdzie był wojewoda w Krakowie, Sandomierzu, Poznaniu, Kaliszu, Wrocławiu i tak daléy, był kasztelan Krakowski, Sandomirski, Poznań-

---

in Obrazów tempore colloquii 1256. *Bol.* d. Pol. ap. *Nakiel. Miech.* p. 177. O wiecach w inném piśmie obszerniéy mówić wypadnie.

26) Naprzykład. Castellanus siquidem... nullam penitus jurisdictionem habeat in dicto loco judicandi, citandi, pro qualicunque causa, homicidii, sive furti... nec palatinus nec successor noster. *Bolesl. puudic. de ac* 1264. *ap. Nakel. miech. p.* 196. Że kasztelan i woiewoda sądzili cywilne sprawy, pro quadam haereditate, iest wyrok Leszka czarnego 1287. *ap. Nakiel. miech. p.* 209.

ski i tak daléy, w iedném tedy i tém samém mieyscu były jurisdykcye kasztelana i woiewody, a woiewodzińska dostoyność wyższą była od kasztelańskiéy: przeto sądzę być oczywistą, że sądy woiewodzińskie były wyższe od kasztelańskich i były w różnych razach wyższą instancyą tak, że sprawy i własność i dziedzictwo odwoływały się do woiewody a od niego do monarchy (27). Jak zaś książęta przy swym dworze przy curii, mieli swoich sędziów i podsędków, tak podobnie woiewodowie i kasztelanowie swych téż mieć poczęli. Co zdaie się w XIII. wieku było iuż powszechne i trwałe tak iż ni woiewody, ni ka-

(27) Dowod tego znayduię u Nakielskiego w miechow p. 209. w wyroku Leszka czarnego. W połowie XIII. wieku koło r. 1250. z iakich bądź powodów kasztelan krakowski podsiadł woiewodę, tak że w krakowie kasztelan nad woiewodzińską stanął władzą. Z tąd i w sądownictwie wyroki iego wyższe były. Dla tego r. 1287 Szdyslaus clericus de Słomnik, fratrem Petrum praepositum Miechoviensem, ad presentiam comitis Sulconis de Meduecz castellani cracoviensis, pro quadam hereditate... citavit..., Tandem in termino praefixo... praepositus praenominatus dixit se de dieta haereditate per comitem Petrum quoudam palatinum cracoviensem fuisse judicatum. (Ten Piotr żył ieszcze 1286. Papr. herby, ryc. Pol. fol. 81. i w tymże roku musiał umrzeć, gdy sprawa toczy się 1287. w lutym) Kasztelan Sulko de Meduecz sprawę przyimuie sprowadzaiednacza którego był w sądach swoich woiewodz: Piotr naznaczył, i na stronę Miechowity zawyrokował. Brat Szdyslawa z wyroku niekontent appellował przed księcia.

sztelana nie było bez woiewodzińskich i kasztelańskich, sędziego i podsędka (28). Oprócz tych sądów w całéy Lechii na iednéy stoiących stopie, były bez wątpienia inne, które w niemałem użyciu w XIII. i XIV. wieku były. Powołanie do grodu, ciemno się wykazuie (29). W grodzie bowiem zasiadał sądzić dwór, lecz żadnéy wątpliwości nie podpada, że gród dla tego rzadko wzmiankowany, że był kasztelańskim i kasztelańskim sądem. Dla tego nie można mniemać, aby starostów być nie miało. Nazwiska prefectus, a w XIII. wieku jawiące się capitaneus może być tego dowodem. Swiętopełk był capitaneus na Pomorzu (30). W Krakowie był też judex castri, czyli praefectus, Wiślica i niektóre miasta miały

---

(28) Et quicquid pertinet de jure ad dominum ducem, eum absoluimus,... quicunque eos convenit ad castrum, ad castellanum vel palatinum *Kazim:* 1163. *ap. Okolski orbis Pol. T. II. p.* 111. W XIII. wieku pełno iest o kasztelanach, palatinach, ich sędziach i podsędkach wspomnień w dyplomatach czynionych.

(29) Non provocari coram judice castri, nec coram Castellano, nec etiam coram palatino ... quicunque eos convenit ad castrum. *Kazim:* 1163. *ap. Okol. orbis Pol. T. II. p.* 111. a citatione castri cujuslibet, et judicis, *Bolesl. d. Pol.* 1254. *ap. Nakiel. Miech. pag.* 173. tum ad curiam principis disponatur in proximo castro *Henr. barb.* 1203. *ap. Som. scr. Sil. T. I. p.* 898.

(30) Suatopelconem capitaneum et caeterarum terrarum suarum capitaneos evocari praecepit. *Baszko sub anno* 1217 *inter scr. Sil. Som. T. II. p.* 57.

téż prefektów (31). Że atoli niezmiernie rzadkie o nich w przywileiach znayduią się wzmianki, z tego wnosić można, iż pomimo tego, że principes piastowali czasem tytuł, capitaneus czyli praefectus (jakim był Swiętopełk), wszelako właściwi praefecti sive capitanei, i z nich nawet judices castri, cale ograniczoną mieć musieli jurisdictią, która nie mogła sięgać przywileiuiących się, bądź to wynikało z tego, że się ściągała iedynie do dóbr ich ekonomice powierzonych, bądź z małéy policyinéy im wydzielonéy władzy. Do sędziowskich władz liczyć należy villicos (32), a pewnie i inne małe sądy. Jak zaś książęcy sąd miał swoich służebników, tak równie z tymiż nazwiskami i niższe sądy, miały swoich camerarios (33), komorników i rozmaitych beneficiali-

(31) Boleslaus III. nobis (Wiśliciae) praefectum constituit. *Matt.* III. 23. p. 324. Spiskowi przeciw Kazimierzowi, Mieczysławowi III. Traditur civitas, produntur municipia, fasces, praefecturas, tribunatus, consulere decus, ac senatorias dignitates, omnesque magistratuum potestates, proditionalia monstra usurpant. Potém gdy wraca Kazimierz, inde consiliorum ille artifex urbis praefectus, stimulat illum regni ambitus *Vinc. Kadł.* 16. *p.* 495. 497. *Baszko inter scr. Sil. Som. T. II. p.* 29.

(32) *Gall. I.* 12. *p.* 66. *I.* 15. *p.* 71. Sifridus villicus. Skarzeszoviensis. *Grimisl. et Bolesl.* 1230 *ap. Nakiel. Miech p.* 153.

(33) Boguslaus camerarius palatini. *Grim. et Bol.* 1230. *ap. Nakiel. Miech. p.* 153.

stów, ministerialistów czyli oficialistów (34). Podobnie i prywatne przywileiami pozwalane sądy, od prałatów lub hereditariuszów ustanowione, miały swych służebnych i różne miewały nazwiska. Byli sędziowie prokuratorami (35), lub iak się panu podobało, nazywani, a w naywyższéy instancyi sądzili, sami biskupi, kanonicy, opaci, panowie haereditariusze. Do tych wszystkich sądów liczyć ieszcze należy przypadkowe, iako naprzykład, od stolicy apostolskiéy delegowanych i umocowanych którzy naywyższe trybunały swoie zakładali (36). Sądy jednawcze czyli polubowne i inne.

XXXI. Ale wszystkie sądy były nieiako jednawcze: O zabóystwo, o krzywdę osobistą, zwody o maiątek, bywały częstokroć umową i ugodą stron spieraiących się przed sądem, niżeli wyrokami sądowymi. Był to zwyczay sądów małych i wielkich, że pośredników i jednaczów naznaczały do wyiednania zgody (37). Za to iednanie,

---

(34) Et nullus de ducalibus beneficialibus seu officiariis, *Henr. dux Crac.* 1232. *ap. Nak. Miech. p.* 154.

(35) Nullus judex judicium habere debet, nisi procuratores beati Bartholomei in Trebnitia. *Henr. barb.* 1207. *ap. Som. scr. Sil. T. I. p.* 819. *Idem* 1223. *ibid. p.* 828. Omnia judicia tam simplicia, quam sanguinis procuratores ecclesiae... judicabunt. *Idem* 1206. *ibid. p.* 932.

(36) a sede apostolica judices delegati. 1227. *ap. Nak. Miech. p.* 147. 148. 149.

(37) Verum ut cum causa diu protracta finem alium, habere non valeret, nisi quod ad dictum Petrum quondam pala-

brały opłaty tak zwane iednane. W takich sądach nie zawsze było potrzeba prawa. Swobodna myśl korzystała, albo z łatwości stron do zgody, albo ich niemożności popierania swoiego. Ztąd łatwo się tworzyły po różnych stronach mieyscowe praejudicata, które dawne prawo w zapomnienie podaiąc, przyczyniały się do podważenia kraiowego prawa i mnożącego się odmętu, przez co sądy w działaniu swoiém w niepewność popadać poczynały. Ta niepewność rozciągała się co do kar. Chociaż tych ostrość znacznie zwolniała, z tym wszystkim, nie brakło kar krwawych. Złodzieie, podpalacze, rozboie i mordy popełniaiący, zdraycy kraiu, na życie książąt godzący, dopuszczaiący się gwałtu, śmiercią karani być mieli. Lecz gdy na piérwsze przestępstwa szubienica lub inna haniebna śmierć nieuchronną była, za ostatnie na łaskę zdany miewał nadzieię przeiednia-

---

tinum Cracoviensem, cum mediatore procederet, prout est mos judiciorum, dictus mediator subcamerarius, praescripti comitis castellani, jam in procinctu viae existens, parti utrique se interponens, tum prae difficultate viae, tum prae labore, quam expensis ad Russiam habendis, pars utraque in concordiam versa, una cum mediatore, ad praescriptum comitem castellanum rediens, *Lesco* 1284. *ap. Nakiel. Miech. p.* 209. Termino autem peremptorio, coram nobis praefixo... de haereditate jam dicta, benevole cesserunt. *Idem* 1287. *ibid. p.* 210. Utriusque partis consensu spontaneo accedente, quod inter dictas partes, per mediatores bonos; nostro consilio mediante, lis superius habita finiretur. *Idem* 1288. *ibid. p.* 211.

nia (38). Za złodziéystwo bywała i chłosta. Różne też cielesne kary, w niektórych przypominały się razach. Jako naprzykład, gdyby ranił w obecności księcia, rękę przekłótą miéć będzie (39). Lecz naywięcéy bywało opłat. Nawet pewny rodzay złodzieystwa mógł być opłacony. Nocne wzięcie zboża z pola słusznie za złodzieystwo poczytane, ulegało opłacie chansby. (40). Były też opłaty różnych nazwisk, Mech, Kig, (za karę kija?) które, coby znaczyły, dotąd nie wiem. To atoli łatwo dostrzegać się daie że opłaty ugodne, pospolicie w liczbie właściwéy są wymieniane. Wyraźnie grzywien 60, grzywien 30, i tem podobnie. Opłaty zaś sądowe pospolicie maią termina i wymieniaią liczbę która nieodpowiada istotnéy liczbie świadomego na grzywny lub inną mone-

(38) Demum anno supra dicto 1238. Conradus Mazoviae dux vesania indutus, magistrum Johannem Czappleum scholasticum plocensem, comprehendere jussit, et plagis appositis, nimium afflictum, ut furem suspendere praecepit. Quem iterum jam mortuum, a patibulo sublatum et ad ecclesiam sancti Benedicti in rippa Wisle contra faciem ecclesiae plocensis, deferri et suspendi jussit. A to za to że bez jego woli i wiedzy zjednał syna Kazimierza małżeństwo, w czem Konrad obrazę majestatu widział. *Baszko inter scr. Sal. Som. T. II. p.* 60.

(39) *Stat. Wisl. Vol. leg. T. I. p.* 54.

(40) Opłatą to było, ponieważ między opłatami liczy Chansbę Leszek 1286. *ap. Szczyg. Tinec. II.* 9. *p.* 158. O tém tłómacz statutów Wiślickich Swiętosław *l.* 77. *cf. Vol. leg.* 94. *T. I. p.* 36.

389

tę liczenia. Że z czasem termina tych sądowych opłat przenoszono na odpowiednie summy na zaspokoienie strony wypłacane, ztąd nie małe zjawiaią się niepewności. W każdym zaś razie, iakożkolwiek dotąd przyczyny, dla czego nazwiska sądowych opłat i win, nie są z istotną zgodne liczbą? odgadnąć nie umiem: wszelako winienem szukać rzeczywistéy tych nazwisk wartości.

XXXII. Znayduiemy opłaty tak nazywane: siedmdziesiąt, sześćdziesiąt, pięćdziesiąt, siedmnadziesta czyli siedmnaście, szesnadziesta, piętnadziesta czyli piętnaście, sześć grzywien, trzysta (41). Jakiéyby to monety liczby były? nigdzie wyraźnie powiedzianego nie ma. Nawet sześć grzywien, sex marcarum, sex marcas, iest to tak nazwana opłata wcale sześciu nie wynosząca grzy-

(41) Et quidquid super ipsorum homines dux judicaverit, vel ipsi, sive trecentos (trzysta) sive sex marcas, sive duodecim (za głowę), sive etiam quinquaginta (pięćdziesiąt) cum toto pomocne *Wlad. d. Opoli.* 1268. *ap. Szczyg. Tin. II.* 8. *p.* 156. Privilegia antecessorum nostrorum vidisse, quae abbas domus Tinecensis habet, judicare in hominibus suis adscripticiis vel liberis, causas subsequentes: Mech, Kig, Sedmnadeste, Pednadeste, Głowa (dwanaście), Zagłowa, Sec griven (sex marcas); Chansba, Nestane, et Trista (tercentas). *Lescus* 1286. *ibidem II.* 9. *p.* 158. Że piętnadziesta znaczy toż samo i tenże sam iest wyraz co nowszy piętnaście to nie podpada wątpliwości. Tak wyiaśniaią i drukowane texta i tłómacz Swiętosław Statuta 24. 94. 99. *Vol. leg. T. I. pp.* 13. 36. 37. *l.* 25. 77. 80.

wien. Owóż co do piérwszéy nayogromniéyszéy siedmdziesięciu, mówi tłomacz statutu Swiętosław; Siedmdziesiąt ta wina rzeczona niemiłościwa, która iest cztérnaście grzywien bez miłości (42). Taki stosunek 70: 14. okazuie, że summy tych opłat są piąte cząstki grzywny, że tedy ażeby właściwą ich wartość odkryć w grzywnach, należy ie przez pięć dzielić. A zatém, sześćdziesiąt, znaczyć będzie 12 grzywien; pięćdziesiąt, znaczy 10 grzywien. A zatém postępuiąc daléy: siedmnadziesta czyli siedmnaście wynosi $3\frac{2}{5}$ grzywny, szesnasta, czyni $3\frac{1}{5}$ grzywny, a nayczęściéy w opłatach sądowych znana piętnadziesta czyli XV. pietnasta, wynosi grzywien 3. trzy. Że tak

---

42) *Statut Wielkop. II.* 34. *p.* 88. podobnie mówi: skazuiemy aby winą tak rzeczoną siedmnadzieścia (siedmdziesiąt) naszéy komorze przydaiąc byli skazami, to iest cztérnaście grzywnami. *l.* 25. *p.* 29. *Vol. leg.* 24. *p.* 13. Że tu tak w tłómaczeniu Swiętosława 1449. iak w przekładzie 1503. iest pomyłką przepisywania, położono siedmnadziesta to iest siedmnaście każdy łatwo to dostrzeże. W drukowanéy łacinie iest iak należy szyedindzieszanth, siedmdziesiąt, *Vol. leg. T. I. p.* 13. Taż sama opłata za opór ciążaniu zaraz w następuiącym artykule między cztérema siedmiudziesięciu ulegaiącymi wykroczeniami iest powtórzona *Stat.* 26. *l.* 26. *Vol. leg. T. I. p.* 14; naostatek w summie tłómaczenia Swiętosławowego 1449. iest poprawnie iak należy szedmdzeszanth, *l.* 26. *p.* 28. Wątpliwości tedy niepodpada, że Swiętosław z Wocieszyna koło roku 1449. nie siedmnaście, ale siedmdziesiąt, cztérnastu oznaczał grzywnami.

iest a nie inaczéy, wyraźnie poświadcza akt sprawy Opata łysogorskiego z Janem de Mostycz r. 1465. w którym iest: fidejuberet poenam quindecim, alias tres marcarum, que vulgariter pyethnadzyeszcya dicitur (43). Że ta opłata piętnastu, rzeczywiście nie musiała być zbyt wielka, dowodem tego iest częste jéy, częstokroć w bardzo mało znaczących razach. nakładanie. Rozważaiąc nawet niektóre opłaty, to się nieiako zatwierdza. W małopolskich statutach za zranienie milesa iest piętnaście grzywien (44) kiedy więc za uderzenie wskazuie piętnadziestą (45) oczywiście że te piętnaście daleko mniéy znaczą od piętnastu grzywien. Podobnie w statucie Wielkopolskim, za obcięcie ręki lub nogi, grzywien piętnaście, za wielki palec 8. za inny iaki palec grzywien trzy, a za raniénie piętnadziesta (46): Oczywiście iż takowe piętnaście iest koniecznie mniéysze, nie tylko od piętnastu, ale i od ośmiu grzywien, a nawet zaledwie trzem grzywnom równaćby można, gdyby nie było pewnych skazowek że rzeczywiście trzy grzywny wynoszą. Tak więc, pewni iesteśmy co, odwieczne w prawie polskim od czasów może pogańskich, a przynaymniéy w piér-

(43) *In archivo calvi montis* podobne piętnastu ocenienie znayduie się na piérwszéy zaraz karcie kodexu statutów Józefa Sierakowskiego.

(44) *Wiśl.* 59. *l.* 51. *Vol. leg. T. I. p.* 25.

(45) *Wiśl.* 88. *l.* 72. *Vol. leg. T. I. p.* 35.

(46) *Wiśl* 62. *Il.* 21. *Vol. leg. T. I. p.* 26.

wszych zaraz wprowadzenia chrześciaństwa czasach, znane co znaczą: siedmdziesiąt, sześćdziesiąt, pięćdziesiąt, siedmnaście szesnaście i piętnaście. Znana iest ich wartość z odmienieniem do grzywny, marki. Objaśnienie to i oznaczenie wartości grzywnami nastało nayprędzéy z końcem XIgo i początkiem XIIgo wieku, kiedy liczenie na marki czyli grzywny w Europie nastało. Znalazły tedy takowe marki w Polszcze opłatę sądową, któréy iednostki były piątą grzywny cząstką. Nieznane są zniskąd grzywny na pięć części podziały: nie można tedy przypuszczać i domyślać się aby prawnictwo Polskie taki grzywny podział wymyślić miało, ale koniecznie starodawną liczbę, czyli może liczalną monetę do wartości grzywny zastosowało, z czego piątkowe grzywny ułamki wypadły.

XXXIII. Były ieszcze inne w sądach winy, i opłaty. Często iest i od naydawniéyszych czasów przytaczana opłata sześć grzywien, sex marcarum (47). W każdym ona ukazuie się wieku tym nazwiskiem wymieniana, iest oczywiście cale małą opłatą i przez żaden sposób sześciu grzywien wynosić nie może. Nastała wtedy, gdy używanie liczenia na marki na grzywny nastało.

---

(47) Już r. 1105. jest paena sex marcarum. *Egidi. tuscul. eppus* 1105. *ap. Sczyg. Tinec. II.* 1. *p.* 140. etc. W statucie tak zwanym Wiślickim iest wspominana §§ 88. 89. 90. 94. 97. l. 72. 75. 77. 78. *Vol. leg. pp.* 35. 36.

Wtedy, zaraz wyrównywała miarce miodu (48). Niepodobna ażeby iakakolwiek miara miodu mogła podówczas całe sześć grzywien kosztować: raczey kosztowała iaką cząstkę marki. Rzecz iest osobliwa, że ta tak nazwana sześć grzywien kara, będąc ciągle, przez wszystkie wieki, wymienianą, w dyplomatach, w starych statutów artykułach, i w nowszych artykułach: w XVstym wieku stała się niezrozumiała. Żaden starodawnych opłat termin, tyle niewzbudzał niespokoynośći niepewności, co ten rzeczony sześć grzywien. Obrażał on przepisywaczów tak nazwanego Wiślickiego statutu, że wykreślali, skrobali, przemieniali owe sześć grzywien, to na sześć skoyców, to na sześć groszy. Dla przykładu wezmę pod rozbiór mieysce z tego powodu naywięcéy zwikłane, które mi znaczenie tych sześciu grzywien objaśnia, to iest artykuł statutu mówiący o opłacie za ciętą dębinę (49). W tym razie, szczególniéyszym sposobem text waruie. Że tłómacze-

---

(48) Et si quis ipsorum infurto deprehensus fuerit, tres urnas mellis pro paena soluet, si in paena sex marcarum manserit, urnam mellis soluet. *Egidi. tusculan. eppus* 1105. *ap. Sczyg. Tinec. II.*-1. *p.* 140. Oczywiście iest że w tym przywileiu kara za gorące złodzieystwo zmieniona na 3 miary miodu; a zatym kara sześć grzywien na jedną miarę; przez co sześć grzywien z jedną miarą miodu porównane.

(49) *Wiśl.* 84. *l.* 69. *Vol. leg. T. I, p.* 54. *tłomaczenia Polskie pp.* 56. 57.

nia Polskie 1469. 1503. siedmnadziestą naznaczające, dużo się mylą, to wątpliwości nie podpada. Równie drukowany łaciński text 1491. 1506. 1732. naznaczaiący piętnadziestą, iest błędny i zbyteczną wskazuiący opłatę. Kodex łaciński 1441. Sescz griwyeny pisze, to iest szóstą część grzywny, co kodex pargaminowy z biblioteki towarzystwa warszawskiego przyiaciół nauk, chybnie popiéra, pisząc secz grziwen (zamiast sześć grzywny). Z tego summa statutowa po polsku 1503 roku wypisana, położyła więcéy chybnie szesnadziesta co wcale większą stanowi opłatę. Summa łacińska, jaka się w kodexie 1441 znayduie ma sex marcas, inna 1460, także po łacinie, (w kodexie w którym polskie 1469. znayduie się tłómaczenie), pisana, ma sex marcarum, to iest sześć z grzywny, część szósta grzywny. Takie czytanie i rozumienie, zatwierdza się summą polską 1449. w któréy iest: ośm groszów, co właśnie szostą część grzywny wynosi. Zatwierdza się to naostatek tłómaczeniem Swiętosława z Wocieszyna, który nie iasno wartość następuiącemi oznaczył wyrazami: winą yasz rzeczoną szethmy grziwyen, to gest pyancz groszy przez dwa kwartnyku themu zaplaczycz. To się czyta następuiącym sposobem: winą tak nazwaną sześćmi grzywien, to iest, pięć grzywny, bez dwu groszy kwartnika, zapłaci. Co tak rozumiem i wyiaśmiam: Wiardunk czyli kwartnik ma w sobie po 12 groszy, kwartnik bez dwu groszów, będzie tedy groszy 10. Grzywna składa się z czte-

rech kwartników, a więc z 48 groszy, ale z kwartników bez dwu groszowych, zostanie na grzywnę groszy 40, tych część piąta wynosi 8. ośm groszy, czyli część szostą grzywny. Niedołęstwo było języka, że część piątą, szóstą, wyrażono przez pięć, sześć, grzywien lub grzywny, ale prawo i zwyczay wiedział jak takież wyrazy, w tym lub wowym razie rozumieć. Wreszcie że tak zwane sześć grzywien sześciu nie znaczyło grzywien, przeświadczyć się można artykułami statutów, tak zwanych wiślickich. Kiedy skartabellus, za ranę brał pięć grzywien, nie podobna przypuszczać, aby kmieć sześć całych grzywien miał dostawać (50). Tym czasem czytamy w kodexach 1441. i pargaminowym towarzystwa Warszawskiego przyiaciół nauk: kmethoni vero pena VI. marcas per inferentem debet solvi. Tłómaczenie polskie 1449. to opuściło, tłómaczenie 1469. ma schescz grzywyen, kopia jego 1503. i wislicia przełożyły po prostu grzywnę groszy. Przepisującym sześć grzywny, było nie poięte: poprawiali na sześć skojców, i w druku 1491. jest sześć skojców. Łaski w 1506 prostując to, połączył jedno z drugim, drukując: sześć grzywien, alias poena sex scotorum. Tłómacz 1541. widział myłkę, gdyby 6 grzywien, za 6 skojców rozumiane było, dla tego przełożył: sescz grzywien, aktemu winą sescz skoth. Z tych

---

(50) *Wisl.* 88. *I.* 77. *Vol. leg. T. I. p.* 35. *tłómaczeń polskich. p.* 59.

atoli wszystkich poprawek, tyle się przeświadczyć można, że 6 i grzywny są termina oryginalne, które jednak całych sześciu grzywien, przez żaden sposób znaczyć nie mogą. Znaczą raczéy szóstą część grzywny. Obojętnie to iestli sześć grzywny lub grzywien, sex marcas lub marcarum, wiedziano gdzie jest całych sześć grzywien, a gdzie tak nazwana sześć grzywien, szostą iéy część (co późniéy od XIV. wieku 8 wynosiło groszy) znaczy (51).

XXXIV. Szóstą iest częścią grzywny tak nazwaua sześć grzywien. Ale coby znaczyło trzysta, powiedzieć nie umiem, opłata siedmdziesiąt czyli 14 grzywien była naywiększa, i trzysta większą być nie może, a nawet iest iedną z małych opłat jak można miarkować gdy iest między małemi w przywileiach wspominana. Być może, że to są skojce, 300 skójców wynosi prawie 13 grzywien. Albowiem grzywien 13. ma w sobie skojców 308. Na to jednak nie mam dowodów: Gdyby jednak tak było, byłaby tą opłata wielka siedmdziesiątéy wyrównywaiąca. Może jednak są to denary, nie wynosiłaby tedy ani grzywny, na co bym chętniéy przystał, ale ni na to dowodów nie mam. Jnne rozmaite sądowe opłaty Pozewne, Niestanne, Godne, Jednane, krwawne, naganione,

(51) Podobnie 6 grzywien ułomkowie rozumieć należy w §§o gwałtownie wziętéy rzeczy, o wycinaniu sadu, I. 75. (89. 90) za wzięcie kopy zboża I. 77. (94) i tak daléy.

i tym podobne nie koniecznie gotowym opłacane były pieniądzem, albowiem urząd wybierał sobie woły, inne bydle, lub futra. Lecz jedną z naywiększych w sądach uciążliwością było, czesne czyli pomocne, trzynaście grzywien wynoszące (trzysta) którém sądy od spraw większych uczczone bywały. Było to jednak zdzierstwo nader uciążliwe. Henryk brodaty wglądaiąc w niedole i bezprawia kraju, gdy znosił nieprzystoyne powinności i opłaty, które po wielu mieyscach od wieśniaków panowie ich wycisnęli, jako to panieńskie, wdowie i podobne, wtedy zniósł to pomocne czy czesne, przesądem też nazywane (52). Powściągał tym sposobem zdzierstwa, i wiele urządzeń zaprowadzał, które jeśli nie ze wszystkim trwałe być mogły, wszelako wielką pamięć jego uczyniły.

XXXV. Henryk brodaty książe Wrocławski ze Szląskich naystarszy i naymożnieyszy, opanował był większą część Wielkiéypolski, ubiegaiąc się o opiekę nad Bolesławem wstydliwym, niemało lat i do zgonu, krakowskie sprawował. Otoczony radą biskupów i baronów, państwo urządzał. Prawa, któremi się zuchwałość ludzka powściąga, stanowił i spisywał; ludzi pilnych i

---

(52) Leges concussionis elisit, [videlicet pomocne, virginale et viduale, et si quae sunt similia, prorsus extirpavit. *Długosz VI. p.* 660 *cf vol. leg. T. I. p.* 72. § 47. *tłómaczenie Swiętosława I.* 43. *p.* 41.

pracowitych wyniósł do urzędów i dostoyności; zarazę ludzką, to iest zbrodniarzy i oszczerców, wytępił i prawa do zdzierstwa pobudkę daiące usunął (53). Odgłos iego zgonu (1238 w marcu), ściągnął na obrządek pogrzebowy wielką liczbę, tak szlachty jak ludu wieyskiego, tak ze Szląska jak i z Polski. Czułe wspomnienie i szczera wdzięczność została w sercach narodu, nie wiemy tylko, jak długo napisane od niego ustawy przetrwały. Jeśli w nich wstrzymywał urzędniki od podeyrzliwych napaści, i wzbraniał poszukiwania śmierci przypadkowéy lub zabóystwa niewiadomo jak wydarzonego; jeśli przedawnieniem zasłaniał od napaści o występek posądzanych; jeśli w odprzysiężeniu się podawał środek oczyszczenia odrzuconych podeyrzeń i potwarzy: mniemać by można że ustawy Henryka brodatego aż do czasu Wiślickiego prawodawstwa, przetrwały i w części między wiślickie artykuły wciągnione zostały (54). Ale do wyrozumienia, któreby z nich były jego

(53) Habito communi consilio episcopi et baronum, rempublicam provide ordinavit, leges, quibus humana audacia coerceretur, instituit et conscripsit, viros industrios et providos praefecit beneficiis ac magistratibus, pestiferum genus hominum, videlicet maleficos et calumniatores exterminavit, leges concussionis elisit. *Długosz VI. p.* 660.

(54) *Stat. Wiśl.* 29. 30. *l.* 30. *Vol. leg. T. I. p.* 16. — 34. *l.* 33. *Vol. p.* 17. — 58. *I.* 51. *c. d. Vol. p.* 25. — 73. 74. *I.* 59. 60. *Vol. p.* 30. — 85. *I.* 71. *Vol. p.* 34. — 105. *I.* 85. *Vol. p.* 39. — 113. *I.* 94. *Vol. p.* 41.

ustawami? żadnych dotąd nie dostrzegam środków: będąc pewnym że chociażby w nich znalazł się Henryka artykuł, że Henryk daleko więcéy w téy mierze urządzeń napisał i ogłosił, które czas z pismem jego zniszczył, a dalszy nie odświeżył i powtórzyć zaniedbał. Starania wreszcie Henryka brodatego, jeśli w części swóy skutek wzięły, jeśli z nich Szląsk i Wielkopolska więcéy cokolwiek korzystać mogły, przypadły na czasy wielkiéy księstw niedoli. Wkrótce najazd Tatarów Polskę nawiedził. Odnawiały się najazdy, a ieszcze więcéy domowa między książętami niezgoda i coraz liczniejsze między nimi utraciuszostwo i ubijatyki. Panował też długie lata Bolesław wstydliwy, którego wyroki, nie mogły sprzyiać prawu, zkąd inąd ze wszech stron podwroconemu.

XXXVI. Wspomniałem iuż że w tym XIII. wieku, więcéy niż kiedykolwiek tłum przywileiów zamieszał, wzburzył i do gruntu porządek kraiowy skołatał. Rozważałem jakiego rodzaiu były ponadawane lub uprzywilejowane haereditates, a jure ducali wolne. Obok tych przywilejów mam teraz mówić o innych, nie czyniących tak ciężkich w bezprawiu i nieprawości klęsk, a równie ciężką krajowemu polskiemu uymę czyniących, to iest o przywileiach szafuiących niemieckim prawem. Płynęły one z tegoż zrzódła wyiączeń i zysków, jakie uprzywilejowani mieli, że byli od powszechnych w kraju obowiązków i

różnych powinności uwalniani. Równie i w tych nadaniach, zwolniono od podatków i opłat, uprzywilejowani owszem, mieli moc we włościach swoich pobierania ceł, myta, zakładania targów; byli uwalniani od naprawy dróg, zamków, a czasem od służby wojennéy, a nie było im wzbronione stawiania warowni dla siebie, i myśleniu o własnéy obronie; byli nawet uwalniani od wszystkich instancyi sądowych, czasem nawet od monarszych, mając swoie własne sądy, a w swoich wyrokach nie prawem polskim decydowali, ale mieli pozwolone sobie prawo Teutońskie, Niemieckie, w Saxonii znane. Z mocą niejako prawodawczą, gdy wedle przepisów tego prawa, mieyscowa gminność, odmiany, lub dodatki, zaprowadzić uchwaliła. Między ciżbą rozmaitych nadań i przywilejów, nadarzały się nadania prawem Teutońskim zrazu na Szląsku, a po małych latach przez ścisłe ze Szląskiem innych księstw związki i wzaiemne książąt iednych na drugich, a nadewszystko szląskich na inne lechickie księstwa napaści, zjawiło się i głębiéy w rozerwanym Polski królestwie, zjawiło się nawet w Mazowszu. Znayduię takie niemieckiego prawa udzielanie na Szląsku roku 1178. 1203. 1206. a w Mazowszu 1224. (55). Lecz takowe

---

(33) Bolesław wysoki 1178. nadaiąc klasztorowi Lub[illegible]skiemu, *ap. Som. marb. scr. Sil. T. I. p.* 895. Henryk brodaty temuż klasztorowi 1203. dobra prawem niemieckim świeżo

prawem Teutońskim wsi i miast, włości kościelnych i szlachy, lub miast książęcych nadawanie, przez całą wieku XIII. połowę było, wśród ciżby innych przywilejów nietylko cale rzadkim zdarzeniem i prawdziwą osobliwością, ale nadto jeszcze rzadziéy wskazać można czyste prawem teutońskim nadanie. Są to nadania nie jako mieszane i takimi są wspomniane z lat 1178. 1203. 1206. Były to dla ludzi w mieyscu uprzywilejowanym będących: dla Niemców teutońskie: dla Polaków ich własne i w uprzywilejowanych włościach podwoyni sędziowię Polscy i Niemieccy Aż dopiero od połowy XIII. wieku, nadawanie prawem niemieckim poczęło się między przywilejami powszechnieyszém stawać, a po niejakim czasie potężną uzyskało przewagę, i prawie jedynym nadań przedmiotem się stało (56).

XXXVII. Bolesław wysoki i Henryk brodaty udzielali niemieckiego prawa, i cierpieli, że na

---

obdarzone. *Ibid. T. I. p.* 897. 898. Tenże pozwala 1206. klasztorowi Trzebnickiemu w lesie dwie wsi prawem Teutońskim fundować. *ibid. p.* 931. 932. Konrad Mazowiecki 1224. pozwolił Warcisławowi iego wsi haereditatis w powiecie Ciechanowskim z pod Polskiego pod Teutońskie przenieść *ap. Paprocki herby ryc Pol. p.* 312. 313.

(56) Prócz nadań miastom poczynionych prawa niemieckiego które Bantke *zbiór rozpraw o przedmiotach prawa Pol. pag.* 105. wymienia można widzieć w Sommersbergu prawem Niemieckim nadania 1287. 1292. 1295. i wiele innych; w Nakielskim 1257. 1264. 1290. 1295. w Szczygielskim 1286. 1288. A więcéy ieszcze w XIV. wieku,

ich ziemiach znaydowali się cudzoziemcy osadnicy, bądź Niemcy, bądź innego rodu, lecz dopiero koło roku 1242. 1249. Bolesław łysy xiąże na Lignicy począł się srożyć na Polaków, a przekładaiąc Niemców nad krajowców, ściągał Niemców, im włości i zamki rozdawał (57). Za iego przykładem ściąganie cudzoziemców Niemców mnożyć się poczęło, i na krzewienie się prawa niemieckiego nie mało wpływało. Szczególniéy miasta takie nadania uzyskały, a przeto podnosiły się do stopnia małych rzeczy pospolitych, w śród rozerwanéy Lechii. Xiążęta chętnie się skłaniali do takowych prawem niemieckim nadań, ponieważ w tym i własnę i kraju korzyść upatrywali. Pod tą bowiem zasłoną ściągał się lud przemyślny do kraiu, zasilał go swymi siłami, oraz rozniecał przemysł i handel i mnożył dostatki. Różne zniszczenia i klęski jakich Lechia przez napaści barbarzyńskie doznawać poczęła, zdawały się potrzebować osadników obcych, a więcéy nowego porządku. Dla tego xiążęta pragnący skołatany stan kraiu naprawić, i w tym celu nie małe trudy podeymuiący, w tymże celu prawa teutońskiego udzielali (58). W rzeczy saméy, z dwoyga złego, z nadań jure haere-

57) *Baszko inter scr. Sil. Som. T. I. p.* 61. 63.

(58) Statum terrae nostre in melius reformare cupientes haereditatem nostram ... Sdeslao dedimus ... jure theutonico. *Donatio Premisl:* 1290 *in archivo metr: regni.*

ditario, i jure theutonico, te ostatnie, iakąkolwiek dla kraju korzyść przynosiły. Trzeba to uważać, iż pomimo tego, żé iedne i drugie nadania z jednego płynęły początku, wszelako między nimi znaczne dostrzegać należy różnice, a głowna była w tym, że w tamtych nadaniach właściciel ze swoią własnością będąc z pod krajowego wyięty prawa, nie był żadnym innym związany: w nadaniach zaś prawem niemieckim, zawsze w prawie i pod prawem zostawał, zamieniał go tylko, Polskie na Niemieckie, że powtóre, przez to, w tamtych nadaniach uzyskiwał prawo i panowanie sam pan właściciel, a mieszkańcy iego włości, byli na łasce, w tych zaś cała gmina zmieniaiąc prawo, równe ze swoim panem uzyskiwała wolności, owszem iéy samodzielność pospolicie bywała przez to do czynności i życia podniecona; tak, że tamto było dla despotów, to dla gmin. Wszelako nie bez większéy dla narodu i kraju klęski, działo się to prawa nieckiego krzewienie. Nie zatrzymuię się nad tém, jak wiele ludu stawało się dla imienia Polskiego obcym, a nawet na łonie swéy oyczyzny, swéy oyczyznie nieprzyiaznym. Nie zastanawia mię, ani ubytek powinności i ciężarów, które niegdyś książęce i kraju dochody stanowiło, ponieważ te prawem niemieckim nadania, krzewiły się wtedy, gdy wielka część dawnych ciężarów, stała się przez zmianę pieniędzy i zakwitnienie kraju, albo pomałałym, mało znaczącym przedmiotem, albo do

dopełnienia niepodobnym, a ztąd uciążliwym, że z niego odpuścić wypadało. Zastanawiam raczéy uwagę nad tym; jak wielka maska ludu innym obdarzona prawem, uchyloną została z pod sądów i władz krajowych; jak przez to sądownictwa polskiego, woiewodów, kasztelanów, ich sędziów i podsędków czynność wielkiego doznała uszczerbku, oschła w korytach swoich i zmalała, jak prawo krajowe tyle iuż nadszarpane rzeczywistéy uymy doznaiąc, doprowadzone zostało na stopnie upadku, jak się zrozmaiciły i pomięszały krajówców działania i widoki, jak z przybytkiem nowych władz sądowych adwokatów, woytów, ławników, sołtysów, pomnożyło się odmętu; jak z przybytkiem nowych zasad i wyobrażeń prawniczych, zamieszały się myśli krajówców, zjawiły sporności i kollizye, a niepewność granic działania Polskiego lub Niemieckiego prawa; jak wpływy rozpłodzonego Niemieckiego prawa, mogły krajowe Polskie skazić i do ostatka nadwerężyć; jak przy mnóstwie nadań trudno się stawało powiedzieć, czyli dawne krajowe, czy uprzywilojowane iest prawem powszechném, i czyli się krajowe ostoi i jakimkolwiek ocali sposobem.

XXXVIII. Wprędce dało się wszystko złe ztąd wynikaiące we znaki. Nie iednostayność prawa, która zamięszawszy porządek w Polskim, prędko i w Niemieckim mięszaniny sprawiła. Ogólny termin prawa Niemieckiego, Teutońskiego był

niedostateczny. Wprędce się zjawiło jus novi fori, quod Sredzkie volgariter dicitur (59), późniéy Magdeburskie, a poźniéy Chełmińskie. Prawodawcze wilkyrze mięszały ich jednostayność, a źrzódło z którego wytrysnęły, pobudzało do unikania naywyższych panuiącego wyroków, do uciekania się po takowe do miast Magdeburga lub Halli. Szukali takich wyroków miasta i uprzywilejowane włości lub ich panowie. Wkrótce rozszerzyła się zaraza do wszelkich stanów pod dawném prawem kraiowém polskim zostaiących. Przestępcy wymykali się z pod swoiego narodowego prawa, znayduiąc go przysurowszém, a w cudzoziemskim upatrzyli kryiówkę swych wykroczeń. Nadewszystko podpalacze i gwałcący woleli się kryć pod prawo Niemieckie (60). Wada naśladowania poczęła do saméy praktyki polskiéy, w polskich sądach, więcéy niż kiedykolwiek cudzoziemski mięszać obyczay i nim prawo kraiowe plamić. Mamy nadanie Bolesława wstydliwego roku 1252. Klemensowi z Ruszczy jure haereditario uczynione, w którym pozwalaiąc mu sądów, nadaie mu potestatem judicandi, ad omnes sententias, juxta formam curiae nostrae, videlicet

---

(59) Już w nadaniu Bolesława wysokiego 1178. *ap. Sommersb. scr. Sil. T. I. p.* 895. R. 1290. *ap.* Przemysław. *ap. Nakielski Miechov. p.* 214. R. 1332. Władysław Łokietek *ibid. p.* 257.

(60) *Statuta Wiśl.* 66. 68. 69. *l.* 52. 53. 54. 55. *Vol. leg. T. I p.* 27. 28.

ad aquam et ferrum candens, ad duełlum baculorum et gladiorum homines suos. (61). Mamy nadanie Władysława księcia Opolskiego 1258, klasztorowi Raudeńskiemu uczynione, w którym, nadaiąc sądownictwo opatowi, chce mieć, ut supradictus judex abbatis in Stanicia, habeat clypeum, et baculum, ferrum et aquam, ut non sit necesse castrum adire cum suos homines expurgandos (62). Mamy też nadanie Przemysława wielkopolskiego książęcia 1284, Żegocie krakowskiemu wojewodzie uczynione jurae haereditario, w którym chce, omnibus etiam ibidem utantur juribus, prout nostra consuevit curia, ferro, duello, aqua in inittendum (63). Mamy tedy nadania, które udowodniaią używania sądów bożych, u których widzimy proby, wody wrzącéy, rozpalonego żelaza, poiedynków na kije lub miecze z tarczami; a to zarówno na Szląsku w Krakowskim i w Polszcze, a co wszystko w połowie XIII. wieku: kiedy nagle niemieckie prawo, te proby w sobie mieszczące, wziętości nabywało. Aby te praktyki dawniéy iuż w Polszcze ukazały się, na to naymniéyszych nie mam ani wspomnień, ani śladów (64).

(61) *ap. Paprocki herby ryc. Pol. pp.* 73. *Nakielski Miecho- pp.* 34.

(62) *ap. Sommersb. scrip. Siles. T. I. p.* 879.

(63) *Diploma in archivo metric, secret. Varsav.*

(64) Naruszewicz w swéy hist. narodu Polskiego przytoczył probę wody iuż z pod roku 1208. Lecz to zdaie mi się wynikło z niewyrozumienia. Text cały na którym

Nigdy one nie weszły w pisane prawo krajowe, zjawiły się tylko iak zwyczay, i nadużycie, zaledwo gdzie wzmiankowany, który nastał w czasach zachwianych w swym bycie ustaw kraiowych, a zniknął iak dym, skoro ustawy kraiowe do swéy mocy powróciły. Albowiem obrażone tą ohydą kraiowe, zdawały się nareszcie o naprawę swoię upominać, i naprawy swoiéy szczęśliwie się doczekały.

XXXIX. Jus commune zwało się prawo kraiowe Polskie bo od wieków wszystkie stany i szlachtę i kmieci obowiązywało. Gdy się prawo Teutońskie krzewiło, lubo to było przywileiem, z tym wszystkim tak się szybko rozszerzało i wnet tak obszérne zaymowało panowanie, że zdawało się

---

się opiéra, brzmi tak: Martinów pater meus a Stephano filio Martini per villam prope dozzin sitam, nomine Blizocino commutavit. Tunc cum Stephanus Sleviam exivisset, pater meus eam comiti Baroni contulit. Sed postmodum praedictus Stephanus veniens, eam a Karolo filio Baronis evicit. Et ego misertus Karoli, juvi eum, ut ipsum a Stephano redimeret, quam XlV. marcis redemit, et quod nunquam eam de caetero re habere possit, jussus est, prout moris est, haustum aquae ebibere. Sed ego parcens verecuudiae suae, praecepi ei cypho argenteo medonem propinari. Et ebibit coram me et meis baronibus, contra se in testimonium. *Henrici barbati fundatio monast: Trebnic. ap. Som. scr. Sil. T. I. p.* 819. Stefan tedy in testimonium wypił czarę miodu, na dowód że słowa swego, zrzeczenia swego dotrzyma. Oczywiście tedy nie iest to probą, tylko pewną formą zaręczenia, stipulacii.

stawać powszechném, a dotychczasowe prawo powszechne potrzebowało terminu odróżniaiącego. Ztąd gdy prawo Teutońskie, Teutońskiego, Niemieckiego czyli cudzoziemskiego imie zatrzymywało; Polskie zwane było jus terrestre, prawem ziemskim, czyli kraiowém (65). Ztąd téż judex terrae i inni ziemscy urzędnicy odróżnieni od wóytów, sołtysów i sędziów Teutońskich lub mieyskich, gdy miasta na posadzie praw Teutońskich do znaczénia miast przychodziły. — Jednak pomimo takiego odróżnienia rozksięstwiona Lechia, znalazła się w dziwném swéy cywilności odmęcie. Wielka część włości obdarzona jure haereditario, wielka liczba posad oparta na prawie niemieckim, reszta trzymała się prawa Polskiego ziemskiego. Hereditates pańskie, różnymi dowolnościami każde na inném zdawało się stać prawie; Teutońskie rozwiiało się w nazwiskach i składzie; polskie skażone i sprzecznemi zamieszane wyobrażeniami, prowincionalnie znacznie się poróżniło. Moc dyspozycyi własnością, spadki i dziedziczenie, obięcie maiątku przez synów, w niepewności decyzye sądowe utrzymywały. Urządzenie i postępowanie sądów niemniéy zamieszane było. Opłaty sądowe upadlaniem lub polepszaniem

---

(65) dicunt esse jus terrae (terrestre *in codice Heilsberg.*) commune, in praejudicium universalis justitiae. Kanonów *Vita S. Stanislai cap.* 11. *p.* 338. Żywot ten pisany koło 1260, albo 1270. roku.

pieniędzy, porównywaniem nowo nastaiących groszy z grzywnami, niedość stateczne; nadużycia i zdzierstwa sądowe w ciążeniu, w pobieraniu i oznaczaniu opłat, stawały się wielkie: co w Krakowskim piętnastą, to nieraz w Wielkiéy Polszcze siedmdziesiątą opłacane było. Przeciwnie w Krakowskim opłatę głowy znamienitszych panów podniesiono do sześćdziesięciu grzywien, gdy w Wielkiéy polszcze zarówno za szlachcica po trzydzieści się utrzymywało (66). A ieżeli przysądy pod nazwiskiem czesne zniesione zostały, większe nastały, wznawiaiące dawne pamiętnego nazwisko, a wynoszące (iuż nie 13 ale) 15 grzywien (67). Działanie wreszcie, naywyższych nawet iakem wspomniał sądów, było skażone, aż do praktykowania proby wody, żelaza, poiedynków. Kraiowi prawnicy znali i rozprawiali: de jure divino, publico, universali, militari, romano; bez końca powtarzali wyraz, jus ducale, ale jego i owego commune, jus terrestre, znać dobrze nieumieli i prawie nie mogli. W śród nieładu kraiowego dziwnym zbiegiem wypadków, wezwany został na tron Polski Wacław król czeski, który zamyślał był Czechom, ich własne Czeskie spisać prawa, tylko tego sami Czesi niedopuścili. Pod surową Wacława władzą, z wielu klęsk odetchnęła Polska, lecz dla iéy naprawienia zakrótko Wa-

---

(66) *Stat. I.* 51. *II.* 21. *Vol. leg.* §§ 59. 62. *T. I. pp.* 25. 26.
(67) *Stat. I.* 43. *Vol. leg.* 47. *T. I. p.* 22.

cław panował: nie widać aby oczyszczenie i podźwignienie prawa Polskiego przedsiębrał. Gdy atoli nasrożył swe urzęda i sądy a ustanowieniem wielkorządców czyli starostów w Krakowie i w Wielkiéy Polszcze (68), pomimo niebytności swoiéy w Polszcze, przyśpieszał i ułatwiał pozyskanie wyroków w naywyższych instancyach, Wacław surowością swoią, zaostrzył działanie, niepewne i arbitralne, w sądach i prawie Polskim. Pomnożyło się gwałtów i niesprawiedliwości, sprzecznych wyroków, ucisku i uciążliwości, tak że prawo kraiowe prawdziwy wstręt sprawiaćby mogło, gdyby dzielna prawica nie nadbiegła była z upadku go dźwignąć.

XL. Wszakże byli w Polszcze ludzie, twórcze w naukach głowy (69), światła europeyskiego świadomi, nauk europeyskich szukaiący, biegli theologowie, ieśli mniéy filozofii oddani, swém gustem i smakiem w łacinie i w jéy obywatelskim użyciu, nieco odznaczać się poczynaiący; miłośnicy swego ięzyka i swoich kraiowych rzeczy, o ich całość dbaiący, po szkołach i naukowych za-

---

(68) Starostowie, Capitanei, to iest starostowie generałowie, generalni, ustanowieni byli skoro tylko Wacław na ziemię Polską wdzierać się poczynaiący, w małéy ią cząstce na mocy donacii Gryfiny posiadł. Nad tym uskubniętym ułamkiem był zrazu ieden starosta, capitaneus, *Wencesl. locat jure theut. villas conventui Miechovi* 1295. *ap. Nakiel. Miech. p.* 124.

(69) Witellio z Krakowa optik.

kładach o czystość ięzyka i obyczaiu narodowego czynne zabiegi czyniący a wpływ niemczyzny wstrzymuiący. Szukali oni światła i nauk po uniwersytetach w Europie przed innymi kwitnących, w Paryzkim, Padewskim, Bonońskim, szukali nauki prawa zasadzaiącey się pod ówczas na znaiomości prawa pisanego czyli rzymskiego oraz kanonów i dekretów. Nauka theologii i prawa, torowała drogę do wysokich duchownych dostoieństw, a mianowicie prawa, pokazywała się być potrzebną ludziom stanu. Wprawdzie niepotrzebna była dla poznania instytucyy własnych, które z innych zasad wynikaiąc, innéy wymagały znaiomości, wszelako rozwiiała myśli i podnosiła ie do wyższego stanowiska, z którego własne narodowe rzeczy doyrzaléy naprawiać i kierować mogli (70). Byli obywatele o naprawie rzeczypospolitéy myślący. Uczuli też niektórzy książęta potrzebę téy naprawy i czynnie do niéy brać się poczęli. Takimi byli, Przemysław, a późniéy Władysław Łokietek. Urządzał Przemysław sądy, czynił nadania. Więcéy czynił po swoim z tułactwa powrócie Łokietek. Starał się więcéy, aby prawo do wszystkich kraiu rozciągało się mieszkańców. Dążyli do tego niektórzy inni książęta, bądź tenże cel maiąc na oku, bądź potrzebą wieku w téż ślady pociągnieni. Dwa do tego w Polszcze pra-

---

(70) *Nauki i oświecenie w Polszcze §§* 11. 13. 14. *w Tygodniku Wileńskim. T. I. pp.* 85. *sq.* 97. *sq.*

wa były, jedno kraiowe Polskie, ziemskie; inne cudzoziemskie, Niemieckie, Teutońskie. Haereditates z pod tych praw wyłączone, praw potrzebowały, a zatym pod jedno albo drugie prawo weyść musiały. Ztąd mnóstwo iest prawem teutońskim nadań. Haereditates są przenoszone na prawo teutońskie. Jeszcze Przemysław nadawał jure haereditario, ze zwykłymi tego terminu opisami, a nie iedno takie, prawem niemieckim. Ale Łokietek postępował inaczéy. Nie znam ani jednego od Łokietka uczynionego nadania jure haereditario, ze zwykłymi tego terminu wyłączéniami: same tylko nadania prawem teutońskim znayduię albo przemianę haereditatum na teutońskie prawo. Jeżeli gdzie przyznaie lub daie haereditatem, jest to przyznanie samego jedynie dziedziczenia; dziedziczenie takowe iest pod prawem Polskim: bo nic z pod prawa wyłączonego, nad prawo podniesionego być nie mogło. Miał z tego powodu król Łokietek nie małe z pany i prałatami zatargi. Pewnie niezdołał przywileiów powszechne prawo obrażaiących poobalać, ale piérwszy złamał ich moc, nie jedno dyploma, oderwaniem pieczęci, przecięciem pargaminu, unieważnił i zniszczył, inne do milczenia przywiódł. Szlachta i kmiecie powinni byli, ieśli nie teutońskiego, to narodowego polskiego prawa słuchać. (71).

(71) Patrz kilka przykładów nadań Łokietka, tu na końcu załączonych, i co mówię w krytycznym statutu wiślickiego rozbiorze.

XLI. Lecz żeby prawo Polskie mogło skutecznie obowiązywać, trzeba było oznaczyć, jakie to iest? Leges conscripsit przed kilkudziesiąt laty Henryk brodaty: zaledwie ich iednak pamięć w niektórych razach pozostała, a odmętu z nadużyć, odmiany wyobrażeń i obyczaiu z postępem kultury, przybyło bez końca. Potrzeba było prawodawcy, aby z téy toni wydobył w upadku prawie ponurzone prawo narodowe. Nie mogło być takie, iakie przed Bolesławem i Mieczysławem było, ani też takim być mogło jakie się za pierwszych utworzyło Boleslawów. Za Bolesława wstydliwego dopełnił się jego zawrót, którym zakręcone i znękane prawo kraiowe, czekało prawodawczéy dłoni, coby jego konwulsyyne uciszyła wzburzenie, odwróciła od niego odmęt bieg jego mącący, pokrzepiła iego siły i powiodła w koryto ciszy, którymby biegąc, powolnym czasem do swéy pory, jednostayności i zupełności doszło. Zaczął tę pracę Władysław Łokietek. Spotykał się bezprzestannie z obcą szkaradą, która z siebie bezecna, na prędkie wytępienie zasługiwała, która do zasad kraiowych dziwacznie przysadzona, od nich precz odegnaną została. Spotykał sprzeczności, praktyk i zwyczaiów i myśli, między tymi przebierał i oceniał, co iest Polskie, co iest ustawą, a co wpływem obcym nie stosownie urosło, co nadużyciem było. W takim przebieraniu ucichły od wieków podupadające do kultury wieku niestosowne zasady i

przepisy, i razem z nowotnémi nadużyciami poszły w zapomnienie: nabrały zaś mocy, inne starodawne, choć w stanowisku zasad swoich zmienione prawa, lub takie, które potrzebą czasu należycie wnarodowione zostały, i na zasadach praw narodowych oparte. Upragnione Wielkopolska i Małopolska porządku, wśród klęsk i niedoli, jakie panowanie Łokietka przygnębiły, przychodziły stopniami i niezmiernie do takowego wyczyszczenia i podzwignienia praw narodowych, ale tak w całości jak i w cząstkach tych księstw powiaty i ziemie na różnych stopniach czyszczenia stanęły. Jeden i powszechny duch narodowy, w każdéy ziemi jednostaynie ducha prawodawstwa swoiego wyrobił: ale zostawił po ziemiach często dość znaczne rozmaitości i w przeciągu lat kilkudziesięciu niezdołał ze wszystkim sprzeczności wygładzić, nie zdołał nawet i w dalszym wieku dostatecznie ich uprzątnąć, jak dalsze w następnym periodzie czynione obserwacye dostatecznie to udowodniaią. Dość że z początkiem XIV. wieku, przegięła się spręzyna upadku, na podźwignienie praw narodowych Polskich.

V. Prawodawstwo krajowe restaurowane. od r. 1330. *do* 1430.

XLII. Całe Władysława Łokietka panowanie, niezmiernie wiele na prawodawstwo Polskie wpływało. Lata jednak koronacyi 1319 i seymu

Chęcińskiego 1331, były latami: naywiększéy iego w téy mierze czynności. W tych czasach Łokietek za radą prałatów i baronów ogłaszał edykta i prawa stanowił (72). Zapowiedział, że jedno królestwo, a przeto w nim jedno być powinno prawo (73). Urządzał sądownictwo (74), przepisywał sposoby pozywania, a zapobiegał by woźny swego obowiązku w téy mierze nie nadużywał, sądy zaś od napaśnictwa stron bezpieczne były (75). Oznaczył i ustawą wymienił lata dawności, tak o dziedzictwo, jak o zastawę, oraz niewiast, wdów i mężatek (76). Zabezpieczyl od wszelkich kwestyy darowizny własności, i ostatnią umieraiącego wolę, nawet ustnie wyrzeczoną (77), a zabezpieczaiąc stan szlachecki, który właśnie swą krew i życie w obronie srodze uciśnionéy oyczyzny obok niego poświęcał, odnawiał wskazanie śródków odparcia zarzutu szlachectwa (78). Te i inne ustawy, powtarzały WielkoPolska i Mało Polska, wiem że potrzeba udowodnienia na to wszystko, że to iest Łokietkowe, a do udowodnienia tego, nie małego przystępu i różnych wyjaśnień, co wszystko do oddzielnego

---

(72) *Dług. IX. p.* 972. 973. 1008.
(73) *Statuta II.* 37. *I*, 100. (120).
(74) *Statut. I.* 11. *II.* 1. (11).
(75) *Stat. I.* 18. 19. 20. 44. *II.* 10. 26, 6. (17. 18. 19. 48).
(76) *Stat. I. I.* 38. *II.* 11. (49. 40).
(77) *Stat. I.* 116. *II.* 17. (143).
(78) *Stat. I.* 31. *II.* 44. (32).

zachowuie pisma, w którym rozbierać mi przyydzie cały Wiślicki statut i po i iego imieniem pozostałe texta, albowiem bez tego XIV. wieku prawodawczych działań rozpoznać nie pobobna. Odwołuię się przeto do tamtego pisma mego: do krytyczno-historycznego statutu Wiślickiego rozbioru, tak z tym co się Łokietka dotyczy, jak z tym co jeszcze w ninieyszém piśmie, dla uzupełnienia historycznego obrazu prawodawstwa polskiego, aż do czasów Jagiellońskich powiem.– Tymczasem z tych wymienionych ustaw widzić można rozpoczynaiący się bieg prawodawstwa polskiego, iż właścicielstwo głosem prawodawczym co raz mocniéy zabezpieczane zostaie, od wszelkich synowskich, pokrewnych, familiynych wpływów ocalone, lubo interes i zwyczay na modyfikacyą prawa nie mało wpływaiący, ochraniał szlacheckie maiątki od uronienia, i zabezpieczał je dla dziedziców, jakożkolwiek tym zwyczaiem prawnie działać nie mogli (79). Z kąd inąd też prawo naymocniéy warowało dziedziczenie miecza w nayodleglejsze pokolenia. Synowie ściśléy i dłużéy pod władzę oycowską wchodzili, oycowska władza mocy nabierała i synowie dłużéy nie mieli własności i na nią oglądać się nie mogli; córki, choć wyszły z opieki i niewiastami

(79) *Archid: Gnes. inter scr. Sil. Som. T. II. p.* 107.

zostały, z tym wszystkim, zabezpieczone prawem, mniéy niż dawniéy prawnie działać mogły. Wszystko to wyiaśnia się coraz lepiéy rozważaniem ustaw, które za syna Łokietkowego Kazimierza zebrane zostały.

XLIII. W lat kilkanaście po seymie Chęcińskim, Kazimierz wielki przedsięwziął zwołać inny seym ziem wszystkich do Wiślicy. Wprzód zgromadziły się Wielkopolska i Małopolska oddzielnie. Wielkopolanie w Piotrkowie, pozbierali sobie kilkadziesiąt artykułów ustaw zwięźle wystawionych, które cały wzrąb cywilnego i kryminalnego prawodawstwa i sądownictwa dość jasno wystawiły. Małopolanie także też u siebie zebrane, spisali w jedno, dwarazy większą liczbę artykułów, a do tego wiele znich daleko rozciągleyszych, i te nie mniéy wyraźnie prawodawstwo krajowe skréśliły, a do tego wiele drobnostkowych wydobyły szczegułów. Takie dwa statuta, tak wielkopolski iak małopolski, przyniesione zostały, na wielki seym do Wiślicy r. 1347. Łatwo król i z nim pracuiący prawodawcy, z niemałą pociechą postrzegli, jednostayność ducha, zgodność zasad i myśli, a nie jedną ustawę aż do wyrazu w obu statutach jednobrzmiącą. Postrzegli potém, że oba statuta, z dawnéy ostrości mocno sfolgowały, że nie malo, do całości mniéy stosownych odrzucały ustaw, a zwyczaiów które w zapomnienie póyść miały, nie wciągnęły, że praktyk, które nadużycie wprowadzało i są-

downictwo polskie kaziło, nietylko nie przyswoiły sobie, ale na niektóre wexy sądowe, nasrożyły się i w porządek sądowy pilniéy wglądały. Taki skład przyniesionych do Wiślicy statutów, niemało ułatwiał działanie prawodawców wiślickich. Mieli oni z tych dwóch statutów jeden utworzyć: przebrać co było nie potrzebne, odrzucić co było sprzeczne, odmienić co było niestosówne, dopisać co brakowało. Nie szło o system i ścisły porządek, na co owe wieki nie zważały, nie szło o zupełność, na którą też owe czasy nie siliły się, przestaiąc na wydobyciu i wyiaśnieniu tego, co mniéy wiadome, mniéy pewne, co przestępywane było, co zaś nad to powszechnie wiadome i od wszystkich dochowywane zostawało, o tém zwykle i mówić zapominano: ale szło o pewną w skoiarzeniu dwóch statutów harmonią. Trzeba wyznać, że w tym nie nayszczęśliwiéy się prawodawcy wiśliccy sprawili. Rozpatruiąc się w przyniesionych sobie statutach, że obrady były w Małéypolszcze w Wiślicy, że statut Małopolski był obszernieyszy, w liczbę artykułów bogatszy, pozornie i rzeczywiście w widoków i szczegołów rozmaitość pełnieyszy, prawodawcy wiśliccy, wzięli całkowicie statut Małopolski za powszechny, a do niego przybrali około 20 artykułów ze statutu Wiślickiego, a to takich jakich Małopolskiemu nie dostawało. Resztę wielkopolskich, albo takich co z małopolskiemi toż samo mówiły, albo nieco odmiennie wyrażały, albo z nimi sprze-

czne i niezgodne się okazały, za niepotrzebne uznali i odrzucili. Lecz nie postrzegli się, iż właśnie w Małopolskim statucie zakradło się było nie mało niezgodnych artykułów i wyrażeń, wynikaiących z tego, iż nadto skwapliwie, dawne ustawy, z nowszymi i zupełnie nowo utworzonemi, w jedno zgromadzone, że mniéy znaczące warunki, opisami zastrzeżono. Te wszystkie więc sprzeczności, zachował wiślicki statut. Tak dopełnił swego prawodawstwa Kazimirz wielki, tak: adiiciens et resecans, corrigens et temperans, księgę ustaw, leges condit polonicales, eas disponit, in scriptum redigi et exemplari (80): a co w téy księdze było, nad tém się zastanowię.

XLIV. Obowiązywał statut Wiślicki, szlachtę i kmieci, którzy do ziemi oyczystéy przywiązani byli, tamci pospolicie iak ziem właściciele, ci iako cudzą ziemię posiadaiący. Stan szlachecki był stanem panuiącym, a przeto artykuły statutu więcéy się do niego zwracaią, z nierzadkim wszakże ich do kmieci zastosowaniem. W tém zastosowywaniu, przebiia się; dawna równość w obliczu cywilnego prawa, którą bieg kultury, zmiany polityczne, a przywileiami zasiane królestwo, zachwiały i osłabiły. Jeszcze się o nią upomina prawodawca, nie maiąc dostatecznéy siły usunąć urosłych na ścieśnieniu swobód kmiecych, prze-

(80) *Dlug. IX. p.* 1081. 1082. *Archid. gnes. inter scr. Sil, Som. T. II. p.* 97. *Stat. Wiśl. a principio.*

pisów. Wreszcie, niższa stanu kmiecego kultura i nic w polityce narodowéy nieznaczący iego byt, niepotrzebował tylu przepisów, ile ich potrzebował stan szlachecki. Statut tedy zwraca się do tego stanu, do stanu rycerskiego, prawie z saméy szlachty złożonego. Dla stanu rycerskiego wzmiankuie o woiennéy służbie i iéy obowiązkach, a cywilnie do stanu obraca się szlacheckiego. Dzieci wedle niego zostaią pod władzą oycowską dopóki oyciec żyie lub dopóki ich niepodoba mu się wyzwolić, albo że weyściem w drugie małżeństwo nie wyzwoli. Jeśli ich oyciec odumrze, maią opiekę, zabezpieczaiącą ich osoby i dostatki. Jak dla maloletnich tak i dla płci białéy statut szczególne czyni zastrzeżenia, maiąc szczególny wzgląd na iéy delikatność. — Wzięło zupełną przewagę w prawie pisaném w Wiślicy właścicielstwo od wpływów dziedziców wolne. Dopóki rodzice żyią, dopóki synów oyciec niewyzwoli, nic nie było dzieciom do maiątku rodzicielskiego. Syn nie miał własności i żadnéy spodziewanéy nie mógł dysponować, ani się na nią oglądać. Wszakże spadki szły po mieczu na synów: w ich niedostatku na córki, a w tych niedostatku na bliższych po mieczu krewnych; nawet gdy córki dziedziczą, oddaią dziedzictwo skoro ich stryieczni chcą spłacić. Córki bowiem biorą posag i posagu równie iak wiana od męża zapisanego są właścicielkami. Może mąż po żonie, posiądać maiątek, lecz gdy w inne śluby małżeńskie

wstępuie, macierzyste dzieciom oddaie; niewiasta zaś owdowiała maiątek mężowski dzieciom oddaie. Maiątkiem dzielą się dziedziczący synowie lub stryieczni ieśli im oyciec za życia działu nie wskazał. Można tedy było nabyć własności spadkiem, spłaceniem własności niewieściéy; można ią było otrzymać kupnem, zastawą przedawnioną, przedawnieniem, darowizną, zapisem, testamentem. Przeciw puściznie wyraźnie przemawia prawo i niechce widzieć przypadku w którymby zjawić się mogła. Ustąpiła ona innym porządkom ledwie nie zupełnie. Wymyka się niekiedy z kryjowek zwyczaiu, ale wtedy gdy się co przeciw pisanemu dzieie prawu, albo gdy czego prawo nieprzewidziało i nie zastrzegło. O rękoiemstwie mówi statut, o umowach i służebności bardzo iest mało.

XLV. Każdy sam za siebie odpowiada, przekonany, dowodami, świadkami, przysięgami, i tym samym się sposobem broni. Męszczyzna staie osobiście lubo może mieć rzecznika. Lubo liczne do wyrokowania środki w zwodach i zdarzonych krzywdach podaie statut: wszelako przeięty iest duchem iednawczym, i pośrednictwem zgody. Nikt sobie sprawiedliwości uczynić nie może i nie razby za to odpowiadał, ale każdy może się z przeciwnikiem iednać. Winowayca zostaie na łasce, oddany stronie skrzywdzonéy, winien zadosyć uczynić i tym stronę uciszyć i zaspokoić, a przytém płaci winy i kary, tak stro-

nie, iak sądowi. W różnych wykroczeniach, przestępstwach, grozi obawa, utraty życia, stracenia członków, kary cielesnéy: lecz od iednéy utraty czci nie widać środków okupienia się, w innych razach różne opłaty, często ogromne, winowayce od odpowiedzialności osobą swoią uwalniały. Za głowę szlachcica lub skrzywdzenie go słowem 60, było naznaczonych grzywien, za skartabellusa, świrczałką zwanego grzywien 30, za świeżo do stanu rycerskiego podniesionego 15, a za kmiecia 6, grzywien stronie skrzywdzonéy, prócz opłat sądowi (81). Za obcięcie, zranienie, udeurzenie podobnież opłaty oznaczone, ułatwiały ugody, i środki wynagrodzenia i zadosyć uczynienia. Podobnie za szkody we własności napaścią nawet kradzieżą, licznie miarkowanemi wynagrodzeniami i win opłatą, siedmdziesiątą, sześćdziesiątą, pięćdziesiątą, siedmnadziestą, szesnadziestą, piętnadziestą, grzywną, szóstą grzywny częścią, i tak daléy zaspokoione były. Ale cechowany złodziéy nie uszedłby, w prawie pisaném w Wiślicy nie wymienionéy szubienicy, a wyraźnie wspomnionéy infamii. Chce prawo, na gwał-

(81) Za kmiecia zabóystwo sądowi 4 czy może 3 grzywny, stronie sześć, statut Wielkopolski nie wymienia wiele od szlachcica różnych stopni. W Wielkopolskim za głowę szlachcica 30, grzywien stronie, siedmdziesiątą to iest 14 grzywien sądowi. Jeżeli iedna trzecia (czyli połowa) sądowi od kmiecia? 14 grzywien do 30, byłoby w tymże prawie stosunku.

cicieli spokoyności domowéy i osobistéy, na podpalaczów, na morderców surowszych kroków i kar, ale tych iakie z dawnego trwały zwyczaiu lęka się wymienić. Oburza się naywięcéy na oycobóyców i zabóyców pokrewnych osób. Takim zabóycom nie tylko cześć odeymuie a przeto i życie, ale pozbawia osiągnienia zysków i korzyści iakie się dopełnieniem zbrodni, przez wzięcie spadku odnieść spodziewali. Lubo się statut dosyć ochoczo zatrzymuie nad wyliczaniem opłat win i kary, iednakże każdy łatwo dostrzeże że do wielu i do wielkich odwołuie się, których, iakieby były? nie wyraził, że wiele rozmaitych przemilczał, że ktoby miał cierpliwość rozpatrzyć się w tych które wymienia, dostrzegłby niedostateczne w nich czasem stopniowanie, które nawet do wieku tamtego niestosowne było. Popełnili tę niestosowność prawodawcy, nie swoim nowotnym wymysłem, ale tym, że stare i nowsze gromadząc ustawy, nadali nie iednéy, nowe, iuż obumieraiącéy ustawie życie, na to nie bacząc iż mniéy iest istotna gdy wielu ważnieyszych brakowało. Ale wieki tamte nigdzie w Europie filozoficznie lub systematycznie nie trudniły się prawodawstwem, tylko swe zwyczaie, swe przepisy gromadziły i stosownie do chwilowéy spisywały potrzeby.

XLVI. Nie mniéy obszernie rozpisał się statut o sądownictwie. Sądy nie tylko różnych były stopni: królewski, i sędziów nadzwyczaynych, lub

starostów generałów, woiewodów i ich sędziów, kasztelanów i ich sędziów, ale nadto, piérwszych mianowicie instancyy, miały swoie sobie właściwe przedmioty. Sprawy kryminalne iedynie do kasztelanów grodowych, albo starostów grodowych należały, a graniczne do podkomorzych. Zwody o spadki, o działy, o spłaty, opiérały się o wyższe instancye woiewodów, generałów, i króla; wielkie, mianowicie przestępstwa stanu, podobnie przed starostę generała i króla ciągnione były. Zastanawiaiąc się statut nad pozwami, daie sądom przepisy iak takowe dopełniane być maią, iakie są ważne, iakie powstrzymywać do sądów należy, powołuie do odpowiedzialności gdyby urząd sądowy dopuścił się nieprawych pozwów. Wskazuie mieysca i czas w których z porządku nie przeskakuiąc sprawy przesądzane być maią. Sędzia słucha stron, iedna i wyrokuie w oczy lub za oczy, gdy trzykrotne strony niestanięcie do tego go upoważni. Ma do pomocy urzędy służebne, mianowicie komorników, i woźnych, którzy exekwować wyroki, opłaty, ciążę wybierać są obowiązani; ułatwiać śledztwo, zbierać zeznania i świadectwa, ogłaszać lub wręczać pozwy, oglądać świeżo wydarzone zdarzenia, a nawet do sądu pociągać. Dopełniać swych obowiązków maią uczciwie i bez ucisku. Oznaczone są, pospolicie pomnieyszone dla nich opłaty, a gdyby nad nie więcéy brali, i ciążę gwałtownie i zbytecznie wydzierali, są za to odpowiedzialni. Wymaga za to

prawodawca powolności stron przesądzonych, i naysroższą uciąża opłatą i karą tych, coby się sądowi opiérać śmieli. Chciał sądową uświęcić władzę i zabezpieczyć sądów i ich wyroków powagę. Wolno wprawdzie sędziemu naganić, zarzut iego wyrokowi uczynić, ieśli się strona skrzywdzoną czuie: wszakże ma wprzody w zakład kosztowne naganionym sędziom dać futra, które traci i sędziemu zostaią, ieśli się w uczynionéy nie utrzyma naganie. Tak tedy statut Małopolski a za nim Wiślicki, naywięcéy o sądownictwie i z naywiększą o tém rozwagą napisawszy, w innych artykułach ustaw swych daie skazówki iak w równych szczególnych razach sądy postępować maią. Wiele iest artykułów co do karnych przepisów, znacznie mniéy dla cywilnych. W sposobie iakim zebranie tych artykułów nastąpiło, zaszły dość liczne powtarzania. Nie szkodzą one istocie prawodawstwa, gdy są między sobą zgodne. Alem iuż wspomniał że się zbiegiy dawne z nowszemi ustawy, i nie zawsze w zgodzie obok siebie stanęły. Czasem taż sama opłata w jednym i drugim mieyscu coraz inaczéy wymieniona została (82), i liczba lat przedawnienia mniéy zgodnie wspominana (83), i syn czasem z przestarzałym prawem swoim wydarł się z pod oycowskiéy władzy, by trwonił i przegrywał co nie

---

(82) Statuta *I.* 51. 80. (59. 99.)
(83) Stat. *I.* 40. 38. 93. (44. 41. 112.).

posiada (84). Lecz nie tak są to znaczne te sprzeczności aby dopełnienie praw utrudzać miały, późniéy zjawiły się większe.

XLVII. Upewniaią kronikarze że naród z ukontentowaniem przyiął i dopełniał te ustawy. Ale razem i o tém mówią, że po zgonie Kazimirza wielkiego za panowania Ludwika i po nim następuiącego bezkrólewia, nie tylko niezgoda i niepokóy w kraiu, nieład, gwałty, nadużycia, bezprawia rozkrzewiły się, ale i statut Wiślicki zapomniany został. Odżyły w tenczas, pokrzepiły się i głowę podniosły, po różnych mieyscach, nałogi, i zwyczaie niezupełnie z powszechnem zgodne prawem, a czasem iemu przeciwné: cała nawet Wielkopolska, czyli w swoich zamiłowana przepisach, czyli obrażona przewagą małopolskiego prawodawstwa, iaka się przed laty na seymie Wiślickim okazała, do swoich Piotrkowskich wracała statutów i upornie się onych trzymała. Nie małą to przeszkodę w porządném rozwinięciu się praw sprawiło, albowiem Wielkopolskiego obyczaiu, nieoboiętne z małopolskim zachodziły nieiednostayności. Surowszych użyły terminów Wielkopolskie statuta do usunienia córek od dziedziczenia męskich spadków; przyznały prawo synom żądania od oyca po śmierci ich matki, oddania im macierzystego i wydzielenia w części oyczystego maiątku; na dawność o dziedzictwo zna-

84) Statut *I.* 79. (98.) *cf. I.* 64. (78. 79.).

cznie więcéy naznaczyły lat; nie rozróżniały głów szlacheckich i jednostaynie za każdą po 30 tylko główszczyzny naznaczyły grzywien; tak różne i nie iednostayne są opłaty za skaleczenie, ranę, uderzenie; w opłacie zaś głowy kmiecia sześć grzywien dzieliło się na połowę stronie skrzywdzonéy i panom kmiecia; różne mniéysze i większe kary były odmienne; opłaty sądowe powiększéy części daleko większe i uciążliwsze; w sądach nieco odmienne porządki. Tych się trzymała Wielkopolska, a Wiślickie odrzucała. Wzaiem Małopolska, mało dbaiąc o Wielkopolany, chętnie zaniedbywała przybrane z wielkopolskiego statutu artykuły. Na polu prawodawczém, nastało wzaiemne rozstrychnienie. Podobnie pozwalały sobie postępować i mnieysze okolice, mnieysze powiaty i ziemie. Każda ze swymi wyłączeniami stawała, i wznosiła liczne zapory do ujednostaynienia i upowszechnienia prawodawczéy księgi. Jéy też exemplarzy niedostatek, czynił ią nieznaiomą. Mało przepisywana, ledwie z imienia wspominana, nawet od ludzi stanu nie widywana, miała być iednak punktem oparcia prawodawczych działań i kryła w swym artykule, tę zasadę, do któréy się król i naród w różnym czasie odwoływał, że w jedném królestwie jedno powinno być prawo.

XLVIII. Tym czasem w ciągu panowania Ludwika, w czasie bezkrólewia, za Jadwigi i z początkiem panowania Jagiełły rozwinęły się we wszystkich prowincyach Polski nieiakie w sądo-

wnictwie odmiany, do których dalszych wieków, tak wiślickich artykułów powtarzanie, iak ich przemiana stosować się miała. Nieobecność króla w Polsce, zastąpiona w prawdzie w części władzą wielkorządców, w wielkiéy części, mocno się we znaki dawała. Do dworu po naywyższe wyroki daleko było i ciężko, a wieca ziemskie czyli prowincyonalne, alboby się nie odprawiały, albo zbierały się i obradowały bez króla który im przewodniczyć był powinien. W Węgrzech od dawna colloquia sądowniczą władzę dopełniały, bez zasiadania na nich króla. Bądź za Węgrów przykładem, bądź z potrzeby a z niedostatku panuiącego, a późniey dla niemożności znaydowania się na każdych wiecach czyli prowincyonalnych zjazdach, seymach, polskiego króla, który równie i w Litwie i na Rusi panował; zbierało się obywatelstwo samo przez się na colloquia czyli conventus pod naczelnictwem i prezydencyą starosty generała, a raczéy i pospoliciéy woiewody. Stała się to naywyższa w różnych sprawach instancya, w któréy nie woiewoda sam, ale baroni sprawy przesądzali. W tychże czasach naznaczyć można podrośnienie znaczenia starostów a zatém ich sądów. Podobało się królom, swoich starostów i do tego upoważniać, aby różne polecenia publiczne dopełniali. Wybrać podatek lub daninę iaką, ścigać przestępcę, czuwać nad porządkiem w powiecie, było poruczone starostom, wiernieyszym w ówczas sługom od innych senatorskiego

rzędu urzędników. Starostom też ferowanie różnych krwawych wyroków poruczono, oni zawiadywali grodem, a kasztelani albo na starostów w grodach swoich wyyść musieli, albo starostom kryminalne sądownictwo odstąpić. Wzrost znaczenia starostów, oraz ich sądzenia władza, niebawem szlachtę obrażać poczęła, lecz gdy wszystkie urzędy stawały się narodowemi, gdy dobra koronne również narodowemi zostały, do starościńskich zaszczytów cisnęli się panowie. Tymczasem woiewodzińskie, a tym więcéy kasztelańskie sądy wyraźnie upadały. Łatwo ie zastąpiły starościńskie, ziemskie, które się niemniéy podnosić poczynały, i colloquia czyli conventus. Wielkopolanie głośno zapowiedzieli ustawę dla siebie napisaną, iż nie chcą, aby szlachta w sądach kasztelańskich stawała, zaczym kasztelani prócz swéy wysokiéy senatorskiéy dostoyności i wysokiéy w senacie narodu reptezentacyi, w mieyscu swoim i starodawnym mieyskim obowiązku zacieśnieni zostali, do niektórych policeyskich zatrudnień. Tak się rzeczy dziwnym na świecie mienią sposobem.

XLIX. Jak się w sądownictwie i w aministracyi znamienite stały odmiany, tak w prawodawstwie musiały się dziać niejakie modyfikacye. Minęło lat kilkadziesiąt od ogłoszenia wiślickiego statutu i od zgonu Kazimirza wielkiego, gdy za Jagiełły poczęły się ziemskie i prowincyonalne zjazdy mnożyć, i szlachta, sama, lub z królem

swoim radzi i prawodawczo działa i liczne ustawy uchwala: to takie które są chwilowe i wnet w zapomnienie póyść maią, to takie które dawne statutu wiślickiego ustawy powtarzaią: wtedy nie rzadko się spotykać z dowodami, jak dalece statut wiślicki nie był dopełniany. Powoływana była Małopolska, aby sądy swoie tak urządziła jak są urządzone wielkopolskie, przeciwnie, wzywaną była Wielkopolska, aby przyięła też same mnieysze dla urzędu sądowego opłaty, jakie oznaczoné miała Małopolska. Ale razem widzieć było ponawianą po ziemiach pilność, ażeby ich excepcye w swey mocy zostawały. Wielkopolanie wyraźnie przy swoiéy główczyznie i opłacie za głowę kmiecia panom ich, obstawali. Nie jedna ustawa powtarzaiąc wiślicką, wprowadziła do téy modyfikacie, a to w celu, aby ziemie zbliżyć do jedności, tworzyć jakieś jednostayne między nimi pośrzednictwo. Zmodyfikowana była Wielkopolska ustawa brania swych części przez synów za życia oyca, gdy im matka umrze. Mógł na tém mieć korzyść, w powolnym obrocie swoiém cały prawodawstwa ogół, ale cierpiał na tém Wiślicki statut, który był posadą, na jakiéy dźwigać się miał całkowity gmach prawodawczy. W lat siedmdziesiąt pięć od seymu Wiślickiego, na zjeździe w Czerwińsku 1430. wydany od Jagiełły przywiléy stanowi szlacheckiemu, uroczyście zapewnił całość wiślickiego statutu. Wszakże bliskie tego czasu lata, mnożyły artykułów, wiślickie, nietylko

powtarzaiących, ale modyfikuiących i odmieniaiących, a czasem prawodawcy, wyraźnie odmieniać chcieli to, co z wiślickich bez odmiany powtórzyli, a gdy w Warce 1423, Jagiełło obszerniey i zupełniéy niż na którymkolwie seymie z prawodastwem wystąpił, uważać było można, iż to było wyciągiem pomodyfikówanym wiślickiego statutu: miało go słowem zastąpić. Dopiero wspomniany Czerwiński 1430 przywiléy, o całość wiślickich upomniał się statutów, chciał tedy powściągnąć te iego szarpaniny, i ocalić posadę prawodawczą i prawo, które w jednem królestwie jedno być miało. Bezskuteczne to było: zapadały i w dalszych latach liczne ustawy, téyże prowincyonalnéy, iak wspomniane, natury, téyże pośrzedniczéy, że tak nazwę, mocy; a często, jak w cząstkowem tak w ogólnem prawodawczém działaniu, statut wiślicki zdawał się być zapomniany.

L. Jednakże to w Czerwińsku i po innych seymach odwoływanie się do niego, przypominało go więcéy niż kiedykolwiek, i więcéy niż kiedykolwiek obowiązuiącym uczyniło. Poczęło się mnożyć iego kopiy. Obok Warteńskich ustaw był w ręku prawników kodex wiślicki, słyszeli iego bezprzestannie cytowanego, i sądy i szlachta. Lecz iuż to nie był ten, który przed wiekiem blisko, w Wiślicy był powstał. Nie wszyscy przepisywacze do niego trafili, mało tedy sądów w czystości i w obiętości właściwey dochowany statut

słyszeli; i praktyce też i mieyscowym nałogom nie zawsze dostatecznym był ów, co był w Wiślicy zadecydowany. Pod ręką przepisywaczy i praktyki, utworzył się nieco inny a to taki, który uchylaiąc przebrakowanie artykułów wielkopolskich, jakie w Wiślicy dopełniano, bez braku w jedno połączył i pospisywał, artykuły małopolskie z wielkopolskimi, wprowadzaiąc w różnych wariantach nieiakie w mnieyszych rzeczach zmiany, które nie statut, ale iego kodexa pisane rozmaitymi czyniły, a zachowuiąc wszystkie znamienite niezgody i sprzeczności iakie się niegdy w Wiślicy między wielkopolskiemi a małopolskiego dostrzec dały artykułami. Praktyce mieyscowéy zostawało wiedzieć, co z takiego ogólnego, cały kray jednostaynie obowiązującego statutu, do mieysca iego stosownego i co mieysce obowiązuie, a co dla mieysca zbytecznego. Tak więc pod pokrywką Wiślicy imienia, ślepy przypadek, nałóg, przepisywacze i żyiąca praktyka sądowa, stały się prawodawczemi, uświęciły kodex, który statutu Wiślickiego imieniem czczony, na seymy prawodawcze wniesiony, tamże za księgę prawodawczéy zasady przyięty został, z czasem powielokroć drukowany. Nie wyszczególniam tu więcéy składu téy wiślickiéy księgi, mówiąc o tém w inném piśmie moim iuż przytaczaném, historyczno krytyczny rozbiór, tak nazwanego wiślickiego statutu. Nie zatrzymuię się daléy nad skutkami jakie, takie spojenie dwu prowincyy ustaw, na całą zeczpospolitę i

prawodawstwo iéy ściągnęło, iak w różnym stanowisku, właśnie w Wiślicy odrzucone artykuły nabyły w całém królestwie mocy, ani iaki ostatecznie środek między sprzecznościami zwyczay sobie obrał. Ani się też zatrzymuię nad ustawami, które na seymach z początkiem XV. zapadły wieku, które ważne poczyniły do ulepszenia i doyrzalszego rozwinięcia prawodawstwa przydatki. Nie zatrzymuię się iuż nad tém, albowiem to do czasów iuż Jagiellońskich należy. A za tym przerywam ninieyszéy restauracyi prawa Polskiego periód, ponieważem miał w zamiarze, w piśmie ninieyszém, iedynie tylko do jagiellońskich wyłącznie dostrzeć czasów.

DYPLOMATA.

Z XII. XIII. i początku XIV. wieku mogące udowodnić, com w rozbiorze historycznym prawodawstwa polskiego do jagielońskich czasów powiedział.

Czytelnicy którzy z większą pilnością móy rozbiór historyczny pierwotnego prawodawstwa Polskiego odczytywać zechcą, widząc częste do różnych dyplomatów odwoływanie się, o ich ważności przeświadczeni być mogą, a niejeden zażąda może mieć jakiekolwiek tych dyplomatów pod ręką przykłady. Szukać je po foliałach Sommersberga, Nakielskiego, Okólskiego, nie każdemu równie łatwo. Żeby więc ułatwić rozpatrzenie się w świadectwach, na których rzecz buduię, zamieszczam tu z różnych dzieł drukowanych, czternaście powtórzonych dyplomatów naytreściwszych a do tego z różnych wieków i okolic Polski. Do nich dołączam większą liczbę innych, dotąd drukiem nieogłoszonych. W téy liczbie przeszło trzydziestu dyplomatów, znayduie się ośm dyplomatów samego króla Władysława łokietka. Ponieważ tak w poprzedniéy rozprawie, jak w następnym statutu wiślickiego rozbiorze, usiłuię prawodawstwo króla łokietka wydobyć, i cokolwiek więcéy o iego potężném działaniu mówię, dla tego wszystkie iego dyplomata, które

z kądkolwiek dostać mogłem, tutay zamieszczam. Zkąd jakie dyploma miałem i w jakim stanie? wymieniam, wszystkie były na pargaminie pisane, chociaż wiele uszkodzonych przez utratę pieczęci, jednakże z pisma osnowy i materyału, zdaie się żem się dostatecznie o ich autentyczności przekonał. Jedna lub dwie noty do niektórych dyplomatów przyłożone nie są w celu ich obiaśnienia. Dołożyłem ie dla tego, abym lepiéy o stanie dyplomatu upewnił, albo go zastosował do tego com w poprzedniém i następném piśmie powiedział. Wreszcie, nie dla tych dwóch iedynie pism te dyplomata tu drukuię, w innych ieszcze razach do nich mi się odwoływać przyydzie, a wtedy znaydą się ich obiaśnienia, jakich w części poprzednie i następne pismo moie dostarcza.

I.

Idzi legat potwierdza nadania Bolesława krzywoustego, Judithy i biskupa Radosta.

r. 1105. (1124).

(*Szczygielski. Tinecia II.* 1. *p.* 138. 139. 140). (*)

In nomine patris et filii et spiritus sancti. Omnes fideles christianos, qui dei et proximi dilectionem habere noscuntur, sanctam et venerabilem Christi

(*) Niniéyszy dyplom jest pełen anachronismów, już od Naruszewicza nader trafnie obserwowanych, co skłoniło Naruszewiczą do poczytania go za fałszywy.

ecclesiam, fideli reuerentia condecet augere, et monasteriorum quieti, summa cum devotione, tam

Idzi biskup tuskulaneński był legatem wedle tego przywileju 1105.

Bolesław Krzywousty panował od r. 1102 do 1139.

Kalixt był papieżem od r. 1119 w lutym, do 1124. 19 grudnia.

Radost był biskupem od r. 1117 do 1142.

A w roku 1104 i 1105. legatem Węgier i Polski był Gwaldo biskup belowaku..

Z tego widać że dyplom mógł by mieć datę jedną z lat 1119. 1120. 1121. 1122. 1123. 1124. w których niema liczby pięciu. Azatym fałszywym być musi ów dyplom.

Zważając jednak na jego osnowę na jego skład nic w nim niewidać coby do wieku nie stosownego było, owszem w wielu szczegółach jest bardzo różny od następnych a podobnieyszy do nadań jakie widzimy nad Elbą i nad Odrą ottonowskie. To poszczegulnianie po imieniu ludzi, ich obowiązków, wdawanie się w drobiazgi, zupełny brak do nadań jure haereditario przywiązanych, liczne termina o których wiek XII. zaczynał już zapominać, wiele za autentycznością dyplomatu tego mówią. Tak iż Naruszewicz nie bez mocnych powodów poczytując go niekiedy za fałszywy, chwieje się w zdaniu swojém i nieraz go jak autentycznego przywodzi, sądząc, że Szczygielski niemogąc doczytać się roku, a wiedząc że w 1105. był w Węgrzech i w Polszcze legat, rok ten podsunął. Co bądź, jestli ten akt autentyczny z roku 1124. czyli fałszywy późniéy skomponowany? zawsze jest kompozycią bardzo dawną na wzór aktów XI. i początku XII. wieku utworzoną i z aktów tamtego czasu zlepioną, tak, że czyli to XII. czyli w XIII. wieku lub w XIV. byłby skomponowany, zawsze ważnym jest zrzódłem historycznym, przynoszącym pomoc do obeznania się z początkiem XII go wieku. Dla tego w całości go tu powtarzam aby, z czasem każdemu było łatwiéy do niego odwoływać się.

in temporalibus quam in spiritualibus prouidere: ne religiosorum virorum quies, aliqua interueniente controuersia disturbata, aeternae dulcedinis suauitatem degustare, et sanctae deuotioni, prout saluti eorum expedit, insistere nequeant. Qua propter, ego Aegidius tusculanus episcopus, sanctae romanae ecclesiae cardinalis et domini Calixti papae per Ungariam et Poloniam legatus, sanctae Tinecensi ecclesiae, consentiente gloriosissimo Polonorum duce Boleslao, et filio Vladislao, et episcopo cracoviensi Radosto, quicquid eadem ecclesia, in praediis, et foris, et tabernis, et macellis, et quod Polonico more pomocne dicitur, siue omnem censum quali vel quocumque modo vulgariter nuncupetur, et duodecim marcas argenti pro occiso homine soluendas, si inter homines ecclesiae Tinecensis, quod absit, euenerit; quae omnia eidem ecclesiae a Vladislao rege et Juditha regina concessa esse, praefatus dux testabatur, et a se, et ab omnibus auis, proauisque suis reuerenter custodita, apostolica auctoritate, decretali concessione firmamus, quicquid habet et tenet, vel futuro tempore juste acquisierit: id est Tinecensem villam, cum transitu nauali, et una taberna, secunda ultra fluvium, cum voto ducis, duodecim marcarum argenti, et tribus poledris, singulis annis et omnibus ministris, curiae regis competentibus cum omni castellatura, ab omnium impedimento defensis, tam pistoribus, lagenariis, quam coccis et camerariis, piscatori-

bus et pecorariis, et omni consistentia munitis. Villam Lantiki cum adscripticiis. Villam Kaszow cum adscripticiis. Villam Czułow cum smardonibus; sub una circuitione Woytowo cam piscatoribus, Niniec, Priuit, artifex lagenarum et doliorum. Prądnik cum una taberna, cuius haeredes Mars et Ratey, tres scotos soluentes; quae villae ab omni sunt pensione ducis immunes. Duo macella in Cracovia. In Sidzina quatuor surouice, et duae tabernae, et zamar, de una quaque sartagine et dedina. Horowice villa. Radzieszow villa cum mellificio et venatione. In Bitom targowe, duae tebernae. In Siewior nouum targove, vna taberna, vnum macellum Steklecz, Gruszow. Ad magnum salem, quatuor targowe, et quatuor tabernae et petinae et qualibet septimana tres alueos, et quartum sredne, et septem pro lignis. Lapsica et cum Koianow et sale et seruo Zulit et fratribus eius. Regina Juditha contulit tinecensi ecclesiae Xięgnice cum taberna, et seruis Sokol et filiis ejus, Nedamir, et Milu, Zylza. In Dolany camerarii Moris, Tuor, Petrus cognominatus Zrobadlo, Damian in littore Vislae camerarii. In Kargow, Suleh pistor. In Powozow, Zera cum fratribus, Tuchow heredes Medwet, Rzech, Mich, Woian. Zdanowice villa Pozrogis, Misley, Brzestryk, Paleta. Vnochowice villa, Vnoch, Graza, Carbella, Zbos, Chorela. Bezdechowice villa, Vnik, Gostenta. Swepetnice villa Nowomysl. Chrochowice villa, Grod, Warga, Zulod, Mlodos, Wisetrop.

Siebnia villa, Serokina, Negrod. Powezow villa, Neguz, Wewoz, Rodesa. Ceciowice villa, Gniewoni, et Granzonis, Malchina, Vnemysl, Zdywi. Tarnowek, Pilzno, Mysłowice, Zdebudz, Neroda, Nedosa, Repoch. Lube, Okulice. Fabry in Dunaiecz, dominae Judith homines, Radesa, Nemoy, Zduta, Radek. Vnesice villa, Zdymier Drogota, Zydes, Lesteka, Tessota, Usuzel. Zo'balice villa Miley, Stron, Bosa. Klececy villa, Stroy, Piwona, Krasika, Vnes, Krasek, Negan, Zglon. Brestek villa, Bane, Rados. Hi omnes homines, cum villis in Kneznic pertinentes, ecclesiae Tinecensi tributum et strozam, cum pomocne, soluunt, curiam sepiunt dominorum suorum cum plantis, in longitudine octo ulnarum; duas domos quolibet anno faciunt quatuordecim ulnarum: quilibet ipsorum quinque capetia metere, et ad horreum deducere, et quilibet quinque currus feni falcare, et adducare singulis annis tenetur; currus in Tineciam ducere quotiescunque opus fuerit, decimas triturare, et ad claustrum deducere quolibet anno tenetur; quatuor diebus omni anno arare, et erpicare, ubi vicinior curia fuerit; item de qualibet curia, quolibet anno vrna mellis, et quatuor asperioli, monasterio supra dicto cedent de ipsis hominibus; et si quis ipsorum in furto deprehensus fuerit, tres urnas mellis pro poena soluet, si in poena sex marcarum manserit, urnam mellis soluet. Statio prima abbati apud ipsos, secunda praeposito, tertia tribuno, quarta tributario. Item

quicquid eisdem praecipitur, laborant. Opatowiec quod rex Boleslaus, cum foro et taberna et transitu nauali, et voto duodecim marcarum singulis annis, et duabus tabernis in Vislica, ecclesiae tinecensi contulit, cum hominibus, Rak, Chrost, Branto, Duran. Harum villarum decimas et omnium quae a religiosis viris collatae sunt, rogatu ducis Boleslai, Radostus episcopus eidem ecclesiae contulit. Tinecense vero caenobium omni modo liberum esse apostolica authoritate decernimus, saluo tamen honore et reuerentia cracoviensis ecclesiae, ac domini Radosti suorumque successorum: scilicet, ut nullus, dux, episcopus, marchio, comes, vice comes, nulla persona magna vel parva, ecclesiam tinecensem molestare, vel de praediis et decimis ecclesiae aliquid subtrahere praesumat. Quisquis autem homines nostrae paginae violator extiterit, vel de ecclesiae rebus, aliquo conamine quidpiam auferre voluerit, a liminibus sanctae ecclesiae, et omnium christianorum fidelium consortio separatus, ac vinifico corpore et sangvine domini nostri Jesu Christi, segregatus, iram omnipotentis Dei, et maledictionem sanctorum incurrat, et sit anathema, maranata, et cum Juda traditore in die judicii portionem accipiat. Qui vero custodierit, et dei ecclesiam non molestaverit, benedictio quam promisit deus diligentibus se, in eum descendat, et cum fidelibus omnibus vitam aeternam possideat. Amen. Acta sunt haec, anno incarnationis domini, millesimo nec-

tesimo quinto (1105), indictione XIII. epacta III. sub Boleslao duce in civitate Cracoviensi, annuente ipso duce et episcopo Radosto, coram his testibus, Scarbimiro, Woyslao, Posligo, Andrea Sulek cum filio Martino, Brandota, Dungos.

II.

Mieczysław książe Wielkopolski funduie Cistersów w Lendzie. 1145.

(*z aktu powtórzonego w notariackim* 1375 *akcie*).

In nomine sancte et individue trinitatis. Amen. Quandoquidem velocitate dierum nostrorum transituri sumus, quemadmodum fugere solet vmbra uel euanescere fumus. Igitur nos Mescho, dei gratia dux Polonie, vniuersis Christi fidelibus, tam presentibus quam futuris, notum esse cupimus, quod pro dileccione domini nostri Jesu Christi, liberatione animarum nostrarum, et pro veneratione gloriose genitricis eiusdem perpetue virginis Marie et omnium sanctorum, monachos cisterciensis ordinis, de longinquis partibus terre aduectis, de cenobio videlicet Bergensi, pro viris literatis diuinorum celebracionibus, celestiumque contemplatoribus, collocamus in loco, qui vocatur Lenda, super fluuium Wartam, ob remedium anime nostre ac posterorum nostrum, conferentes eis has hereditates subscriptas, cum omnibus, et ad omnibus vtilitatibus que in eis sunt, ac in posterum

prouenire poterunt, in nostra eos defensione suscipientes, et successoribus nostris, per omne tempus defendendis donuctimus (*), solo diuine remunerationis intuitu. Jam vero sub notantur possesionum loca: scilicet: Coszcol vbi concessimus forum cum libertate plenum. Dolay, Morscho, Clova et Gotschene. Istarum vero villarum homines, tenentur singuli soluere in festo sancti Michaelis. Lx. manipulos siliginis, modium auene, mensuram tritici, tres vrnas brasii, quinque capecia, anone metere, tria plaustra feni, totidemque lignorum, duos trunchos de pino, per tres continuos dies, cum tota familia, segetes purgare, per vnum diem, singuli tritulare, tres kitas lini dare, contulimus, et has subnotatas hereditates, cum hominibus et omnibus vtilitatibus, que in eis sunt, et post, future esse poterunt: Szochowo cum cocis, Irsgowo cum scurariis et scabulariis, Grabenovicz cum camerariis, Slawsco cum piscatoribus, Viranouo, Quascouo, Chozen, Staralanca, Sbirarouo; homines vero predictarum villarum tenentur rethe infra Syraz et Wladislaw; per totam Poloniam cum necessitas fratrum exigerit, tam equestres, quam pedestres, mandata ipsorum dirigere. Indulsimus preterea, vt piscatores et venatores fratrum jam dictorum, piscatores, venatoresque nostris (*), ac

(*) Defendendum demittimus.

(*) nostros.

posterorum nostrorum, vbique piscando ac venando libere sequantur. Dedimus etiam, ad lumina conquerenda, prefate domui, tria fora cum tabernis, Gleu, Thur, Sobotka. Volumus etiam tabernarios harum villarum, nusquam citari, nisi coram abbate. Quia vero donum deo collatum, legibus principum subjacere non debet, absoluimus omnes homines in premissis villis commorantes, ab omni prewot, a stroza, a dan, naraz, potworoue, targoue, mostne, a castrorum, edificatione, seu pontium quorumlibet, a receptione vel custodia aut conductu castorariorum, a custodia et solucione erodiorum quod sokol dicitur, a vicinia quod opole wlgariter nuncupatur, ab omni exaccione siue collectione, a uecturis et expedicionibus et ab omnibus juribus in Polonia constitutis, quibus cumque censeantur nominibus. Nulli ergo castellanorum aut judicum citandi, seu iudicandi, in prefatis hominibus uel uillis eorum jus aliquod reseruantes. Sed cum grauis causa emerserit, que coram abbate, uel ejus judice, conuenienter diffiniri non poterit, ad presentiam nostram, cum anulo nostro, citari debent, remittentes abbati quidquid jure judicii cesserit, et nusquam incarcerari nisi in stabulo abbatis. Ut autem hoc nostrum factum, ad honorem dei, sancteque genitricis ejusdem, semper virginis Marie, robur perpetue firmitatis obtineat, presentem cedulam, sigilli nostri simul et anuli munimine, duximus roborandam. Acta sunt hec, in Gnezdne,

in dic beati Adalberti (30 kwietnia) anno domini millesimo C. xi. v. (1145) indictione nona, epacta vero sexta. Presentibus viris ecclesiasticis, videlicet: Petro archiepiscopo sancte gnesnensis ecclesie, Marchodio episcopo poznaniensis ecclesiae Stephano preposito ibidem, Citherado decano, Jarosio palatino, Bogufalo castellano gnezdnensi, Ylico capellano, et aliis quampluribus nobilibus.

Dyploma ninieysze Mieczysława III. potwierdził i powtórzył w roku 1326. 12 lipca, król Władysław łokietek, które to iego zatwierdzenie roku 1375. na kapitule, przed arcybiskupem gnieźnieńskim, z innym tegoż króla aktem, przez Budisława syna Pawła ze Strachoczciez notaryusza cesarskiego, powtórzone i przepisane. Z tego notaryackiego aktu, który mam u siebie, ninieysze dyploma Mieczysława III. wyciągnąłem.

III.

Kazimirz Sprawiedliwy nadaje zamki i dobra Wichfridowi.

r. 1163.

(*Okolski Orbis Polonus. T. II. p.* 110. 111.)

In nomine patris et filii et spiritus sancti, amen. Notum sit, tam praesentibus, quam futuris, dominum Vichfridum eduxisse de terra sua Theutoniae, per ducem Casimirum cracoviensem et san-

domiriensem, ac totuis Poloniae. Dicti vero Vichfridi erat auus nomine Lamfridus, pater Borgosii quidam marchio coloniensis provinciae. Ego dux Casimirus dei gratia cum fueram terrae Theutoniae, voluntatem suam gerens, dictus Lamfridus auus Vichfridi, mihi sua castra commodauit et sua bona. Propter tam bonam satisfactionem intuitu diuinae miserationis. Ego dux Casimirus, conuocatis suis baronibus in Cracovia, sua miseratione, et consilio proborumvirorum, dicto Vichfrido filio Borgosii, contuli scilicet, Sandesch, Oswiecim, et Sewor, ista tria castra usque ad mortem. Insuper dedi, et haereditates et in eis libertatem, quae eum potest excipere ab omni exactione juris Polonici, ad dominum ducem pertinentis, et posteris suis sicut nuncupatur. Nullum prewod ducat, non prouocari coram judice castri, nec coram castellano, nec etiam coram palatino, sed tantum coram domino duce, non camerario, sed annulo dicti ducis, et etiam homines sui in haereditatibus eorum et ubique acquirunt et posteri sui strozam non solvant, nec stan, nec prewor, nec custodem ad aliquas res ducis custodiendas, nec vaccam, etsi contigerit ducem aliqua urgente necessitate stare in tuo, nec educas nec pascas. Et quicquid pertinet de jure ad dominum ducem, eum absoluimus et posteros ipsius, vel quicunque eos conuenit, ad castrum, ad castellanum vel ad palatinum, primo ponat domino duci marcam auri et ei marcam argenti fi-

niti et purissimi soluat, tabernam in suis haereditatibus ubique ponat, et ubicunque eius generatio acquirit, et posteri sui, talem libertatem eis conferimus usque in perpetuum. Eorum nationi quicunque nocuerit, vel dehonestauerit XV. soluat, et ne forte in varietatibus temporum aliquando deficiente justitia, posteritas ipsius, ad exterminationem lineae nobilitatis suae, aliqua opprimatur injuria, praedictus Vichfridus, has literas roborando sigillo ducis Casimiri, ad memoriam conscripsit. Item dum proprii homines si interficiuntur in suis haereditatibus, comes recipiat poenam et posteri sui. Et haec acta sunt anno incarnationis domini M. C. L. XIII. (1163), sub horum testimonio: Zyra palatinus Mazoviae, Nicolaus filius Słupote, Papibor, Vitalis, Sulislaus, Sulek, Nedzwedzki, Florianus qui privilegium conscripsit. Et ut hoc, tam praesentes, quam futuri, ratum habeant, nostri sigilli munimine roboramus. Quicunque huius scripti violator fuerit, aut frater meus, aut filius meus, aut aliquis palatinus, maneat super animam ejus in die judicii, amen,

IV.

Mieczysław książe Wielkopolski nadaie klasztorowi Lendzkiemu wieś Wronchin.

1173.

(*w Puławach między dyplomatami oddzielnemi*).

In nomine domini, amen. Memorie obliuio nouercatur et longinquitate temporis gesarum se-

ries obscuratur, nisi viuacibus litterarum indiciis, ad posteros propaletur. Igitur: ego Mesico, dei gratia dux Polonie, notum facio, tam presentibus, quam futuris: Quod fauorem et gratiam, quam gero specialiter ad fratres ordinis cisterciensis, domus Lendensis, nostre fundacionis intendens ampliare, ut eo melius valeant persistere in divini nominis famulatu, ad petitionem pii patris domini Bertoldi abbatis ejusdem monasterii, suique deuoti conuentus, donaui hereditatem nostram ducalem, paruum Uronchin, eisdem, cum sale, lacubus, piscatione, ac venatione, alisque vsibus, in presentiarum in ibi existentibus, et in posterum accrescentibus; ab omnibus juribus Polonie absolutam, quibuscunque censeantur nominibus, jure hereditario possidendam. Hujus rei testes sunt: Jarostius palatinus kalisiensis, Bronis castellanus gneznensis, Odolanus princerna, Ilicus capellanus, et quam plures alii fide digni. Datum i Gnezna, anno domini millesimo centesimo septuagesimo tercio (1173), pridie kalendis septembris (31. sierpnia), indictione sexta. Ut autem hec, rata et firma permaneant: presentem cedulam sigilli nostri appensione, fecimus communiri.

Dyploma ninieysze na pargaminie pisane, miało pieczęć na orzechowym i zielonym jedwabiu zawieszoną. Na mieysce téy, gdy oderwaną zostala, że tylko iedwab po niéy pozostał, przywiązaną została iedwabiem grubym białym i czerwonym

pieczęć nieco nadpsuta Władysława łokietka. Na niéy pół orła i pół lwa plecami zetknięte, wkoło napis: Si. Wladislai. ducis. Lancicie. Przepisywałem ieszcze w Porycku; wysztychowałem przy piśmie moim: nauki obiaśniaiące zrzódła historyczne.

V.

Bolesław wysoki książe Szląski zakłada klasztor w Lubeniu. (*)

r. 1178.

(*Sommersb. scr. rer. Siles. T. I. pp.* 894. 895. 896.)

In nomine sanctae et indiuiduae trinitatis. Ego Boleslaus dux Zlesie, filius primogenitus illustris condam principis Wladizlai maximi ducis Zlesiae et Cracoviae, inclitaeque dominae Adelheidis filiae imperatoris Henrici quarti, universis Christi, fidelibus, tam futuris, quam praesentibus, salutem ac prosperitatem vitae praesentis pariter et futurae. Quando quidem velocitate dierum nostrorum transituri sumus, quemadmodum fugere solet um-

(*) Ztego widzę że zakonnikom cistersom, Bolesław dozwala wprowadzić jakie chcieć prawo, gdy ich z pod polskiego uwolnił, aże oni byli przybylcy niemcy i sprowadzili dosyć niemieckich osadników nic dziwnego że dawali przewagę swojemu niemieckiemu prawu. To nie wynikało z nadania, tylko z nadanéy wolności. W nadaniu, tylko dla targowisk prawo tentońskie wyraźnie jest udzielone a raczéy pozwolone.

bra et evanescere sumus, consultissimum constat animae salvandae providere, cujus vitam scimus in aeternam permanere. Igitur pro dilectione domini nostri Jesu Christi, liberatoris animarum nostrarum, et pro veneratione sanctae genetricis ejus, perpetuae virginis Mariae, ac pro interventu sancti Joannis Baptistae et sancti Jacobi apostoli, omniumque sanctorum dei, annuente nec non rogante domino Wolthero episcopo Wratislaviensi et ejus capitulo, monachos adductos de Portensi coenobio, quod est in Theutonia, super Salam fluuium collocatum, in loco qui dicitur Lubens, et est in antiqui castri sinu, super fluminis Odere fluenta, ubi prius pauci monachi nigri ordinis resederant, ut ibi in unitate et communione sanctae catholicae ecclesiae, sancti Benedicti regulam, atque cisterciensis ordininis instituta teneant in remedium animae meae, ac pro animabus progenitorum affiniumque meorum, anno ab incarnatione domini millesimo centesimo quinquagesimo (1150). Quapropter omnes attinentias coenobii Lubensis, tam veteres quam nouas, in mea defensione comprehendo, et successoribus meis per omne tempus huius saeculi tuendas, fovendas, et defendendas sub intimatione ultimi magnique judicii dei, pro solo divinae remunerationis intuitu, recommendo. Si qua ergo spiritualis persona, secularisque potestas, vel quisquam de supariis, vel aliis bonis hominibus, bona aliqua huic Lubensi coenobio, justa

donatione vel deuota oblatione, seu cambitione, venditione contulerit, inconcussa et illibata semper permaneant, secundum apostolica privilegia, quae data sunt cisterciensi ordini, in quibus ei confirmatur integritas decimarum de terris suis, et hominibus pecudibus et jumentis. Et quia, quod deo dicatum est, non nisi divinis legibus subjacere debet: ideo, quicunque homines, cujuscunque conditionis, vel gentis, possessiones hujus coenobii coluerint, vel super eas inhabitaverint, per abbatem in eis collocati, sive Poloni sunt, sive Theutonici, vel Gallici, cujuscunque etiam juris, ab omni jure Polonico sine exceptione aliqua, et ab omnibus serviciis, solutionibusque, pecuniariis exactionibus, araturis, ac vectigalibus, cujuscunque debeantur, sive principi, sive castellano, vel suppariis aliis, sint in perpetuum liberi et exempti, nec cogantur cuiquam alteri, nisi abbati et suis fratribus aliquid soluere, dare, ducere, arare, vel servitium, aliquod facere aut exhibere. Porro omnes possessiones eorum, quae nunc sunt, et in futurum erunt, tam in prediis quam in hominibus abbatis et monachorum solummodo erunt, atque dicentur, quia mihi eos assumpsi, non pro terreno servitio, neque pro agricolis meis, vel structoribus, sed pro sacerdotibus, et literatis divinorum officiorum celebratoribus, coelestium contemplatoribus et oratoribus meis ad deum, ac parentum meorum, et sequacium filiorum meorum. Omnes insuper homi-

nes in bonis claustri commorantes, cujuscunque sint gentis, vel couditionis, tam posteri, quam praesentes, nulla castra vel munitiones mihi tenebuntur, vel cuiquam successorum meorum construere, neque ad expeditiones aliquas, extra terram ire, neque ad haec subventiones aliquas ministrare in vecturis, pecuniae, pecoribus, aut annonis, sive coloni sint, seu judices vel Scholteti, sed medio tempore ad servitium abbatis et claustri stabunt, omnes in propriis expensis, quidquid, ipsis praeceptum fuerit, laborando. Si vero contigerit, hostilem exercitum terram velle ingredi, tunc coloni abbatis, de villis pedites, sculteti equites, ad communem terrae defensionem procedere tenebuntur. Judicium nihilominus, de omni causa, tam capitis, quam manus, totaliter abbati, et monasterio do, ut ipse per judices suos, tam Theutonicos, quam Polonos, omni quaerulanti justiciam faciat, in quolibet jure, tam suis hominibus quam alienis, et quidquid solutionis inde evenerit, tam pro culpis quam pro paenis, hoc abbatis et suorum judicum totum erit, curie quoque claustri, quodquod fuerit, cum omnibus pertinentiis ipsarum et famulis, omni supra scripta gaudeant libertate. Quia omne jus et dominium, ad me et ad successores meos pertinens, ipsi abbati et coenobio Lubensi do, trado et resigno. Verum ne sanctum canibus dari videatur, absoluo coenobium Lubens et omnes curias, villas et possessiones ejus, quae subnectuntur, ab omni conser-

vatione equorum, canum, falconum, aucupum, venatorum, ne res deo datae, usu nefario consumantur, sed tantum modo in sacerdotum et clericorum usus ministrentur, qui quotidie in coenobio deo servire debent, pro mea meorumque salute exorantes. Jam vero subnectitur hic possessionum ac haereditatum descriptio, cum jure patronatus ecclesiae fori Lubensis et omnes attinentiae ejus, cum omni utilitate et plenaria libertate, in quo panum, carnium tabernas, quotquot eis utilia videbuntur, macella possunt collocare, mercandi, vendendi, secundum quod Noviforenses utuntur, omnimodo frui debent libertate, et idem forum Lubens, jure Theutonico plenam ipsis, quando voluerint, locandi, praesto facultatem. Item fluuium Oderae et termini circa Oderam, cum utroque littore, et ultra transitus fluvii ejusdem in naulo suo, cum sylvis, pratis, agris, pascuis, aquis, piscationibus, venationibus, castoribus, et mellificiis, atque molendinis. cum omni jure meo ducali, cum omni dominio, cum omni libertate, cum omni utilitate, quae nunc est super terram in omnibus bonis et prediis claustri, et quae sub terra esse poterit in futurum, nulli de his omnibus debendo aliquam portiorem. Item duas villas meas Mogses majorem et minorem, cum jure patronatus ecclesiae, et cum omni meo jure ducali, cum omni libertate, cum omni judicio, utilitate et fructu, super terram et in terra cujuscunque minere,

cum exactionibus censibus ac omnibus pertinentiis, secundum, quod in metis et in greniciis suis ab antiquo fuerant, et sunt distinctae, abbati Lubensi et conventui suo trado, confero et resigno. Item transitus Odere circa Kose Kole, cum naulo suo et via publica, quae ducit in Chomezan, et ulterius in Noviforum. Item Bogunow, Dobrogostendorft, item Godekendorft, Mertinsdorft, Wilksin et Bresina, cum omnibus suis circuitionibus et attinentiis, secundum, quod in metis et greniciis suis limitate sunt et distincte, cum agris, cultis et incultis, pratis, pascuis, paludibus, sylvis, mericis lignis, rubetis, mellificiis, aquis, aquaeductibus riualis, molendinis, cum censibus et proventibus, cum omni jure meo ducali, cum omni dominio, cum omni libertate, cum omni utilitate, cum omni judicio manus et capitis, abbati et conventui Lubensi, trado, confero et resigno, ita ut a modo, nullus judicum vel supariorum meorum vel posterorum meorum, nihil juris seu judicii, nec mandati habebunt, nec habere debent, in omnibus villis, haereditatibus, possessionibus, bonis, prediis, quae nunc habent, vel in futurum a meis successoribus seu aliis Christi fidelibus habere poterunt. Sed omnia jura, judicia, ex quibuscunque causis vulnerum et mortis, ad abbatem et judices monasterii pacifice perpetue debent pertinere judicibus meis et omnium posterorum meorum irrequisitis. Nihil mihi, nec omnibus posteris meis,

qaicquam juris, judicii, dominii, seu praecepti, penitus reservando in dictorum monachorum prediis atque bonis. Et haec omnia et singula, successoribus meis integra et illibata semper in omne saeculum fovenda et conservanda, super eorum animas recommendo. Verum ne quis in posterum haec infringere ausu temerario praesumat, et ne quis res vel possessiones praefati monasterii quolibet modo, vi vel fraude diminuat, sigilli mei ea communivi impressione et appensione ad praesentem paginam, adhibitis idoneis testibus, quorum nomina sunt haec: Boleslaus et Jaroslaus duces, filii mei, et Mieslaus dux de Ratibor, et Conradus frater ejus, dux de Glogow, Zuineslaus, Janus, Obeslaus dapifer et Jeronymus cancellarius meus, qui praesentia habuit in commisso, Johannes et Theodoricus capellani mei, Stephanus castellanus de Legenitz, Fredericus castellanus de Sagan, et alii quamplures nobiles viri, clerici et laici. Acta sunt haec publice, et data in Legeniz. Anno ab incarnatione domini, millesimo centesimo septuagesimo octavo (1178), in die beati Michaelis archangeli (29. września).

VI.

Mieszko utwierdza nadanie Skarboszowa klasztorowi Lendeńskiemu. 1188.

(*w Puławach z oprawnycb w księdze T. I. nro. 6*).

In nomine domini, amen. Quoniam acta hominum, de facili, in oblivionis vagine dilabuntur, si scripti aut testium subnotacione non fuerint noticie declarata posteris. Nos ergo Mesico, dei gracia dux Polonie, vniuersis Christi fidelibus, tam presentibus, quam futuris, quorum presencie, presens littera offertur: protestamus et notificamus: quod nostre voluntatis assensu, interveniente, et faciente, dilectus noster comes Paulus, filius Pretpolkonis, ecclesie beate Marie videlicet domus fratrum de Lenda, villam suam, que Scarbossow wlgariter nominatur, perpetuo contulit, jure possidendam: ob remedium anime sue et omnium parentum suorum tam predecessorum quam subsequendorum. Ne igitur hec pia donatio, per aliquem in posterum molestetur, presentem paginam, exin conscriptam, nostri sigilli munimine fecimus roborari. Cujus rei testes, sunt: Jarostius palatinus, Bronis castellanus gnezsnensis, Odolanus princerna, Ylicus capellanus et quam plures alii. Datum in Gnezsne, anno domini, millesimo centesimo octogesimo octavo (1188) in octava sancti Adalberti (30 kwietnia).

Pieczęć oderwana od pargaminowego niniey-szego dyplomatu. Wypisałem ieszcze w Porycku.

VII.

Henryk brodaty, czyni nadania klasztorowi Lubieńskiemu (*) 1203.

(*Sommersb. sc. rer. Siles. T. I. p.* 897. 898).

In nomine domini, amen. Heinricus divina fauente clementia dux Silesie, cunctis tenorem praesentium comperientibus, salutem in domino sempiternam. Duplex beneficium dinoscimur impendisse, cum donationes a nobis rationabiliter celebratas, etiam per privilegiorum evidentiam, contra decursum temporis et hominum malitiam sattagimus communire. Eapropter praesenti scripto, duximus declarandum, praesentibus et posteris universis, quod nos, pro remedio animae nostrae et progenitorum ac sequatium nostrorum, contulimus monasterio s. dei genitricis semperque virginis Mariae in Lubens, quingentos mansos

(*) To nadanie ieszcze lepiéy wyiaśnia, że iuż były między polskiemi mieszkańcami niemieccy osadnicy. Nadawca widocznie przypuszcza, że z pod prawa polskiego uwalniaiąc, uwalnia od iego ciężarów, a nie żeby w wyzwolonem zakonników sądownictwie dla Polaków polskie ustać miało. Nie znosił tedy prawa polskiego iak nie nadawał niemieckim, pozwalaiąc tylko dla Niemców niemieckiego.

magnos franconicae mensurae, in nemore et in montanis juxta montem qui dicitur Cholme, qui cum sylua sua in Slupe pertinet ab antiquo. Contulimus autem ipsos mansos in haereditatem et proprietatem sempiternam, cum omni utilitate et fructu qui nunc in eis est, et esse poterit in futurum, tam sub terra, quam supra terram, cum sylvis et in sylvis et aquis ac venationibus sub hac forma. Prima centum mansos, ad petitionem piae memoriae domini Conradi episcopi quondam Halberstadensis jam dudum dicto monasterio dedimus libere et absolute. Deinde alios centum in commutationem bonorum in Scepin et Nabitin ante civitatem Wratislauiae ad sanctum Nicolaum. Item alios centum in commutatione bonorum in Vrauce super fluvium Vidavam. Item centum pro utraque Crurcuo circa Slupe, et pro respectu laboris magni obsequii, quod lubenses fratres nobis in constructione tectorum et campanulis in Trebnitz impenderunt. Item centum sub ea conditione donavimus, ut tres praebendarii pauperes, pro remedio animae nostrae, ac patris nostri et filiorum nostrorum, et speciali titulo elemosinae nostrae in Lubens perpetuo sustententur. Hos ergo mansos, large propter petrosa et syluosa mensurari fecimus, locavi, quibus non est agrorum respectus et in persona propria magnoque labore eam multitudine baronum nostrorum ac populi circumsedentis, ambientes signis et metis fecimus fideliter communiri. Et haec sunt nomina villarum in eis

nuper jure teutonico locatarum, scilicet: Pomzen Muchouo, Helmerichsdorff, Sebottendorff, Rudelsdorff, Jegerdorff et Strezenbach. Et de mansis, quodquod voluerit abbas pro sylva et mellificiis ac pascuis reservabit ac disponet per omnia pro claustri sui utilitate. Et quia quod dei est, divinoque cultui mancipatum, incongrue subiicitur servitiis aliorum, nec debet aliquo modo perturbari. Propterea omnes homines cujuscunque sunt gentis, vel conditionis, liberi vel seruiles, qui sub abbate resederint in his bonis, volumus omnimodo, ut semper gaudeant libertate, et fruantur omnimodo immunitate, ac gratia servitoribus ordinis cisterciensis a sede apostolica collata. Et qui pater noster inclytus quondam dux Boleslaus fundator Lubensis, omnibus hominibus ejusdem claustri, et in praediis illius commorantibus, plenissime condonavit, et decedens huic seculo, nobis super animam nostram et successoribus nostris, super animas ipsorum in omne seculum seruandum et faciendum cum imprecatione maxima diuini judicii commendauit, sicut et nos nostris sequacibus, principibus commendamus, quod omnes homines claustri hujus, cujuscunque gentis aut juris fuerint, nulli omnino homini praestabunt aliquod seruitium, vel solutionem, vel exactionem, vel strosam, vel aliquod vectigal, nec castra principis construent, vel emendabunt aliqualiter, neque ad expeditionis ibunt, quae fient extra terram, neque ad has subsidium aliquod exhibebunt: sed

solum ad metas terrae pro defensione ipsius, coloni pedites, et sculteti equites, properabunt. Tempore autem aliarum expeditionum, quae fient extra terram, vel munitionis ciuitatum seu castrorum laborabunt in opere claustri, quicquid eis fuerit imperatum. Judicum nihilomninus de omni causa in his mansis et in aliis bonis claustri abbati de totaliter, tam de capite, quam de manu ut ipse per suos judices, tam Teutonicos, quam Polonos, omni quaerelanti justitiam et judicium faciat in quolibet jure, tam suis quam alienis, et quicquid inde solutionis euenerit, tam pro culpis, quam pro poenis immediate abbatis, suorumque judicum totum est. Si vero aliqua causa, tam difficilis emerserit, vel cujusque temeritas aut potentia effecerit, quod debito modo per judices abbatis terminari non possit, tunc ad curiam principis, disponatur in proximo castro, non nisi coram principe judicanda, et eo jure in quo is, qui impetitur residebit, siue sit teutonicus siue polonus. Ita duntaxat, quod quid pecuniae pro solutione culparum vel poenarum de homine claustri quocunque solui debuerit, tunc duae partes cedent abbati et tercia subpariis curiae remanebit, et hoc propter testimonium et bonum pacis. Nullus etiam hominum claustri, per aliquem suorum complicum citabitur ad principis vel alterius cujuscunque judicis praesentiam, nisi forte, quod absit, sibi quaerelanti per judices abbatis fuerit justicia denegata, sed nec per alium, nisi ad ab-

batis judicem debet citari, nisi justitia deficiente. Nec si comparebit, nisi per literas principis euocatus, suo tamen jure, ut supra dictum est, responsurus, saluo jure solutionis poenarum et culparum ad abbatem pertinente. Verum ne quis in posterum haec infungere temerario ausu praesumat, et ne quis res praefati monasterii, quolibet modo, vi vel fraude diminuat, sigilli nostri ea communiuimus impressione, adhibitis idoneis testibus, quorum nomina sunt haec: Ciprianus episcopus Vratislaviensis, Benicus decanus, Martinus cancellarius noster, Egidius archydiaconus, Joannes cantor. Item, Andreas, castellanus de Glogau, Nenkerus castellanus deBolzlauiz,Voislaus judex curiae,Stephanus castellanus deLignitz,Vislaus castellanus de Nouocastro, Schantztobor castellanus de Zandovel, et alii quam plures honesti viri clerici et laici. Actum et datum, publice in Glogou: anno domini MCCIII. (1203) quinto idus septembris (9. września) indictione sexta.

VIII.

Boleslaw książe szląski nadaje zamek Sibotonowi (*) r. 1243.

(*Sommersb. scr. sil. accessiones. T. III. p. 32.*)

In nomine domini, amen. Nos Bolezlaus dei gratia dux Silesiae et Poloniae, tenore praesen-

(*) Jest nadanie zobowiązkiem służby, na sposób feudalnych nadań.

tium notum facimus universis praesentibus et futuris, ad quorum audientiam praesens scriptum pervenerit, quod consideratis servitiis utilibus et honestis, quae felicis memoriae patri nostro Henrico duci Zleziae, Cracoviae et Poloniae, nobisque saepius fidelis noster miles et castellanus in Kemnitz, Siboto, de nobili familia Ovium, cum multa fidei securitate exhibuit, et singulariter ad edificacionem castri nostri in Kemnitz multis nobis impendit, de bona nostra et libera voluntate, damus et concedimus sibi in bonis suisque hactenus rite et rationabiliter, ad praefatum castrum, possidet in VII mansis, plenam omnimodam libertatem, eidem et suis haeredibus seu legitimis successoribus, et cum omni jure perpetuo duraturam, ita quod ab omni exactione, petitione, collectatione, auxilio, permanebunt exempti. Contulimus etiam eidem et suis haeredibus ipsum castrum Kemnitz jure hareditario, cum omnibus appertinentiis et utilitatibus libere et in perpetuum possidendum, nisi quod pro hac donacione, nobis singulis annis VI. marcas argenti puri in natiuitate domini nostri in Wratislavia pondere mercatorum persolvet, et si necessum fuerit, cum spadone et uno sagittario, nobiscum ibit in Poloniam. Et ut haec inviolabiliter observentur, in hujus rei argumentum, praesentem chartam sigilli nostri munimine, fecimus roborari. Actum Wratizlavie, anno M. CC. XLIII. (1243) feria secunda post festum sancti Johannis evan-

geliste (29. grudnia), praesentibus: commite Ratzlao castellano wratislauiensi, Jaxa castellano de Soyne, comite Stanislao castellano in Gryfenstein, domino Merbotone de Czetterus in Uriburg armigero nostro, domino Peczkone fratre ejusdem in Cziskenberg, et domino Nicolao falcorario, aliisque quam plurimis, ad testimonium idoneis.

IX.

Kazimirz książe Kujawski, opatowi Lendzkiemu, pozwala założyć miasto prawem teutońskim 1250.

(*w Puławach w księdze dyplomatów T. I. Nro* 9.)

In nomine domini amen. Quoniam factum omne modernorum, haberi solet dubium, qui non litterarum apicibus roboratur: Ideo nos Kasimirus, dei gratia Lancicie et Cuyauie dux, notum facimus vniuersis, presens scriptum inspecturis, quod ob amorem et reuerentiam venerabilis patris Cristiani abbatis de Landa, suorumque fratrum ordinis cistersiensis in foro beati Nicolai libertatem, ibidem ciuitatem secundum jus teutonicum populandi, contulimus, eandem ciuitatem ab omni jure quod nobis competit in eandem, simpliciter absolventes; excepto hoc solo, quod si aliquis, contra nostrum dominium faceret insultum; quod jam dicte ciuitatis homines vna nobiscum nostrum dominium defensarent. Quinque eciam Polonis, in

eadem ciuitate commorantibus, quorum nomina sunt hec: Johannes judex, Nicolaus, Dobros, Gerlacus, Usemir, sicuti et aliis theutonicis ibi uenientibus, eandem confirmamus libertatem. Ut autem hec nostra donatio eis, in perpetuum, incommutabilis permaneat, presentem paginam nostri sigilli munimine decreuimus roborari. Datum in Wlodizlauia junioris, anno gratie M. CC. Quinquagesimo (1250).

Od niniejszego pargaminowego dyplomatu pieczęć wisząca, oderwana. Przepisałem go jeszcze w Porycku.

X.

Władysław książe Oświecimski, ogranicza i nadaie dobra klasztorowi Tynieckiemu r. 1250.

(*Szczygielski*, *Tinecia. II.* 6. *pp.* 153. 154).

In nomine domini, amen. Praeclara et magnifica principum firmauit authoritas, ut omnia et singula rerum, gestaque hominum, quecunque aguntur in tempore, ne simul volubilitate temporum accrescente, pereant cum tempore, vigore perpetuae firmitatis gaudere cupientes, literarum apicibus, paginarum testimonio, et appensione sigillorum fulciantur. Hinc est quod nos Vladislaus dei gratia dux Osuecimensis, notum facimus, omnibus et singulis, tam praesentibus quam fu-

turis, praesentium notitiam habituris, paternae pietatis feruore moti, filialique zelo amoris sauciati, atque mercedem aeternae retributionis consequi cupientes, nostro filio tum dilecto Vlodijmiro religioso ordinis sancti Benedicti de Tiniecam professo, villam nostram super ripam Vislae jacentem Łączany dictam, damus, appropriamus et incorporamus, reverendo patri domino Danieli abbati Tinecensi cum suo conuentu habendam, possidendam, utifruendam, aeuiterne et in aeuum, cum omni jure superiori et inferiori, ac dominio ducali pro ut soli tenuimus, nihil pro nobis penitus et nostris successoribus, juris aut dominii reseruantes: et cum omnibus sylvis, rubetis, nemoribus, pratis, pascuis, piscinis, piscinulis, stagnis, aquis currentibus et non currentibus, censibus, obuentionibus, dationibus, laboribus, seruitiis omnibus, et singulis usibus, fructibus, et quibuscunque utilitatibus aliis. Et quia jam nominata villa, pariter et insimul cum caeteris circum adiacentibus villis nostris, videlicet Riczow, Polowsie, nobis ex antiquo laborabant, et serviebant indiuisim, atque uno eodemque jure fruebantur ex antiquo, vnde ad vitandam et fugiendam occasionem omnem jurgiorum, altercationum, et controuersiarum, seu quarumcunque aliarum infestationum, quae saepius inter homines et praesertim cmetones in vicinitate residentes oriri solent, decernimus et mandamus, atque jussimus, praefata bona seu haereditatem Łączany sic muncupa-

tam, a caeteris villis ducatus nostri, et dominorum subditorum nostrorum, omnium et singulorum, praefatae villae circumquaque adjacentium, limitibus granicierum, scopulorum, atque signorum communiri et pacificari atque disjungi; incipiendo, a superiori parte currentis fluvii Vislae, super cujus ripam mandauimus facere scopulum primum, in quo salicem plantare instituimus, a quo eodem primo et principali scopulo, nec ad dextram, nec ad sinistram declinando, iturusque ad torrentem wlgariter Strumień, qui de Riczow fluit, juxta ostensionem et apparentiam signi, wlgaviter ciosna; a praefato vero torrente recte eundo, non hinc inde declinando, usque ad angulum ministerialis nostri in Polowsie qui vocatur Lopuse, per cujus medium transeundo, recto tramite, usque ad fluuiolum qui dicitur Czarnina, stagnum nouum in sinistra habendo, ad undecim passus, vocatur Kraczajow; a Czarnina similiter eundo versus Chrząstowice usque ad transtracturam alias za przewłoką, usque ad eandem Vislae ripam, ad quercum, qui vocatur Michałow dąb, in quo ultimum et finale signum alias ciosno factum est. Tandem in praefatis villis, videlicet; Riczow et Polowsie, ob majorem dilectionem et memoriam spiritualis ejusdem filii nostri Vlodimiri, superius tacto domino abbati et conuentui successoribusque eorum, conferimus, donamus, decimam partem omnium censuum, prouentuum, quibuscunque nominibus, censeantur, ad nos per-

tinentium, et in syluis liberam secaturam lignorum, et roborum ad aedificandum quantum necesse fuerit, nos interim et successores nostros, nec non incolas in praefatis villis pro tempore existentes, ad soluendum ea, sub censuris ecclesiasticis, et aeternae damnationis, submittimus et obligamus. Item etiam villas nostras, videlicet: Wola, Radzieszów et Zorzow, jacentes in confiniis ducatus nostri, eidem abbati, suo cum conuentu, damus et incorporamus similiter, sicut et Łączczany, cum pleno jure superiori et inferiori, nihil omnino excipiendo aut reseruando pro nobis et posteris nostris in aeternum. Datum in Oswiecim, ipso die sanctissimae trinitatis (22 maia) anno domini M. c. c. l. (1250) in praesentia praeclarissimi Janussii ratiboriensis ducis, fratris germani nostri, ad hoc specialiter uocati et rogati, et aliorum multorum, fide dignorum. In quorum omnium testimonium, ducalis majestatis nostrae sigillum duximus competenter fieri appendendum.

XI.

Bolesław wstydliwy upoważnia przedaż Wierzgona majętności miechowitom. r. 1251.

(*Nakielski Miechcuia p.* 171.)

In nomine domini Jesu Christi, amen. Uniuersa negotia quae stare cupiunt solido, literis fiunt ac testimonio firmiora. Sciant ergo, tam prae-

sentes quam posteri, praesentis paginae inspectores seu auditores. Quod nos Boleslaus, diuina fauente gratia dux cracoviae et sandomiriae, cum dilecta matre nostra domina Grymislawa, praedictarum terrarum ducissa, perspectis, comitis Wierzgonis castellani de Sandec, erga nos fidelibus obsequiis, omnes haereditates quas donatione nostra, vel patris nostri, bonae memoriae ducis Lestkonis, seu qualibet legitima taxatione acquisiuit, sibi omnibusque successoribus suis confirmamus: dantes ei liberum arbitrum, commutare, posteris relinquere, pro remedio animae suae ecclesiae donare, nulla obstante filiorum vel consanguineorum suorum contraditione. Praefatus siquidem Wierzgo, zelo caritatis inductus, in nostra praesentia et cum nostro consensu, et fauore, fauente et adstante fratre ipsius comite Gytone, nec non et filio eius comite Woyzlao, (*) unam de suis haereditatibus, quae Lancsco nuncupatur, quam tempore patris nostri pacifice, et sine impedimento, possedit, fratribus sancti sepulchri, id est domui miechouiensi, pro remedio animae suae, et pro summa pecuniae CCC. marcarum puri argenti contulit, haereditario jure possidendam. Quod si filius eius Woyzlaus praedictus eandem ad suos usus reuocare noluerit, datis CCC marcis puri argenti praefatae domui, nominata haereditate suam dotabit posteritatem.

(*) Obecni są brat i synowiec jako naybliżsi sukcessorowie którzyby mogli tę donacię wzruszać.

Alioquin fratres dictae domui, nominata haereditate omni strepitu calumniae, eandum in perpetuum possidebunt. Quia vero praetaxatum domum sancti sepulchri specialiter diligimus, speciali gratia eos praemunientes, omnes incolas saepius dictae, villae, ab omni jurisdictione et grauamiue castellani excipimus, qui nec citentur, nec citati obediant castellanis, excepta nostra majestate. Ut autem utraque donatio, tam nostra, quam praefati nostri baronis, rata, et inuiolabilis in aeuum perseueret, per manum Dobeslai nostrae curiae subcancellarii, praesentem literam sigilli nostri impressione fecimus roborari. Actum anno domini M. CC. LI. (1251), in die b. Agathae virginis (11 lutego), in Bochna, sub horum nobilium testimonio comitis Michaelis castellani de cracovia, comitis Clementis palatini ejusdem, Nicolai judicis ejusdem, Sandonis subcamerarii, et fratris sui Glawe, Petri filii Viti, domini Boleborii abbatis de Tyńca, et Martini abbatis de Wanchodsc, Domoradi, subjudicis cracouiensis et quam plurimorum aliorum testium ibidem assistentium.

XII.

Nadanie Bolesława V. wstydliwego Klemensowi z Ruszczy.

1252.

(*Paprocki herby rycer. polsk. pp.* 72. 73. — *Nakielski Miechowia. pp,* 33. 34.)

In nomine domini, amen. Quoniam ea quae geruntur in tempore, ne simul cum cursu ac inter-

nallo temporis elabantur a memoria, a prudentibus consueuerant studiosa mente, scripturarum ac fide dignorum testimonio perennari. Noscat igitur praesens aetas, et sciat futura. Quod nos Boleslaus dei gratia dux cracouiensis et sandomiriensis, una cum nostra charissima matre domina Grymislava ducissa terrarum earundem, considerantes fidelitatem et probitatem nostri fidelis comitis Clementis de Ruszcza palatini cracouiensis, qui sua industria nos de captiuitate patrui nostri ducis Conradi liberauit, per exploratores suos et nuntios fideles, et pristinae restituit libertati. Postea quando idem dux eo adunatis sibi aliis quatuor principibus, in fortitudine magna, et exercitu graui, terram sibi nostram subiicere, et nos perdere cupiens, intrasset: idem Clemens, accitis ad se amicis suis, et militibus nostris, sicut fidelis miles et bellator strenuus, ipsos duces, in campo qui dicitur Suchodol, inuasit, et cum dei auxilio multos de aduersariis nostris, prostauit, et alios in fugam conuertit, nos in ducatu nostro constituens, omnes fines terrarum nostrarum in gladio suo, et strenuitate cordis sui protexit. Cuius nos fidelitatem de more repraesentantes damus et perpetuo ei tradimus et omnibus posteris ejus utriusque sexus, omnes libertates, quas nos in dominio nostro habemus. Ita: quod omnes haereditates supradicti comitis Clemetis patrimoniales, deseruitae et pecunia comparatae, sint liberae pro-

sus, ab omnibus exactionibus, solutionibus, et angariis, quocunque vocabulo censeantur. Habeat insuper idem comes Clemens, et omnes posteri eiusdem, potestatem judicandi ad omnes sententias, juxta formam curiae nostrae, videlicet ad aquam et ferrum candens, ad duellum baculorum et gladiorum, ad suspendium et mutilationem membrorum homines suos. Valeant praeterea aedificare in suis haereditatibus munitiones, castra, ciuitates, pro libitu suae voluntatis. Liceat saepedicto Clementi, cum omni sua posteritate, seruire libere principibus quibuscunque vicinis et remotis, nullius obstante authoritate, absque omni impedimento suarum possessionum. Ut autem haec nostra donatio, robur perpetuae obtineat firmitatis, praesentem paginam sigilli nostri munimine fecimus roborari. Actum publice in Cracouia anno 1252. Praesentibus his testibus: Michaele castellano cracouiensi, Sandone palatino sandomiriensi, Stephano castellano sandomiriensi, Adamo castellano vislicensi, Zeugno castellano lublinensi, Zeugno castellano Zarnouiensi, Nicolao pincerna cracouiensi, Sandone subcamerario cracouiensi, Falislao subcamerario sandomiriensi, et aliis quam pluribus. Datum et ordinatum per venerabilem Prandotam episcopum cracouiensem. Anno ut supra.

XIII.

Bolesław wstydliwy nadaie wieś Myslenice kościołowi Inowrocławskiemu.
1255.

(*w Puławach w księdze dyplomatów T. I. Nro* 12.)

In nomine sancte et individue trinitatis, amen. Cum quilibet fidelis, thesaurizare debeat thezauros in celis, ut premium ex his possit assequi eternitatis: nos Boleslaus dei gratia dux cracouie et sandomirie, notum facimus universis, presens scriptum inspecturis, quod una cum matre nostra dilecta, ob amorem dei et beate virginis Marie ducti, venerabilis patris nostri, Wolimiri nutu, domini episcopi cuyaviensis pia exortatione: ecclesie wladizlauiensi, villam, sitam super Srenauam, nomine Mislanice, cum taberna eidem pertinente, prout sibi nostra donatione fuerat limitata, contulimus in eleemosinam, et in perpetuum pacifice possidendam cum omni et plena libertate, ita quod incole ejusdem ville; preuod non ducent, nisi militare; naraz et stozam, poduoroue et stan, non soluent; a pouoz et ab omni seruitute, siue solutione, quocumque nomine censeatur, erunt immunes, excepta tantum communi solutione, quod nos de consilio baronum nostrorum, pre aliquid necessitate nostra, toti terre institueremus. Ad audienciam palatini et castellanorum, ci-

tari non debent, nec per eos in aliquo casu judicabuntur: sed tantummodo coram nobis citati respondebunt, et per nos judicabuntur. Et ut hec nostra donatio, facta ecclesie wladizlauiensi, in qua jus ad nos pertinet patronatus, in perpetuum, sine omni concussione perseueret, presentem litteram nostri sigilli munimine fecimus roborari. Actum in Sidlov, anno domini M. CC. L. quinto (1255), in octava natiuitatis domini (1. stycznia).

Wisząca przy ninieyszym dyplomacie pięczęć została oderwana. Przepisywałem ieszcze w Porycku.

XIV.

Kazimirz książe Kujawski uwalnia zamki i włości biskupstwa Plockiego od powinności. 1252.

(*w Puławach między oddzielnemi dyplomatami*)

In nomine patris et filii et spiritus sancti, amen. Nos K. dei gratia dux Cuyauie et Lanchicie, bonorum omnium largitori gratiarum immensas refferimus acciones, qui non nostrum intuitu meritorum, sed solumdono solite pietatis, et uirtute sancte crucis, gentilium compescuit feritatem, et fidem christianam in parte ducatus nostri, que Zaborouo nuncupatur, penitus jam extinctam, dignatus est nostris temporibus reformare, ut augtem pie matris, pio filio Jesu Christo, debite seruitutis obsequia persoluamus, et donorum non si-

mul immemores acceptorum, notum facimus presentibus et futuris: Quod castris beate Marie uirginis gloriose, episcopatus plocensis, Ruz videlicet et Swece, in judiciis, foro, tabernis venationibus et aliis juribus, sicuti antiquitus habuerunt; villis etiam ejusdem episcopatus, in predicto dominio nostro constitutis: a pouoz, poduoroue, strosa, podymne, et aliis angariis, siue perangariis, tam predialibus, quam personalibus, sicut in priuilegiis ecclesie plocensis perspeximus plenius contineri: plenam et omnimodam conferimus libertatem. Et nostri sigilli munimine roboramus Qui uero hanc donacionem ecclesiastice libertatis, maliciose temptauerit uiolare, cum Dathan et Abyron accipiat porcionem. Actum iu Dobryn, anno incarationis domini M. CC. LII. (1252) III. kalendas octobris (29. września).

Wisząca niniéyszego dyplomatu pieczęć oderwana. Przepisałem jeszcze w Porycku.

XV.

Bolesław kiążę wielkopolski nadaje włość Trupcin, skarbnikowi Mikołajowi (*) 1276.

(*w Puławach, między oddzielnemi Dyplomatami*)

In nomine domini amen. Dum nunc littera uiuit, et actio commissa, cujus assercio nutrit

(*) Włość tę po dwa kroć w przód innym dawał, a zawsze jako puściznę po ich zgonie odzyskiwał.

memoriam, et roborata suscipit incrementum: Igitur: nos Boleslaus dei gratia dux Polonie, vna cum dilecto filiolo nostro, duce Primislio, nec non cum dilecta uxore nostra, domina Jolentha, perspectis fidelibus seruiciis comitis Nicholay tesaurarii nostri, detenda (*) finaliter, ac intencione pura, contulimus sibi, nostram villam, qne Trupcino nominatur, sibi, suisque posteris jure hereditario in perpetuum possidendam. Licet dictam villam, comiti Janchoni filio Simonis, quondam dederamus, qui mortuus est, prolem non habendo, sic iterum ad nos cessit villa fata. Dederamusque villam nominatam domino Nicholao (**), qui viam vniuerse carnis est ingressus, successoresque legitimos non habuit; et sic de ratione iam fato, comiti, suisque successoribus, villam prenominatam contulimus. Deliberamusque sepius villam predictam ab hiis solucionibus: a boue, a uacca, ab opole, a castro; a poradlne, a strosa, a poduoroue, a pouoz, a preuod, a naraz. Priuilegium Janchonis beate memorie, minime nunc valiturum; quemadmodum dicti Nicholay plebani quondam de Sroda. Et ut hec nostra donatio, quod rite a nobis omnibus est concessa, nec ab aliquibus, processu temporis possit nouercari, presens scriptum nostrorum sigillorum munimine duximus roborandum. Pre-

---

(*) dotenda, delenda; decenda, determinanda, decernenda.
(**) Nicholao plebano de Sroda.

sentibus hiis testibus: comite Jarkelboldo palathino gneznensi, comite Sixto castellano raidensi, comite Zegota, venatore kalisiensi, comite Beruoldo pincerna lendensi, comite Hudiuogio subcamerario gneznensi, Suentoslao scriptore nostro. Datum anno domini M. CC. LXX. VI. (1276), conscriptum in Dluscho, sexto kalendas aprilis, (27 marca), in uigilia sancti Prisci martyris et Malchi.

Przy niniéyszym na pargaminie pisanym dyplomacie było przywieszonych trzy pieczęci, srednia oderwaną jest, dwie inne pozostały. Przepisywałem jeszcze w Porycku.

XVI.

Przemysław książe Wielk opolski, dobra Gostin Breze prawem niemieckim nadaie 1278.

(*w archiwum metryk koronnych.*)

In nomine domini amen. Humani generis actiones memoria perpetua indigentes, plerumque ab hominum noticia dilabuntur, que scripturarum seu testium munimine, non renouantur. Igitur nos Premizl dei gratia dux Polonie notum facimus, uniuersis, tam presentibus quam futuris, presentem paginam inspecturis, quod considerata multiplici seruitiorum fidelitate dilecti baronis nostri comitis Nicolay generalis judicis curie nostre, filii, quondam comitis Predpelci palatini poznaniensis

sibi sueque posteritati, de nostra, non ficta voluntate, dedimus liberum arbitrium, locandi jus theutonicum in Gostina et Breze, et in aliis omnibus hereditatibus, que in districtu dictarum hereditatum, nunc sunt, vel esse poteruut; adjungentes, eidem baroni nostro, circa territorium Breze ciuitatem construendam, sub eodem jure, quo nostre civitates et ville, in nostro dominio profruuntur, ita, quod dictus baro noster, de suis locationibus, tanquam nos de nostris, omnibus utilitatibus libere pociatur. Dedimus eciam eidem baroni nostro, et suis posteris, in districtu supra dictarum hereditatum Gostina videlicet, et Breze si quando quicunque fuerit, municionem construere, secundum sui arbitrii voluntatem. Ut autem hec nostra donatio, simulque confirmacio, perpetuo inviolabilis perseueret, presentem cartulam nostri siquilli munimine dignam, duximus roborandam. Presentibus his: comite Pyotrkone castellano Poznaniensi, domine Vincencio cancellario Poznaniensi, domino Theodrico lectore, patre spirituali nostro, comite Scedrico castellano de Crilbin, comite Seuleyo de Ponea, comite Johanne castellano de Dupin. Datum in Sbansim, anno incarnacionis domini M. CC. LXX. VIII. (1278) kalendis aprilis, (1. kwietnia) per manus Tyilonis nothari curie notre.

Dyploma ninieysze iest na pargaminie. Pieczęć wisząca oderwana. Pismo tak na dawny tok, że wygląda na pismo XII. wieku.

XVII.

Przemysław książe Wielkopolski, Zegocie woiewodzie Krakowskiemu dobra nadaie. 1284.

(*w archiwum metryk koronnych.*)

In nomine domini, amen. Dum uiuit litera, uiuit et actio commissa, littere cujus assertio nutrit memoriam, et roborata suscipit incrementum: Igitur nos sic dictus Premizl, dei gracia dux Polonie, notum facimus, uniuersis, tum presentibus, quam futuris, presentem paginam inspecturis, quod intuentes, fidele seruicium et utile, dilecti ac specialis nostri baronis, honorabilis viri comitis Zegothe, palatini cracoviensis, de nostra, non ficta uoluntate, et salubro habito nostrorum baronorum consilio, nostras, sibi suisque successoribus legitimis, dedimus hereditates, que: Nieczayno, et Wirbiczayni, et Lulino, quod wlgariter nuncupantur, cum omnibus utilitatibus et pertinenciis, que nunc ibi sunt, et exoriri poterunt in futurum, jure hereditario, in perpetuum possidendas. Absoluentes ipsas hereditates, ab omni exactione polonica, que nostro dinoscitur dominio pertinere: a naraz, a pouoz, a przeuod, a stroza, a poduoroue, a poradlne, ab opole, a boue, a uacca, a castrorum citacione, ita, quod incole supra dictarum hereditatum, non simul nostro sigillo coram nobis compareant prouocati, et in quaque condempnati fuerunt. Dictus comes Ze-

gotha et sui successores legitimi, utilitates judicis perpetuo percipiant ex integro; homicidium perpetue, tum inter ipsos incolas, integraliter ipsis cedat. Damus ipsi comitis Zegothe, eciam et sue posteritati, liberum arbitrium, easdem hereditates, donare, uendere, commutare, libere, cui ipsius videbitur expedire, tempore procedente. Omnibus eciam ibidem utantur juribus, prout nostra consueuit curia: ferro, duello, aqua in mittendum (*). Ut autem nostra rationabilis donacio, perpetuo, inuiolabilis perseueret, presentem paginam nostri sigilli munimine duximus confirmandam. Hi sunt testes: comes Nicolaus judex poznaniensis, comes Techoslaus pincerna kalisiensis, comes Boguslaus, castellanus de Usce, et subcamerarius poznaniensis, comes Woycech subcamerarius kalisiensis, dominus Victor procantor kalisiensis. Datum in Syraz, in placitis habitis cum domino cracoviensi, in dominica esto (20. lutego), in anno gracie domini M. CC. LXXX. IIII. (1284). indictione duodecima: per manus Chilonis notarii curie nostre.

Dipl'oma ninieysze pisane na pargaminie pismem gockim. Pieczęć na czerwonym jedwabiu zawieszona, na białym wyciśnięta wosku. Stoi rycerz uzbroiony w prawéy trzyma chorągiew, lewą wsparty o tarczę na któréy lew, po téyże stronie przy głowie ptak, po bokach na wieżach po jednym trębaczu; w koło napis imienia i tytułu jak w dyplomacie.

(*) Nie mogłem wyczytać i zrozumieć wyrazu tego.

XVIII.

Przemysław książe Wielkopolski nadaie włość Kamon z prawem teutońskim. 1290.

(*w archiwum metryk koronnych*),

In nomine, amen. Dum uiuit litera, uiuit et actio commissa litere, cujus assertio nutrit memoriam et roborata suscipit incrementum. Igitur: nos sic dictus Premisl dei gracia dux Polonie notum facimus vniuersis, tam presentibus quam futuris, presentem paginam inspecturis, quod statum terre nostre in melius reformare cupientes, hereditatem nostram que Camon (*) wlgariter nuncupatur, eidem hereditati aliis adjungentes hereditates uidelicet: Golcenice, Neglouo et Woinouice (**) sub uno circuitu, eandem hereditatem, Sdeslao et suis successoribus dedimus iure theutonico locandam. Racione autem similis locationis, eidem, sextum et septimum mansum liberum dedimus iure hereditario, cum omnibus vtilitatibus in perpetuum possidendas. Damus eciam eidem liberum molendinum, thabernam liberam, commune macellum carnificum et piscatorum, borram cum mellificiis. In eodem vero riuulo, molendina construat, quod cumque sibi uidebitur expedire. Et hec omnia pacifice, ac

---

(*) Caniow.

(, Umnonice

libere possidendo habeat. Eciam silvam libere, ita, quod nullus eandem siluam pro utilitatibus uel pro necessariis intrare presumat. Inde ipsius speciali fuerit voluntate, eisdem incolis infra spacium octo annorum dantes libertatem, ab omni solutione Polonica. Elapsa autem libertate, incole eiusdem hereditatis, de manso quolibet, duas mensuras tritici, sex siliginis, quatuor auene, cum fertone argenti vsualis pro censu, et decima in magnam mensuram, soluere tenebuntur singulis annis in festo beati Marthini confessoris. Prefatam vero locationem, eidem Sdeslao vendimus pro quadraginta marcis argenti vsualis, tali iure prout alie uille in terra Kalisiensis sunt locate. Volumus eciam, ut aduocatus Kalisiensis ad eandem villam et ad scultetum nullum penitus habeat respectum. Habeat etiam liberam venationem in leporibus et perdicibus; paruas et magnas causas judicet, eorundem iudicorum, tercium denarium, cum suis successoribus integraliter percipiendo; vnum currum, cum quatuor equis nobis mittere tenebuntur, cum per procuratorem nostrum, ad necessitates nostras fuerunt exquisiti. Protestamus eciam, quod filius ipsius sculteti, nomine Johannis, cum fratre suo Bogufalo, terciam partem ejusdem optinuit sculteti e superius nominate. Ut autem nostra donacio et vendicio, perpetuo inviolabilis perseueret, presentem paginam nostro sigilli munimine duximus confirmandam, presentibus his testibus: comite Nycolao subdapifero Kalisiensi, co-

mite Ubislao subcamerario kalisiensi, comite Nycolao subcamerario gneznensi, domino Victore procuratore kalisiensi. Datum in Dlusco, anno domini M. cc. LXXXX. (1290) in die beate Prisce virginis (12. stycznia).

Przy pargaminowym dyplomacie, zawieszona pieczęć, oderwaną została.

XIX.

Henryka probus księcia Wrocławskiego nadanie księstwa Nisseńskiego biskupowi wrocławskiemu(*). r. 1290.

(*Sommersb. scr. Sil. rer. T. I. p.* 781. 782. *T. III. p.* 35.)

In nomine domini amen. Licet in eximiis principatibus, constituti regnorum solia, dirigamus: instantis tamen fatis necessitate, compellimur: ut dum mediamur deuota mente nouissima, ad placitum disponamus, et gloriam caelestis vitae longiorem. Nos igitur Henricus dux Zlesiae, Cracouiae, et Sendomirae, mediantes et sollicita reuoluentes indagine, qualiter per nos et nostros progenitores, ecclesia beati Joannis in Wratislauia, nec non bona possessionis ipsius ecclesiae atque monasteriorum, aliorumque piorum locorum possessiones et predia, quae eidem episcopatui sunt subjecta, multiformibus ac diuersis injuriis pressuris et grauaminibus infinitis in nostrae salutis dispendium hactenus fue-

(*) Bezwarunkowie z pod prawa polskiego i niemieckiego za równo wyzwala, i panowanie nadaje.

runt desolata: quorum etiam damnorum estimationem propter infinitatem ipsorum ad certam non possumus reducere quantitatem, in satisfactionem damnorum ipsorum et ad restaurationem violentiarum illatarum, tam personis, quam prediis supradictis, pro salute animae nostrae, ac primogenitorum nostorum, in remissionem peccatorum, quae quacunque temeritate commisimus, in bona valetudine mentis nostrae, de consilio et consensu baronum nostrorum, damus, conferimus et liberaliter elargimur, omnibus possessionibus ciuitatibus, vicis, villis, omnibusque prediis, tam rusticis quam urbanis, puram, perfectam et integram libertatem, ab omnibus servitiis teutonici juris atque polonic, ab omnibus angariis et perangariis, collectis pariter, atque vecturis, et aliis quibuscunque vexacionibus, quocunque nomine censeantur. Liberamus etiam expresse et nominatim terram Nissensem et Ottmouchouiensem, nec non et alia bona ecclesiastica in Wratislauiensi dioecesi constituta, ab omnibus servitiis supradictis. Renunciantes ex nunc, pro nobis, nostrisque haeredibus et successoribus quibuscunque, tam ex testamento, quam ab intestato venientibus, omni jurisdictioni et juri ducali, quod nobis competebat in possessionibus supradictis, conferentes etiam Wratislauiensi ecclesiae, dominium, jurisdictionem et facultatem, majoris judicii, super casus sanguinum et specialiter, super omnibus causis majoribus, quae jus-

ducale hactenus contingebant. Conferentes etiam eidem, libertatem in terra Nissensi praedicta et Ottmouchouiensi, tam in judiciis, quam in moneta, volentes, ut episcopi, qui pro tempore fuerint inibidem, plenum dominium, perfectumque in omnibus habeant jus ducale. Ad executionem autem omnium praedictorum, ne praedicta nostra voluntas et pium arbitrum, aliqualiter violetur, in possessionem omnium praedictorum, ipsum episcopum, ejusque nuncios, seu jurium procuratores, per subcamerarium nostrum, in corporalem possessionem fecimus induci. Restituimus insuper, ecclesiae vratislauiensi, Bandlowicz, cum toto districtu, sicut episcopus prius possidebat, quod violenter abstuleramus eidem. Nec non omnes possessiones et predia, quae per patrem, seu patruum, vel per nos, vitae nostrae temporibus indebite fuerunt occupata. In cuius rei testimonium, et euidentiam pleniorem, praesentes litteras, scribi jussimus, nostri sigilli munimine roboratas. Actum Wratislauiae, anno domini MCCXC. (1290.) Praesentibus his: Bernardo praeposito misnensi et cancellario nostro, Nankero palatino nostro, Simone Gallico, Henrico de Wisenbergk, Polizone de Schellenwalde, Schamborio de Schiltbergk, Günthero de Biberstein, Ragusio de Pogrell, Petro Stoschewity, Wernhero de Legnitz, Gisiltero Collneri, Jaroslao de Habersdorff, Budowigio Copatscin, Rascone Dremlingk et aliis quam pluribus fide dignis.

Datum per manum Ludouici protonotarii nostri in uigilia beati Johannis baptistae. (23. czerwca).

XX.

Przemysław książe Wielkopolski zatwierdza zamianę między opatem Lendy a podkomorzym Sędziwoiem uczynioną 1291.

(*w Puławach, między oddzielnemi dyplomatami.*)

In nomine domini, amen. Quoniam humane memorie innata obliuio, actum temporalium, constituta, dirigit in errorem, que non fuerunt litterali apice, aut testium subscriptione firmiter roborata: nos sic dictus Premisl, dei gracia dux Majoris Polonie, universis Christi fidelibus, tam presentibus, quam futuris, volumus esse notum, quod venerabilis abbas dominus Gerhardus de Lenda et ejus conuentus, cum dilecto subcamerario nostro comite Sendyuoio, pro commodo domus sue, commutationem fecerunt, nostro gratioso fauore et consensu mediante. Donantes ipsi tres hereditates, videlicet Gloueno, Slausco et Chociczha, pro hereditate dicta Copaino, quam, idem Sendiuoius, pro suo patrimonio, scilicet Gorcino, a nobis commutatam possedit, hereditarie liberam et extemptam, ab omni jure polonico, quocunque nomine censeantur. Filiis dicti Sendiuoy, scilicet Jancone et Martino, ad quos spectabat jus hereditarium, dictam heredita-

tem coram nobis resignantibus, et a jure hereditario cedentibus (*): abbato uero prefato, cum suis fratribus, prelibatam hereditatem Copayno, in cunctibus heredirarie possidendam. Nos autem, affectum quem circa domum Lendensem, semper habuimus augere cupientes, volumus sepe dictam hereditatem, cum incolis ejusdem propriis seu liberis exemptam fore et liberam, ut prius erat cum a dicto Sendyuoio possideretur, ab omni preuod, a povoz, a stroza, a dan, a naraz, a poduoroue, a targoue, a mostne, a castrorum edificio seu pontium quorumlibet, a receptione seu custodia uel conductu castariorum, castores enim domino abbati, ac suis fratribus venandos perpetuo contulimus, insuper a vicinia quod opole wlgariter dicitur, a receptione subuenatoris aut venatorum qualiumcunque, a custodia vel solucione herodiorum quod socol populariter nuncupatur, ab omni exactione seu collectione, quod polove dicitur, a uecturis et expeditionibus, seu omnibus juribus in Polonia constitutis, quibuscunque nominibus censeantur. Judiciorum nihilominus omnium, ut est, contentione, percussione, membrorum mutilatione, seu etiam capitis perplexione, ut majorem circa deum in tremendo judicio fiduciam habemus, predictis fratribus per suum judicem, liberam auctoritatem contulimus

(*) Albowiem ci synowie, iako do lat przyszli, byli oyca majętności współwłaścicielami, i bez nich, akt, byłby nieważny.

exequendi, nulli castellanorum aut judicum, siue citandi, siue judicandi in ipsa hereditate jus aliquod reseruantes. Et ut hoc factum nostrum, in honorem dei, sancteque Marie semper virginis, robur perpetue firmitatis obtineat, presentem paginam, sigilli nostri munimine roboramus. Hujus rei testes sunt: Philippus archidiaconus gneznensis, Berwoldus castellanus kalisiensis, Abraham thesaurarius gneznensis. Acta sunt hec anno domini, M. CC. nonagesimo primo (1291), in Gnezna in die virginum vndecim millam (21 października).

Pieczęć wielka na zielonym jedwabiu zawieszona iest przy ninieyszym na pargaminie pisanym dyplomacie. Przepisywałem ięszcze w Porycku.

XXI.

Władysław łokietek, buntownikom sołtystwa odbiera, zwraca klasztorowi Tynieckiemu r. 1311.

(*Szczygielski Tinecia II.* 13. *pp.* 165. 166).

In nomine domini, amen. Justitia est, jus unicuique quod suum est tribuens, ingratos obedientia puniendo, bene meritos vero beneficiis perpetuis multipliciter praemiando. Ideo nos Vladislaus dei gratia Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cujaviae dux, ad notitiam, memoriam et testimonium perpetuum omnium praesentium et futurorum volumus deuenire: quod

propter demerita, publica perjuria, traditiones, proditiones, commissiones criminis laesae majestatis, quas ciues ciuitatis nostrae Cracouiensis nefandissime in nos haeredes suos, ac gentem Polonicam atrociter perpetrassent, tradentes ciuitatem dictam principibus peregrinis, euellendo et exterminando nos suos veros et legitimos dominos et haeredes, et maxime Zurdmanus de Pisary, Kaszow et Smierdząca; Joannes de Radeszow et Wola; Jacobus et Pacoldus de Kojanow et Prądnik; de Krywa, Dubrowa, sculteti; Heincza de Naczer, et alii suos in Prądnik mansos habentes; Henricus aduocatus cracouiensis in Wilkow, et omnes alii, quicunque habent bona mobilia et immobilia, a monasterio Tinecensi: eosdem, justitia exigente, de maturo consilio nostrorum baronum et haeredum ipsorum (*), nomine domini inuocato, omnibus possessionibus, praediis, juribus, reditibus, sculteti, priuilegiis, libertatibus, gratiis, confirmationibus, donationibus, bonis emptitiis et quocunque titulo acquisitis, a quocunque, a nobis nostrisue praedecessoribus sub quacunque forma verborum; et specialiter a monasterio, abbatibus, ex conuentu Tinecensi, praedictis ordinis sancti Benedicti dioecesis cracouiensis, ex nunc sententialiter et perpetuo exuimus, priuamus, nudamus, et pronunciamus publice, fore priuatos et nullius momenti, propter dicta scelera existere penitus vel vigoris; et reducimus

---

*) Baronów i ich letnich synów,

dicta bona plene et integre, ad jus et proprietatem cum omni jure et dominio ad monasterium et conuentum Tinecensem; excludimus praedictos scultetos et haeredes ipsorum, a dictis bonis, et omni accione et accessu pronunciando inhabiles, perjuros, et perfidos nunc et semper, et facimus monasterium et conuentum, scultetiarum, bonorum et omnium jurium ipsorum veros dominos et haeredes (*). Quicunque autem venerit contra praesens nostrum priuilegium, et quotiescunque duas marcas auri nobis pro poena, et terciam monasterio dicto soluat et soluere teneatur, priuilegio nihilominus semper in suo robore permanente. Actum in Doblicz in castris, anno domini MCCCXI. (1311) in die beati Thomae apostoli (21 grudnia) praesentibus fidelibus nostris: Voytecho palatino, Prandota castellano, Smilone judice, Sudone dapifero, Paulo thesaurario, Debeslao agazone, sendomiriensibus; Joanne de Brzesko castellano, Floriano succamerario cracoviensibus; Derscone dicto Celma de Jąnina, Joanne de Czechow castellano, et aliis pluribus fide dignis, ad hoc rogatis et specialiter vocatis. In cujus rei testimonium, scripto praesenti, nostrum sigillum fecimus appendi. Datum per manus Sdeslai praepositi beati Floriani et nostri subcancellarii cracoviensis.

(*) Ale nie jure haereditario ze zwykłym jemu prawem panowania.

XXII.

Przed Władysławem, Tymicz i wdowa Haska przedają kilka włók Kunkowi. 1317.

(*w archiwum metryk koronnych.*)

In nomine domini, amen. Vniuersa negocia qua nostro statu solide stare cupiunt, attestacione litterarum et testium, consueuerunt esse firmiora: Igitur nos Wladislaus dei gracia heres regni Polonie, dux Cracouie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuyauie, notum esse uolumus, uniuersis, tam presentibus, quam futuris, ad quorum audientiam presentes deuenerunt, quod Cunko noster fidelis ciuis de Bresce ciuitate sua, justa pecunia, rite et racionabiliter: tercius dimidium mansum aput Janusium Timicz et consortem et priuignos, ipsius liberos, de hereditate Goslini wlgariter nominata; et aput dominam Hazkam scultetissam antique ciuitatis, relictam Cuncze de Syracz, etiam mansum liberum, cum dimidio, emit et comparauit, qualibet solucione ipsis facienda, procul mota, videlicet in censu et maldratis, sibi, suisque legitimis successoribus, jure hereditario et perpetuo valituram. Nos vero eandem venditionem ac empcionem Cunconis prenotati, gratam et ratam habentes, in presenti priuilegio, protestando, et ratificando, confirmamus, et ne hec venditio, per quempiam posterorum,

maliciose, maloque zelo possit irritari, presentes conscribi mandauimus, ad euidemiam pleniorem, et sigilli nostri munimine roborari. Actum apud Bresce, anno domini. M. Ccc. decimoseptimo (1317), sexta feria proxima ante diem pasche (28. marca). Testes hujus sunt: Mikel palatinus, comes Schs (Schamotulius) capitaneus, Ronzdal subcamerarius cuyauiensis, Tyla aduocatus, Bertoldus dictus Nachtrab consul, Henricus murator brestensis. Datum per manus domini Sbigney vicecancellarii cracouiensis.

Dyploma niniéysze jest na pargaminie. Pieczęć wisi na jedwabiu, wyciśniona na białym wosku. Na niéy Władysław łokietek z chorągwią w ręku stoji, na chorągwi orzeł: po bokach na prawéy stronie, tarcza z orłem; na lewéy tarcza z pół orłem i pół lwem, nad którą hełm pierzasty. Napis w koło, jak w imieniu i tytułach w dyplomacie.

XXIII.

Panowie i szlachta Kujawska, ugodę między książętami braćmi Przemysławem i Leszkiem poświadcza
r. 1318,

(*w archiwum metryk koronnych*).

In nomine domini amen. Nouerunt uniuersis presencium noticiam habituris: quod nos Johannes,

palatinus Bessc'idouic (*), Bogusius castellanus de Bydgost, Bogumilus subcamerarius, Cristinus subdapifer, Johannes subpincerna, Vincentius frater subpincerne. Vniuersi et singuli milites et domicelli in ducatu domini ducis Primislii, constituti, praesentibus licteris protestamus: Illustrissimum principem dominum nostrum, dominum Primislium, dei gracia ducem Cuyauie et dominum de Wyssegrod, cum fratre suo predilecto domino Lestchone, dei gratia duce Cuyauie et domino Wladyslauie, ordinationem talem inter ipsos iniisse, quod, portionem patrimonialem, eos, ex successione paternali, contingentem, eis ipsis adinuicem sub hac forma contulentur. Quod post mortem prenominati domini Primislii, postquam ipsum, quod absit, absque prole legictima decidere contigit, prenotato domino Lestchoni, principatum, firmitates, et dominium, dicti domini Primislii, sine dolo, inviolabiliter assignare promictimus, in hujusmodi scriptis. Prole autem domini nostri, domini ducis Primislii generata, eandem prolem, sepe dictus dominus dux Lestcho, usque ad etatem perfectam, tamquam tutor et protector, prout melius poterit, procurabit, tempore autem vite domini nostri, domini ducis Primislii pretaxati, dominus Lestcho jam dictus, in principatu firmitatibus et dominio, ejusdem domini Primislii percipiendi, nullam habeat penitus

---

(*) Brescidovicensis: wyczytać i domyślić się iest mi nie podobna.

potestatem. In cujus rei testimonium, presentem licteram, nostri sigilli appensione fecimus communiri. Actum et datum in Wladislauia, ipso die dominico penthekostes (11 czerwca) sub anno domini, M. c. c. c. decimo octavo (1318).

Dyplom ninieyszy na pargaminie, pismem gockim. Przywieszonych było, na rzemieniach pieczęci sześć, dwie na białym wosku pozostaie.

XXIV.

Władysława łokietka ugodny wyrok między Jakóbem podkomorzym sandomirskim a klasztorem Tynieckim.
r. 1320.

(*Szczygielscii Tinecia II.* 14. *p.* 167. 168.)

In nomine domini, amen. Vniuersis, tam praesentibus, quam futuris, praesentes literas inspecturis, pateat manifeste. Quod cum nobilis vir Jacobus miles et succamerarius noster sandomiriensis, filius quondam Alberti militis palatini nostri ibidem, dicti de Zmigrod, fuisset ad instantiam venerabilis et religiosi viri domini Michaelis miseratione diuina abbatis et sui conuentus de Tinecia excommunicationis sententia innodatus, propter quoddam castrum quod Golesz wlgariter nuncupatur, et propter quasdam villas, possessiones, et bona dicto castro adjacentia, quae villae et bona ad dominum abbatem et su-

um conuentum, immo ad dictum monasterium in Tincia de jure ab antiquo pertinent, quas villas, possessiones, et bona, idem Jacobus de facto occupauerat non de jure. Et cum inter eosdem, abbatem suumque conuentum, ex parte una, et Jacobum reum ex altera, super praedictis villis, possessionibus, et aliis bonis, ad dictum dominum abbatem et suum conuentum pertinentibus, discordia litis et dissensionis materia aliquantulum viguisset, tandem dominus abbas, cum suo conuentu, et Jacobus, saepedicti, volentes discordiis, litibus et dissensionibus omnibus supradictis finem imponere, ad pacisque deuenire ac perpetuae concordiae unionem, in nostra Vladislai dei gratia regis Poloniae praesentia, personaliter constituti, mediantibus viris nobilibus Nauojo castellano et Petro vexillifero cracouiensibus, ac Thomislao palatino sandomiriensi, nostris fidelibus ordinatoribus huius facti, taliter concordarunt: Quod idem Jacobus, praedictum castrum Golesz et villas infra scriptas, videlice: Krajowice, Warzyce, Lancorz, Czeklino, et haereditates in Becensi territorio situatas, videlicet: Stroze, Suepetnica, Zagorzany, Uiazdow, dictas, ac omnes alias et singulas possessiones et bona per eum occupata, fassus est, et publice recognouit, ad dictum dominum abbatem, et conuentum de Tincia, immo ad ipsum monasterium ab antiquo, iure haereditatirio pestinere, promittens, idem Jacobus fide data et sine scrupulo omnis doli, ac

sine laesione, tam hominum quam bonorum praedictorum, et aliorum bonorum ecclesiae et monasterii Tinecensis, difficultateque et occasione qualibet procul motis, eidem domini abbati et suo conuentui seu domui, praedictas omnes villas, possesiones et bona, ex nunc restituere in integro, nec ipsum dominum abbatem et suum conuentum aut domum de Tincia de caetero in perpetuum in dictis villis et possessionibus, ac in bonis aliis omnibus ecclesiae monasterii Tinecensis, aliqualiter impedire, sed potius adjuuare, et in omnibus in quibuscunque poterit defensare. Praeter castrum Golesz, quod infra tres annos debet construere ex impromisso, et duas villas, scilicet, Krajouice et Warzyce, exceptis decimis quae domino abbati praedicto et suo monasterio ex nunc cedent, debet teneri, de ejusdem domini abbatis et sui conuentus gratia speciali, ita puod elapsis tribus annis, qui ab hodierna die debent computari, duae villae praedictae Krajouice et Warzyce, non deterioratae sed melioratae, occasione qualibet non obstante, per Jacobum memoratum, aut suum successorem debent domino abbati et suo conuentui aut monasterio in Tincia restitui, supradictis. Caeterum si infra tres annos praelibatos ipsum Jacobum dictum castrum Golesz destruere, vel etiam de hoc seculo decedere contigerit, tunc dictae duae villae, Krajouice et Warzyce, statim post destructionem castri ejusdem, vel etiam post mortem Jacobi ipsius, ad praefatum dominum ab-

batem et suum monasterium sine difficultate qualibet redire debent libere et quiete, ita quod nullus de caetero, quam dominus abbas, cum suo conuentu et monasterio, ipsas duas villas, nec non alias villas et possessiones superius scriptas et bona tenendi et de eis disponendi ut sibi videtur habeant potestatem. Quibus sic peractis, nobiles viri fideles nostri Nauojus castellanus et Petrus vexillifer cracouienses, pro ipso Jacobo in omnibus et singulis articulis supra scriptis, per ipsum Jacobum fideliter et inuiolabiliter adimplendis, fidejusserunt et se voluntarie sub paena centum marcarum grossorum boemicalium obligauerunt in hunc modum, videlicet: quod quandocunque ipse Jacobus suum promissum in praedictis omnibus vel aliquo praedictorum violaret, tunc ipsi fidejussores sui scilicet Nauojus castellanus quinquaginta marcas grossorum boemicalium infra quatuor septimanas ab illo die computando, quo dictum promissum suum praefatus Jacobus in aliquo violaret, ex promisso, et ex ordinatione, qualibet occasione remota soluere tenebuntur et debent domino abbati de Tincia et suo monasterio supradictis, Jacobusque saepe dictus sicut prius cadet in excommunicationis sententiam ipso facto, qua paena soluta vel non soluta, ordinatio et concordia praedicta semper in sua sicut prius permaneat firmitate. In cuius rei testimonium et euidentiam clariorem, sigillum nostrum et nostrorum fidelium, videlicet: Nauoii castellani et

Petri vexilliferi praedictorum, ac Thomislai sendomiriensis palatini, qui fuerunt mediatores et ordinatores huiusmodi concordiae, nec non Spitconis cracouiensis palatini ac praefati Jacobi sigilla, praesentibus sunt appensa. Actum et datum Cracouiae, in vigilia beatae Margarethae virginis et martyris (20. lipca). Anno domini M CCC XX. (1320.) praesentibus fidelibus nostris: Philippo cancellario, Predpelcone castellano, et Petro jndice poznaniensibus, et Suentoslao aliisque pluribus testibus fide dignis.

XXV.

Władysław łokietek cistersom w Lendzie, nadaie młyn (*).

1324.

(*Dyploma to z aktu notaryackiego* 1375 *wypisane*).

In nomine domini, amen. Sicut fragilitas humane condicionis, mortem nequit vitare temporalem sic nec vllum actum quod in fluctuoso geritur tempore robur firmitatis valet obtinere nisi scripti reformetur, et sigilli munimine roboretur. Hinc est, quod nos Wladislaus dei gracia rex Polonie, Cracovie, Sandomirie, Siradie, Cuyavie, Lancicieque dux, notum facimus tam presentibus quam futur*s, Quod ob honorem domini nostri

---

(*) W tym całym dyplomacie nic o wyzwolonem sądownictwie i umorzonem prawie polskim nie ma.

Jesu Christi nec non pie ac gloriose genitricis sue semperque virginis Marie, in remissiouem peccatorum nostrorum, omniumque progenitorum et propter nimiam desolacionem et destructionem, quam fecimus domui Landensi ordinis cisterciensis, cum essemus cum exercitu in Polonia, contulimus eidem domui et ... fratribus, locum molendini naualis sub castro Pisdrensi, in fluuio Wartha, qui nostro domino et regno dinoscitur pertinere, jure hereditario possidendum. Indulgentes fratribus de domo jam dicto omnimodam obcionem in eodem loco molendinum construere pro libito ipsorum voluntatis, aut antiquum molendinum quod pertinet ad ipsos, denuo reparare. Ne igitur haec nostra donatio per aliquem in posterum molestetur, volumus, et mandamus omnibus capitaneis, castellanis, procuratoribus, aduocatis, consulibus, scabinis, et singulis ciuibus in ciuitate Pisdrensi constitutis, quatenus eosdem fratres in construendo uel repando molendino vbi velint in prefatis duobus locis vllatenus impedire, nec debeant nec presumant. Item solo diuine remunerationis intuitu confirmamus eidem domui Landensi, has subscriptas hereditates eis per nobiles Polonie hereditario jure collatas, uel ab ipsis fratribus rationabiliter emptas, in nostra nihilominus defensione recipientes, videlicet: Mynzelino, Zramliz, Bronchowo, Cyssowo, Wardoszino, Wszonowo, Wronchino, cum lacu qui Saborowo dicitur. Volumus eciam vt homines ipsarum vil-

larum, eadem libertate gaudeant, que in priuilegio fundacionis beate memorie proaui nostri Mesichonis magni illustris ducis Polonie plenius continetur. Datum et actum Pyser, sub testibus ydoneis Clemente palatino syradiensi, comite Petro castellano poznaniensis, comite Slawantka castellano kalisiensi, comite Nicolao castellano bechoviensis et Petro vicecancellario et canonico cracoviensi. Anno domini millesimo ccc. vicesimo quarto (1324) in vigilia beati Laurencii martiris et levite (9 sierpnia). In cujus rei testimonium, presens scriptum sigilli nostri munimine jussimus roborari.

Diploma ninieysze wypisałem z aktu notaryackiego na kapitule roku 1375. pod prezydencyą arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława, przez cesarskiego notaryusza Budisława syna Pawła ze Strachowicz kleryka gnieźnieńskiego napisanego. Notaryusz ten, powtarzaiąc ninieysze i inne z roku 1326. tegoż króla dyploma, opisuie iego pieczęci przy obu dyplomatach tak ninieyszym 1324. ile drugim 1326. przywieszone tak: videlicet:

Vnum to iest przy dyplomacie ninieyszym 1324. in cordula viridi sericis et aliud to iest przy dyplomacie drugim 1326. eciam in cordula duplicis serici, videlicet slauci et glauci appensorum sunt tales: — primo *ex una parte sigilli*: ymago quasi regalis sedet super sede descripta et eciam coronata, habens sceptrum in dextra manu, in sinistra manu pomum superquo est crux ascripta,

tenet, sub qua sede medietas quasi leonis et alia aquile ad inuicem conjunctim est ascripta, quorum capita, vna corona desuper sunt circumdata, a latere cujus ymaginis lilia quam plurima sunt depictata, titulus ejusdem in parte ista in qua ymago predicta regalis sedet est talis: cruce prius prescripto: Wladislaus dei gratia rex Polonie, Cracovie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuyauie. *Ex alia uero parte ejusdem sigilli:*: to iest w contra sigillacii: aquila, corona admodum volante est ascripta, a latere cujus lilia quam plurima sunt de pictata, circulus in eadem parte, cruce prius prescripto: sigillum Wladislai dei gracia regis Polonie, Cracouie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuyauie.—Sigillum vero secundum, non est opus describere, quia cum sigillo jam descripto in omnibus punctis et dispositione concordant et sunt ambo equalia et rotunda.

XXVI.

Wladyslaw Łokietek mienia dobra z Miechowitami (*) r. 1325.

(*Nakielskiego Miechouia p.* 253. 234).

In nomine domini, amen. Quoniam hominum effrenata cupiditas, nouas quotidie lites inuenire conatur, eo precipue, quod omnis aetas ab adole-

---

(*) Pozwala przenieść na prawo Niemieckie.

scentia prona sit ad malum. Ne contractus et ordinationes legitime factae, a memoria decidant, et subtilitatibus posteriorum retractari valeant exquisitis, expedit, ut ad supprimendas temere litigantium presumptiones importunas, literis authenticis et subscriptione testium perhennentur. Nos igitur Vladislaus dei gratia rex Poloniae, nec non terrarum Cracouie, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cujauiaeque dux: universis, praesentibus et futuris, ad quorum notitiam hoc privilegium deuenerit, notum facimus. Quod licet dudum viri religiosi Henricus praepositus, et conuentus fratrum ordinis dominici sepulchri hierosolymitari, domus miechouiensis, haereditatem suam Kreczlauice wlgariter dictum, in fluuio qui Dlubnia dicitur sitam, Jaschoni aduocato, et Valtero ciuibus quondam cracouiensibus, cum omnibus utilitatibus et prouentibus in perpetuum vendidissent, sub hoc pacto: quod praedictae domui, marcam auri cum dimidia, singulis annis soluere tenebantur. Post modum tamen conditionem domus suae meliorare cupientes, aduocato praedicto, pro scultetia, quam a conuentu praedicto pro Targowisce, aduocatus haereditarie tenuit memoratus, totam pecuniam sibi dimiserunt, non plures quam quatuor marcas grossorum, conuentui suo ab aduocato praefato et suis successoribus, persoluendas annuatim, de uilla praenominata Krzeczlauice, in signum domini relinquentes. Quia vero, post fraudem, quam advo-

catus et ciues praefati, in traditione ciuitatis nostrae Cracoviensis, commiserunt, haereditas praefata Krzeczlauice, cum omni dominio et jure, ad nostrum est dominium totaliter deuoluta. Nos culpis et excessibus aduocati praefati, superius expressis, exigentibus sibi et successoribus ipsius, de maturo baronum nostrorum consilio, abjudicauimus haereditatem praelibatam, ac eosdem priuauimus omni dominio, quod in haereditate praedicta eisdem competebat, ipsis super repetitione haereditatis praedictae, perpetuum silentium imponentes; et omnia privilegia seu instrumenta super haereditate praenominata, advocato praedicto et suis successoribus, quocunque vel per quemcunque praedecessorum nostrorum donata reuocantes, et penitus annullantes, ipsam haereditatem Krzeczlauice cum omnibus juribus, prouentibus et plenissimo dominio, fratribus et conventui praefatae domus miechouiensis, cuius ut superius est expressum, ante fuerat, quamvis propter delictum praedictorum, ad nostrum devenerit potestatem, pro villa ipsorum fratrum Solecz dicta, in terra Sandomiriensi, prope Vislam jacente, quam a conventu praefato nomine commutacionibus accepimus, damus, tradimus, et titulo perpetuae commutationis assignamus. Et ut praefatam haereditatem Krzeczlauice liberius et magna cum quiete, fratres praedicti tenere possint, ac securius et commodius possidere, ipsam de jure Polonico, in jus Teutoricum, quo ipsam locare maluerint, transferimus. Volentes ut in

causis magnis et paruis, homicidiorum videlicet et mutilatioum, coram nullo alio, quam praepositio miechoviensi, vel sculteto per praepositum et conuentum ipsi villae deputato, cmetones et incolae ipsius respondere teneantur, In judiciis etiam solucionum, et collectis, eodem jure gaudeat, quo ciuitas ipsa, caeterae villae, tam in terris cracoviensis quam sandomiriensis, praenotate domus miechouiensis, perfruuntur. In cujus rei euidentiam clariorem et robur perpetuo duraturum praesentem literam confici, el sigillo nostro jussimus corroborari. Actum apud Visliciam, Anno domini M. ccc. xxv. (1325) 8 idus februarii, (6 lutego), Praesentis his testibus: Nauogio castellano cracouiensi, Thomislao palatino sandomiriensi Adamcone visliciensi, Sandone lublinensi, Smuszko radomiensi, Joanne sandecensi, castellanis, Mscugio judice cracouiensi, Petro canonico cracoviensi et uicecancellrio curiae nostrae, et aliis pluribus fide dignis. Datum per manus magisti Francisci cancellarii, et canonici cracouiensis et praepositi vislicensis.

XXVII.

Władysław łokietek zatwierdza fundacią cistersow w Lendzie (*). 1326.

(*dyploma są z aktu notariackiego* 1375. *wypisane.*)

In nomine domini, amen. Largitas regum, seu principum, multipliciter commendatur si ex gratia donacione confirmatio beniuola subsequatur. Proinde nos Wladislaus dei gracia rex Polonie, nec non terrarum cracouie, sandomirie, lancicie, cuyauie, syradie dux et dominus, ad noticiam tam presentium quam futurorum presentibus volumus deuenire, quod discretus vir et capellanus noster dilectus dominus Mathias abbas de Lenda, ordinis cisterciensis, vna cum fratribus suis in nostra, nostrorumque baronum constitutus presentia corporali, nobis humiliter et deuote suplicauit: ut sibi et fratribus suis priuilegium ataui nostri ducis Meschonis, supra fun-

---

(*) W tym dyplomacie w całości powtarza fundacią Mieczysława 1145. w któréy wyzwolenie z pod ciężarów prawa polskiego i z pod jego sądownictwa najmocniéj zawarowano. Lecz gdy daléj poszczególnia potwierdzenié, może niezaprzecza o wyzwoleniu z pod ciężarów Polskiego prawa; o wyzwoleniu lecz z pod jego sądownictwa przechowuje głuche milczénié, tylko opłaty sądowe pobiérać opatom; pozwala, te które opłacone będą w sądach krajowych państwa.

dacione domus Lendensis nostro priuilegio innouaremus, cujus quidem priuilegii de verbo ad verbum tenor talis est.

In nomine sancte et indiuidue trinitatis, amen. Quando quidem... (tę fundacią Mieczysława roku 1145. uczynioną, w całości umieściliśmy wyżéy, sub nro 26.)

Nos vero ex officio nobis diuina disposicione concesso cupientes elemosinas precipue et donaciones antecessorum nostrorum generose roborare, predicto domino abbati, et fratribus ex speciali gracia damus et concedimus, quod si suadente diabolo, homines eorum in bonis abbacie ubicunque in regno nostro commorantes, siue liberi, siue aut ascripticii se inuicem percusserint, mutilauerint, volnerauerint uel occiderint siue extraneus homo, occiderit aut occisus fuerit, vbicunque locorum, siue in hiis, siue in semitis, siue in aqua, siue in terra, ipse dominus abbas, cum fratribus suis, totam penam capitalem pro se recipient ex integro. Insuper superaddimus domino abbati, quod liberam habeant venacionem in omnibus bonis suis quaudocumque voluerit uel quocunque modo, uel arte poterit exercendi. Et hoc omnia superius per atauum nostrum et nos donata et tradita per innouacionem nostro presenti priuilegio confirmamus. In cujus rei testimonium, presentem, paginam conscribi fecimus, et sigillo nostro communiri. Actum Pysdir, in vigilia beate Margarete virginis (12. lipca), Anno

domini, millesimo ccc. vicesimo sexto (1326.). Presentibus his nobilibus nostris: Slauanta castellano, Jacobo judice kalisiensibus, Paulo dicto Ogon castellano, Martino fratre ipsius subcamerario lanciciensibus, Nicolao castellano bethomensi, et aliis multis fidedignis. Datum per manus Petri canonici Wratislauiensis et vicecancellarii curie nostre.

Diploma niniéjsze wypisałem, z notariackiego aktu, roku 1375. na kapitule przed Jarosławem arcybiskupem gnieznieńskim, przez kleryka gnieźnieńskiego Budisława Pawłowego ze Strachoczicz cesarskiego notariusza, sporządzonego. Tenże notariusz opisuje majestatyczną przytym dyplomacie i contrasigillacią obwarowaną pieczęć, in cordula duplicis sericis videlicet slauci et glauci przywieszoną, jakom to wyżéj przy dyplomacie 1524. w całości wypisał.

XXVIII.

Władysław Łokietek przenosi miechowskie dobra na prawo Szredzkie r. 1332. (*)

(*Nakielski Miechouia p.* 257).

In nomine domini amen. Quod magnifica regum fieri decreuit auctoritas, ratum atque stabile debet perpetuo permanere: Ea propter nos

(*) Chciał uważać że nadane z dawna miechowitów dobra dotąd były sub jure polonico.

Vladislaus dei gratia rex Polonie, nec non terrarum Cracouiae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cujaviaeque, dominus et haeres: Notitiae universorum, tam praesentium quam futurorum, praesentibus declaramus, quod defectus quorumlibet nobis subjectorum discernere, ipsos in melius volentes mutare, ut hoc exemplo, caeteri ad exercenda virtutum impendia facilius provocentur: Ex nunc haereditates communiter omnes, tam in terra Cracouiensi, quam etiam Sandomiriensi situatas, vel etiam jacentes, monasterii seu domus miechoviensis, de jure Polonico in jus Teutonicum Noui fori, quod Szredzkie vulgariter dicitur, transferimus porpetuo duraturum, ibidem omnibus juribus, consuetudinibus, angariisque et perangariis Polonicalibus, universis penitus procul motis. Absoluimus in super et eximimus memorati coenobii miechouiensis haereditates omnes, cmetonesque, in habitatores, et incolas universos, ab omnibus juribus, jurisdictionibus, et potestatibus omnium castellanorum, palatinorum, judicum, subjudicum, ministerialiumque et officialium universorum, ita quod coram ipsis, vel eorum aliquo, pro causis magnis siue paruis, nullatenus respondebunt, nisi coram nobis, dum per literam nostro sigillo munitam, euocati fuerint. Dum tamen per praepositum seu fratres domus praedictae miechoviensis, aut scultetos villarum ipsarum, jus aliquatenus iuveniri non poterit quaerulantibus, non aliter, quam jure

suo Teutonico respondere tenebuntur. Jn causis criminalibus, uniuersis scultetiis villarum praemissi monasterii miechoviensis, prout jus eorum Teutonicum exigit, antedictam plenariam conferimus facultatem. In quorum omnium euidentiam, et robur perpetuum, praesentes, scribi, et nostri sigilli munimine jussimus roborari. Actum Cracouiae in crastino ascensionis Christi, (29 maja) anno ejusdem natiuitatis M. ccc. xxxii. (1332). Praesentibus his nobilibus nostris, Spicimiro castellano, Nicolao palatino cracoviensibus, Mscugio palatino, Sandone judice Sandomiriensibus, Stanislao judice, Crinosando subcamerario cracoviensibus, et aliis multis fide dignis. Datum per manus domini Zbignei praepositi et cancellarii nostri cracouiensis.

XXVIII.

Wladysław łokietek włość Gorzcino nadaje prawem teutońskim.

1327.

(*w archiwum metryk koronnych*).

Iu nomine amen. Tunc calumpnie via precluditur et omnis ambiguitas tolli solet, cum id quod agitur et debet perpetuo permanere, confirmacione regum seu principum et licteris testimonio roboratur. Proinde: nos Wladislaus dei gracia rex Polonie, nec non terrarum, Cracouie, Sandomirie, Lancicie, Cuyauie, Syradieque do-

minus et heres. Ad notitiam, tam presentium, quam futurorum, volumus deuenire. Quod attendentes et considerantes, fidelis, ac grata seruicia que nobis fidelis noster Albertus dictus Gambka, una cum fratre suo, bone memorie Paulo, multipliciter exhibuit, et ad huc in futurum, animo diligenti, nititur exhibere: sibi, predicto Alberto, et suis legitimis heredibus et successoribus, hereditatem eorum paternalem, Gorzcino wlgariter dictam et in terra Syradiensi situatam, cum omnibus utilitatibus, prouentibus, et toto dominio, prout in suis terminis, gadibus, et limitibus, circumferencialiter est distincta, presentibus graciose ducimus restituendam. Et si qua priuilegia, sive instrumenta, antea aliquibus militibus seu nobilibus nostris, super ipsa hereditate dedimus, presenti priuilegio omnimode et plenarie reuocamus; ac ipsam prefatam hereditatem Gorzcino, ex nnnc, dejure polonico, injus Theutonicum, scilicet Nouifori, quod Sredensis wlgariter dicitur, transferamus in hiis scriptis. Remouentes ex nunc ybidem omnia jura polonicalia, sicut: sep, stan, naras, pouoloue, vacca, oue, stroza, opole, et aiia singula seruitia, angariaciones et perangariaciones, quecunque sunt, aut quocunque nomine nuncupentur. Sic, quod ipse Albertus, cum suis legictimis heredibus, et successoribus, ac sculteis et villanis eorum, nullo alio jure, quam suo predicto theutonico, in causis capitalibus, magnis seu parvis, et penis

prose recipiendis, in perpetuum, pacifice et libere, profruerentur. Absoluentes coram eos et liberantes, ab omnibus jurisdictionibus et postestatibus, castellanorum, palatinorum, judicum subjudicum, et omnium aliorum officialium: ita, si unquam citati, ad presentiam eorum fuerunt, minime respondebunt: nisi dum licteram, sigillo nostro sigillatam, ad nostram presentiam evocati erunt, tunc coram nobis, unicuique querulanti, non alio jure quam suo theutonico prenominato, respondere tenebuntur; et ipse Albertus, cum suis legictimis heredibus et successoribus, ipsam hereditatem, jure hereditario vendendam, possidendam, seu commutandam, prout eis utilius et melius expedire uidebitur, habebit, et inperpetuum possidebit. Et ut, sepedictus Albertus, prefatam hereditatem, eo melius et facilius locare valeat, ipsi et omnibus villanis suis, nunc, aut in futurum ybidem manentibus, ab omnibus nostris solucionibus, exactionibus, collectis, seruiciis, angariis et perangariis, a data presentium, ad vnum annum inclusiue, damus, concedimus, et conferrimus, plenam et omnimodam libertatem. Euoluta ipsa libertate, ipse Albertus, et sui legictimi heredes et successores, uobis et nostris heredibus ac successoribus, debitam consuetudinem terre, seruicia, prout quantitas hereditatis predicte existit, tenebitur facere et exhibere. In cujus rei testimonium, presentem paginam, conscribi fecimus, et sigil-

lo nostro roborari. Actum apud Cracouiam in octaua ascensionis (21. maja), anno domini M. ccc. vicesimo septimo (1327). Presentibus his nobilibus nostris: Nawogio castellano, Spitimiro palatino, cracouiensibus; Clemente palatino, Andree judice, Venceslao vexillifero, Nycolao subcamerario syradiensibus; ac aliis multis fide dignis. Datum per manus Sbignei prepositi cracouiensis, et cancellarii nostri syradiensis.

Dyploma na pargaminie pismem gockim; pieczęć na czerwonym zawieszona jedwabiu, na białym wyciśnięta wosku; na niéj na tarczy orzeł cały, wkoło inne tytuły jak w dyplomacie.

XXX.

Władysław Łokietek potwierdza przywileie miechowitom od Bolesława i Leszka dane (*). r. 1381.

(*Nakielski Miechovia p.* 256. 257).

In nomine domini amen, Largitas regum seu principum, multipliciter commendatur, si ex grata donatione, confirmatio benivola subsequatur. Proinde nos Vladislaus dei gratia rex Poloniae, nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Lanciciae, Cuiauiae, Siradiaeque dux, et haeres, ad noticiam, tam praesentium, quam futurorum volumus deve-

(*) Nie powtarza słów tych przywileiów, tylko z nich potwierdza uwolnienie od opłat i handlowe wolności.

nire. Quod consideratis devotione ac meritis fratrum cruciferorum ordinis dominici sepulchri in Miechovia, diligenter et inspectis, de cordis armariolo duximus aspirandum, ipsam domum Miechouiensem, profectibus amplioribus in posterum uberius gratulari, nostrorum praedecessorum in remedium delictorum, etiam nostrorum ob medellam, singulas, uninersasque donationes, libertates, jura, jurisdictiones, nec non exemptiones per serenissimos principes, Boleslaum et Lesconem dei gratia duces, nostros praedecessores, factas et concessas, domui memoratae, sicut in priuilegii, eorundem, quae nos diligentius examinauimus, et perspeximus, plenius continentur, ratas gratas, atque firmas per omnia habentes, perpetuoque cupientes inconuulsas permanere, praesentium tenore eadem misericorditer confirmamus, laboribus, solutionibus, dationibus, contributionibus, honoribus, ac quibusuis aliis, quos vel quas, alia monasteria regni nostri nobis tribuunt, atque praestant, totaliter pro nostra majestate reseruatis. Nihilominus specialius exprimendo, ut omnis currus, quotiescunque ejus trahitus per pontem in Chelm super fluuium Raba situatum, transiens, quartam partem scoti usualis monetae, ratione thelonei solvere sit astrictus. Currus vero qui uno equo trahitur, dimidiam quartam, pro ut in priuilegiis nostrorum antecessorum est expressum. Inhabitatores etiam haereditatum domus jam dictae, merces suas quaslibet exercendo in

Bochnia et alias, a solutione thelonei, vel denariorum forensium penitus existant liberi et exempti. In cuius rei testimonium, et evidentiam pleniorem, praesentem paginam, conscribi fecimus, et sigillo nostro roborari. Actum in Chancin, in die sanctae trinitatis (26 maja) anno domini M. ccc. xxxi. (1331) praentibus his nobilibus nostris: Spicimiro castellano cracouiensi, Mscugio palatino sandomiriensi, Nicolao palatino cracoviensi, Alberto palatino brzestensi, magistro Petro cancellario Poloniae, et decano posnaniensi. Adam castellano visliciensi, et aliis multis fide dignis. Datum per manus Petri praepositi sandomiriensis, canonici Cracoviensis et vicecancellarii curiae nostrae.

KONIEC TOMU XIX.

OMYŁKI.

kar:	*lini:*	*myłka.*	*poprawy.*
29.	16.	rozrzedza się	rozrzedza.
46.	2.	Politestora	Polyhistora.
53.	2o.	Arystod	Kallistenes.
„	21.	Kalistenu	Babyłonu.
63.	19.	Euchtemon	Euktemon.
81.	2.	Agrippa Menelausz ,	AgrippaMenelausz
82.	4.	Alamona	Almamóna.
84.	3.	Hezyhiusza ,	Hezychiusza.
94.	4.	z wielkiemi ;	z wietkiemi.
96.	6.	*(Melophagus) Poczwarnice ,*	*(Melophagus) Poczwarnice.*
99.	22.	rodzaiu	rodzaie.
111.	ostatn:	*(Bombex)*	*(Bembex)*
112.	16.	*(Cinips)*	*(Cynips).*
113.	22.	Honiar	Choiniar.
119.	21.	*Zubowi*	*Zubowu*
120.	1.	*Latoniusza*	*Latoiusza.*
138.	17.	Radvanes Zelanto , Martinus Bal,	Radvanus, Zelanto;Martinus;Bal ;
„	18.	Michael Helyas	Michael , Helyas.
156.	3.	RRAC	PRAC.
168.	4.	w fornéy	w formy.
177.	17.	Dmochwskiego	Dmochowskiego.
183.	5.	wydobych	wydobytych.
„	6.	badaiące	badaiąc.
186.	23.	zamdlonego	zamglonego.
19o.	19.	mianowi	mianowicie.

kar:	*lini:*	*myłka*	*poprawy.*
193.	15.	porady	parady.
194.	20.	z niecenie	z niemczenie.
206.	6.	znaymuią	zaymuią.
213.	ostatn:	w kurierże	w monitorze.
240.	2.	Bessarym Kryzolor,	Bessaryon, Chryzolor.
„	14.	ministrów	mistrzów.
261.	2.	Literackim	Laterańskim.
275.	9.	Radziwiłłowską, znaną	Radziwiłowską zwaną.
„	14.	Macieiewskiego	Macieiowskiego.
276.	25.	Radeckiego	Rodeckiego
„	26.	Sterneckiego	Sternackiego
280.	6.	de Thon	de Thou.
285.	3.	*Rozwiązanie*	*Rozwiązania.*
289.	6.	powierzchownia	powierzchownią.
„	7.	od odcinków	odcinków.
294.	14.	2gie	3cie.
297.	5.	*helizoidzie*	*helisoidzie.*
303.	15.	rzemskiego	rzymskiego.
321.	5.	Blitocin	Blizocin.
„	25.	concessa	comesowi.
„	27.	(pleban :	(plebano.
322.	17.	na uwagę	na wagę.
323.	ostatn:	Mesicono	Messiconis.
324.	26.	hortatus decolavi.	hortatur decolari.
„	32.	wyrok wydać.	wyrok śmierci wydać.

kar:	lini:	myłka	poprawy.
326.	4.	naywiększe.	naywyższe.
„	29.	*Baszkoiates.*	*Baszko inter.*
327.	21.	*Gall.* 11.	*Gall. II.*
328.	15.	nadto wykraczaiących,	mało wykraczaiących.
„	19.	iusticiam equitanem.	iusticiam et equitatem.
329.	19.	afini,	asini.
„	20.	abuti uto-	abuti uxo-
„	21.	praeponit,	praesumit.
330.	29.	także...nanie,	takich..·na nich.
331.	6.	w równym sposobie,	w różnym sposobie.
„	9.	widocznie,	widocznie i niezmiernie.
„	11.	wracało się,	wracało.
333.	23.	Cnasana,	Craesana.
334.	19.	*nostris,*	*monasterii.*
336.	15.	poradą,	paradą.
337.	5.	XIII.	XIV.
„	25.	*Math.* 11.	*Math. II.*
338.	27.	XIV.	XV.
339.	16.	radził kazać,	miał kazać.
„	22.	accitarum,	auitarum.
„	24.25.26.	ses. *Sit..*	scr. *Siles.*
342.	18.	przyłączaią sentencye,	przytaczaią sentencye.

kar:	*ltni:*	*myłka.*	*poprawy.*
„	29.	244.	241.
„	30.	3515.	35. §. 15.
343.	30.	elici possit. *Matth U.*	elidi possit. *Matth. II.*
344.	20. 21.	w spra-lach,	w sprawach.
„	28.	246.	241.
345.	13.	Bolesław III.	Bolesław W.
346.	15.	iudicitur	iudicentur.
347.	28.	T. l. p. 7. videlicet,	T. I. p. 7. ministeriales videlicet.
348.	23.	i powrócone.	i podwrócone.
349.	22.	wywiodło	ruynowało.
350.	27.	Confirmanerunt, et inferis,	Confirmauerunt, et in foris.
354.	26.	swego,	mego.
361.	24.	*p.* 133.	*p.* 153.
„	27.	się uwalnia,	ich uwalnia.
362.	28.	o spadkach,	o spłatach.
363.	ostatn;	niewiadomą	nieświadomą.
364.	27.	T. I.	T. II.
366.	23. 24.	iuż może,	iak swoie.
367.	ostatn:	decentium,	decedentium.
368.	22.	36.	35.
375.	9.	Woiewódzkich,	woiewodzińskich.
379.	14.	których zdania,	których z dawna.
380.	27.	względu,	urzędu.
385.	9.	że ię,	żę się.

kar:	*lini:*	*myłka.*	*poprawy.*
„	17.	nobis,	urbis.
392.	4.	z odmienieniem,	z odmiesieniem.
393.	20.	text waruie,	text waryuie.
395.	28.	77.	72.
397.	13.	czepne,	czesne.
400.	27.	wyroki.. Lubelskiemu,	wysoki.. Łubieńskiemu.
„	28.	*Som. marb.*	*Sommersb.*
401.	23.	haereditatis,	haereditates.
403.	20.	nieckiego,	niemieckiego.
404.	3.	maska ludu,	massa ludu.
406.	13.	consuerint,	consueuit.
407.	15.	Martinów,	Martinouo.
„	16.	dozzin,	Lozzin.
„	17.	Sleviam,	Slesiam.
„	18. 20.	Baroni,	Beroni.
41o.	29.	124.	224.
414.	9.	niezmiernie,	nieznacznie.
415.	28.	*Stat. l. I.* 38. *II.* 11. (49. 40)	*Stat. I.* 38. *II.* 11. (39. 40.)
416.	ostatn:	107.	102.
424.	8.	generałów; i króla,	generałów i króla;
440.	21.	vinifico,	viuifico.
„	ostatn:	nec.	cen.
444.	2.	C. x. v.	C. xl. v.
„	14.	Strąchoczcicz,	Strachoczicz.

kar. lin.		*myłka.*	*poprawy.*
449.	1.	sumus ,	fumus.
454.	1.	qaicquam ,	quicquam.
458.	29.	ad expeditionis	ad expeditio nes.
465.	13.	wlgaviter ,	wlgariter.
476.	27.	nothari curie nostre ,	notharii curie nostre.
477.	7.	niuit ,	uiuit.
484.	24.	extemptam ,	exemptam.
493.	29.	pestinere ,	pertinere.
498.	6.	Slawantka ,	Slawantha.
„	10.	Laureucii ,	Laurencii.
„	21.	ile ,	iak i.
500.	14.	hierosolymitari ,	hierosolymitani.
503.	25.	o wyzwoleniu lecz ,	lecz o wyzwoleniu.
507.	13.	jndice , Crinosando ,	judice , Criuosando.
„	17.	XXVIII.	XXIX.
510.	17.	1381.	1331.
512.	7.	praentibus ,	praesentibus.